

TAJEMNICE KOMPATUREK.
KSIĘGA METRYKALNA Z MSZANY (1638-1775)

Seria
ŹRÓDŁA DLA DZIEJÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Nr 14

Redaktor: ks. Jerzy Myszor

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNE W KATOWICACH

**TAJEMNICE KOMPATUREK.
KSIĘGA METRYKALNA Z MSZANY
(1638–1775)**

Redakcja naukowa:
Halina Dudała

Katowice 2016

Recenzenci:
prof. dr hab. Joanna Rostropowicz
dr Stanisław Jujeczka

Projekt okładki, przygotowanie zdjęć do druku: Anna Czerny / annczerny.pl

Redakcja:
Joanna Miozga

Korekta:
Monika Wróbel

Skład, łamanie, przygotowanie do druku:
Edyta Czerny

Fotografie: AMC Sztuka, Kraków

ISBN 978-83-64534-09-6

© Copyright by EDYCJA – Książki Naukowe i Specjalistyczne, Katowice 2016
© Copyright by Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Katowice 2016

Publikacja współfinansowana przez Urząd Gminy Mszana



Książka jest roprowadzana z płytą, która jest integralną częścią książki, nie jest sprzedawana oddzielnie

Wydawca:
EDYCJA – Książki Naukowe i Specjalistyczne
Uniwersytecka 29/100, 40-007 Katowice
www.edycja.katowice.pl; edytaczerny@edycja.katowice.pl; tel.: 501 810 993

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne

Abp Wiktor Skworc / 7

Przedmowa

Ks. Jerzy Myszor / 9

Wstęp

Mirosław Szymanek / 10

NIEPRZEMIJAJĄCA WARTOŚĆ DAWNYCH DOKUMENTÓW PISANYCH

Bp Jan Kopiec / 11

ANALIZA ŹRÓDŁOZNAWCZA NAJSTARSZEJ KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY

Halina Dudała / 16

PROBLEMATYKA KONSERWATORSKA KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY.

ZASKAKUJĄCE ODKRYCIA, NOWE ŹRÓDŁA

Aleksandra Ciesielczyk / 27

ANALIZA LITURGICZNO-MUZYKOLOGICZNA PERGAMINOWEJ KARTY Z MSZANY

Czesław Grajewski / 33

PRZENIKANIE TRADYCJI LITURGICZNO-MUZYCZNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA PODSTAWIE

ZAPISÓW NA OKŁADKACH WYBRANYCH PRZEKAZÓW ŹRÓDŁOWYCH

Ks. Antoni Reginek / 48

REKONSTRUKCJA ANTYFONY GLORIOSE REX OSWALDE Z KARTY PERGAMINOWEJ Z MSZANY

Sławomir Witkowski / 58

WARTOŚĆ HISTORYCZNA I LITERACKA RĘKOPISÓW ŁACIŃSKICH Z MSZANY

Beata Gaj / 66

CECHY JĘZYKOWE ROZWAŻANIA MARYJNEGO Z OKŁADKI KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY
Joanna Sobczykowa / 73

FRAGMENTY NIEMIECKOJĘZYCZNYCH KAZAŃ PRZYPISYWANYCH O. ANZELMOWI KEKEROWI
Z OPRAWY KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY
Wojciech Mrozowicz / 85

UWAGI O POLSZCZYŹNIE MSZAŃSKICH ZABYTEKÓW JĘZYKOWYCH
Daniela Dylus / 93

KSIĘGA METRYKALNA Z MSZANY JAKO ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW SZLACHTY W WODZISŁAWSKIM
PAŃSTWIE STANOWYM
Wacław Gojniczek / 105

CZY NAJSTARSZA ZACHOWANA KSIĘGA POCHÓWKÓW W POLSCE POCHODZI Z MSZANY?
Wojciech Schäffer / 131

AUTORZY WPISÓW W KSIĘDZE METRYKALNEJ Z MSZANY (1638–1775)
Halina Dudała / 156

Autorzy / 168

Aneks / 177

SŁOWO WSTĘPNE

„Kultura Kościoła jest kulturą pamięci.”

św. Jan Paweł II, 1999

Archiwa kościelne, przechowujące skarby dziedzictwa kulturowego, niejednokrotnie zadziwiały pięknem oraz głębią przekazu wydobywanych ze swoich zasobów dokumentów. Jednak archiwum historyczne to nie tylko strażnik dóbr kultury, ale także aktywny uczestnik naukowego procesu ich poznawania i upowszechniania. Troska o to, co minione, wydaje się warunkiem *sine qua non* zrozumienia wydarzeń należących do teraźniejszości. Pamięć historyczna nie jest bowiem obciążeniem współczesnego człowieka, ale szansą na świadome przeżywanie własnej tożsamości religijnej, językowej czy kulturowej.

Dzieje Śląska w dobie nowożytnej to splot czterech języków i kultur: obok łaciny, dominującej w literaturze, kaznodziejstwie oraz aktach legislacyjnych, rozkwitało także piśmiennictwo w języku niemieckim, polskim i czeskim. Nie powinno zatem dziwić odnalezienie takich właśnie dokumentów w oprawie najstarszej księgi metrykalnej, pochodzącej z parafii św. Jerzego w Mszanie.

Wyzwaniem dla uczonych zaproszonych do udziału w interdyscyplinarnej konferencji stały się jednak nie tylko badania nad językiem oraz treścią samych dokumentów, ale także muzykologiczna analiza XV-wiecznego pergaminu, pełniącego przez ponad trzysta lat skromną, bo użytkową w istocie, funkcję obwoluty księgi parafialnej. Owocem tego wysiłku stała się rekonstrukcja niedokończonego zapisu nutowego antyfony *Gloriose rex Oswalde*, który został nie tylko odczytany, ale także zinterpretowany przez wokalistów, którzy w ten sposób dostarczyli uczestnikom konferencji niezwykłych wrażeń muzycznych.

Wspólny wysiłek badaczy, włożony w rozpoznanie oraz analizę zawartości zarówno samej księgi metrykalnej, jak i niezwykłego wnętrza jej oprawy, każe nam zatem na nowo stawiać ważne pytania o intelektualny dorobek śląskiego duchowieństwa doby nowożytnej, ale także o miejsce i rolę współczesnych archiwów kościelnych, przechowujących tego rodzaju skarby kultury.

Należy wyrazić nadzieję, że dokument „Dziedzictwo Kościoła katowickiego”, kończącego się właśnie II Synodu Archidiecezji Katowickiej będzie impulsem do wzmocnienia dbałości o bogate dziedzictwo, jego ciągle odkrywanie i prezentację współczesnym pokoleniom duchownych i wiernych świeckich tego wszystkiego, co świadczy o kulturze duchowej i materialnej Kościoła na Górnym Śląsku.

+ *Wiktor Skworc*
Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 10 października 2016 roku

PRZEDMOWA

Filologów i historyków łączy pasja i przyjemność obcowania z dawnymi dokumentami. Filologa cieszy kontakt ze słowem we wszystkich jego formach, od prozy do poezji, historyków interesuje przeszłość ukryta w tekście pod płaszczem słów staropolskich, niemieckich, łacińskich, czeskich czy innych obco brzmiących. Jeszcze ciekawszą rolę pełnić może źródło spisane w postaci nut. Nuty przechowują dźwięki, a zatem usłyszeć w nich możemy śpiew mnicha cysterskiego lub organisty z jakiegoś kościoła śląskiego. Wszystkie te trzy rodzaje źródeł XVIII – wieczny intrologator ukrył w postaci kompaturek w oprawie najstarszej księgi metrykalnej z Mszany, a czas łaskawie się z nimi obszedł, mimo różnych zawieruch wojennych.

Fascynująca podróż w głąb oprawy księgi metrykalnej odsłoniła przed badaczami nowożytnych dziejów Śląska, ale także przed muzykologami oraz językoznawcami dotychczas nieznane – i dodajmy – rzadko występujące w zasobach archiwalnych dokumenty. Wydobyte zatem zostały i poddane wnikliwej analizie zarówno teksty kazań w czterech językach (łacina, polski, niemiecki, czeski), jak i prywatne listy XVII – wiecznych duchownych śląskich, ale także sowizdrzalska *Pieśń o wilczku*. Wyzwaniem dla muzykologów stała się z natomiast pergaminowa karta zawierająca niedokończony zapis XV – wiecznej antyfony *Gloriose rex Oswalde*, której odczytanie zaowocowało jej wykonaniem przez zespół *Schola Cantorum Minorum Chosoviensis* pod kierunkiem Sławomira Witkowskiego.

Owoce interdyscyplinarnej konferencji naukowej zorganizowanej w dniu 6 czerwca 2016 roku pod honorowym patronatem Arcybiskupa Metropolity Katowickiego Wiktora Skworca przez Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach oraz Zakład Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, ukazują się jako kolejna pozycja w serii „Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku”. Nowa publikacja tym razem kieruje uwagę historyków w stronę Mszany – niewielkiej gminy na pograniczu Polski, Czech i Moraw. U swych początków seria miała być tylko skromną kontynuacją dzieła wybitnych historyków śląskich z okresu międzywojennego. W najnowszej publikacji zostaje ona wzbogacona o cenną pozycję, która z pewnością spotka się z zainteresowaniem specjalistów z różnych dziedzin wiedzy o Śląsku.

ks. Jerzy Myszor

Redaktor serii: Źródła dla dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku

WSTĘP

Nie można budować przyszłości bez odkrywania przeszłości, poznawania własnej historii i źródeł naszej tożsamości. Trudne i burzliwe dzieje naszego regionu nie ułatwiały tego zadania – wojenne pożogi, które wielokrotnie nawiedzały Górny Śląsk, zniszczyły wiele cennych materiałów źródłowych, takich jak stare kroniki, księgi, dokumenty archiwalne.

Jest mi niezmiernie miło, że pojawiła się publikacja, która odsłania wiele z nieznanego do tej pory historii naszej miejscowości, tym bardziej, że historia ta okazuje się tak ściśle powiązana z dziejami i kulturą całego regionu. Cieszę się, że to na probostwie w Mszanie odkryto dokumenty, które ubogaciły wiedzę historyków, ale i badaczy kilku innych dziedzin nauki.

Mszana to największe z trzech sołectw w naszej gminie. Nazwa Mszana może wywodzić się od mchu czy omszonego miejsca zwanego z łaciny muscus, ale również od polskiego wyrazu msza (łac. missa) i obecności w tym miejscu nieznanego ośrodka kultu. O prawdziwości tej hipotezy świadczą mogłaby obecność dzwonu w herbie, a także legenda, którą może poszczycić się tylko Mszana. Wiąże ona jej nazwę z mszą, konkretnie z mszą dziękczynną odprawioną za zwycięstwo nad najeźdźcami – Tatarami.

Pierwsze wzmianki o naszej miejscowości w tekstach źródłowych pochodzą z roku 1305. Wtedy to Mszana istniała jako wieś na prawie niemieckim. Można założyć, że wieś powstała pod koniec XIII wieku „jako całkiem nowa na wyrębisku leśnym nad potokiem”. Przypuszcza się również, że wraz z nową osadą powstał kościół. Wskazuje na to jego centralne umieszczenie, choć pierwsze pisemne wzmianki o czynnym kościele pochodzą z roku 1447. Dziś w miejscu dawnej świątyni stoi neogotycki kościół, poświęcony w roku 1898.

Jest to dla nas powód do radości i dumy, że księga metrykalna z Parafii św. Jerzego w Mszanie okazała się cennym źródłem informacji zarówno o czasach, w których powstała, a więc latach 1638 - 1775, jak również o wcześniejszych wiekach, z których pochodzą uratowane i odczytane dzięki żmudnej pracy konserwatorów i archiwistów stare i, jak się okazuje, bardzo cenne dokumenty. Gratuluję wszystkim zaangażowanym w to dzieło i mam nadzieję, że odkrycia te będą impulsem do kolejnych badań nad bogatą historią Mszany i regionu.

Mirosław Szymanek
Wójt Gminy Mszana

NIEPRZEMIJAJĄCA WARTOŚĆ DAWNYCH DOKUMENTÓW PISANYCH

Bp Jan Kopiec
Diecezja Gliwicka

Rozumna i celowa działalność człowieka poszukiwała zawsze sposobów jej utrwalania, by przechować w pamięci świadome dokonania i przekazać je następnym pokoleniom w formie niekwestionowanych źródeł historycznych. Nie od dziś wiadomo, jak szczęśliwie dla nas przetrwały do obecnych czasów zwłaszcza dokumenty pisane z dawnych epok, jakie ustawicznie są przetwarzane na różny sposób przez kolejne generacje. Jednak epoka nowożytna zna różnorodne formy zabezpieczenia i wykorzystania dokumentacji pisanej. Nade wszystko należy doprecyzować przeznaczenie źródeł: od ich wykorzystywania jako dowodów przed sądem, aż do korzystania z ich treściowej zawartości, by wzbogacać historyczne argumenty dla dalekowzrocznego budowania własnej tożsamości.

Aktualnie uświadamiamy sobie, jak do dzisiejszego dnia poszerzyła się nasza wiedza w odniesieniu do pozostawionej dokumentacji historycznej. Tworzą ją zbiory, które dość długo emancypowały się w świadomości umysłowej ludzkości, nie posiadając od razu dojrzałego określenia ich merytorycznego uporządkowania. Myślę o trzech pokrewnych zbiorach kulturowych, wchodzących w skład archiwów, bibliotek i muzeów. O każdym z nich powstały już bardzo liczne traktaty, a także wyemancypowały się samodzielne nauki, traktujące o specyfice i odrębnych profilach tych materiałów¹.

Historycy z natury rzeczy najczęściej uwagi i uznania kierują w stronę urzędowych pozostałości: wśród nich znajdują się zapisy urzędowe (rachunki, dekryty, decyzje, nominacje, nawet księgi metrykalne, których jest wiele i dotyczą różnorodnych płaszczyzn); to w nich odzwierciedla się ustrój Kościoła, kompetencje i działalność poszczególnych urzędów i instytucji, jak również spektrum posłannictwa i posługi. Ich wspólną płaszczyzną jest niemal w każdym przypadku zaświadczenie o zaistnieniu nowego

¹ Odwołuję się do cennego zdefiniowania tych zbiorów, zob. S. Librowski, *Archiwa, biblioteki i muzea kościelne. Podobieństwa i różnice. Próba rozgraniczenia*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 16 (1968), s. 5–18.

stanu prawnego, z czym wiąże się skomplikowana rola tej dokumentacji, pozostająca zawsze do dyspozycji, by prowadzić do potwierdzenia tego stanu. Dlatego zawsze i wszędzie podstawowym zadaniem było uwiarygodnić je i uczynić nieodłącznym elementem poruszania się w naszym ludzkim świecie. To dla wsparcia tego niełatwego zadania wykrystalizowały się w ciągu wieków nauki pomocnicze, by przy pomocy właściwych narzędzi móc potwierdzać ich autentyczność i przydatność w porządku prawnym, a także w naukowych przedsięwzięciach². Najważniejszym więc walorem każdego źródła jest przekazywana informacja, jaką ono zawiera. Wyrażnie ukazała się aktualność tego stwierdzenia w ciągu wieków, gdy okrzepły struktury państw, systemy władzy, że w pierwszym rzędzie w dokumentacji pisanej potrzeba uporządkowania; ale przeważał cel doraźny – potem traciło to swoją wagę i znaczenie i dziś każdy historyk wie, co znajduje się w przestrzeni między walorem dokumentu a wypracowaną teorią i praktyką jego „obróbki”. Natomiast w miarę tworzenia społeczeństwa prawa okazało się, że dokumenty stanowią nieodzowny element „społeczeństwa prawa” – stąd cała rozpiętość falsyfikatów średniowiecznych, by uzasadnić prawa do określonych wartości albo przywilejów³. Najczęściej nadal problemem dla badacza jest zdobycie dokumentu i zapoznanie się z jego zawartością. Droga do powiązania samego dokumentu z jego wiarygodnością i autentycznością była dość długa, ale i tak przyniosła pozytywne rezultaty już w XVII i XVIII w. Wykształciły się dyplomatyka i archiwistyka, z biegiem czasu wykrystalizowały się paleografia i dalsze nauki pomocnicze jako przewodniki do zapewnienia poprawnej metody badawczej każdego historyka.

W dziele ukształtowania się warsztatu pomocniczego dla historyków na czoło wysuwa się słynny Jean Mabillon, archiwista i bibliotekarz benedyktyńskiego opactwa St. Denis, który zajmował się wydobywaniem znamion

² Wszyscy historycy są zgodni, że nauki pomocnicze historii rozumiane są jako zespół dyscyplin umożliwiających „poznanie źródła historycznego” i jako takie pojawiły się w końcu XVII w.

³ Dzisiaj każdy historyk jest świadomy, że musi dotrzeć do dokumentu autentycznego, a kryteria pozwalające wyeliminować falsyfikaty należą do kanonu warsztatu badawczego; takie przekonanie znane już było w średniowieczu, właśnie o potrzebie dotarcia do dokumentów autentycznych i wiarygodnych, co jednak zajmowało bardziej prawników niż historyków. Por. w tej kwestii: S. Mikucki, *Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszych i sądów polskich w wiekach średnich*, Kraków 1934.

charakteryzujących prawdziwy dokument⁴. Już nieco wcześniej pojawiały się traktaty o sztuce archiwalnej (np. Jakob von Remmingen 1571, Baltazare Bonifacius z Rovigo 1632, Ahasver Fritsch 1715), w których dominowało przekonanie, że archiwa stanowiły instytucję mającą stać na straży pamięci, bowiem pamięć ludzka jest nietrwała i niestabilna. I jeżeli podzielamy zdanie Cezarego Baroniusza, że archiwum to *locus, ubi scripturae publicae ad perpetuam memoriam asservantur* – to podzielamy pogląd, że przeważał ciągle aspekt prawny – archiwum jest instytucją, która przechowuje i zabezpiecza prawa, zarządzenia, dokumenty i akta publiczne. Więc są to szczególne miejsca, ale umacniane autorytetem publicznym. W takiej perspektywie archiwa potrzebowały narzędzi, dzięki którym można byłoby oceniać zachowane i przechowywane dokumenty, zarówno pod kątem ich wiarygodności, jak i autentyczności. Wracając do J. Mabillona, to on w swym ważnym dziele *De re diplomatica libri VI* (1681) po raz pierwszy dokonał systematyzacji metod pozwalających badać wiarygodność i autentyczność – tu pojawiała się nauka o archiwach, traktowana nie jako osobna dyscyplina, ale część dyplomatyki. Zagadnienie stanowi materiał do bardziej obszernej refleksji, więc nam niech tylko wystarczy, że podejście J. Mabillona znalazło uznanie wśród autorów zajmujących się praktyką archiwalną. Dotąd najważniejszym i najistotniejszym był autorytet archiwum, wynikający z autorytetu właściciela tej registratury. Natomiast w ujęciu przywoływanego Mabillona istotne dla sprawy było już nie tyle samo miejsce przechowywania i zaufanie kierowane do instytucji, ile samoistne właściwości samego dokumentu; w ten sposób ujawniła się obiektywna wiarygodność zbiorów przechowywanych w archiwach. Te przemyślenia stanowiły też impuls do wykrywania się kolejnych obszarów badań nad dokumentem, jak paleografia, chronologia, heraldyka, sfragistyka – to znamy z ogłędu zawartości nauk pomocniczych historii. W tym względzie uświadamiamy sobie nieodzowność ważnego postulatu, by otworzyć wszystkie archiwa dla historyków-badaczy, a sami historycy dostrzegali niezbywalny walor materiałów złożonych i przechowanych w archiwach jako źródeł do metodologicznie poprawnych badań historycznych. Stąd był już tylko krok do sformułowania kolejnego i ostatecznego

⁴ Korzystam z przemyśleń, jakie przedstawił M. Hlebionek, *Praecipium archivi effectus est probatio ac fides rei gesta publica. Krytyka autentyczności i wiarygodności materiałów archiwalnych w najstarszych traktatach archiwistycznych*, w: *Silva rerum opera historica, diplomatica et archivistica continens, Andreae Tomczak dedicata*, red. W. Chorążyczewski, M. Hlebionek, Toruń–Warszawa 2012, s. 127–140. O tym wybitnym uczonym por. M. Daniluk, *Mabillon Jean OSB*, [w]: *Encyklopedia Katolicka*, T. 11 (2006), kol. 669–670.

postulatu, że – głównie z naukowego punktu widzenia – nieodzowne staje się udostępnianie wszelkich źródeł. Z tego przekonania wyemancypowało się edytorstwo źródeł historycznych⁵. Wydawanie źródeł znane już było od dłuższego czasu, ale szczególnie od XVIII wieku zaczęły się formować przepisy o zasadach udostępniania pojedynczych dokumentów oraz całych zbiorów w specjalnych wydawnictwach. Tak powstały kodeksy dyplomatyczne, czyli pojedyncze woluminy, czy całe serie edytorskie, dziś szczególnie cenne; ta działalność pozostaje nadal bardzo aktualna i – jak możemy się przekonać – ciągle wzbogaca naszą bazę źródłową.

Osobnym aspektem pozostaje nauka o samym dokumencie, stanowiącym podstawę źródłowych informacji. Dawne epoki, przede wszystkim średniowiecze, wytworzyły styl pisania dokumentów jako decyzji o walorze prawa. Epoka nowożytna zna już systemy kancelaryjne, zwłaszcza układ dokumentacji według tzw. akt sprawy, z której czerpiemy wiedzę o etapach dochodzenia do statecznej decyzji kompetentnego czynnika. W tym kontekście niezwykle cenne okazują się różnego rodzaju kopiarze, czyli księgi z ingrosowanymi aktami działalności biskupów, oficjałów i kapituł oraz wielu innych podmiotów (nie tylko kościelnych). Dostęp do nich stanowi wyzwanie dla personelu naukowego każdego archiwum. Nie może więc zaskoczyć fakt, że udostępnianie dokumentacji historycznej zmusza właściwie archiwa do opracowywania swych zbiorów, co jest zadaniem archiwistyki.

I jeszcze jedna kwestia. Oprócz dokumentacji stricte archiwistycznej istnieje szeroka gama innego rodzaju materiałów, które należy metodologicznie odrębnie traktować. Sytuują się one na pograniczu archiwów i bibliotek: to spuścizny poszczególnych osób⁶. Wśród nich na czoło wysuwa się korespondencja: w niej jest nierzadko klucz do zrozumienia licznych kancelaryjnych działań. Spuścizn takich – zdaniem specjalistów – nie wolno dzielić przez wydzielenie materiałów o charakterze archiwalnym i pozostawienie całej tzw. reszty – tylko w całości posiadają one charakter archiwów prywatnych. Niebagatelny walor, także naukowy i poznawczy, mają materiały i pisma z zakresu „stanu ducha” – wiersze, refleksje, pamiętniki, kroniki, traktaty duchowe, konferencje, kazania, różnorodne teksty niepublikowane („do szuflady”) i inne. Do tego kartki pocztowe i pocztów-

⁵ Zawartość źródłowa określonych zbiorów pozostających w gestii instytucji kościelnych jest pochodną ich ustroju. Zob. S. Librowski, *Źródło do wewnętrznych dziejów Kościoła w Polsce w rękopiśmiennych zbiorach kościelnych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 7 (1963), s. 77–94.

⁶ S. Librowski, *Archiwa*, s. 13–14.

ki, znaczki pocztowe, odciski pieczęci i stempli, nawet mapy czy fotografie. Wspominamy o tym, bo tylko dojrzały archiwiści od razu doceniają tego typu pozostałości. W nich ujawnia się dodatkowe tło i uwarunkowania funkcjonowania człowieka osadzonego w społeczeństwie. Przede wszystkim uczeni są zgodni, że to właśnie w tej kategorii pozostałości zawsze do głosu dochodzi odbicie stanu ludzkiego ducha, mentalności, systemu wartości podzielanego przez konkretnego człowieka, jego umysłu i wszystkich odczuć wpływających na poszerzenie zrozumienia wielu mechanizmów działania człowieka. Przy okazji uwidacznia się bogactwo kultury, piękno własnego języka, jak też innych, stosowanych na danym terenie, uwidaczniają się rozliczne zwyczaje, osadzone w sile ducha i jego poszukiwaniach. Na tyle aspektów należy zwrócić uwagę w celu podkreślenia, ile bogactwa badawczego zawierają dawne dokumenty.

Gdyby spróbować podsumować te wywody, to należałoby podkreślić, że zdajemy sobie sprawę z doniosłości naszego posługiwania się piśmem jako sposobem upowszechniania i utrwalania informacji na drodze powszechnej komunikacji, dlatego można korzystać z tych informacji niemal w nieskrępowany sposób.

Dla uzupełnienia tych rozważań należy jeszcze wspomnieć o odrębnej przestrzeni badawczej, jaką stanowi sam nośnik informacji historycznej, czyli materiał, na którym została spisana ważna treść. Do niedawna był on tylko jakby drugorzędnym przedmiotem naukowej refleksji, chociaż dziś przekonujemy się, że na pewno może przynieść interesujące wyniki⁷.

Jestem świadom, że najważniejszym celem stojącym przed organizatorami dzisiejszego naukowego spotkania jest wciągnięcie nas wszystkich w prezentację ciekawych dokumentów, na które składają się te kategorie, o których wspomniałem w słowie wprowadzającym. Dlatego rozumiemy, że dzisiejsze spotkanie jest tak istotne – pragniemy nauczyć się poprawnego rozpoznania i interpretowania każdego dokumentu z przeszłości, nawet najdrobniejszego. Potrzeba do tego ogromnej wiedzy i rzetelnego warsztatu. Jestem przekonany, że dzisiejsza konferencja bez wątplenia przekona o tym wszystkich uczestników.

⁷ Wiele ciekawych inspiracji zawierają krótkie teksty zamieszczone w: *Wybrane problemy warsztatowo-dydaktyczne studiów historycznych. Materiały dla nauczycieli i studentów historii*, red. M. Szczurowski, Toruń 2001.

ANALIZA ŹRÓDŁOZNAWCZA NAJSTARSZEJ KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY

Halina Dudała
Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Pierwsza wzmianka o lokowanej na prawie niemieckim Mszanie koło Wodzisławia Śląskiego pochodzi z 1305 roku. Do 1521 roku była ona w posiadaniu Piastów opolsko-raciborskich (od 1327 r. pod zwierzchnictwem Królestwa Czech, a od 1526 roku Habsburgów). W XVI wieku Mszana została włączona do mniejszego wodzisławskiego państwa stanowego, zaś w 1742 roku znalazła się w Prusach. Parafia należała do powstałego w 1592 roku archiprezbiteratu wodzisławskiego, podporządkowanego od 1654 roku komisariatowi kościelnemu w Cieszynie¹. Najstarsza wzmianka o pierwszym, drewnianym kościele w Mszanie znajduje się w dotyczących świętopietrza dokumentach z 1447 roku. Prawdopodobnie budowla ta istniała aż do 1709 roku. Wzniesiono wówczas kolejny kościół, drewniany, także pod wezwaniem św. Jerzego. Został on rozebrany w latach 1896–1898, zaś w jego miejscu zbudowano – trzecią już – neogotycką oraz istniejącą do dzisiaj świątynię murowaną według projektu Josepha Ebersa, poświęconą w dniu 24 kwietnia 1898 roku przez kardynała Georga Koppa².

Księga metrykalna z parafii św. Jerzego w Mszanie oznaczona sygnaturą 50/1777 przechowywana jest obecnie w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach w zbiorze ksiąg metrykalnych³. Od zakończenia II wojny światowej uchodziła jednak za zaginioną i dopiero poszukiwania

¹ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520–1742*, t. 2, Wrocław 1995, s. 170; F. I. Henke, *Kronika czyli opis topograficzno-historyczno-statystyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku*, Wodzisław Śląski 2001, s. 85.

² J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonats Oppeln. Erster Teil*, Breslau 1904, s. 36, 244, 447.

³ H. Dudała, W. Schäffer, *Księgi metrykalne w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Przewodnik po zespole*, Katowice 2013, s. 163–164. Opis księgi zamieszczony w tej publikacji pochodzi sprzed jej konserwacji, toteż nie jest w pełni adekwatny do zawartości rozpoznanej w jej trakcie.

wszczęte przez pracowników Archiwum pozwoliły na jej odnalezienie na plebanii mszańskiego kościoła w listopadzie 2012 roku⁴.

Księga posiada wymiary zewnętrzne: około 32 cm × około 20 cm, grubość bloku około 2,5 cm. Jest poszytem rękopiśmiennym zawierającym łącznie 131 liczbowanych kart, oprawionym pierwotnie we wtórnie użytą kartę rękopisu pergaminowego z wypełnieniem makulaturowym. Wpisy w księdze metrykalnej sporządzone zostały atramentami o różnych odcieniach na papierze czerpanym ze znakami wodnymi. W latach 2015–2016 księga została poddana zabiegom konserwatorskim, które pozwoliły nie tylko na pełne odczytanie wpisów metrykalnych, ale także na dokładne zbadanie zawartości jej oprawy. W wyniku prac konserwatorskich oraz szczegółowych badań nad księgą, zawartością jej oprawy oraz kartą pergaminową, podjęta została decyzja o stworzeniu osobnej kolekcji dokumentów wydobytych z oprawy, jak również o włączeniu karty pergaminowej pierwotnie tworzącej wierzchnią część oprawy księgi, do zbioru pergaminów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach. Zwięzłemu omówieniu poddane zatem zostaną wszystkie trzy rodzaje materiałów archiwalnych tworzących pierwotnie najstarszą księgę metrykalną z parafii św. Jerzego w Mszanie.

I. KSIĘGA METRYKALNA

Mszańska metryka składa się z trzech serii wpisów: chrztów, ślubów oraz pogrzebów w następujących zakresach chronologicznych:

⁴ Księga ta nie była znana także Ludwikowi Musiołowi, autorowi powstałej w 1968 roku monografii zachowanej w maszynopisie w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Zob. L. Musioł, *Mszana: monografia historyczna gminy, kościoła i parafii* (1968), s. 3. Biblioteka Śląska, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. ZS R 721 III. Wydany w 1970 roku *Rocznik diecezji katowickiej* (Katowice, 1970) wykazywał wszakże, że „Mszana posiada księgi metrykalne od roku 1638, ale z licznymi brakami” (s. 90), jednak już *Schematyzm archidiecezji katowickiej* (Katowice, 1993) informował, że co prawda wpisy chrztów zaczynają się w 1638 roku, jednak śluby i pogrzeby dopiero w 1766 roku (s. 202).

Tabela 1. Chronologia zapisów chrztów, ślubów i pogrzebów w parafii w Mszanie w latach 1638–1775

Chrzty	Śluby	Pogrzeby
10.10.1638–02.02.1644	16.10.1638–09.02.1644	17.10.1638–25.01.1644
09.05.1647–21.07.1651	15.06.1654–24.08.1670	12.03.1654–1677
20.06.1653	15.01.1704–22.04.1775	23.01.1703–24.04.1716
29.02.1654–11.04.1671 (22.10.1671)		22.01.1718–07.04.1756
04.05.1703–06.08.1714		
16.01.1715–30.08.1717 (9.11.1717, 5.12.1717)		
30.01.1718–01.11.1731		
18.03.1732–14.04.1756		

Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (AAKat), Zbiór ksiąg metrykalnych (KM), Mszana, Chrzty (1638–1756), Śluby (1638–1775), Pogrzeby (1638–1756), sygn. 50/1777.

Braki zatem we wpisach metrykalnych wszystkich trzech serii obejmują następujące lata:

Tabela 2. Braki w zapisach metrykalnych w parafii w Mszanie w latach 1638–1775

Chrzty	Śluby	Pogrzeby
03.02.1644–08.05.1647	10.02.1644–14.06.1654	26.01.1644– 01.03.1654
22.07.1651–18.06.1653	25.08.1670–14.01.1704	23.10.1654–06.03.1655
21.06.1653–28.02.1654	03.02.1717–06.09.1718	08.03.1655–30.01.1657
12.04.1671–03.05.1703	22.11.1747–19.01.1749	01.02.1657–02.03.1658
07.08.1714–15.01.1715	13.11.1770–24.01.1775	03.11.1660–11.03.1662
01.09.1717–08.11.1717		06.03.1665–30.02.1667
02.11.1731–05.08.1732		11.03.1673–22.01.1703
		25.04.1716–21.01.1718
		09.08.1719–13.03.1720
		21.11.1722–10.06.1723
		29.09.1726–17.03.1727
		20.11.1727–26.04.1728
		20.06.1732–04.02.1733
		15.11.1733–02.12.1734
		04.06.1753–04.03.1754
		23.07.1754–08.01.1754

Źródło: AAKat, KM, sygn. 50/1777.

Wskazać można naszym zdaniem na cztery przyczyny powstania owych braków:

1) działania wojenne w okresie wojny trzydziestoletniej na Śląsku, a mianowicie pojawienie się w lutym 1644 roku oddziałów szwedzkiej kawalerii pustoszących tereny od Jeleniej Góry aż po Cieszyn i pozostających w okolicach Mszany co najmniej do maja 1647 roku. Parafia w Mszanie pozostawała wówczas nieobsadzona;

2) zmiany (wakaty) na stanowisku proboszcza spowodowane jego śmiercią (ks. J. Tomaszny zm. 1703) lub rezygnacją oraz przejściem do innej parafii (ks. W. Gniełkowicz, 1733);

3) niestaranne prowadzenie ksiąg metrykalnych (np. w latach 1668, 1713, 1718, 1732 oraz 1734 wpisy w księdze pogrzebów czynione były bez zachowania porządku chronologicznego);

4) zaginięcie zapisów metrykalnych pochodzących z okresu pracy w Mszanie ks. Jerzego Tomaszego (1685–1703).

Te dwa ostatnie powody istnienia braków w zachowanych wpisach metrykalnych wskazują jednocześnie na etapy procesu powstawania samej księgi metrykalnej. Wpisy w poszczególnych seriach ksiąg metrykalnych nie były wprowadzane na bieżąco, lecz dopiero po pewnym (bywało, że odległym) czasie, co często miało związek ze zbliżającą się wizytacją archiprezbitera wodzisławskiego dokonującego kontroli sposobu prowadzenia metryk⁵. Ponadto pierwotnie, a zatem w chwili pojawienia się pierwszych wpisów w październiku 1638 roku aż do roku 1675 omawiana przez nas księga posiadała prawdopodobnie postać jednego poszytu, przeznaczonego wszakże na trzy serie wpisów metrykalnych⁶. Przypuszczać także

⁵ Np. w trakcie wizytacji w 1724 roku wizytator uczynił w księdze następujący wpis z zaleceniem kontrolnym: „Visum et approbatum in visitatione archipresbiterali de anno 1724 die 6ta Novembris cum hac pro memoria declaratione, quod omnes hic annotati baptisati de pago Mschanna [wyraz nieczytelny] sint et eo, quod nisi unicus iste pagus hac pertineat, hinc annotare penes quem libet id necessarius n[e] e[st]. Josephus Mizia Archip[resbiter] et comm.[issarius] L[os]lensis, Valentinus Fran[ciscus] Mattera par[ochus] Jedl[ovnicensis] p[ro] t[unc] act[uar]ius sedis”. Z kolei w 1727 roku wizytator zapisał: „Hic liber in visitatione archipresbiterali revisus est et hac cum ordinatione approbatur, ut in futuram conditio patris, domicilium et conditio patrinorum exprimi non omittantur.”, [w:] AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 40v, f. 43r.

⁶ Ustalenia konserwatorów potwierdzają taką opinię: karty z lat 1638–1670 (1), stanowiły w przeszłości jedność i były zszyte razem, o czym świadczą zniszczenia papieru, charakterystyczne dla kart, które ze sobą sąsiadowały, a dziś znajdują się w różnych miejscach poszytu. Podczas przeoprawiania rękopisu, karty te zostały podzielone na trzy grupy, [w:] *Dokumentacja konserwatorska księgi chrztów, ślubów i pogrzebów „Regestra ecclesiae Mszanensis”*, Kraków 2016, mps w posiadaniu AAKat, s. 6.

można, iż w takiej formie metryki były prowadzone nawet do przełomu 1702/1703 roku. Po śmierci bowiem w styczniu 1703 roku ks. Jerzego Tomaszego kolejny pleban mszański – ks. Franciszek Wawrzyniec Novatius – zebrał wszystkie znajdujące się w parafii mszańskiej zapisy metrykalne oraz zdecydował o ich współoprawieniu. Poinformował zresztą o tym fakcie, dokonując stosownego wpisu na karcie tytułowej nowo oprawionej książki metrykalnej:

Regestra ecclesiae Mszanensis sub admodum reverendo in Christo patre patre Francisco Laurentio Novatio parochi in Mszana et Skrzyszow in novum opus reducta aedituis Paulo Pawelec et Georgio Sosna iudice Mszanensi. Anno a partu Virgineo 1703 die vero 4. Aprilis⁷.

Za tezę o zaginionych już w 1703 roku zapisach metrykalnych ks. J. Tomaszego przemawia jeszcze inny fakt. Otóż w trakcie oprawiania książki na początku XVIII wieku włączone do niej zostały trzy inne dokumenty sporządzone właśnie przez tego plebana, nie będące jednak wpisami metrykalnymi:

- 1) „Benefactores ecclesiae Mszanensis sub Gregorio Tomassni” (1687–1701)⁸;
- 2) „Inventarium supellectilis ecclesiae Mszanensis per Gregorium Tomassny A[nno] 1687 die 5. Februarii parochum existentem consignatum et renovatum in domo parochiali”⁹;
- 3) notatka kronikarska z 26 lipca oraz 6 września 1688 roku¹⁰.

Kolejna ingerencja introligatorska miała miejsce – według ustaleń konserwatorów – w drugiej połowie XIX wieku. Świadczy o tym fragment (tzw. felc) papieru gazetowego z zachowaną datą roczną: 1887¹¹. Z tego czasu pochodzą również karty zapisane tym samym duktem pisma w języku niemieckim, a informujące o zawartości dwóch części książki:

„Taufbuch von Nieder Mschanna von Jahre 1638–1671”¹²;

„Trauungsbuch von Nieder Mschanna von Jahre 1638–1670”¹³.

Omawiana księga zapisana została w całości w języku łacińskim. Wyjątek stanowią wspomniane wyżej dwie karty informacyjne, jak również

⁷ AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 1r.

⁸ Tamże, f. 24v.

⁹ Tamże, f. 25r.

¹⁰ Tamże, f. 107v.

¹¹ *Dokumentacja konserwatorska...*, s. 6.

¹² AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 2r.

¹³ Tamże, f. 68r.

pochodząca z początku maja 1647 roku znamienna notatka kronikarska w języku polskim rozpoczynająca wpisy metrykalne ks. Tomasza Franciszka Menseniusa o następującym brzmieniu: „Po odziechaniu Sweidow” (Po odjechaniu Szwedów)¹⁴.

Analiza zapisów zawartych w księdze metrykalnej z Mszany każe zwrócić uwagę na jeszcze jeden rodzaj regularnie wnoszonych not o charakterze pozametrykalnym. Należą do nich wpisy wizytacji dokonywanych przez kolejnych archiprezbiterów wodzisławskich, jak i wizytatorów biskupich. Najstarszy wpis (2 X 1662) dotyczący tych ostatnich pochodzi od wizytującego parafię ks. Wacława Otyka a Dobrzan¹⁵, kolejny zaś – uczyniony przez archidiacona opolskiego ks. Joachima de Strachwitz – z dnia 26 października 1737 roku¹⁶. Regularne (co rok lub rzadziej, co dwa, trzy lata) wizytacje kolejnych archiprezbiterów wodzisławskich miały natomiast miejsce od 1703 roku. Pozwala nam to na odtworzenie pełnego katalogu zarówno samych archiprezbiterów, jak i towarzyszących im w trakcie czynności wizytacyjnych urzędników (aktuariuszy)¹⁷.

Kompleksowa analiza badanej księgi metrykalnej pozwala zatem na określenie nie tylko przyczyn braków występujących we wpisach metrykalnych z Mszany, ale także na analizę zagadnień dotyczących statystyki demograficznej tej wsi i parafii w XVII oraz XVIII stuleciu.

Tabela 3. Liczba udzielonych chrztów, ślubów oraz dokonanych pogrzebów w Mszanie w latach 1638–1756 (1775)

Rok	Liczba chrztów	Liczba ślubów	Liczba pogrzebów
1638	6	1	3
1639	13	5	11
1640	23	3	9
1641	22	6	3
1642	10	2	3
1643	13	2	15

¹⁴ Tamże, f. 6r.

¹⁵ Tamże, f. 14r. Ks. dr Wacław Otyk a Dobrzan, kanonik głogowski, pleban we Frysztaście, autor dzieł teologicznych, m.in. *Fructus Missae*, Ober Glogau 1653; *Signa amoris Dei*, tamże 1653; *Publicatio purgatorii...*, tamże 1654; *Elevationes mentis ad Deum et coeli [...]*, tamże 1654; *Alloquia animae*, tamże 1655.

¹⁶ AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 53v.

¹⁷ Tamże, f. 27r, 28r, 30r, 31r, 31v, 32r, 32v, 33v, 35v, 37r, 38r, 39v, 40r, 41v, 42v, 43r, 43v, 44v, 46r, 46v, 47r, 47v, 48v, 49r, 51r, 52v, 53r, 54v, 56v, 57r, 58r, 58v, 59r, 59v, 60r, 60v, 61v, 62r, 62r, 63r, 64r, 77r, 77v.

Rok	Liczba chrztów	Liczba ślubów	Liczba pogrzebów
1644	4 (do 2 lutego)	2 (do 9 lutego)	1
1647	3 (od 9 maja)	–	–
1648	5	–	–
1649	6	–	–
1650	6	–	–
1651	5 (do 21 lipca)	–	–
1653	1	–	–
1654	9 (do 29 lutego)	2 (od 15 czerwca)	7
1655	21	1	1
1656	13	5	–
1657	13	4	–
1658	14	6	7
1659	18	4	2
1660	12	4	6
1661	21	4	–
1662	17	2	2
1663	11	1	10
1664	13	7	3
1665	12	1	7
1666	25	2	–
1667	17	1	–
1668	7	3	13
1669	25	5	9
1670	19	5	8
1671	9 (do 11 kwietnia)	–	2
1672	–	–	–
1673	–	–	1
1674	–	–	4
1675	–	–	3
1676	–	–	6
1677	–	–	4
1678–1702	–	–	–
1703	9 (od 4 maja)	0 (od 4 kwietnia)	6 (od 4 kwietnia)
1704	16	4	5
1705	22	3	7
1706	22	3	17

Rok	Liczba chrztów	Liczba ślubów	Liczba pogrzebów
1707	14	6	10
1708	21	2	4
1709	12	4	7
1710	14	6	6
1711	12	3	8
1712	17	1	7
1713	12	3	25
1714	5 (do 6 sierpnia)	2	24
1715	9	5	16
1716	14	5	9 (do 24 kwietnia)
1717	9 (do 30 sierpnia)	3	–
1718	13	3	15
1719	15	2	10 (do 8 sierpnia)
1720	15	3	8
1721	18	8	9
1722	19	1	6
1723	24	2	12 (od 23 czerwca)
1724	19	9	12
1725	19	6	14
1726	19	3	10
1727	16	1	4
1728	16	5	10
1729	23	5	24
1730	20	4	15
1731	13	2	24
1732	12 (od 6 sierpnia)	–	8 (do 19 czerwca)
1733	21	5	13 (do 14 listopada)
1734	18	5	7 (tylko grudzień)
1735	18	5	14
1736	14	5	15
1737	9	3	39
1738	17	10	9
1739	15	3	11
1740	18	2	10
1741	15	3	13
1742	13	1	11

Rok	Liczba chrztów	Liczba ślubów	Liczba pogrzebów
1743	20	7	11
1744	15	3	6
1745	12	6	6
1746	10	3	15
1747	12	6	7
1748	14	-	16
1749	13	3	6
1750	10	4	6
1751	13	2	5
1752	10	9	16
1753	15	1	5 (do 3 czerwca)
1754	10	4	12 (do 22 lipca)
1755	22	2	8
1756	4 (do 14 kwietnia)	6	3 (do 7 kwietnia)
1757	*	3	-
1758	*	3	-
1759	*	3	-
1760	*	4	-
1761	*	-	-
1762	*	1	-
1763	*	5	-
1764	*	5	-
1765	*	5	-
1766	*	2	*
1767	*	10	*
1768	*	4	*
1769	*	2	*
1770	*	3	*
1771	*	*	*
1772	*	*	*
1773	*	*	*
1774	*	*	*
1775	*	3	*

Źródło: AAKat, KM, sygn. 50/1777.

- brak wpisów metrykalnych

* wpisy metrykalne zawarte w następujących księgach metrykalnych z Mszany: AAKat, KM, Mszana, Chrztu (1756–1765), sygn. 50/647; Chrztu (1765–1784), sygn. 50/94; Śluby (1766–1801), sygn. 50/114.

Zauważalny w latach 1656, 1657, 1661, 1666 oraz 1667 brak wpisów dokonanych pochówków przy jednoczesnym zachowanym z owych lat wpisom udzielonych chrztów i ślubów zdaje się raczej wskazywać na niestaranność w prowadzeniu kancelarii parafialnej przez ówczesnych duchownych – Tomasza Menseniusa i Jakuba Joachimidesa, aniżeli na fakt braku jakichkolwiek zgonów. Z kolei w latach 1647–1650 pleban Mensenius prowadził rejestrację samych tylko chrztów, pomijając tak śluby, jak i pochówki. Podobną niekonsekwencją wykazywał się w 1672 oraz 1677 roku pleban Joachimides rejestrujący (nawiasem mówiąc, niestarannym piśmem oraz w nieładzie chronologicznym) wyłącznie pochówki.

II. KOLEKCJA DOKUMENTÓW Z MSZANY

Ponad 60 fragmentów kart papierowych (oraz jeden podłużny pasek pergaminu) wydobytych w trakcie zabiegów konserwatorskich z wnętrza oprawy księgi metrykalnej z Mszany, a zatem tzw. kompaturki (makulatura oprawowa), stworzyło wydzieloną w postaci kolekcji całość. Jest ona zróżnicowana zarówno pod względem językowym (j. polski, j. łaciński, j. niemiecki, j. czeski), jak i tematycznym. Kolekcja składa się z 39 jednostek archiwalnych o sygnaturach od 210/1 do 210/39. Bezpośredni związek z mszańską księgą metrykalną ma niewątpliwie dwustronnie zapisana karta zawierająca chrzty dzieci nieślubnych pochodzące z lat 1703–1713, a użyta przez introligatora jako przednia wyklejka oprawy księgi¹⁸. Pozostałe dokumenty powstały w XVII–XVIII wieku na Śląsku w środowisku duchowieństwa diecezjalnego oraz zakonnego, jednak reprezentują zarówno różne tradycje językowe, jak i różną tematykę. Być może dostarczone one zostały introligatorowi przez zlecniodawcę w celu obniżenia kosztów samej usługi, a zatem pochodziły z jednego źródła, jakim były zasoby archiwalne parafii w Mszanie bądź/i zbiory prywatne plebana mszańskiego ks. Franciszka Novatiusa.

Do niezwykle cennych i rzadkich zaliczyć trzeba trzy listy ks. Andrzeja Wacława Pausewackera (przed 1664–1670)¹⁹. Specyfiką omawianych dokumentów było także ich wielokrotne użycie, toteż oprócz korespondencji te same karty zawierają także np. polskojęzyczny tekst *Modlitwy do Pana*

¹⁸ *Nomina baptizatorum carentium omni parentela* (1703–1713), [w]: AAKat, Kolekcja dokumentów z Mszany, sygn. 210/1.

¹⁹ AAKat, Kolekcja, sygn. 210/2–210/4.

Boga w przeciwnościach oraz łacińskie suplikacje²⁰. Podobną cechę nosi karta zawierająca sowizdrzalską *Pieśń o wilczku* z 1687 roku, a jednocześnie zapisana innym niezidentyfikowanym tekstem łacińskim²¹. Wyraźnie natomiast wyodrębnioną grupę rękopisów stanowią kazania w języku polskim²², w języku łacińskim²³, jedno kazanie w języku czeskim²⁴ oraz kazania w języku niemieckim sygnowane przez franciszkanina ojca Anzelma Kekera²⁵. By dopełnić opisu dokumentów pierwotnie tworzących oprawę księgi metrykalnej z Mszany, wyróżnić jeszcze trzeba pochodzące z początku XVIII wieku niewielkie fragmenty rachunków archiprezbiteratu wodzińskiego, być może posiadające związek z wizytacjami tutejszych archiprezbiterów²⁶, jak i osiemnaście fragmentów kart z kalendarza (w tym karty tytułowej) wydanego w Augsburgu w 1697 roku²⁷.

III. PERGAMIN Z MSZANY

Jako obwoluta księgi metrykalnej użyta została karta pergaminowa. Zawiera ona pochodzący z XV wieku, a zarazem niedokończony zapis czterech antyfon oraz fragment zapisu nutowego jednej z nich (*Gloriose rex Oswalde*). Karta pergaminowa weszła w skład zbioru pergaminów i otrzymała sygnaturę 56/41.

²⁰ Tamże, sygn. 210/2.

²¹ Tamże, sygn. 210/15, k. 1–2.

²² Tamże, sygn. 210/29–210/39.

²³ Tamże, sygn. 210/5, 210/22, 210/24–210/28.

²⁴ Tamże, sygn. 210/23.

²⁵ Tamże, sygn. 210/16–210/21.

²⁶ Tamże, sygn. 210/15.

²⁷ Tamże, sygn. 210/9–210/11.

PROBLEMATYKA KONSERWATORSKA KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY. ZASKAKUJĄCE ODKRYCIA, NOWE ŹRÓDŁA

Aleksandra Ciesielczyk

Pracownia Konserwacji Zabytków AMC SZTUKA, Kraków

Księga „REGESTRA ECCLESIAE MSZANENSIS” trafiła do pracowni konserwatorskiej w złym stanie (fot. 1). Opiekunowie zbiorów, z których pochodzi, przypuszczali, że okładka, w jaką księga została oprawiona, może zawierać interesujące materiały rękopiśmienne. Podczas prac konserwatorskich przeprowadzono renowację księgi metrykalnej, ale przede wszystkim skupiono się na wyodrębnieniu z okładki materiałów źródłowych. Prace zostały zakończone wydobyciem z okładki ponad 60 fragmentów dokumentów, które dzięki digitalizacji mogą być dostępne dla każdego zainteresowanego.

Założeniem prac konserwatorskich było rozdzielenie okładki na pojedyncze karty w celu umożliwienia odczytania ich treści oraz konserwacja rękopiśmiennego bloku. Fakt wtórnego użycia kart rękopiśmiennych i drukowanych jako wypełnienia okładki stanowił duże wyzwanie konserwatorskie, a uwieńczona sukcesem próba odzyskania kart, z ich zagadkową treścią, pozwoliła na przeprowadzenie wielu analiz i badań archiwalnych. Konserwacja księgi miała również na celu przywrócenie właściwemu poszytowi wszystkich właściwości mechanicznych, wytrzymałościowych i konstrukcyjnych, umożliwienie korzystania, manipulacji kartami i zabezpieczenie ich przed dalszą destrukcją.

Przed przystąpieniem do prac konserwatorskich wykonano dokumentację opisową i fotograficzną oraz fotografie w świetle widzialnym rozproszonym, bocznym, makrofotografię i UV w celu zapoznania się ze specyfiką obiektu. Poszyt powstał jako księga wpisów metrykalnych zapisywanych chronologicznie, co wiązało się z dokładaniem nowych kart, gdy brakowało miejsca na nowe zapiski. Sporządzono je różnym duktami pisma w różnym czasie. Jako podkładów użyto papierów długowłóknistych ze znakami wodnymi. Zapisy wykonano atramentami żelazowo-galusowymi. Nieliczne podkreślenia wykonane są kredkami i ołówkami.

Jako okładzina została użyta dwustronnie zapisana karta pergaminowa (fot. 2). Okładka po obleczeniu w pergamin została ozdobiona ślepym tło-

zeniem geometrycznym tworzącym prostokąt. W późniejszym okresie (po zniszczeniu się pergaminowego grzbietu) okładka została wzmocniona na grzbiecie paskiem skóry licowej i znacznie później obłożona cienkim płótnem.

Okładka zawierała makulaturę rękopiśmienną i drukowaną oraz jedną kartę pergaminową jako obwolutę. Jedną warstwą wypełnienia była plecionka wykonana z pasków papieru – zapewne skrawków odcinanych podczas oprawiania klocków książek drukowanych. Klocek drukarski trafiał do introligatorni z oryginalnymi krawędziami kart prosto z sita i dopiero podczas oprawy był równany/obcinany z wszystkich stron rowkowych księgi. Takie paski papieru – z jedną krawędzią z sita i jedną odciętą, są składowymi plecionki. Świadczy to zapewne o deficycie papieru podczas oprawiania poszytu. Introligator wykorzystał wszystkie fragmenty papierów, jakie posiadał: skrawki od obcięcia bloku, zniszczoną zapisaną makulaturę, podarte kawałki druków.

Wszystkie elementy konstrukcyjne poszytu – wzmocnienia grzbietu, wyklejki, wypełnienie okładek, okładzina – zostały wykonane z elementów wtórnie użytych.

Po pewnym czasie nieznany introligator rozmontował księgę i podzielił na części zawierające: chrzty, małżeństwa i pogrzeby, z fizycznym wyodrębnieniem kart zawierających te zapisy, przy pomocy kart wykonanych z papieru czerpanego maszynowo oraz fragmentu gazety z datą 1899. Świadczy to o porządkowaniu poszytu po tym roku. Najprawdopodobniej wówczas poszyt został obłożony w cienkie płócienko przyklejone do pergaminowej oprawy bardzo grubą warstwą kleju. Ta gruba warstwa kleju stała się pożywką dla owadów, które niszczyły okładkę, zjadając głównie klej, a przy okazji papier.

Karty posiadają kilka rodzajów znaków wodnych pokrywających się z różnorodną datacją na kartach.

Karty zawierające wpisy z lat 1638–1670(1) mają znaki wodne w kształcie herbów.

Karty zawierające wpisy z lat 1703–1758 mają znak wodny w postaci ozdobnego herbu z koroną.

Składka zawierająca karty z numerami 121–128 ma znaki wodne w postaci tarczy herbowej o kształcie koła i literami C H.

Karty z papieru czerpanego maszynowo z odręcznymi notatkami, wydzielające karty najstarsze, mają znaki wodne w postaci dwóch splecionych liter AS.

Karty szyte były nicią na trzy sznurki. Część kart zmontowano, szyjąc składkę na sztych. W księdze zachowały się oryginalne sznury, do których doszywano składki, zmieniając ich kolejność i doszywając nowe karty. Stosowano również doszywanie kart, przeprowadzając nici przez grzbiet okładki.

Księga przechowywana była przez dłuższy czas w warunkach podwyższonej wilgotności lub została zalana. Sznury, na które uszyty był poszyt oraz płócienna okładzina, kumulowały wilgoć, co stanowiło warunki sprzyjające rozwojowi grzybów mikroskopowych. Przed rozpoczęciem prac konserwatorskich zlecono wykonanie badań mykologicznych mających na celu potwierdzenie lub wykluczenie konieczności dezynfekcji. Stan mykologiczny nie budził zastrzeżeń i pozwalał na bezpieczną pracę z obiektem.

Karty księgi były zakurzone, zabrudzone, a na krawędziach rozwłóknione. Większość kart posiadała drobne ubytki, przedarcia, zagniecenia. Kilka kart wypadło z bloku, co stało się przyczyną ich zniekształcenia, pozaginania, osłabienia krawędzi (fot. 3).

Użyta jako okładzina karta pergaminowa została oklejona dodatkowo cienkim płótnem, najprawdopodobniej przy pomocy kleju skrobiowego, karta była bardzo zabrudzona, ze skorupą zanieczyszczeń i grubą warstwą kleju, który przysłaniał treść tekstu na pergaminowym rękopisie. Skóra licowa, użyta jako wzmocnienie osłabionego i zniszczonego pergaminowego grzbietu, również uległa zniszczeniom na krawędziach, popękała, zakurzyła się.

Wtórnie użyte karty rękopiśmienne i drukowane, zastosowane jako wypełnienie okładki, były przesycone klejem i pokryte jego grubą warstwą, część miała rozległe ubytki lub poszarpane krawędzie. Taki stan zachowania księgi uniemożliwiał bezpieczne korzystanie z niej oraz manipulowanie kartami.

Poszyt był w złym stanie. Karty o różnym rozmiarze ulegały wykruszeniom i zniszczeniom krawędzi. W miejscach gdzie tekst został naniesiony grubą warstwą, atrament przyczynił się do zniszczenia papieru i spowodował wypadnięcie dziur lub wyraźne osłabienie włókien papierowych, aż do spękań i ubytków. Całość poszytu była bardzo zakurzona, okładka posiadała ubytki, a cienkie płócienko związane było z okładką tylko dzięki przszytym niemi przez grzbiet okładki. Płócienko było również bardzo pogniecione, zagrzybione, pochłonęło bardzo dużą ilość kurzu. Znajdowały się na nim fragmenty winietek papierowych z nieczytelnymi napisami oraz

pozostałości kleju, którym było montowane do pergaminu. Znajdująca się pod płócienną kartą pergaminowa również była zniszczona, krawędzie okładki były poprzecierane, na tylnej okładzinie u dołu znajdował się rozległy ubytek. Na powierzchni pergaminu zalegała bardzo duża warstwa kurzu i innych zabrudzeń, świadcząca o długim przechowywaniu poszytu w takim stanie, bez żadnej ochrony. Skórzane tasiemki służące do wiązania bloku urwały się, grzbiet uległ przetarciu, z czasem naprawiono go paskiem jasnej skóry licowej.

Poszyt był w przeszłości rozmontowywany, zmieniano kolejność kart, doszywano nowe, dzielono na nowe składki. Na przykład karty z lat 1638–1670(1) stanowiły w przeszłości jedność i były zszyte razem, o czym świadczą zniszczenia papieru, charakterystyczne dla kart, które ze sobą sąsiadowały (zażółcenia, otwory po owadach, przerwania, zakurzenie), a dziś znajdują się w różnych miejscach poszytu.

Pierwszym etapem prac konserwatorskich był demontaż okładki od poszytu oraz jego podział na pojedyncze karty. Każdą z kart oczyszczano mechanicznie przy pomocy gumek różnej twardości i pędzli. Szczególna trudność pojawiła się na kartach najstarszych, które były bardzo zabrudzone, pogniecione i poprzedziane przy dolnych krawędziach. Po wyczyszczeniu powierzchniowym przeprowadzono testy stabilności atramentów w wodzie, zakończone pozytywnie, co pozwoliło na kąpiele wodne wszystkich kart z poszytu, mające na celu usunięcie produktów degradacji chemicznej papieru i atramentów. Wynikiem tych kąpiele było nieznaczne rozjaśnienie papierowego podłoża. Przygotowano sześć odcieni masy papierowej z włókien bawełny i konopi, którymi ręcznie uzupełniano ubytki w papierze. Tak szeroka gama kolorystyczna pozwoliła na zmniejszenie kontrastu między uzupełnieniem a oryginalnym papierem, który jest bardzo nierówny w wybarwieniu w obrębie jednej karty. W związku z obecnością w poszycie pojedynczych kart, które były doszyte na bardzo wąskich felcach lub doklejone (tak jak karta tytułowa) do okładki, poszerzono te karty o paski z bibulek japońskich, które umożliwiły doszycie kart bez straty na czytelności tekstów (nie trzeba było zaginać kart w miejscu z tekstem). Do przyklejania felców i podczas uzupełnień masą papierową używano metylocelulozy oraz kłajstru ze skrobi rozpuszczalnej. Karty prasowano w prasie intrologatorskiej między filcami, aby pozostawić charakterystyczną fakturę kart czerpanych ręcznie. Po wysuszeniu i wyprasowaniu kart masą papierową docięto do formatu kart i korzystając z foliacji, ułożono je w składki. Dodano nowe

karty z papieru czerpanego jako wyklejkę z przodu poszytu. Powtórzono dokładnie sposób szycia kart. Tak jak w oryginale, poszyt uszyto na trzy sznury przy pomocy lnianych nici. Na tym etapie wykonano digitalizację wszystkich kart w poszycie. Grzbiet poszytu zaokrąglono i wzmocniono płótnem introligatorskim. Sporządzono nową okładkę, w której wypełnieniem jest tektura bezkwasowa, a okładziną skóra ciełca garbowana roślinnie. Na grzbiecie uwypuklono zwięzy sznurkowe podkreślone ślepym tłoczeniem. Przednia wyklejka została wykonana z nowego papieru czerpanego, a znajdujące się tam wcześniej karty umieszczono w koszulkach bezkwasowych. Wyklejka tylna jest oryginalna. Mimo jej pierwotnie złego stanu, przeprowadzono prace naprawcze, zdublowano ją na bibułkę japońską i naklejono tam, gdzie się wcześniej znajdowała. Takie rozwiązanie było konieczne, gdyż zapiski na wyklejce są powiązane treściowo z tekstami na ostatniej karcie verso.

Prace konserwatorskie przy okładce poszytu zakładały rozdzielenie wszystkich elementów oprawy oraz zachowanie ich w stanie destruktów. Pierwszym etapem prac przy oprawie było odklejenie pergaminowej karty. W tym celu przeprowadzono nawilżanie oddalone w komorze wilgotnościowej. Dzięki długotrwałemu nawilżaniu uzyskano duże rozpułchnienie kleju skrobiowego, za pomocą którego karta była przyklejona do wypełnienia, co pozwoliło na oddzielenie pergaminu. Z jego powierzchni mechanicznie usunięto zabrudzenia różnego pochodzenia: kurz, klej, воск. Po oczyszczeniu kartę wyprostowano pomiędzy filcami z niewielkim obciążeniem.

Po odseparowaniu sporządzono kąpiele papierowego wypełnienia okładki w roztworach wodnych, prowadzące do podziału skleionej makułatury na poszczególne karty. Po rozdzieleniu każdą z kart poddano płukaniu w ciepłej wodzie w celu usunięcia zaplamień i kleju skrobiowego. Konieczne było mechaniczne oczyszczanie powierzchniowe kart, które przeprowadzano w kąpieli wodnej. Nawilżona skrobia była usuwana z powierzchni papieru przy pomocy łopatki lub skalpela, karta dokładnie płukana w bieżącej wodzie i prostowana w prasie introligatorskiej. Po przeprowadzeniu wszystkich tych działań udało się odzyskać z okładki ponad 60 zapisanych lub zadrukowanych fragmentów papieru. Niekiedy były to pełne bifolia pochodzące z rękopiśmiennych poszytów z jeszcze zachowanymi sznurkami, przy pomocy których szyty był poszyt. Wykonano digitalizację wszystkich kart pochodzących z wypełnienia okładek oraz pergaminowej karty będącej okładziną księgi.

Wszystkie karty i elementy konstrukcyjne księgi umieszczono w papierowych obwolutach i teczках, a całość w pudle ochronnym wykonanym na wymiar z materiałów bezkwasowych. Sama księga również została umieszczona w pudle wykonanym na wymiar z materiałów bezkwasowych (fot. 4, 5).

Prace konserwatorskie trwały dziewięć miesięcy i zostały szczegółowo udokumentowane na fotografiach, a dzięki bogatej dokumentacji nowe materiały źródłowe mogły trafić w ręce naukowców.

ANALIZA LITURGICZNO-MUZYKOLOGICZNA PERGAMINOWEJ KARTY Z MSZANY

Czesław Grajewski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Nauk Historycznych i Społecznych

Pod koniec XVII wieku anonimowa osoba dokonała zabezpieczenia introligatorskiego księgi metrykalnej parafii św. Jerzego w Mszanie¹. Księga ta, licząca obecnie 130 kart papierowych o wymiarach 31 × 19 cm, zawierająca wpisy metrykalne z lat 1638–1671 oraz 1703–1756, przechowywana w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach², stanowi interesujący z historycznego punktu widzenia dokument.

Wspomniany introligator, w poszukiwaniu materiału, którego mógłby użyć na sporządzenie okładki, owego zabezpieczenia introligatorskiego, zwrócił uwagę na średniowieczną kartę pochodzącą z nieznanego dziś liturgicznego kodeksu muzycznego. Czy była to faktycznie jakaś pojedyncza karta, czy – co bardziej prawdopodobne – cały kodeks liturgiczny, z którego ją wyjęto, nie jesteśmy jeszcze w stanie odpowiedzieć.

Dość na tym, że rzeczona karta rolę okładki spełniała w przybliżeniu przez dwa wieki – aż do około 1887 r. Mniej więcej bowiem w tym czasie księgę parafialną powtórnie poddano interwencji introligatorskiej, wypełniając jej okładkę różnym materiałem. Datę ponownej oprawy zdradzają gazety z epoki, których użyto do podklejenia grzbietu okładki³. Pytanie, w jakich okolicznościach karta wyjęta ze średniowiecznego rękopisu liturgicznego (oraz jakiego i do kogo należącego) trafiła do kościoła w Mszanie, na obecnym etapie badań pozostaje jeszcze bez odpowiedzi. Jako że osią niniejszego artykułu jest owa jedna karta wydobyta z oprawy księgi metrykalnej przez krakowskich konserwatorów dzieł sztuki na początku 2016 roku, koniecznością staje się jej analiza źródłowa⁴.

¹ *Księgi metrykalne w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Przewodnik po zespole*, H. Dudała, W. Schäffer (oprac.), Katowice 2013, s. 163.

² Sygn. 50/1777.

³ Szczegółowych informacji o działaniach konserwatorskich, jakie przeszedł zabytek, udzieliła dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, dr Halina Dudała.

⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zbiór pergaminów, sygn. 56/41.

Karta ma wymiary: 41,4 × 34 cm, zatem bardzo dobrze nadawała się do celu, w jakim jej użyto: pasowała do wymiarów księgi metrykalnej jako jej okładka (oczywiście w orientacji poziomej – tj. wysokość karty – 41,4 cm – stanowiła dwukrotność szerokości księgi metrykalnej – 2 × 19 cm = 38 cm). Ogólny dość dobry stan zachowania karty pozwala na w miarę dokładne odczytanie zapisu po stronie recto, natomiast strona verso jest mniej czytelna.

Strona recto była skierowana do wnętrza okładki, strona verso przeciwnie: stanowiła zewnętrzną ochronę księgi, stąd mniej czytelny zapis, w niektórych miejscach zatarty w wyniku używania księgi. Wykorzystując metodę komparatystyczną, udało się jednak w wysokim stopniu odczytać całość zapisu, który przedstawia się następująco (zgodnie z oryginalną pisownią):

strona recto (pierwszy śpiew w postaci szczątkowej):

[Inventio s. Stephani, protomartyris

ant. *Regressus Lucianus presbyter a sancto Joanne episcopo iussit ut consurgerent omnes diluculo et federent in acervo illo ubi putabat esse cor]pora sanctorum. Evovae.*

ant. *Apparuit iterum sanctus Ga[ma]lyel cuidam monacho nomine Migetio innocenti et simplici viro dicens ad eum: vade et dic Luciano in vanum laboras in acervo illo non [enim?] ibi sumus modo. Evovae.*

ant. *Ibi olym positi fuimus exsequiarum tempore planctus nunc quere nos illo loco qui dicitur bonorum virorum possessio. Evovae.*

ant. *Audiens ergo Lucianus sacerdos verba monachi Migetii benedixit Dominum quia inventus est et alius testis in revelatione sanctorum. Evovae.*

ant. *Dum inventum esset sacratissimum beati Stephani corpus statim terremotus factus est magnus atque omnes qui aderant odor perfudit suavissimus. Evovae.*

A[d cantica?] ant. *Ex odoris mira fraglantia [!] sanitas egrotis emanavit maxima septuaginta namque et tres.*

strona verso:

[tunc a] *variis languoribus curati sunt homines in inventione corporis Stephani dilecti sui martyris Deum benedicentes. Ps. Benedictus.*

In II Vesperis [ant.] *Regressus Lucianus* [?]

Super canticum Magnificat ant. *Hodie sanctus Joannes pontifex cum maximo cleri plebisque tripudio pretiosi prothomartyris Stephani reliquias in sanctam transtulit ecclesiam Sion ubi quondam archidyaconi functus est officio cuius pia apud Deum sit pro nobis quesumus intercessio. Ps. Magnificat.*

Oswaldi rege oratio. *Adesto quesumus Domine ipsius plebi tue beati Oswaldi regis et martyris veneranda divina sollempnitatem die iste [...?] nostre [...?] eius patrocinio sublevantur. Per Dominum.*

Sixti, Felicissimi et Agapiti oratio. *Deus, qui nos concedis sanctorum martyrum tuorum Sixti, Felicissimi et Agapiti natalitia colere, da nobis in eterna letitia de eorum societate gaudere. Per.*

Festum die Transfiguratio Domini

[... per fidem ?] *Deum Patrem.*

versiculus *Benedicamus Patrem et Filium.* Oratio. *Deus qui hodierna die unigenitum.*

Karty zapisane są dwuszpaltowo, co było częstsze (aczkolwiek nie nagminne) w przypadku niektórych przynajmniej ksiąg liturgiczno-muzycznych powstałych w XIV wieku, rzadsze w XV, ewenementem natomiast w wieku XVI. Szpalty mieszczą 12 systemów czteroliniowych muzycznych. Niestety, brak zapisu melodii (ta prawdopodobnie dopiero miała zostać wprowadzona na przygotowanych już czteroliniach) uniemożliwia głębsze wnioskowanie co do proveniencji. Rękopis, z którego pochodzi analizowana karta, nie został więc ukończony. Nieukończenie rękopisu być może stanowiło jeden z argumentów dla czysto utilitarnego potraktowania jednej (?) karty, skoro nie można było go (jej) użytkować zgodnie z założonym przeznaczeniem.

Mimo szczupłości materiału analitycznego wiadomo na pewno, że karta wyjęta została z antyfonarza. Jednoznacznie o tej kwalifikacji rozstrzyga

repertuar śpiewów właściwy dla liturgii godzin. A to oznacza, że karta pochodzi lub miała trafić wraz z kompletnym kodeksem do ośrodka, w którym kultywowana była *laus perhennis*. Tylko bowiem w środowiskach katedralnych, kolegiackich i zakonnych śpiewano godziny kanoniczne, do wykonywania których niezbędny był antyfonarz. W innych przypadkach – podobnie jak dziś – wystarczał brewiarz. Chcąc zatem wysledzić proveniencję owego antyfonarza, należałoby bezwzględnie kierować uwagę w pierwszym rzędzie na ośrodki wspólnotowe.

Na karcie zanotowano śpiewy *Pars de Sanctis* letniej części (*Pars aestivalis*). Rozpoczyna ją oficjum o znalezieniu relikwii św. Szczepana, pierwszego męczennika (*Inventio s. Stephani protomartyris*, 3 sierpnia). Śpiewy obejmują godzinę poranną (*Laudes*) niemal w całości; jedynie tekst pierwszej antyfony zachował się szczątkowo w swej końcowej partii. Początek *Laudes* z pewnością widniał na poprzedzającej, dziś nieznannej karcie. Niemniej treść tej zdekompletowanej antyfony daje się bez problemu zrekonstruować metodą komparatystyczną. Poza tą jedną antyfoną godzina laudesowa jest kompletna: pozostałe antyfony (od drugiej do piątej włącznie oraz antyfona kantykowa do *Benedictus*) zachowały się w całości, oprócz warstwy muzycznej, oczywiście.

Tytuły pięciu pierwszych psalmów nie są odnotowane, ale wobec faktu, że w średniowiecznej praktyce skryptorskiej zapisywano je najczęściej w postaci jedynie formuły kadencyjnej (*euouae, evovae*), nie jest to żaden szczególny rys proveniencyjny. Niemniej można tutaj wykluczyć wpływ kartuzów i – najprawdopodobniej – dominikanów, z tego względu, że tradycja obu zakonów nakazuje umieszczać dwie formuły psalmowe: intonacyjną i kadencyjną⁵. Po antyfonie do *Benedictus* zanotowana została *in extenso* antyfona nieszporna do *Magnificat*. Tutaj także nie można dopatrzeć się żadnych rewelacji, to typowe postępowanie obserwowane w średniowiecznych księgach liturgicznych.

Następne dwa obchody są zaznaczone jedynie przez oracje kommemoracyjne i świadczą o ich najniższej randze liturgicznej. Są to kolejno: wspomnienie św. Oswalda, króla i męczennika (*Oswaldi rege*, 4 sierpnia) oraz wspomnienie papieża Sykstusa i towarzyszy męczenników Felicysa i Agapita (*Sixti, Felicissimi et Agapiti*, 5 sierpnia). Bezpośrednio po tych obchodach zo-

⁵ Cz. Grajewski, „*Primum quaerite*” – „*Primus homo*”. Dwa typy chorałowych formuł identyfikacyjnych, [w:] *Melodia et harmonia Polonica sacra. Księga pamiątkowa ku czci J. Pikulika*, red. S. Dąbek, Cz. Grajewski, Z. Kołodziejczak, K. Niegowski, Warszawa 2013, s. 123–127.

stało uwzględnione święto Przemienienia Pańskiego (*Transfiguratio Domini*), wypadające 6 sierpnia. Wobec braku dalszego zapisu (następnej karty) zachował się tylko tytuł i początek tegoż oficjum.

Tak więc jedna karta tajemniczego antyfonarza obejmuje cztery dni roku kościelnego: od 3 do 6 sierpnia. Spośród czterech obchodów zanotowanych na karcie z Mszany, we współczesnym kalendarzu liturgicznym obecne są tylko pierwsze i ostatnie, tj. Znalezienie św. Szczepana i Przemienienie Pańskie. Wspomnienia św. Oswalda oraz świętych Sykstusa, Felicysa i Agapita w średniowiecznej liturgii znajdują jednak potwierdzenie na kartach ksiąg liturgicznych. W polskich warunkach obserwować je można w przekazach raczej wcześniejszych, będących importami. Zwłaszcza umieszczenie obchodu ku czci św. Oswalda, króla angielskiego, sugeruje mocno obce pochodzenie manuskryptu, którego karta jest przedmiotem zainteresowania.

Najistotniejsza dla rozpoznania proveniencji jest obecność oficjum Znalezienia relikwii św. Szczepana. Jak wyżej wspomniano, całą stronę recto i fragment strony verso wypełniają antyfony laudesowe (włącznie z antyfoną *ad Benedictus*) oraz antyfona nieszporna *ad Magnificat* tegoż oficjum.

Przy pomocy wciąż rozbudowywanej bazy danych śpiewów antyfonarzowych CANTUS – bardzo pomocnego narzędzia badawczego stworzonego w kanadyjskim uniwersytecie Waterloo (w stanie Ontario) – z obecności tegoż oficjum można wyprowadzić pewne wstępne wnioski. I tak: obchód święta Znalezienia św. Szczepana funkcjonuje w ok. 1/3 zindeksowanych w CANTUS źródeł europejskich. Oznacza to, że święto to nie było celebrowane powszechnie; obchodzono je w niektórych tylko ośrodkach. Ponadto, i to jest istotne, zauważa się trojakie postępowanie w kwestii tekstów liturgicznych przeznaczonych na ten dzień.

W niektórych ośrodkach w tym dniu sprawowało się liturgię z czytania-
mi wziętymi z dnia Męczeństwa św. Szczepana (26 grudnia). Takie przekazy stanowią znaczną mniejszość, a źródła, które łączą tymi samymi tekstami oba obchody, pozostają poza naszym zainteresowaniem.

Drugi sposób polega na zapożyczeniu niemal wszystkich śpiewów z 26 grudnia, jednak najważniejsze antyfony (jedna, dwie, niekiedy trzy) są własne. W taki sposób rejestrują owo oficjum XII-wieczny antyfonarz ms. 388 z St. Gallen (Szwajcaria), XIII-wieczny antyfonarz pochodzący prawdopodobnie z południowych Niemiec⁶, XIV-wieczny augustiański antyfonarz ms. 1018 z opactwa w Klosterneuburg (Austria) oraz XIV/XV-wieczny do-

⁶ Ms. Can. Lit. 202, Oxford, Bodleian Library.

minikański antyfonarz ms. XI z franciszkańskiego klasztoru na wyspie Badija⁷. Te także należy pominąć w rozważaniach, mimo że polskie antyfonarze sytuują się w tym właśnie nurcie, o czym będzie mowa w dalszej partii niniejszego studium.

Większość zaś z owej 1/3 źródeł przekazała na dzień 3 sierpnia wszystkie teksty własne, tj. odmienne od tekstów z dnia 26 grudnia. I właśnie tę trzecią praktykę obserwować można na analizowanej karcie⁸.

Z naciskiem raz jeszcze trzeba podkreślić fakt, że na karcie z Msza-ny obchód *Inventio s. Stephani* w dniu 3 sierpnia ma swoje własne teksty. W polskich bowiem antyfonarzach obserwuje się zjawisko tyleż odmienne, co stabilne: liturgia tego dnia czerpie teksty właśnie z dnia męczeństwa św. Szczepana (26 grudnia), jedynie dwie najważniejsze antyfony: *ad Benedictus* oraz *ad Magnificat* są śpiewami własnymi, stworzonymi wyłącznie na potrzeby tego obchodu liturgicznego.

Tę wyjątkowość podtrzymują także polskie graduaty, księgi przeznaczone na użytek liturgii mszalnej, w których w znakomitej większości teksty tego dnia również są czerpane z 26 grudnia (przykładowe noty wskazujące na taką praktykę: *per totum ut in die eius, omnia ut in Nativitate eius, sicut in alio festo ipsius*)⁹.

Wiele wskazuje więc na to, że odmienność tekstów na dzień Męczeństwa (*dies natalis*) i Znalezienia św. Szczepana (*inventio*) ukierunkowuje poszukiwania powiązań opisywanej karty na znaczniejsze kościoły pod wezwaniem św. Szczepana (*s. Stephani*). Tylko bowiem w takich ośrodkach usprawiedliwione byłoby stosowanie dwóch zupełnie odmiennych tekstowo oficjów o św. Szczepanie. Powtórzmy: samo święto Znalezienia relikwii św. Szczepana nie jest ewenementem; było obchodzone także w średniowiecznej Polsce, ale miało ono dość niską rangę liturgiczną – wspomnienia, w związku z tym niemal wszystkie modlitwy tego dnia (recytowane i śpiewane) zapożyczano ze święta o znacznie wyższej randze: Męczeństwa św. Szczepana – 26 grudnia. Odmienność zatem tekstów o św. Szczepanie stosowanych 26 grudnia i 3 sierpnia niemal na pewno dowodzi obcego pochodzenia owej karty,

⁷ H. Beban, *Dominikanski antifonarij Franjevačkoga samostana na otoku Badija kod Korčule. Analiza rukopisa*, „Arti musices”, 41 (2010) nr 2, 180–181.

⁸ W rzeczywistości jest to mocno uprawniona hipoteza, jako że na badanej karcie pergaminowej nie zostały utrwalone śpiewy z 26 grudnia, jednak oficjum tego dnia jest stabilne we wszystkich źródłach liturgicznych, stąd można mniemać, że i w przypadku „antyfonarza z Msza-ny” tak było.

⁹ Por. J. Pikulik, *Polskie graduaty średniowieczne*, Warszawa 2001, s. 297–298.

a wraz z nią nieznanego jeszcze antyfonarza. Użycie zwrotu „niemal na pewno” należy traktować jako wyraz postawy naukowej, dopuszczającej możliwość błędu ludzkiego.

Analizując repertuar śpiewów na dzień 3 sierpnia, Laura Albiero, autorka analitycznej pracy na temat tekstów święta Znalezienia św. Szczepana¹⁰, wyróżniła trzy tradycje liturgiczne, z których pierwsze dwie są niemal tożsame, trzecia zupełnie odmienna. Pierwszą tradycję, według niej angielską, reprezentuje kodeks F.160 z biblioteki katedralnej w Worcester, spisany ok. 1230 r¹¹. Druga tradycja, francuska, przedstawiona została w antyfonarzu 248 z Biblioteki Miejskiej w Rouen. Sama księga, sporządzona ok. 1200 r., używana była przez benedyktyński konwent w Jumièges¹². Trzecią wreszcie można obserwować w manuskrypcie Reg. Lat. 1553 z Biblioteki Watykańskiej¹³. Aby unaocznić różnice między tradycjami, warto spojrzeć na zestawienie tych śpiewów, które zapisane zostały na badanej karcie pergaminowej:

Laudes	ms. Mszana	ms. F.160 + ms. 248	ms. Reg. Lat. 1553
ant. 1	[Regressus Lucianus... cor]pora sanctorum	Regressus Lucianus	Eadem vero nocte apparuit ipse
ant. 2	Apparuit iterum sanctus Ga[m]alyel	Apparuit iterum sanctus Gamaliel	Vade et dic Luciano presbitero
ant. 3	Ibi olym positi fuimus	Ibi olim positi fuimus	Consurgens vero diluculo
ant. 4	Audiens ergo Lucianus	Audiens ergo Lucianus	Si vis magnum invenire
ant. 5	Dum inventum esset	Dum inventum esset	Audivi haec a monacho
ant. <i>ad Benedictus</i>	Ex odoris mira fragrantia (!)	Ex odoris mira fragrantia	Beati Stephani aperientes
II Vesperae			
ant. 1	Regressus Lucianus (? nieczytelne)		
ant. <i>ad Magnificat</i>	Hodie sanctus Ioannes pontifex	Hodie sanctus Ioannes pontifex	Domine Iesu Christe si est ista visio

¹⁰ L. Albiero, *Inventio sancti Stephani Protomartyris. Note in margine all'ufficio*, „Scrineum Rivista” 9 (2012), s. 231–255.

¹¹ Paralelny repertuar na ff. 237v–238r.

¹² Paralelny repertuar na ff. 54r–54v.

¹³ Rękopis wielowątkowy, poszczególne fragmenty datowane od IX do XII w. Zapis muzyczny wskazuje na Como jako miejsce powstania. Por. C. E. Finch, *The Bern Riddles in Codex Vat. Reg. Lat. 1553*, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association”, 92 (1961), s. 145–155. Cyt. za: L. Albiero, *Inventio sancti Stephani Protomartyris. Note in margine all'ufficio*, „Scrineum Rivista” 9 (2012), s. 232. W niniejszym cytacie pomijam kreskowanie litery a.

Laura Albiero wzięła pod uwagę – jak się wydaje – tylko owe trzy źródła należące co prawda do najstarszych, jednak pomijając inne, które pozwoliłyby jej na wyższy stopień precyzji wypowiedzi. Okazuje się bowiem, że uznanie oficjum 3 sierpnia w antyfonarzu z Biblioteki Watykańskiej za emanację tradycji włoskiej nie musi być dogmatem. W bazie CANTUS w chwili pisania niniejszego tekstu¹⁴ dostępne były repertuary trzech innych antyfonarzy włoskich zawierających święto Znalezienia św. Szczepana: XII-wieczny antyfonarz-mszał z Benewentu ms. V 20, XII-wieczny antyfonarz ms. b.s. z katedry we Florencji oraz XIII-wieczny (wczesne lata) ms. 6 z Biblioteki Seminarium Duchownego w Aosta.

Cóż się okazało? Powyższe trzy źródła proveniencji diecezjalnej przekazały niemal całkowicie wiernie oficjum, które L. Albiero uznała za typiczne dla tradycji francuskiej. Jedynie we florenckim manuskrypcie wpisana jest odmienna antyfona *ad Magnificat*. Tak naprawdę więc, za przedstawicielką całkowicie odrębnej tradycji uznać należy ów rękopis watykański (pochodzący prawdopodobnie z Como), zawierający znaczącą liczbę śpiewów, których nie przekazały inne źródła europejskie. Pozostałe adiustowane antyfonarze włoskie reprezentują tradycję, która obecna była w średniowieczu w całej Europie z niewielkimi modyfikacjami, polegającymi na innym umiejscowieniu w oficjum wspólnych na ogół śpiewów. O tym, że różnice nie są wielkie, świadczą zaledwie dwa teksty w ms. F.160¹⁵ i dwa w ms. 248¹⁶, niemające wzajemnego zastosowania. Tak więc różnice między oficjum angielskim i francuskim są niewielkie i – co ważne w przypadku karty z Mszany – nie dotyczą Laudes¹⁷.

Ponieważ na karcie z Mszany nie zachowały się inne śpiewy poza generalnie laudesowymi, trudno przesądzać, czy oficjum to zbliżone jest bardziej do angielskiej czy francuskiej wersji. Porównując je z oficjami w zachodnich źródłach liturgicznych, widać jasno, że tradycja, której przedstawicielem jest badana karta rękopiśmienna, tożsama jest z tradycją – nazwijmy tak, nie wnikając w szczegóły – ogólnoeuropejską. Śląski zabytek nie ma natomiast punktów zbieżnych z tradycją, której przedstawicielem jest rękopis watykański, a uznany przez L. Albiero za włoski.

¹⁴ 3 lipca 2016 r.

¹⁵ Invitatorium *Summum venerantes* oraz responsorium prolixum *Igitur Lucianus de revelatione*.

¹⁶ Invitatorium *Summum regem magnum* oraz responsorium prolixum *Ecce iam coram te protomartyr*.

¹⁷ Pełny wykaz śpiewów w: L. Albiero, *Inventio sancti Stephani*, s. 243–245.

Przytoczmy jeszcze wpisy odnoszące się do święta Znalezienia św. Szczepana, zachowane w wybranych antyfonarzach diecezjalnych znajdujących się w polskich zasobach bibliotecznych i archiwalnych:

- ms. 52, Archiwum Archidiecezjalne, Kraków (1320 r.);
- ms. 8, Biblioteka Seminarium Duchownego, Płock (XV w.)¹⁸;
- ms. 49, Archiwum Katedralne, Kraków (1457 r.);
- ms. 96, Archiwum Archidiecezjalne Gniezno (1505–1506 r.);
- ms. b.s. II, Archiwum Kolegiaty, Łask (1520 r.);
- ms. 5, Biblioteka Seminarium Duchownego, Włocławek (1531 r.).

Wszystkie powyższe źródła w zgodzie z dominującą tradycją (nie różniamy, czy to francuska, angielska czy włoska) umieszczają jeden śpiew: antyfonę *ad Magnificat* w I Nieszporach – *Ostendit sanctus Gamaliel*; w przypadku najstarszego z antyfonarzy jest to późniejszy dopis. I na tym można by poprzestać, jednak warto zwrócić uwagę na manuskrypt płocki, który – jako jedyny z tej szóstki – zamieszcza dodatkowo dwie antyfony: *Regressus Lucianus* (do *Benedictus*) oraz *Ex odoris fragrantia* (do *Magnificat* w II Nieszporach). Rzut oka na wyżej zamieszczoną tabelę uprzytamnia, że śpiewy te funkcjonują w tradycji europejskiej, tyle że zamienione miejscami. Prawdopodobnie kodeks ten nie reprezentuje ściśle tradycji katedralnej i używany był w którymś z kościołów diecezjalnych¹⁹. Tak więc rozbieżność ta, z pozoru niewielka, w manuskrypcach powstałych w nieodległym czasie (XV w.) nakazuje wykluczyć tradycję płocką jako ślad w ustaleniu proveniencji karty z Mszany. Ale i bez tego dowodu odległość geograficzna obu ośrodków raczej takie powiązania, jeśli nie wykluczyłyby, to przynajmniej mocno osłabiała. Dla jasności obrazu wypada przypomnieć, że wymienione wyżej antyfonarze także nie rejestrują oficjów o św. Oswaldzie oraz św. Sykstusie i towarzyszach.

Na ile zatem charakterystyczna jest obecność niemal pełnego zestawu śpiewów na dzień Znalezienia św. Szczepana? Po pierwsze: wykonywano dwoje nieszporów, co dobitnie świadczy o stopniu uroczystości, mimo że najprawdopodobniej teksty obu nieszporów, z wyjątkiem antyfon do *Magni-*

¹⁸ Rękopis ten, do niedawna bez sygnatury, w najnowszym opracowaniu księgozbioru katedry płockiej otrzymał sygnaturę 8. W. Graczyk, J. M. Marszalska, *Księgi rękopiśmienne i stare druki ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Z dziejów kultury polskich bibliotek kościelnych w dawnych wiekach*, Kraków 2010, s. 115. J. Kubieniec datuje zabytek na pierwszą połowę XVI w. Zob. Tegoż, *Secundum consuetudinem. Śpiew godzin kanonicznych w średniowiecznej metropolii gnieźnieńskiej*, Kraków 2013, s. 18.

¹⁹ J. Kubieniec, *Secundum consuetudinem...*, s. 18.

ficat, czerpano z *Commune Martyrum*²⁰. Tak naprawdę istotny dla badań jest fakt obecności obu nieszpory, wszak w przypadku obchodów o niższej randze nieszpory odmawiano tylko raz – *ipsa die*.

Gdzie zatem szukać wzorca podobnie kształtowanego oficjum o Znalezieniu św. Szczepana? Należy przeanalizować oficja w źródłach zindeksowanych w CANTUS, biorąc pod uwagę tylko te, które mają teksty własne, odrzucając zaś te antyfonarze, które zawierają oficjum zapożyczone z Męczeństwa św. Szczepana. Do dyspozycji pozostało:

- osiem niemieckich antyfonarzy (od XI do XVI w.),
- siedem francuskich od XI do XVI w. (w tym ms. 248 z Rouen i jeden drukowany),
- siedem antyfonarzy z Austrii, mieszczących się w przedziale XII–XV w.;
- pięć angielskich od XII do XIV w. (w tym ms. 160 z Worcester),
- trzy włoskie (z XII i XIII w.),
- dwa niderlandzkie (XII i XV w.),
- jeden szwajcarski (ms. 388 St. Gallen) z XII w.,
- jeden hiszpański z Toledo z końca XI w.,
- jeden dominikański z Chorwacji (XIV/XV w.),
- jeden słoweński z końca XV w.

W sumie jest to 36 źródeł zawierających materiał porównawczy, powstałych w przedziale od XI do XVI wieku. Do typologii zaproponowanej przez L. Albiero pasują tylko nieliczne źródła.

I tak – w polu tradycji francuskiej odniesieniem niech pozostanie rękopis 248 z Rouen, a oprócz niego: antyfonarze z Bibliothèque Nationale de France – lat 12044 Paris²¹ oraz ms. lat. 12601²². W polu tradycji angielskiej (wg L. Albiero) można zlokalizować wyłącznie antyfonarz z Worcester F.160. Trzech antyfonarzy z Włoch nie udało się przyporządkować do żadnej ze wskazanych przez tę badaczkę tradycji, aczkolwiek na pewno nie jest to tradycja tożsama z przekazaną w rękopisie 1553 z Biblioteki Watykańskiej.

²⁰ To dość powszechna praktyka. J. Kubieniec nie bez racji twierdzi, że różnice w doborze antyfon do kantyków (w tym oczywiście *Magnificat*) wynika z faktu, że pierwotnie notowano je redundantnie, do swobodnego wyboru przez kantora. Por. Tegoż: *Secundum consuetudinem*, s. 68.

²¹ Rękopis z wczesnych lat XII w. z benedyktyńskiego klasztoru St. Maur-des-Fosses (rkps „F” w *Corpus Antiphonalium Officii* R.-J. Hesberta).

²² Rękopis spisany ok. 1075 r. z klasztoru kluniackiego St. Taurin l’Echelle.

Reasumując: znakomitej większości antyfonarzy z wyżej wymienionej liczby 36 nie da się przyporządkować do jakiegokolwiek (poza ściśle włoską z Como) tradycji liturgicznej, biorąc pod uwagę tylko kryteria wypracowane przez L. Albiero. Z pewnością takie manuskrypty istnieją, jednak ustalenie ich liczby wymagałoby ogromnego nakładu pracy i czasu. Z konieczności więc należy zadowolić się konstatacją, iż większość źródeł przekazuje (z pewnymi wariantami) ogólnoeuropejską tradycję oficjum Znalezienia św. Szczepana. Obecność tego oficjum daje więc pewne wskazówki proveniencyjne, aczkolwiek – głównie ze względu na brak notacji muzycznej na karcie z Mszany – należy traktować je bardzo orientacyjnie.

Uzupełnieniem i doprecyzowaniem dotychczasowych wniosków może być analiza występowania oficjum o św. Oswaldzie, królu i męczenniku angielskim. Jak wyżej zaznaczono, w rękopisach liturgicznych znajdujących się w polskich zasobach, ujęcie tego świętego w kalendarzu liturgicznym wskazuje na ich obce pochodzenie. Warto więc jeszcze raz wrócić do bazy CANTUS, by zorientować się, w których źródłach zachodniej Europy ten święty jest obecny. Naturalnym i pierwszym skojarzeniem będą oczywiście rękopisy angielskie. Jednak adiustacja owych pięciu antyfonarzy angielskich rozczarowuje. Żadna z tych ksiąg nie zawiera oficjum o św. Oswaldzie²³, a co więcej – niemal wszystkie antyfonarze zindeksowane w tej bazie pomijają tego świętego.

Nie oznacza to, że nie obchodzono dnia jego męczeńskiej śmierci (5 sierpnia), a wskazuje jedynie, że liturgię tego dnia sprawowano najczęściej na podstawie tekstów wspólnych o męczennikach, jedynie poprzez modlitwę komemoracyjną wspominano imiennie świętego króla²⁴. We współczesnym kalendarzu kościelnym w dniu 5 sierpnia Kościół obchodzi święto Matki Bożej Śnieżnej (*ad nives*). Kult św. Oswalda istniał jednak w średniowieczu w niektórych krajach na kontynencie. Najwięcej informacji o życiu i kulcie św. Oswalda podaje Beda Czcigodny w III księdze *Historia Ecclesiastica Gentis Anglorum*, spisanej w VIII w.

²³ Antyfonarz z Worcester zawiera oficjum o św. Oswaldzie, ale chodzi o Oswalda z Worcester, arcybiskupa Yorku (972–922 r.). Oficjum natomiast jest skomponowane na cześć Oswalda z Northumbrii (ok. 604–642 r.), króla i męczennika, zasłużonego dla rozwoju chrześcijaństwa w Northumbrii.

²⁴ Wyjątkiem, na który w kontekście niniejszego studium należy zwrócić uwagę, jest manuskrypt ms. HB.I.55 (o nim dalej), zawierający pełne oficjum o św. Oswaldzie (ff. 121v–123v). Późniejszy dopis marginalny na stronie verso zawiera antyfonę *Gloriose rex Oswalde*, silnie wzmacniając tezę o pochodzeniu rękopisu z ośrodka, w którym kult króla-męczennika był żywy.

Skupić się należy więc na tych przekazach, które choćby w szątkowej formie – kommemoracyjnej – uwzględniają dzień jego śmierci. Takich źródeł jest zaledwie pięć:

- XII-wieczny antyfonarz benedyktyński ms. 388 z St. Gallen, kilkakrotnie już wzmiankowany;
- XII-wieczny antyfonarz z pld. Niemiec, ewentualnie Austrii²⁵;
- XII-wieczny (możliwe że XIII-wieczny) antyfonarz benedyktyński z Weingarten²⁶;
- XIV-wieczny antyfonarz benedyktyński z St. Lambrecht w Karyntii²⁷;
- XVI-wieczny antyfonarz drukowany w 1537 r. diecezji Münster w Westfalii.

Okazuje się, że św. Oswald bardziej czczony był na terenach germańskich niż anglosaskich, a jego wspomnienie częściej znajduje się w przekazach benedyktyńskich. Należy teraz skonfrontować informacje na temat antyfonarzy zawierających oba oficja: Znalezienia św. Szczepana i św. Oswalda. Cóż się okazuje? Dwa rękopisy (ms. 1890 i ms. 30), oba pochodzące z Austrii (ew. jeden z pld. Niemiec) zawierają wspomnienie św. Oswalda (w postaci jednej-dwu antyfon), ale teksty o św. Szczepanie są w nich zapożyczone z dnia śmierci (26 grudnia) – przeciwnie niż jest to na karcie z Mszany.

Pozostałe trzy źródła (ms. 388 z St. Gallen, ms. HB.I.55 z Weingarten oraz druk z Münster) zawierają oficjum o św. Oswaldzie oraz oficjum o św. Szczepanie z własnymi tekstami, tj. dokładnie w taki sposób, w jaki przekazuje zabytek z Mszany. Nie jest to przy tym zgodność całkowita, gdy chodzi o św. Szczepana: antyfonarz szwajcarski przekazał zaledwie trzy antyfony, natomiast antyfonarze z Weingarten oraz Münster przekazały pełne oficjum, prawdopodobnie tak jak antyfonarz, z którego pochodzi jedna karta zachowana w Mszanie. Z pewną dozą ostrożności można zatem wiązać ową kartę z oddziaływaniem ośrodka liturgicznego usytuowanego w południowych Niemczech: gdzieś na pograniczu Szwajcarii i Badenii-Wirtembergii. Oczywiście, oddziaływanie nie jest tożsame z miejscem powstania zabytku.

Czy antyfonarz ten mógł powstać w środowisku benedyktyńskim? Na dolnym marginesie strony verso znajduje się zapisany notacją gotyc-

²⁵ Ms. 1890, Wiedeń, Österreichische Nationalbibliothek – Musiksammlung.

²⁶ Ms. HB.I.55, Stuttgart, Württembergische Landesbibliothek.

²⁷ Ms. 30, Graz, Biblioteka Uniwersytecka. Jest to dwutomowy manuskrypt, łącznie z ms. 29.

ką (*nota inclinata*) późniejszy mało czytelny zapis antyfony *Gloriose rex Oswalde*²⁸. Tradycja benedyktyńska nie jest jednolita w kwestii notacji muzycznej. Nawet rękopisy pochodzące z jednego ośrodka mogą różnić się dość istotnymi fragmentami. Np. tyński graduał opata Macieja Skawinki zrealizowany został notacją gotycką na czterolinii, ale już antyfonarz opata Mścisława, także powstały w Tyńcu, wykazuje notację mieszaną (kwadratową i rombowa) na pięciolinii.

Laudes złożone z pięciu antyfon plus szóstej kantykowej oraz użyta później notacja rombowa (na marginesie karty) świadczyłyby, że rękopis był przeznaczony do użytkowania w środowisku diecezjalnym, ewentualnie zakonnym, który zapożyczył liturgię diecezjalną (np. kanonicy regularni laterańscy), a z pewnością był w takim środowisku używany w czasie, gdy został wykonany tekst marginalny. Benedyktynów z tego grona wykluczyć nie można i kto wie, czy tropy nie wiodą do pobliskiej Orłowej (Orlová) na Zaolziu?

Co prawda, z Mszany bliżej jest do Wodzisławia niż do Orłowej, zatem nie jest wykluczone powiązanie pergaminu z tamtejszymi franciszkanami. Jest to trop, który powinien być brany pod uwagę. Dr H. Dudała wskazuje, że Wodzisław był największym ośrodkiem miejskim położonym opodal Mszany, zaś w zapisach metrykalnych tej parafii pojawiają się adnotacje świadczące o duszpasterskiej pracy wodzisławskich franciszkanów właśnie w Mszanie (zwłaszcza w czasie wakatu na stanowisku miejscowego plebana). Trudno temu zaprzeczyć *a priori*, zwłaszcza w sytuacji, gdy zapis muzyczny miał dopiero być wprowadzony na przygotowanych czterolinio- wych systemach muzycznych, konsekwentnie przecież stosowanych przez franciszkanów (rękopisy diecezjalne hołdowały na ogół pięciolinii). To kryterium jest dość pewne.

Argumentację tę osłabia jednak uwidoczniony na marginesie, późniejszy zapis melodii notacją rombowa – akurat przeciwnej tradycji franciszkańskiej. Póki więc nie pojawią się niezbite informacje przesądzające o powstaniu franciszkańskiej, nie da się powiązać tej karty z liturgią franciszkanów w sposób bardziej niż hipotetyczny.

Na koniec należy podnieść kwestię datacji zabytku. Typ pisma literackiego – tekstura gotycka – jest typowy dla średniowiecznych liturgicznych kodeksów. Grafia liter inicjalnych przemawia za powstaniem manuskryptu

²⁸ Należałoby w związku z tym kartę poddać próbie światła UV. Autor nie miał takiej możliwości ze względu na krótki termin przygotowania tekstu.

w wieku XV. Za tą tezę przemawia także stosowanie „y” wymiennie z „i” (*Gamalyel, olym, archidyaconi*), spotykane w rękopisach XVI-wiecznych, jednak częstsze we wcześniejszych. Podtrzymuje tę tezę również zamienne stosowanie „v” zamiast „u” w zapisie dyferencji psalmowych: *Evovae*. Zapewne także analiza zdobnictwa – liter inicjalnych wniosłaby jakieś pomocne ustalenia dotyczące proveniencji i czasu powstania karty; brak kompetencji autora nie pozwala na snucie żadnych przypuszczeń w tym względzie.

W kwestii datowania karty istotna okazuje się obecność święta Transfiguracji (6 sierpnia) w postaci szczęśliwie zachowanego tytułu na stronie verso. Święto to zostało ustanowione dla całego Kościoła w 1456 r. Zatem, w datowaniu karty należy przyjąć tę datę jako terminus a quo. Oznacza to, że karta musiała zostać zapisana po tym roku, jednak jeszcze w XV w., za czym przemawiają wyżej przytoczone przesłanki.

Antyfonarz, z którego pochodzi pergaminowa karta, był w użyciu (o ile w ogóle był!) maksymalnie przez około 200 lat. Jeśli przyjąć najwcześniejszą możliwą datę jego powstania (1456) i najwcześniejszą datę użycia karty do oprawy metryk (1664), to między tymi granicami rozciągają się dwa wieki ewentualnego użytkowania kodeksu.

Trudno wskazać podobny przypadek, kiedy bądź co bądź drogi i w końcu trwały przedmiot, jakim jest pergaminowy kodeks oprawiony w deski powleczone skórą, bez istotnej przyczyny uznaje się za niezdalny do użycia po dwóch wiekach użytkowania. Warto zauważyć, że jedna z jego kart, mimo że służyła jako okładka, ma wciąż w wysokim stopniu czytelny zapis. Zatem ów antyfonarz musiał być albo wyjątkowo zdekompletowany, albo – co bardziej pewne – nieprzydatny w środowisku, w którym go przechowywano. Owa nieprzydatność wzmocniona jeszcze jest niewpisaniem muzyki nad tekstem liturgicznym.

W ciągu dwóch wieków nie podjęto wysiłku dokończenia dzieła. Najprawdopodobniej dlatego, że przystosowanie całej księgi do lokalnej liturgii (załóżmy – franciszkańskiej w Wodzisławiu) wiązałoby się ze zbyt głęboko idącą ingerencją w już istniejący tekst (jeśli byłby np. benedyktyński z Orłowej). Stąd, co oczywiste, niedokończoną księgę trzymano w bibliotece jako co prawda wartościowy, ale nieprzydatny przedmiot. Nieprzydatny

aż do momentu, gdy w końcu XVII wieku nieznany z imienia introligator zwrócił na nią uwagę, wyjął jedną kartę i użył jej do oprawy księgi metrykalnej parafii w Mszanie. Pewne jednak wątpliwości co do nieżyteczności kodeksu wzbudza ów późniejszy zapis *Gloriosse rex Oswalde*, wykonany na marginesie. Skoro ktoś zapisał nań – dziś niemal nieczytelny – utwór, to znaczyłoby to, że kodeks był używany.

PRZENIKANIE TRADYCJI LITURGICZNO-MUZYCZNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA PODSTAWIE ZAPISÓW NA OKŁADKACH WYBRANYCH PRZEKAZÓW ŹRÓDŁOWYCH

Ks. Antoni Reginek

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
Katedra Teologii Biblijnej Starego i Nowego Testamentu

Tytułowe określenie dotyczące Górnego Śląska wymaga pewnego doprecyzowania, gdyż zakres terytorialny tej krainy nie jest jednoznaczny, a sama nazwa w ciągu dziejów była różnie interpretowana. Miały na to wpływ liczne przesunięcia granic oraz uwarunkowania historyczne i kulturowe. Ponieważ kwestie omawiane w artykule dotyczą czasu minionego, dlatego warto odwołać się do ustaleń we wcześniejszych opracowaniach, na potrzebę badań naukowych w ujęciu etnograficznym, gdzie nazwą Górny Śląsk określa się tereny od Przemszy i Brynicy na wschodzie, po Nysę, Kluczbork na zachodzie, włączając również od południa Ziemię Cieszyńską, Zaolzie i Śląsk Opawski¹. Złożoność górnośląskiej tradycji wynika z oddziaływania obcych kręgów kulturowych, gdy Śląsk funkcjonował w ramach państwa czeskiego, potem austriackiego, następnie pruskiego, a jednocześnie mieszkańcy ziemi śląskiej czuli więź językową z rodakami zamieszkującymi tereny Rzeczypospolitej. Na podstawie XIX-wiecznej prasy można sformułować śmiałą tezę, że polska tożsamość Górnoślązaków opierała się na trzech zasadniczych fundamentach, takich jak katolicyzm, historyczna i kulturowa przynależność do narodu polskiego i język². Kulturotwórcza rola Kościoła i utrzymywana w gwarze polskość przetrwały aż do czasu, kiedy nastąpiła możliwość wyraźnego opowiedzenia się za przyłączeniem tych ziem do odradzającej się Polski po zakończeniu I wojny światowej. Należy zaznaczyć, że właśnie obrzędowość katolicka, modlitewniki i śpiewniki w języku ojczystym pozwalały na utrwalenie wśród rdzennych mieszkańców Górnego Śląska literackiej polszczyzny.

¹ Współcześnie wykrystalizowały się Śląsk Cieszyński i Śląsk Opawski, jako subregiony o własnej identyfikacji kulturowej i językowej. Por. D. Głazek, *Komentarz*, [w]: *Górny Śląsk. Ziemia nieznana*, red. J. Illg, E. Spadzińska-Żag, Katowice 1999, s. 9.

² Por. M. Siuciak, *Historyczne podstawy świadomości narodowej Ślązaków*, http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/1169/1/BAJ_11_Siuciak.pdf (dostęp: 18.05.2016).

Pierwszy zwrot użyty w tytule: *przenikanie* – w swoim wielorakim słownikowym znaczeniu wskazuje również na wzajemne przemieszanie się wpływów³. I właśnie ten szczególny fenomen krzyżowania się tradycji liturgiczno-muzycznych na Górnym Śląsku zostanie ukazany na przykładzie trzech wybranych źródeł, a konkretnie na zapisach tylko ich kart tytułowych. Niewątpliwie tego rodzaju wzajemnemu oddziaływaniu na siebie różnych tradycji sprzyjało wyjątkowe geograficzne położenie Górnego Śląska na przecięciu ważnych europejskich arterii komunikacyjnych⁴.

OPIS WYBRANYCH PRZEKAZÓW ŹRÓDŁOWYCH

1. Okładka *Księgi przychodów i wydatków* z Kochłowic (1736–1775), AAKat, Archiwum parafii w Kochłowicach, sygn. 181/1.

Pierwszym w porządku chronologicznym przekazem źródłowym, który zostaje omówiony w niniejszym artykule, jest okładka XVIII-wiecznej *Księgi przychodów i wydatków* z Archiwum parafii Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach, sygn. 181/1⁵. Jeden z zachowanych fragmentów przedstawia grupę tekstów zmiennych Mszy Świętej (*proprium missae*) z XXII niedzieli po Pięćdziesiątnicy (*Dominica vigesima secunda post Pentecosten*). Są to: końcowy fragment perykopy o nielitościwym dłużniku z Ewangelii św. Mateusza 18, 33–35, gregoriański śpiew *offertorium* towarzyszący procesji ofiarniczej z incipitem: *Recordare mei, Domine*, następnie tekst sekrety: *Da, misericors Deus*, śpiew antyfony *communio* z incipitem: *Dico vobis, gaudium est angelis Dei* oraz tekst modlitwy pokomunijnej: *Sumpsimus, Domine, sacri dona mysterii* (fot. 6). Układ formuł modlitewnych wskazuje jednoznacznie, że mamy do czynienia z tekstami mszalnymi sprzed reformy trydenckiej. Potwierdza to zwłaszcza wspomniany śpiew komunijny z incipitem: *Dico vobis...*, podczas gdy w mszałach potrydenckich utrwalaona jest inna antyfona, z inci-

³ Por. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1984, t. 2, s. 989–990.

⁴ Już od starożytności szczególne znaczenie miał szlak bursztynowy, biegnący z Rzymu ku Bałtykowi przez Bramę Morawską, a w czasach nowszych połączenia kolejowe z Berlina przez Śląsk do Lwowa i dalej na Bałkany. Por. S. Berezowski, *Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*, Katowice 1937, s. 25.

⁵ Kieruję słowa wdzięczności pod adresem p. dr hab. Haliny Dudały, dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, za wskazanie i udostępnienie tego cennego źródła.

pitem: *Ego clamavi, quoniam exaudisti me*⁶. Identyczny zapis tekstów liturgicznych związanych z tą niedzielą ukazuje *Missale Strigoniense* z 1484 roku, reprezentujący przedtrydencką tradycję Kościoła w Strigonium (Ostrzyhom, dziś węgierskie Esztergom)⁷.

Zachowany na okładce dokumentu z Kochłowic fragment kodeksu liturgicznego jest tym cenniejszy, że przedstawia teksty antyfon z zapisem muzycznym śpiewu gregoriańskiego. Ukazana notacja charakteryzuje się zastosowaniem czerwonej czterolinii z czarnymi nutami, tekst pod nutami również został zapisany czarnym inkaustem. Antyfony mszalne oznaczono czerwonymi skrótami: Off i Co, podobnie wyróżniono inicjały – sekrety: D (*Da*) i modlitwy pokomunijnej: S (*Sumpsimus*). Niektóre litery inicjalne są zdobione motywami geometrycznymi, natomiast brak jest iluminacji. W tekście występują liczne skrócenia wyrazów, zgodnie z systemem abreviatur. W zapisie muzycznym zastosowano klucz C na trzeciej i czwartej linii, częściowo również klucz F na drugiej linii. Znaki graficzne wskazują na notację gotycką, mieszaną metzeńsko-niemiecką, rombową.

Zarówno notacja muzyczna, jak i samo zestawienie tekstów mszalnego formularza jednoznacznie sugerują, że mamy do czynienia z fragmentem kodeksu liturgicznego spisanego w okresie od drugiej połowy XIII w. do XV w.⁸. Z całą pewnością nie jest to forma wyłącznej niemieckiej notacji gotyckiej, która знаła inną formę przedstawiania virgi, jako tzw. *Hufnagel*, podczas gdy metzeńskie pismo stosowało tylko romb na oznaczenie pojedynczego dźwięku⁹. Natomiast można się doszukiwać w interesującym nas zapisie pewnych elementów notacji mieszanej metzeńsko-niemieckiej.

⁶ Por. *Missale Romanum ex decreto Concilii Tridentini restitutum S. Pii V. Pontificis Maximi jussu editum aliorumque Pontificum cura recognitum a S. Pio X. reformatum et Benedicti XV. auctoritate Vulgatum, Reimpressio editionis XXVIII. juxta Typicam Vaticanam*, Bonnae ad Rhenum 2004, s. 467.

⁷ Por. *Missale Strigoniense. Monumenta Ritualia Hungarica I Bibliotheca Scriptorum Medii Recentisque Aevorum Missale Strigoniense 1484 id est Missale secundum chorum almae ecclesiae Strigoniensis, impressum Nurenbergae apud Anthonium Koburger, anno Domini MCCCCLXXXIII (RMK III 7)*, ed. B. Déri, Budapest 2009, http://vallastudomany.elte.hu/sites/default/files/kiadvanyok/MRH/MRH01_Missale%20Strigoniense%201484.pdf (dostęp: 25.04.2016).

⁸ Bardzo zbliżoną formę zapisu notacji metzkiej przedstawia *Kantatorium* z katedry św. Wita w Pradze (XII–XIII w.). Por. B. Stäblein, *Schriftbild der einstimmigen Musik*, Leipzig 1975, s. 199.

⁹ Por. B. Stäblein, tamże, s. 68.

Przyjmuje się, że kodeksy z gotycyzowaną notacją metzeńsko-niemiecką dominowały w skryptoriach diecezji krakowskiej XIV wieku¹⁰.

Zachowane teksty perykopy ewangelii, sekrety i modlitwy pokomunijnej oraz zapisy nutowe antyfon na *offertorium* i *communio* wskazują, że omawiany fragment pochodzi prawdopodobnie z bliżej nieznanego gradułu, jako typowej księgi ze śpiewami mszalnymi¹¹ albo też z mszału, gdyż od XIII wieku, w miejsce sakramentarzy, używano bardziej rozbudowanych ksiąg nazywanych *Liber missalis*, *Missale*, *Missale plenarium*, *Missale completum*, w których znajdowały się także czytania i teksty śpiewów¹². Uważa się, że wiele diecezji w średniowieczu posiadało własne mszały, które były odbiciem specyficznej liturgii danej prowincji kościelnej, np. *Missale Cracoviense*, *Trevirensis* itp. Dopiero po Soborze Trydenckim księga *Missale Romanum* Piusa V z 1570 roku odegrała znaczącą rolę w ujednoczeniu liturgii w Kościele powszechnym¹³.

Wspólnota chrześcijańska na południowym terenie Górnego Śląska była niewątpliwie pod oddziaływaniem cystersów z opactwa w Rudach. Tam też aktywnie funkcjonowało zakonne skryptorium, którego podstawowym zadaniem było wyposażenie w niezbędne księgi liturgiczne nie tylko klasztoru macierzystego, ale także kościelnych filii. Tego rodzaju zadania macierzystego opactwa wynikały z ustaw cysterskich i obowiązywały od chwili erygowania danej placówki¹⁴. Rudzka biblioteka w połowie XV wieku liczyła kilkaset rękopisów, w zachowanej części księgozbioru pozycje liturgiczne obejmowały 10% zasobów¹⁵.

Porównanie omawianego fragmentu zapisu muzycznego z przekazami źródłowymi reprezentującymi tradycję cysterską dowodzi, że raczej

¹⁰ Por. I. H. Siekierka, *Notacje monodii chorałowej na Śląsku na podstawie kodeksów Biblioteki Kapitułnej we Wrocławiu. Studium paleograficzno-semiologiczne*, Wrocław–Lublin 2011, s. 104–105. Autor podaje szczegółową charakterystykę znaków nutowych typowych dla danej notacji.

¹¹ Graduał najpierw zawierał jedynie teksty gradułów, czyli śpiewów i recytacji wykonywanych przez solistów na stopniach ambony, a od XII w. był zbiorem wszystkich śpiewów mszalnych, uszeregowanych według kalendarza kościelnego obowiązującego w danym kraju, prowincji kościelnej, diecezji, zakonie. Por. *Encyklopedia wiedzy o książki*, red. A. Birkenmajer i in. Wrocław 1971, kol. 818–819.

¹² Por. S. Koperek, *Mszał*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz, t. 13, Lublin 2009, kol. 462.

¹³ Por. T. Puszcz, *Księgi liturgiczne*, <http://chrystusowcy.pl/~instytutide/wordpress/?p=333>, (dostęp: 27.05.2016).

¹⁴ Por. P. Górecki, *Cysterskie dziedzictwo rudzkiego sanktuarium. Zarys działalności Cystersów w Rudach i krótki przewodnik po Sanktuarium*, Gliwice–Rudy 2012, s. 41.

¹⁵ Por. M. Sufryd, J. Winiewski, *Opactwo cystersów w Rudach 1258–1810*, Katowice 1987, s. 25.

mamy do czynienia z inną proveniencją liturgiczną, ponieważ w zapisie nutowym opisywanego źródła nie znajdujemy typowego dla cysterskich manuskryptów graficznego oznaczenia virgi. Z kolei kodeksy liturgiczne ze skryptoriów zakonnych franciszkańskich i dominikańskich charakteryzowały się notacją kwadratową. Tak więc wiele szczegółów zapisu omawianej karty wskazywałoby na skryptoria diecezjalne, może krakowskie albo wrocławskie? W okresie przedtrydenckim właśnie skryptoria katedry krakowskiej i skryptoria śląskie miały szczególne znaczenie. Cały teren diecezji krakowskiej wchodził aż do 1447 roku w skład archidiakonatu krakowskiego, obejmującego w drugiej połowie XIV wieku 17 dekanatów, m.in. dekanat bytomski, do którego należała wówczas także parafia kochłowicka¹⁶. Byłby to dodatkowy sygnał przemawiający za możliwością pochodzenia fragmentów księgi liturgicznej ze skryptorium krakowskiego.

Rysunek melodii gregoriańskiej antyfony na *communio* – *Dico vobis, gaudium est* w zachowanym fragmencie z Kochłowic sugeruje pewne powiązania z tradycją śpiewów liturgicznych w miejscowości Modra na Słowacji, położonej ok. 30 km na północ od Bratysławy¹⁷. Daje się zauważyć wyraźne podobieństwo zapisu muzycznego z omawianej okładki Księgi z Kochłowic z zapisem XV-wiecznego graduła słowackiego¹⁸. Może to wskazywać na kierunek infiltracji repertuarowych i ewentualnych powiązań między skryptoriami krakowskimi a słowackimi i węgierskimi, a także na oddziaływanie silnych ośrodków liturgicznych i skryptoriów z terenu dzisiejszej Austrii i Czech¹⁹ (fot. 7).

Na innej zachowanej karcie pergaminowej z Kochłowic znajduje się fragment 1 Listu św. Pawła do Tymoteusza 6, 7–14 (fot. 8). Z pewnością mamy tu do czynienia z lekcją czytaną we wspomnienie św. Tymoteusza,

¹⁶ Por. H. Dudała, *Clerus Decanatus Plesnensis w świetle protokołów kongregacji dekanalnych pszczyńskich z lat 1691–1756. Edycja źródłowa*, Katowice 2015, s. 22–23.

¹⁷ Miasto, zwane czasem Perłą Karpat, swoją historią sięga XII w., co potwierdzają też fundamenty wczesnochrześcijańskiej świątyni. W XIV wieku osada była własnością królów węgierskich, w 1361 roku otrzymała prawa miejskie i wtedy też rozpoczął się jej intensywny rozwój. Por. Z. Váňa, *Świat dawnych Słowian*, Warszawa 1985, s. 61.

¹⁸ Por. E. Veselovská, *Catalogus fragmentorum cum notis musicis medii aevi e civitatibus Modra et Sanctus Georgius*, Bratislava 2008, s. 87. Podaję za: Slovak Early Music Database.cantus.sk/image/2185_45_G_M_4702_1v.jpg (dostęp: 25.04.2016).

¹⁹ Podobne spostrzeżenia dotyczące kierunku oddziaływania ośrodków liturgicznych w badaniach nad średniowiecznymi pasjami i hymnami, por. A. Reginek, *Śpiewy pasji chorałowej w Polsce w XV i XVI wieku*, w: *Musica Medii Aevi*, t. 7, red. J. Morawski, Kraków 1986, s. 93; tegoż, *Repertuar hymnów diecezji krakowskiej*, [w]: *Musica Medii Aevi*, t. 8, red. J. Morawski, Kraków 1991, s. 321.

biskupa i męczennika, które przypada w kalendarzu liturgicznym 24 stycznia. Zachowany fragment zawiera liczne typowe abrewiacje, ponadto niektóre wyrazy nie są widoczne z powodu ubytku karty. Sam tekst biblijny, po uzgodnieniu z obowiązującą wówczas w liturgii wersją tekstu *Wulgaty*, przedstawia się następująco²⁰:

„Nihil enim intulimus in hunc mundum: haud dubium [quod] nec auferre quid possumus. Habentes autem alimenta, et quibus tegamur, his contenti simus. Nam qui volunt divites [feri], incidunt in tentationem, [et in] laqueum diaboli, et desid[eria mul]ta inutilia, et nociva, quae [mer]gunt homines in interitum [et] perditionem. Radix enim omn[ium] malorum est cupiditas: quam [qui]dam appetentes errav[erunt] a fide, et inseruerunt se doloribus malis. Tu autem, [o] homo D[ei], haec] fuge: sectare vero justitiam, pietatem, fidem, caritatem, patientiam, mansuetudinem. Certa bonum certamen fi[dei], a]pprehende vitam aeternam, in qua vocatus es, et confessus bonam confessionem coram multis testibus. Praecipio tibi coram [Deo], qui vivificat omnia, et Christo Jesu, qui testimonium reddidit sub Pontio Pilato, bonam confessionem, ut serves mandatum sine macula, irreprehensibile [usque in adventum Domini nostri Jesu Christi]”.

Zapiski dodatkowe na kolejnej stronie opisywanej okładki – polskie i łacińskie, są już późniejsze, pochodzą z XVII wieku i są dowodem stosowania kalendarza liturgicznego obowiązującego w Kościele powszechnym. Potwierdza to wspomnienie św. Jadwigi, a także innych świętych, których kult cieszył się szerszym zasięgiem (fot. 9 i 10).

Omawiana karta tytułowa z okładki księgi parafii kochłowskiej dostarcza cenny sygnał potwierdzający przenikanie się na Górnym Śląsku wpływów kulturowych łacińskich, polskich, niemieckich, słowackich i węgierskich. Stanowi też pewien dowód, że na tym terenie zaznaczały się impulsy muzycznej kultury ogólnoeuropejskiej.

²⁰ Tekst łacińskiego tłumaczenia Biblii podany za: *Biblia Sacra Vulgatae editionis. Sexti V. Pontificis Maximi jussu recognito et Clementis VIII. auctoritate edita nunc novissime ad exemplar Vaticanum expressa cura Augustini Arndt S.J. cum approbatione reverendissimi Ordinarius Ratisbonensis*, t. 3, Ratisbonae 1907, s. 781. Tekst ujęty w nawiasie kwadratowym oznacza, że w zachowanym zapisie omawianej karty brakuje danego wyrazu czy fragmentu.

2. OKŁADKA RĘKOPIŚMIENNEGO KANCJONAŁU ZE ŚLĄSKA PRUSKIEGO Z XIX WIEKU

Kolejna okładka, która inspiruje do naukowej docieklivosti, dotyczy rękopiśmiennego kancjonału ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej, z sygnaturą R 575 II, przy czym w notce bibliograficznej zaznaczono, że jest to *kancjonał polsko-niemiecki ze Śląska Pruskiego*. Wprawdzie zbiór ten doczekał się już szczegółowej analizy²¹, niemniej warto przybliżyć tajemnicę samej okładki. Na jej wewnętrznej stronie widnieje odręczny podpis ołówkiem: *Urszula Wallis, Świętochłowice, ul. Równa 4 i data 12.12.1962*, co potwierdza, że egzemplarz trafił do ksiąźnicy z kolekcji pieśniowej Łukasza i Stanisława Wallisów, za sprawą córki Stanisława i wnuczki Łukasza, która razem z matką opiekowała się rodzinnym zbiorem, a część materiałów przekazała do Biblioteki Śląskiej w latach 1957–1965. Na tej samej stronie okładki, powyżej, figuruje jeszcze inny, starszy i, jak się wydaje, bardzo ważny podpis: *Gebauer*, co może wskazywać na nazwisko kopisty lub użytkownika. Niewątpliwie jest to istotny szczegół do bliższego określenia proveniencji, gdyż w zbiorze brakuje właściwej karty tytułowej. Na podstawie zapisu muzycznego, także jego odrębności, można wywnioskować, że kancjonał był spisywany w XIX wieku, w ciągu dłuższego przedziału czasowego i przez kilku kopistów, którzy sukcesywnie uzupełniali zasób śpiewów. W dalszej części, na jednej ze stron widnieje zapisana nazwa geograficzna oraz data – *Fr. C. Philipp / Benisch 26.10.67* (fot. 11). Wiele wskazuje na to, że przynajmniej w początkowym okresie kancjonał spisywano albo korzystano z niego w miejscowości Benisch lub Benisch²² – dziś czeski Horní Benešov (Beneszów Górny), położony między Opawą a Bruntalem. W interesującym nas okresie historycznym część ta należała do Śląska Austriackiego, a jeżeli chodzi o struktury kościelne, to stanowiła fragment diecezji ołomunieckiej, dekanat Bruntal (*Freudenthal*)²³. W parafialnym archiwum tamtejszego kościoła pod wezwaniem św.

²¹ Por. A. Reginek, *Kancjonał rękopiśmienny jako przekaz tradycji śpiewów kościelnych na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice 2012, s. 39–51. Por. także: A. Musialik, *Pieśni, piosenki, przyśpiewki na każdą okazję. Ze zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2015, s. 90–91.

²² W latach 80. XIX wieku było to miasto powiatowe na Śląsku Austriackim, liczące ponad 3 tysiące mieszkańców. Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, t. 1, Warszawa 1880, s. 133.

²³ Por. J. Myszor, *Duchowieństwo katolickie na Śląsku 1742–1914. Z dziejów duszpasterstwa w diecezji wrocławskiej*, Katowice 2011, s. 227–228.

Katarzyny, w zachowanej XIX-wiecznej księdze ślubów, kilkanaście razy odnotowano nazwiska: Gebauer, Philipp, w niektórych zapisach potwierdzające nawet bliższe związki obu tych rodzin²⁴. Morawski ród Gebauerów ewidentnie miał pewne powiązania z Polską²⁵. Na pochodzenie kancjonału z tamtego właśnie obszaru kulturowego mogłyby wskazywać czeskie i niemieckie tytuły lub incipity pieśni, występujące zwłaszcza w pierwszej części zbioru. Przykładowo, od razu na pierwszej zachowanej karcie widnieje tytuł: *I-ha píseň před kazanjem*, następnie tytuły w języku niemieckim *Vorspiel* i *Lied* oraz ponownie czeski incipit pieśni: *Otče naš miluj Pana*. Pewne symptomy przemawiają również za wędrówką kancjonału, gdyż obydwa wspomniane nazwiska Gebauer, Philipp pojawiają się w drugiej połowie XIX wieku także w południowej części Górnego Śląska, na ziemi raciborskiej, m.in. w Raszczytach²⁶. Niestety zasób zachowanych dokumentów nie pozwala na jednoznaczne wskazanie pierwszego autora – kopisty omawianego zbioru nutowego. Nie da się też wykluczyć, że podpis na karcie tytułowej wskazuje jedynie na czasowego użytkownika rękopisu, zanim znalazł się on w kolekcji rodziny Wallisów.

Oryginalność tego Kancjonału zaznacza się w tym, że zawiera on śpiewy i pieśni w czterech językach: polskim, czeskim, niemieckim i łacińskim, przy czym prawie połowa utworów jest z tekstem w języku ojczystym. Wiele szczegółów wskazuje na to, iż zbiór mógł być używany czy przechowywany w różnych częściach Górnego Śląska, a służył głównie organistom w kościele podczas liturgii.

²⁴ Przykładowo zapisy z dnia 10 września 1883 r. – ślub Franciszka Philippa, syna Antoniego i Johanny Gebauer z Eleonorą Rieger oraz ślub Joannesa Philippa z Aloisią Losert, gdzie świadkiem był Josefus Gebauer. Por. *Liber copulatorum in parochia. Pro usibus ecclesiasticis*, t. 1, [Benisch 1875–1897], s. 81–82.

²⁵ Potwierdzeniem tych więzi może być osoba Wincentego Gebauera (+ 1857 r.), wysoce wykształconego i cenionego leśnika, który pochodził z Moraw, z rodziny niemieckiej, ale nauczył się języka polskiego, zrósł się z nową ojczyzną, był jednym z założycieli Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego. Por. J. W. Kobyłański, *Gebauer Wincenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. W. Konopczyński, t. 7/4, z. 34, Kraków 1949, s. 362.

²⁶ Gebauer był tam kierownikiem dwuklasowej pruskiej szkoły i jednocześnie pełnił funkcję organisty w miejscowym kościele w latach 1878–1888, natomiast sołtysem miejscowości w latach 1867–1868 był Józef Philipp. W tym okresie Raszczyce należały do parafii w Markowicach. Por. L. Musioł, *Raszczyce. Monografia historyczna gminy i kościoła z dodaniem zarysu dziejów Adamowic*, Katowice 1998, s. 28, 36, 75.

3. Okładka XIX-wiecznego zbioru drukowanego, *Officium codiennie*, Mikołów 1873

XIX-wieczny modlitewny zbiór drukowany pt. *Officium codiennie dla wygody chrześcijańskiej, wydanie siódme powiększone dodatkiem niespornych psalmów, gorzkich żali i pieśni nabożnych. Za upoważnieniem Wysokiego Książęco-Biskupiego Jeneralnego Konsystorza we Wrocławiu*, Mikołów 1873, nakładem i drukiem Tomasza Nowackiego. Na wewnętrznej stronie okładki tytułowej są zapisane ołówkiem nazwiska użytkowników, m.in. Zmarzły Magdalena, Zmarzły Feliks z Płazy²⁷ i data 12.03.1902 r. Biblioteka Śląska, Pracownia, nr sygn. 213717 I. Na wewnętrznej stronie okładki tylnej również zapisy ołówkiem: początek modlitwy *Anioł Pański* oraz ponownie podpis Zmarzły Feliks z Płazy nr 24 (fot. 12).

Warto nieco przybliżyć osobę samego drukarza tego zbioru – Tomasza Nowackiego z Mikołowa, którego rodzina wywodziła się z Królestwa Kongresowego i po różnych dramatycznych perypetiach, w tym również utracie majątku, osiedliła się na Śląsku. Nestor rodu Filip nosił nazwisko Nowosielski i pracował w Bytomiu u starosty pruskiego jako woźnica. Gdy ówczesne władze zażądały jego powrotu, pracodawca zalecił mu zmianę nazwiska, aby uniknąć przesiedlenia²⁸. Syn Tomasz Nowacki kształcił się w dziedzinie intrygatorstwa i w niedługim czasie założył w Mikołowie drukarnię, która rozpoczęła swą działalność w 1845 roku, a jej właściciel stał się pierwszym polskim drukarzem w zaborze pruskim²⁹. W mikołowskiej oficynie drukowano przede wszystkim śpiewniki, modlitewniki oraz druki ulotne i broszury jarmarczne. Pierwszym dziełem, jakie wyszło z drukarni Nowackiego, był przedruk częstochowskiej książki: *Żywot Pana Jezusa św. Bonawentury* w 1846 roku³⁰. Znaczący jest fakt, że większość wydawanych pozycji była wyłącznie w języku polskim, autorstwa twórców regionalnych, a niektóre

²⁷ Chodzi tu o miejscowość w Małopolsce, w pobliżu Chrzanowa, z kościołem parafialnym pod wezwaniem św. Krzyża z XVI wieku, w interesującym nas okresie XIX wieku Płaza należała do Galicji Zachodniej pod panowaniem austriackim. W pobliżu przebiegała linia kolejowa warszawsko-wiedeńska.

²⁸ Por. W. Strona, *Działalność wydawnictw mikołowskich w dziedzinie upowszechniania pieśni kościelnych w latach 1845–1939*, Katowice 2013, s. 10, mps pracy magisterskiej w BTL UŚ; por. także: K. Prus, *O pierwszych polskich drukarzach i wydawcach na Śląsku Górnem to i owo*, Mikołów 1920, s. 8.

²⁹ Por. W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, red. L. Brożek, Z. Hierowski, Katowice 1965, s. 106.

³⁰ Por. A. Mendykowa, *Dzieje książki polskiej na Śląsku*, Wrocław 1991, s. 394

tłumaczono z języka niemieckiego. Książki najczęściej oprował sam Nowacki, rozpowszechniał je na odpustach i targach, a także przy kopalniach i zakładach pracy, zaś od 1874 roku również w nowo otwartej księgarni w Mikołowie. Druki rozprowadzano często za pośrednictwem kolporterów i to na terenie niemal całego Górnego Śląska, również w Opolu. Była też prowadzona sprzedaż wysyłkowa. W 1875 roku oficynę przejął syn Tomasz – Juliusz, kontynuując w Mikołowie rodzinne dzieło³¹.

Godny uwagi jest anons wydawniczy zaprezentowany na okładce omawianego druku modlitewnego *Officium codiennie* (fot. 13). Daje się zauważyć potwierdzenie bardzo szerokiej oferty wydawniczej w dziedzinie zbiorów religijnych, głównie w języku ojczystym, ale także w języku niemieckim. W latach 1861–1914 drukarnie mikołowskie – Tomasz i Juliusz Nowackich oraz Karola Miarki – wydały w sumie około 114 modlitewników³², czyli blisko 40% wszystkich wydanych zbiorów w tym okresie na Górnym Śląsku, co stanowiło absolutną dominację w produkcji druków. Podpisy użytkowników omawianego zbioru wskazujące na Małopolskę, a w tamtym czasie austriacką Galicję, potwierdzają przenikanie ksiąg modlitewnych ponad granicami ówczesnych zaborów.

Utrwalone zapisy okładek wybranych przekazów źródłowych wskazują na przenikanie i oddziaływanie na terenie Górnego Śląska różnych tradycji liturgiczno-muzycznych, stanowią także świadectwo odrębności kulturowych. Zachowany fragment średniowiecznej notacji śpiewu gregoriańskiego potwierdza związek z tradycją łacińską Kościoła powszechnego, inne zapisy zbiorów XIX-wiecznych dowodzą pielęgnowania śpiewów kościelnych w języku ojczystym, a także krzyżowania się na Śląsku wpływów tradycji niemieckiej i czeskiej, pośrednio także morawsko-słowackiej.

³¹ Por. Strona, *Działalność wydawnictw...*, s. 12.

³² Dla przykładu Góra św. Anny – 62, Bytom i Cieszyn – 27, Piekary 26. Por. T. Ochot, *Modlitewniki górnośląskie do 1914 r.*, „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego” 1 (1968), s. 365.

REKONSTRUKCJA ANTYFONY *GLORIOSE REX OSWALDE* Z KARTY PERGAMINOWEJ Z MSZANY

Sławomir Witkowski
Schola Cantorum Minorum Chosoviensis

Pergaminowa karta wydobyta z okładki księgi metrykalnej z Mszy jest cennym i bardzo interesującym zabytkiem muzykologicznym. Znajdują się na niej teksty Liturgii Godzin – fragment oficjum na Znalezienie relikwii św. Szczepana (3 sierpnia), oracja o św. Oswaldzie (5 sierpnia), oracja o św. Sykstusie, papieżu, i jego towarzyszach w męczeństwie – diakonach Felicysynie i Agapicie (6 sierpnia) oraz początek oracji na Przemienienie Pańskie (również 6 sierpnia). Wybór i kolejność poszczególnych śpiewów są zgodne z tradycją praską¹. Na dolnym marginesie strony verso widoczny jest słabo czytelny zapis muzyczny – nuty z podpisanym tekstem. Jest to z pewnością późniejszy dopisek. Główny tekst na obu stronach zapisany jest dwuszpaltowo, a najbardziej charakterystyczne jest to, że tekstem wszystkich antyfon towarzyszy czterolinia przygotowana do naniesienia na nią znaków muzycznych. Z nieznanych nam powodów skryba nut nie wpisał. Nie oznacza to jednak, że księga, z której pochodzi karta nie była używana w liturgii, a dopisana na marginesie antyfona świadczy dobitnie o używaniu kodeksu. Poza tym do naszych czasów zachowało się bardzo wiele podobnych zabytków, w których nawet obszerne fragmenty księgi są w ten sposób niedokończone.

Średniowieczne antyfonarze były księgami przeznaczonymi dla kantorów i służyły im pomocą przy śpiewie oficjum. Zawierały teksty przeznaczone do śpiewania przez kantorów, a więc przede wszystkim antyfony do psalmów, dyferencje psalmowe, hymny i responsoria. Nie było w nich tekstów czytań ani modlitw. Te zapisywano w brewiarzach – najczęściej w dwóch szpaltach ze względu na wygodę w czytaniu. Ponieważ na badanej karcie oprócz antyfon z zapisem muzycznym (tutaj niepełnym) są również oracje (modlitwy przeznaczone dla kapłana) oraz układ strony jest dwuszpaltowy, stąd można wysnuć wniosek, że karta pochodzi raczej z brewiarza z nutami (*Breviarium notatum* lub *Breviarium cum notis*) niż z antyfonarza.

¹ Z. Czagány, *Corpus Antiphonalium Officii. Ecclesiarum Centralis Europae*, Budapeszt 2002, s. 123–124.

Przykładem takiego zabytku może być *Breviarium notatum Olomucense* (*pars hiemalis, pars aestivalis*) – rękopis czeski o sygnaturze CZ-R R 625, 626 datowany na XIV wiek. Znajdziemy tam sporo kart z samymi liniami bez nut. Jest tam również analogiczny do naszej karty fragment i, co ciekawe, również w większości nie zawiera nut – są puste czterolinie.

Na dwóch sąsiednich stronach (f. 139v i 140r) znajdują się antyfony, lekcje i responsoria z *matutinum in Inventio sancti Stephani*. Kolejno widzimy tu: f. 139v: V. *Calciatus caligis* (*werset responsorium Sanctus gamaliel doctoris*), R. *Igitur dissimulata*, V. *Cui sacerdos*, R. *Sacerdos dei lucianus*, 140r: V. *Ut confisus*, Ad Laudes: A. *Regressus lucianus*, A. *Apparuit iterum sanctus gamaliel*, A. *Ibi olym positi fuimus*, A. *Audiens ergo lucianus*². Ani jedna z antyfon nie zawiera nut, choć są czterolinie. Celowo wybrałem te strony, gdyż częściowo pokrywają się z zawartością naszej karty – od antyfony *Regressus lucianus*, której końcówkę mamy na stronie recto. Przy bliższym przyjrzeniu się, można zauważyć duże podobieństwo stylu pisma, a przede wszystkim sam tekst, poza kilkoma drobnymi wyjątkami, jest tożsamy. W brewiarzu ołomuńskim występuje więcej abrewiacji, a i sam styl kaligraficzny wygląda na późniejszy. Na kolejnej stronie (f. 140v) brewiarza z Ołomuńca mamy ostatnią laudesową antyfonę *Dum inventum* – także bez nut oraz antyfonę do kantyku Zachariasza *Ex odoris fraglantia*³ – tym razem z nutami.

Pozostałe śpiewy tego oficjum są określone w rubryce. Na karcie z Mszały natomiast widnieje jeszcze antyfona do kantyku *Maryi Hodie sanctus Iohannes*.

W tym miejscu rozpoczynają się teksty oficjum o św. Oswaldzie, królu Northumbrii. Na naszym pergaminie jest ono skromnie reprezentowane, bo zawiera tylko orację *Adesto quesumus Domine*. W brewiarzu ołomuńskim mamy natomiast jeszcze przed oracją antyfonę *ad Magnificat Glorioso rex Osvalde*. To właśnie ta antyfona jest umieszczona na dolnym marginesie pergaminu mszańskiego (fot. 14).

Teraz możemy porównać także pismo muzyczne. Widać, że wykazuje wiele podobieństw. Szczególnie charakterystyczne są figury o wznoszącym kierunku melodii (neumy typu *pes*, *scandicus*, a także *torculus* w pierw-

² W tekście używam następujących skrótów: A – antyfona; R – responsorium; V – werset.

³ Pergamin z Mszały podaje tu bardziej powszechną wersję tekstu: *Ex odoris mira fraglantia*; internetowa baza CANTUS podaje jako najbardziej typową formę „*fragrantia*”, podczas gdy wszystkie dostępne w niej źródła zgodnie podają „*flagrantia*” lub „*flagrantia*”, za wyjątkiem Cod. Sang. 388, który przekazuje wersję „*fraglantia*” – taką jak pergamin z Mszały.

szej części). Widać wyraźnie ich mocne pochylenie w prawo, stąd wniosek, że jest to pismo typu praskiego. Zagadką pozostaje, dlaczego antyfona do kantyku Maryi z oficjum o św. Oswaldzie została dopisana na marginesie. Być może po prostu skryba zapomniał o niej przy przepisywaniu całego kodeksu. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że w czasie, gdy manuskrypt powstał, nie używano tej własnej antyfony, tylko korzystano z tekstów wspólnych, jednak sytuacja się zmieniła i antyfonę tę należało dopisać. W brewiarzu z Ołomuńca – jako późniejszym – antyfona umieszczona już jest w głównym tekście (zadomowiła się).

Jako muzyk patrzę na to wszystko od strony praktycznej – jak to zaśpiewać. Naturalnie, najważniejszym było dla mnie zrekonstruowanie antyfony *Gloriose rex Osvalde*, która pomimo tego, że została dopisana na marginesie i jej tekst uległ znacznemu zniszczeniu, jako jedyna na pergaminie posiada zapis muzyczny. W związku z podobieństwem kaligraficznym oraz dużym prawdopodobieństwem bliskości proveniencyjnej⁴, zdecydowałem się odtworzyć ją poprzez porównanie z wersją zapisaną w brewiarzu z Ołomuńca.

Jeśli chodzi o tekst literacki, obie wersje wykazują znaczne podobieństwo. Jedyna dostrzeżona przeze mnie różnica dotyczy pisowni imienia króla (Osvalde/Oswalde). Wszystkich detali nie sposób jednak wypatrzyć gołym okiem, gdyż w niektórych miejscach tekst jest mocno wytarty. Oto, co udało mi się odczytać z pergaminu (fot. 15):

Pełny tekst antyfony według Breviarium Olomucenze (R 626):

Gloriose rex Osvalde / vota damus tu attende / tui sumus nos
agnosce / mortem aufer vitam posce / ave quondam rex anglo-
rum / nunc coheres angelorum / placa nobis regem tuum / qui te
fecit civem suum.

Nasuwa się pytanie: czy to, że imię świętego jest zapisane w jednym źródle przez „w“, w drugim zaś przez „v” nie jest dowodem na to, że są one genetycznie odległe? Poszukując odpowiedzi na to pytanie natrafiłem na późniejszy brewiarz, drukowany w 1499 r. *Breviarium Olomucense* GW

⁴ Wiemy o licznych i utrwalonych kontaktach ziemi wodzisławskiej z Ołomuńcem w średniowieczu; większość proboszczów studiowała w Ołomuńcu. Zob. H. Dudała, *Autorzy wpisów w księdze metrykalnej z Mszały*, s. 16–26.

5415, w którym na f. 270, w prawej szpalcie znajdują się te same teksty, zapisane jak na załączonej w aneksie fotografii (fot. 16).

Jak widać, czterokrotnie pojawia się imię Oswald (1, 2, 6 i 9 linia) i za każdym razem pisane jest przez „w”, co, jak się można domyślać, musiało sprawić zecerowi mały kłopot. Aby uzyskać ten znak, złożył ze sobą czcionki „r” i „v”⁵. Nasuwa się wniosek, że w samym Ołomuńcu istniały w tym czasie obok siebie dwie formy pisowni imienia Oswaldus. Bez wątplenia jednak bardziej prawidłową jest wersja z „w” którą też przekazuje rękopis z Mszany.

Warto rzucić okiem na najstarszy znany mi przekaz tej antyfony (i całego, bardzo rozbudowanego wtedy oficjum), który znajduje się w Antyfonarzu sangaleńskim 388 z XII wieku⁶ (fot. 17).

Oswald pisany jest tu konsekwentnie i bardzo starannie przez „w”, a właściwie przez „vv”. Występuje tutaj inna wersja tekstu trzeciej strofy: „tui sumus recognosce”. Widocznie z czasem zmieniono tekst na: „tui sumus nos agnosce” i taki przekazują późniejsze źródła, w tym *Breviarium notatum Olomucense* R 626, *Breviarium Olomucense* GW 5415 i pergamin z Mszany. Co jednak najistotniejsze, rękopis sangaleński podaje zupełnie inną melodię.

Porównując zapis muzyczny antyfony w brewiarzu z Ołomuńca z tym na marginesie karty pergaminowej z Mszany, dostrzegłem różnice w umiejscowieniu zmian klucza, co dla samej muzyki nie ma żadnego znaczenia. Bardzo istotny jest natomiast bemol – znak chromatyczny obniżający nutę, który wyraźnie jest widoczny na samym początku zapisu (nad sylabą „o” w początkowym „Glori-o-se”). W brewiarzu ołomunieckim bemola ani w tym, ani w żadnym innym miejscu nie ma. Pod tym względem zapis mszański okazuje się bardziej precyzyjny. Jestem bowiem przekonany, że analogicznie z brewiarza ołomunieckiego śpiewano obniżając w tym miejscu nutę *si*, tylko o ile tam trzeba się tego bemola domyśleć⁷, to na pergaminie z Mszany jest on podany „na tacy”. Idąc tym tropem zdecydowałem o konsekwentnym prowadzeniu melodii we wszystkich analogicznych miejscach.

⁵ Wyraźnie widoczne jest to w nigrykach; w rubrykach czcionka ma troszkę inny kształt i mam wątpliwości co do tego, jak zecer zrealizował literę „w”.

⁶ Stiftsbibliothek, sygn. Cod. Sang. 388, *Antiphonarium*, s. 273.

⁷ Bardzo często w piątym modus, w którym ta antyfona jest skomponowana, występuje akcydentalne obniżenie nuty *si* – szczególnie gdy melodia opada, gdy nie dochodzi do nuty *do* lub gdy opłata nutę *la*.

Oto jak wygląda antyfona *Gloriose rex Oswalde* z marginesu pergaminu z Mszany, uzupełniona w nieczytelnych miejscach o odpowiednie fragmenty z *Breviarium Olomucense* R 626 (czerwony kolor, fot. 18).

Tak natomiast prezentuje się antyfona w postaci gotowej do zaśpiewania – z naniesionymi znakami bemola oraz kreskami (*divisiones*) w miejscach podziału tekstu na wersy (są to równocześnie miejsca na oddech, fot. 19).

Aby zaśpiewać tego typu utwór, musimy w pierwszej kolejności złożyć melodię z tekstem, co zostało powyżej w skrócie przedstawione. Co jednak z rytmem? W zapisie, który zrekonstruowaliśmy, nie widać, które nuty są dłuższe, a które krótkie. Czy wobec tego mają być równe? Czy jest możliwe, że średniowieczni kantorzy po prostu wiedzieli, które nuty należy wydłużyć, a które skrócić i nie musieli tego zapisywać w księgach liturgicznych? Na te pytania bardzo trudno odpowiedzieć. Z badań etnomuzykologicznych wiemy, że każda muzyka tradycyjna jest na swój sposób rytmiczna, a muzyka bez rytmu jest czymś całkowicie sztucznym. Rytm wzmacnia tekst, uwypukla go i bardzo pomaga w zapamiętywaniu. Praktycznie cała muzyka tradycyjna jest wykonywana z pamięci. Żaden tradycyjny śpiewak nie używa zapisu muzycznego. Żeby odkryć prawdziwe oblicze średniowiecznego śpiewu liturgicznego, to mimo posiadanych przez nas źródeł z notacją muzyczną, musimy potraktować go jako śpiew na wskroś tradycyjny. Antyfonarze były dość rzadkimi księgami – w danym opactwie, klasztorze znajdował się jeden, może dwa egzemplarze. Był to więc swego rodzaju atrybut kantora, który być może od czasu do czasu zaglądał do niego. Wszyscy pozostali mnisi śpiewali z pamięci, a więc śpiewali rytmicznie. Jak mocno ten rytm był podkreślony, czy był ostry czy raczej był grą niuansów – tego oczywiście nie wiemy. Na pewno rytm służył prozodii tekstu.

W tym konkretnym wypadku mamy do czynienia z tekstem rymowanym i samym w sobie rytmicznym. Antyfona *Gloriose rex Oswalde* jest napisana wierszem czterostopowym, a jako stopę rytmiczną ma trochej. A zatem występują w nim na przemian długie i krótkie sylaby. Kiedy spojrzymy na nuty, okazuje się, że bardzo często na sylabę krótką, nieakcentowaną przypada po dwie, trzy i więcej nut, podczas gdy równie często na sylabę długą, akcentowaną przypada pojedyncza nuta. Gdy zaśpiewamy wszystkie nuty jednakowej długości, to co rusz będziemy podkreślali sylaby nieakcentowane, a te, które wymagają akcentu, będą go pozbawione. Trzeba zatem nuty pojedyncze, a przypadające na akcent wydłużyć, a dźwięki w melizmatach przypadających na sylabę nieakcentowaną – skracać. Taką zasadę przyjąłem przy realizacji brzmieniowej tego utworu. Schola, jako dosłownie szkoła śpiewu, jest

wspaniałym laboratorium, pozwalającym pewne idee skonfrontować, sprawdzić, czy jakieś pomysły działają. Kiedy śpiew płynie gładko, toczy się naturalnie i bez wymuszenia, to dla mnie znak, że być może trafiliśmy na właściwą ścieżkę, być może tak to kiedyś śpiewano. Tak też było w tym przypadku, a efekt dźwiękowy został zarejestrowany i czytający te słowa może sprawdzić to na własne uszy⁸. Po doświadczeniu zaśpiewania tej muzyki, przysłała mi do głowy taka myśl, że być może ci, którzy korzystali z księgi, z której pochodzi nasza karta, dopisali na marginesie antyfonę o św. Oswaldzie dlatego, bo bardzo ją lubili – chcieli ją śpiewać.

Antyfona *Gloriose rex Oswalde* jest klamrą spinającą kantytek Maryi. Chcąc zaśpiewać antyfonę, konieczne trzeba ją osadzić w tym właśnie kontekście. Cała forma wygląda wtedy następująco: antyfona + kantytek zakończony doksologią + antyfona. Kantytki (tak samo jak i wszystkie psalmy) śpiewane są w tym samym *modus*, w którym jest antyfona. Dodatkowo dla kantytek stosuje się specjalne, bardziej uroczyste warianty, bo w końcu jest to kulminacja Nieszporów. Problem w tym, że w średniowiecznej Europie funkcjonowało bardzo wiele tych schematów (wariantów). Niektóre różniły się detalem, inne wyglądały zgoła inaczej. Na dość odpowiedni natrafiłem w praskim traktacie teoretycznym z XIV/XV stulecia: *Tractatus ex traditione Hollandrini, cod. Pragensis* I.G.1, wydanym niedawno w Monachium w ramach serii *Traditio Iohannis Hollandrini*⁹.

Aby ukazać oryginalny charakter i brzmienie tej antyfony, należało zaprezentować ją w kontekście innych, wybranych antyfon. Mój wybór padł na dwie antyfony z oficjum na Znalezienie relikwii św. Szczepana, ponieważ tylko te dwie kompozycje są kompletne pod względem zapisu muzycznego w *Breviarium notatum Olomucense* R 626. Pierwsza z nich to antyfona do Magnificat w I Nieszporach *Ostendit sanctus gamaliel*, druga natomiast to antyfona *ad Benedictus Ex odoris mira fraglantia*. Aby przygotować je do wykonania, trzeba było powtórzyć wszystkie etapy rekonstrukcji. W wypadku antyfony *Ostendit sanctus gamaliel* mogłem bazować tylko na brewiarzu ołomunieckim, gdyż na naszej karcie tej antyfony nie ma. W antyfonie *Ex odoris mira fraglantia* muzyka jest z Ołomuńca, na-

⁸ Płyta z nagraniem dołączona do publikacji.

⁹ M. Bernhard, E. Witkowska-Zaremba (red.), *Traditio Iohannis Hollandrini. Band IV*, Monachium 2013, s. 199.

tomiast wersja tekstu – z Mszały¹⁰. Warianty tonów kantykowych odpowiednio w czwartym i siódmym tonie dobrałem z *Tractatus ex traditione Hollandrini, cod. Pragensis* I.G.1.

Pozostaje jeszcze kwestia datacji naszego zabytku. Najbardziej oczywistą wskazówką odnośnie do czasu powstania rękopisu jest obecność fragmentu oficjum na Przemienienie Pańskie – oracji *Deus qui hodierna die unigenitum*. Na tym tekst się urywa, ale to wystarczy, by stwierdzić obecność tego święta w tekście głównym rękopisu. Święto to zostało wprowadzone do ogólnokościelnego kalendarza w 1457 roku i po tej dacie spotykamy je w nowo tworzonych księgach, natomiast w starszych bywa dopisywane na dodanych kartach. Taka jest norma, ale w rzeczywistości spotykamy od czasu do czasu teksty o Przemienieniu Pańskim w starszych niż połowa XV wieku księgach. W Polsce najstarsze takie ślady pochodzą z XI stulecia. W klasztorach benedyktyńskich święto to spopularyzowało się w XIII wieku w związku z ich klasztorem na górze Tabor. Na stałe upowszechniło się w całym Kościele katolickim dopiero w XVII stuleciu, na fali kontrreformacji. Nie jest zatem takie pewne, że pergamin mszański musiał być zapisany dopiero po 1457 roku.

Kolejna wskazówka wiąże się z założeniem, że karta pochodzi z brewiarza nutowanego, a nie z antyfonarza. Brewiarze z nutami powstawały do XIV wieku dość licznie, a w XV w. już bardzo rzadko. Brewiarz ołomuński R 626, który jest bliski pod względem treści, pochodzi z końca XIV wieku. Z paleograficznego punktu widzenia jest on młodszy od tekstu na naszym pergaminie, ale prawdopodobnie starszy niż antyfona *Gloriose rex Oswalde*, dopisana na marginesie.

Porównując styl pisma z pergaminu z innymi zabytkami europejskimi, natrafiłem na benedyktyński antyfonarz z początku XIV wieku, który wydaje się pod tym względem bardzo zbliżony¹². Pismo pod wieloma względami wykazuje bardzo duże podobieństwo. W obu rękopisach do zapisu muzycznego użyto czterolini. W obu wykorzystano trzy kolory, przy czym inicjały ważniejsze pisane są na przemian kolorem czerwonym i niebieskim, a stojące niżej w hierarchii są czarne. Czarne inicjały są natomiast bardziej ozdobi-

¹⁰ Ponieważ tekst w *Breviarium notatum Olomucense* pomija słowo „mira“ i w związku z tym brakuje odpowiednich nut, uzupełniłem je zgodnie z wersją, jaką podaje najstarszy znany mi przekaz – *Antiphonarium* Cod. Sang. 388.

¹¹ Benedyktyński klasztor w tym miejscu powstał w 1100 r., kiedy Ziemia Święta przeszła pod panowanie krzyżowców, i istniał do 1187 r.; w 1241 r. benedyktyni na krótko powrócili w to miejsce.

¹² Stiftsbibliothek, sygn. Codex 611 (89), *Antiphonarium pro Ecclesia Einsidlensi*.

ne, fantazyjne, podczas gdy czerwone i niebieskie są w gruncie rzeczy dość proste. Zostało to zobrazowane w tabeli na stronie 189, w której przedstawiono siedem inicjałów z karty w zestawieniu z przykładami z kodeksu 611 (fot. 20).

Łatwo dostrzec podobieństwa. Do ozdobienia czarnych inicjałów w obu przypadkach zastosowano czerwoną kreskę. Generalnie należałoby stwierdzić, że formy inicjałów z karty mszańskiej wykazują cechy bardziej archaiczne niż te z kodeksu 611. Oznaczałoby to, że pergamin z Mszany mógł być zapisany w pierwszych latach XIV wieku lub nawet pod koniec wieku XIII.

Z pewnością prawie wszystkie poczynione ustalenia mają charakter hipotetyczny i mogą zostać obalone, ale tak naprawdę dopiero odnalezienie całej księgi, z której karta pochodzi, dałoby pewność, z czym mamy tu do czynienia. Moim zdaniem karta pochodzi z brewiarza nutowanego, spisanego na początku XIV wieku w diecezji praskiej. Przez długi czas był wykorzystywany w liturgii, o czym najdobitniej świadczy dopisana na marginesie około sto lat później notacją metzeńsko-gotycką mieszaną praskiego typu antyfony *Gloriose rex Oswalde*. Kompozycja ta posiada wybitne walory artystyczne, ale nie jest melodią gregoriańską. Powstała prawdopodobnie w XIV wieku i przyjęła się w liturgii okolic Ołomuńca. Po kilkuset latach zabrzmiała znowu, tym razem w kaplicy Kurii Metropolitalnej w Katowicach w dniu 2 czerwca 2016 roku.

WARTOŚĆ HISTORYCZNA I LITERACKA RĘKOPISÓW ŁACIŃSKICH Z MSZANY

Beata Gaj

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Filologii Klasycznej i Kulturoznawstwa

Rękopisy omawia się na ogół w kategoriach proveniencji, kwestii edytor-
skich, stanu zachowania oraz konserwacji. Kwestie wartości często pozostają długo w swoistym uśpieniu, zdarza się, iż dopiero kolejne pokolenia badaczy odkrywają w nich wartości, których nie doceniono lub odpowiednio nie sklasyfikowano wcześniej. Rękopisy z Mszany, znalezione w oprawie starej księgi metrykalnej w tamtejszej parafii św. Jerzego i wstępnie sklasyfikowane jako piętnastowieczne, badano także w oparciu o wiedzę muzykologiczną, co przy ocenie ich wartości historycznej i literackiej ma znaczenie niebagatelne. Są to wszak rękopisy łacińskie, a więc już z samej definicji – muzyczne.

Łacina, co prawda nie w tym samym stopniu co greka, ale jest jednak językiem uznawanym za muzyczny. Poezja łacińska to zapis różnego rodzaju rytmów (m.in. jamb porównuje się ze współczesnym jazzem, heksametr doczekał się także muzycznych interpretacji) – rytmów obecnych nie tylko w poezji. Owa rytmiczność, muzyczność łaciny jest widoczna także w prozie, tym bardziej, im bardziej ta ostatnia została zretoryzowana, czyli pisana świadomie z użyciem pewnych znanych już od czasów antycznych reguł. Warto byłoby poświęcić nie tylko dłuższy *passus* tego artykułu, ale i całą monografię tematowi docenienia retoryki i przywrócenia jej znaczenia. Retoryka danej epoki czy gatunku tekstów to podstawowy klucz do ich zrozumienia i przypisania im wartości najbardziej adekwatnej do stanu rzeczywistego. Ludzi czytających zarówno poetyckie, jak i prozatorskie teksty łacińskie jak muzykę lub z towarzyszeniem muzyki spotkać można i dziś – sama byłam świadkiem takiego wydarzenia trzy lata temu podczas stażu w Okfordzie w jednym z kolegów. Oczywiście dzieje się tak w krajach, które, jak Wielka Brytania, prowadzą naukę języka łacińskiego nawet w szkołach podstawowych, i to od niedawna także w publicznych – *public primary schools*. To łacina jest tym językiem, który wedle przeprowadzo-

nych na ten temat badań socjolingwistycznych¹ bardziej uczy dzieci myślenia, pokazuje kulturowe dziedzictwo Europy i wreszcie pozwala potem zapoznać się z zabytkami nowołacińskimi. W Anglii jest sporo zabytków tego rodzaju, częste są spotkania, na których można zapoznać się np. ze starodrukami czy rękopisami z danego miasta czy terenu.

W Polsce takie publiczne omawianie tekstów nowołacińskich to wciąż rzadkość, choć stanowią one znaczny procent polskiej kultury narodowej². Warto dodać, że na Śląsku ów procent bardzo się zwiększa – najwięcej tekstów do XVIII w., powstałych na ziemiach śląskich, spisano po łacinie³ z racji ponadnarodowego charakteru tego języka w wielonarodowej społeczności. Należy także zaznaczyć, że wciąż są to teksty w znacznym stopniu niepoznane. Cieszy zatem ogromnie nie tylko zwrócenie uwagi na starą okładkę z ukrytymi w niej rękopisami w Mszanie, ale o wiele bardziej poświęcona im konferencja, której organizatorzy wpisują się w naprawdę dobrą tradycję włączania do literatury, muzyki, historii danego narodu jego mniej znanych lub zupełnie nieznanymi zabytków nowołacińskich. W Polsce, a zwłaszcza na Śląsku takie działania wydają się tym bardziej cenne: po pierwsze ze względu na liczbę tekstów łacińskich powstałych do końca XVIII w., a nawet później, a po drugie z uwagi na słabą znajomość tego języka wśród nawet wykształconego społeczeństwa.

Wśród literaturoznawców i historyk ówpojawiają się czasem wątpliwości, czy warto te teksty tłumaczyć, udostępniać szerszemu niż tylko koła naukowe gronu poprzez publikacje, czy teksty te mają jakkolwiek wartość literacką? Tymczasem wartość literacka to pojęcie niejednoznaczne, dla jednych oznacza to wybór tematu, dla innych sposób kompozycji tekstu, dla jeszcze innych gwarantem wartości jest nawet samo tylko nazwisko autora. Mówiąc jednakże o tekstach sprzed ponad pięciuset lat i późniejszych,

¹ Podkreśla się wartość łaciny jako pierwszej europejskiej *interlingwy* i jej kluczowe znaczenie w edukacji. Por. A. Viana, *The use of Latin: the social construction of sociolinguistics*, „Sintagma” 4(1992), s. 23–43. Por. także: R. Toczko, K. Rzepkowski, <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/381891,Lacina-uczy-logicznego-myslenia> (dostęp: 28.09.2016); B. Strycharczyk, *Do czego dzisiaj potrzebna jest łacina?*, [w:] „Języki obce w szkole” (3) 2016, s. 62–65.

² Łacina jako język polskiej dyplomacji oraz depozyt kulturowy jest częstym tematem prac literaturoznawczych. Por. M. Barłowska, *Jerzy Ossoliński – orator polskiego baroku*, Katowice 2000.

³ Zdecydowana większość piśmiennictwa na Śląsku i to aż do końca XVIII w., mimo że rozpowszechniły się wówczas języki narodowe, jest łacińska. Znana badaczka kultury śląskiej Joanna Rostropowicz twierdzi, że „śmiało możemy uznać łacinę za język najbardziej śląski, bo był zwornikiem tej wielobarwnej społeczności przez wiele wieków”. Por. <http://bezwyjatku.pl/n/co-slajak-pod-choinke-dostac-powinien> (dostęp: 25.09.2016). Por. także: B. Gaj, *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVIII w.)*, Katowice-Opole 2007.

stworzonych po łacinie, a więc z myślą o tym, że powinny być szerzej znane ponad językami narodowymi, że zasługują na międzynarodowy podziw (i już samo to decyduje o ich wartości), należy wziąć pod uwagę także inne gusta twórców i odbiorców, inną wrażliwość literacką. Autorzy częstych na Śląsku różnych okolicznościowych oracji, tytułowanych jako *oratio* bądź *sermo panegyricus*, prac upowszechniających wiedzę, jak np. podręcznik farmacji czy historii prawa, mieli jak najbardziej ambicje literackie⁴. Usiłowali połączyć wiedzę merytoryczną z uniwersalnymi zaleceniami retoryki. Zasady stosowane podczas kompozycji wypowiedzi okolicznościowych, podobne tym, wygłaszanym na agonach retorycznych i już przez Gorgiasza definiowanych jako pobudzające i przekonujące ludzką rzeszę, zostają połączone z nieartystycznymi sposobami perswazji, jak na przykład „zeznania” świadków (w hagiografii – opis przewodów kanonizacyjnych), naukowe dane i cytaty. Siła perswazyjna takich tekstów mogła być wówczas ogromna, raczej znacznie wzrosła niż zmalała dzięki owemu wpływowi nauk empirycznych na literaturę.

A oto dwa przykłady, również z zakresu śląskiej neolatynistyki: pierwszy to podręcznik astronomii Marii Cunitii *Urania propitia*, bez którego nie byłby znany Keppler, bo autorka poprawiła i opisała w sposób perswazyjny jego dokonania. Ma on także wymiar literacki, ponieważ Cunitia dodała nawet uwagi na temat toczących się wówczas sporów literackich. Drugi przykład to dziełko *Fata Hygieiae crescentis*, czyli historia medycyny (w tym nowożytnej) spisana przez wrocławianina Johannesa Burga w pięknym łacińskim heksametrze. Tworzony w ten sposób nowy „charakter” opowiadania, który według *Retoryki* Arystotelesa ma być jego odzwierciedleniem⁵, sprawia kłopot dzisiejszym badaczom⁶. Dzieło, którego nie sklasyfikowano jako beletrystyczne, naukowe czy użytkowe i zamknięto w nim cały zasób wiedzy retorycznej z przekonaniem, że jest ona tam potrzebna, a często też okraszono też wyznaniem żarliwej wiary, pozostaje utrwalonym świadectwem innego sposobu myślenia, oryginalnym i niepowtarzalnym.

⁴ Tamże, s. 150.

⁵ J. Białostocki, *Charakter, pojęcie i termin w teorii i historii sztuki*, Poznań 1961, s. 49–51.

⁶ „Największy kłopot, jaki sprawia dziś dawne pisarstwo, tkwi w tym, że nie wiemy, jak oddzielić literaturę piękną (w naszym, dzisiejszym rozumieniu) od filozofii, magii, nauk ścisłych, historii, moralistyki, teologii, kaznodziejstwa czy medycyny. Może stosunkowo najprościej jest granice te wytyczyć w poezji (złudna to nadzieja); w prozie wszakoż nie jest to ani proste, ani, jak mierniam, potrzebne”. Por. J. Z. Lichański, *Apothegmata*, Warszawa 1985, s. 6–7.

Z kolei wartość historyczna, kulturowa także często zależy od przyjętej interpretacji lub nawet potrzeby społecznej. Tu także sięgnijmy po śląsko-łaciński przykład. Od lat bywało (co prawda bardzo marginalnie i poza Polską) wzmiankowane związane ze Śląskiem dziełko o nazwie *Katalog uczonych dziewcząt i kobiet* (*Catalogus doctarum virginum et feminarum*) z przełomu XVI i XVII wieku. Dopiero jednak, gdy wykazano⁷, że to tu po raz pierwszy zastosowano w szeregowaniu kobiet kryterium wykształcenia – *Katalog* zaczął budzić zainteresowanie jako dokument o wartości historycznej.

Taką też wartość mogą mieć (i najprawdopodobniej mają) świeżo odkryte i udostępnione do translacji łacińskie rękopisy z Mszany. Biorąc pod uwagę bardzo różny stan ich zachowania oraz charakter zapisu, nie można mówić na razie o pełnym i komplementarnym ich odczytaniu oraz translacji całości. Nawet jednak po tym procesie rzecz wymaga badań komparatystycznych, odwołań gatunkowych, często religijnych refleksji. Dopiero wówczas wysnuć można miarodajne wnioski, zdecydować o wartości literackiej czy historycznej. Jak wyżej wspomniano, często jest to proces rozciągnięty w czasie i nawet dopiero kolejne pokolenie badaczy może, uwzględnivszy nowsze dane, wykazać rzeczywistą wartość danego rękopisu.

Dzisiejsze próby odczytania wskazują już jednak pewne ukierunkowanie tematyczne treści. Na pewno w co najmniej jednym, dwu przypadkach (o ile nie we wszystkich) chodzi o kazanie, homiletikę. Tak jest na przykład w tekście o Dobrym Pasterzu, przeznaczonym na czwartą niedzielę po Wielkanocy. Jest to tekst specyficzny, polsko-łaciński, i dlatego w pewnym sensie dokument historyczny i socjologiczny, bo pozwala wnioskować, jaka była skala i zasięg używania języka łacińskiego, w jakim stopniu przeciętny słuchacz mógł zrozumieć fragmenty łacińskie. Zatytułowany: *Vocem meam audiunt* – „Słuchają mego głosu” odnosi się oczywiście do Ewangelii

⁷ B. Gaj, „*Katalog uczonych dziewcząt i kobiet*” zachowany wśród utworów śląskich poetów: Grzegorza Martina z Baldhofen i Bartłomieja Bilowiusa poświęconych Elżbiecie Joannie Estonii, [w]: *Colloquium Neolatinum VI: Od średniowiecza po oświecenie*, red. I. Bogumił, Z. Głombiowska, Gdańsk 2010, s. 108.

według św. Jana, rozdz. 10⁸. Owce winny słuchać pasterza, który stoi na ich czele i dba o bezpieczeństwo, a w żadnym razie nie powinny iść za obcym, ani nawet za najemnikiem, bo ten w razie zagrożenia je opuści. Tylko idąc za Dobrym Pasterzem, za Jezusem Chrystusem można dojść do Ojca. *Venite benedicti Patris mei* (Idźcie błogosławieni Mego Ojca) – kończy ten *passus* homileta.

W innym fragmencie analizowany jest *List do Hebrajczyków*, a z tego, co udało się odszyfrować, chodzi przede wszystkim o zalecenia dla wiernych, zawarte w trzynastym rozdziale⁹ tegoż listu, a zatem: braterska miłość, gościnność, a zwłaszcza szczególna wartość małżeństwa: *honorabile esto inter omnes coniugium et cubile impolutum* – we czci u wszystkich niech będzie małżeństwo i nieskalane”. Ten cytat (13, 4) staje się podstawą dłuższego wywodu na temat obowiązków wpływających z wiary w Chrystusa. Ludzie żyjący w ciele winni szanować ciało, które stworzył Bóg, a Chrystus uświęcił – stąd w pierwszej kolejności owa troska o czystość ciała, „gdyż rozpustników i cudzołożników osądzi Bóg”.

W jeszcze innym fragmencie przytaczane są słowa Arystotelesa – *refert Aristoteles*, a z poniższego tekstu wynika, że jest to analiza słów wielkiego Stagiryty na temat starości¹⁰: „Starość nie jest niczym innym, jak tylko powtórzeniem wieku dziecięcego”. Zdania są urwane, niektóre zamazane. Ten fragment przypomina raczej notatkę, zaś hasło Arystotelesa wydaje się tyl-

⁸ P or. J, 10 1–21: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odzwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają (...) Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości. Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz”.

⁹ Hbr 13, 1–5: „Niech trwa braterska miłość. Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę. Pamiętajcie o uwięzionych, jakbyście byli sami uwięzieni, i o tych, co cierpią, bo i sami jesteście w ciele. We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem i łożo nieskalane, gdyż rozpustników i cudzołożników osądzi Bóg. Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze; zadowalajcie się tym, co macie. Sam bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani pozostawię”.

¹⁰ R. Majeran, *Aristoteles o starości*, „Vox Patrum” 31 (2011), t. 56, s. 105–119.

ko punktem wyjścia, bo mowa tam o takim „niedzielnym” objawie starości jakim jest pijaństwo – *ebrietas*, które zdecydowanie powinna zastąpić *vetustas* – godne zachowanie budzące podziw dla wieku.

Jeden z rękopisów wydaje się (bo trudno odczytać zamazany tytuł) z kolei omawiać dzieło *Orator* Cyncerona, który niegdyś w tym dialogu przedstawił nowatorski wykład na temat prozy rytmicznej. Jeśli tak jest istotnie, to byłby to bardzo ciekawy przyczynek do badań nad znajomością historii i teorii retorycznych w Polsce. A warto tu dodać, że ok. piętnastu lat temu odkryto (profesor Józef Budzyński z Katowic) na Śląsku cenną, choć też fragmentarycznie czytelną rękopiśmienną retorykę Nepomucena Hortha¹¹, który spisał w ten sposób podręcznik retoryki dla młodego hrabiego, syna swego chlebobdawcy w Strzelcach Opolskich. Znajdowały się tam m.in. wzmianki na temat sporów o najlepszy styl, czy ma nim być tzw. neocynceronianizm¹². Gdyby zatem i w mszańskich rękopisach odnaleźć jakieś odniesienie do tych aktualnych wówczas sporów, toczących się wokół Cyncerona, jego dzieł i stylu, byłoby to bez wątpienia wspaniałe odkrycie. Niektóre wyrazy tego tekstu są oznaczone, podkreślone i akcentowane tak, jakby rzeczywiście zamierzano się nimi kierować podczas ewentualnego wygłoszenia, co stanowi ważną informację także dla badaczy owej „rytmizacji”, „muzyczności” prozy łacińskiej.

Na koniec kilka ogólnych ustaleń natury kompozycyjnej:

1. Mszańskie rękopisy wydają się być tekstami użytkowymi, teksty pisano, by móc je wykorzystać przy wygłoszeniu kazania lub pewnych ćwiczeń oratorskich. Pewne słowa są podkreślone, być może właśnie te, na które zamierzano położyć większy akcent. Wskazuje na to także częsta obecność jakby dopowiedzeń z boku strony.
2. Inną cechą tych rękopisów są liczne przypisy – powołanie się przede wszystkim na źródła biblijne, św. Anzelma, św. Franciszka, a nawet (oprócz wyżej wymienionych) także na *Apologię* Platona i prawdopodobnie na *Listy moralne do Lucyliusza* autorstwa Seneki. Tymczasem przypisy mogą stanowić ważny element badań nad stopniem znajomości *Biblii* i antyku w dobie nowołacińskiej.

¹¹ N. Horth, *Teoria Eloquentiae*, ok. 1750, BUWr. Zbiory Specjalne, Oddział Rękopisów, sygn. IV F 68 a nr 19.

¹² B. Gaj, *Cynceron – nauczyciel śląskiej młodzieży. Dydaktyzm w retoryce, czyli o wykorzystaniu retoryki cyncerońskiej na przykładzie śląskich gimnazjów humanistycznych od XVI do XVIII w.*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” XIX (2009), s. 363–374. Por. także: B. Otwinowska, *Cynceronianizm polski*, [w:] *Literatura staropolska i jej związki europejskie*, Wrocław 1984.

3. Charaktery pisma mszańskich rękopisów są różne, jedne staranniejsze, a drugie prawie zupełnie nieczytelne, być może zapiski te tworzyło, a i z wzoru kazań korzystała nie jedna, lecz kilka osób.
4. Warto byłoby także zwrócić uwagę na znaki interpunkcyjne, średnik używany w XVII w. nieco odmiennie niż później, jako rodzaj przecinka. Takie ustalenia również mogą przyczynić się do właściwej oceny rytmiczności tej prozy.

Jednak najważniejszym punktem odniesienia w ocenie wartości tych rękopisów musi być porównanie ich z drukowanymi kazaniem tego okresu. To szczególnie istotne, bo chociaż dla filologa klasycznego rękopis wydaje się mieć cechy świętości, to w pracy filologa nowołacińskiego, jak twierdził jeden z wybitnych polskich neolatynistów profesor Stefan Zabłocki z Gdańska, należy drukom przyznać prymat. „Edytor tekstu nowołacińskiego spotyka się tak z rękopisem, jak też z tekstami drukowanymi, czasem zaś z późniejszym rękopiśmiennym przekazem odmiennych wersji utworu (...) prócz drukowanych tekstów autorów nowołacińskich niejednokrotnie spotykamy [się] także w praktyce europejskiej z rękopiśmiennymi odpisami tekstów przez najrozmaitszych kopistów”¹³.

A zatem dopiero takie porównania mogą odsłonić rzeczywistą wartość omawianych rękopisów. Natomiast edytor tych tekstów musi umieć posłużyć się także znajomością paleografii, księgoznawstwa, bibliografii i komparatystki, a wtedy prowadząca przez wszystkie te umiejętności powolna i wysmakowana lektura mszańskich rękopisów może okazać się przełomowa.

¹³ Por. S. Zabłocki, *Literatura nowołacińska: średniowiecze, renesans, barok*, red. nauk. Piotr Urbański, Warszawa 2010, s. 112.

CECHY JĘZYKOWE ROZWAŻANIA MARYJNEGO Z OKŁADKI KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY

Joanna Sobczykowa
Uniwersytet Śląski
Instytut Języka Polskiego

Dokument, który analizowałam, stanowią dwa odrębne teksty, pisane inną ręką, o innej zawartości treściowej i objętości, chociaż do pewnego stopnia łączy je tematyka. Tekst krótszy (zapisany jako drugi w kolejności) to kilkuwersowa notatka w języku polskim o pewnym wydarzeniu w miejscu kultu maryjnego w miasteczku Montania [?], z wyraźną datą roczną 1562, bardzo uszkodzona. Nie będę mu tutaj poświęcała uwagi.

Przedmiotem zainteresowania uczyniłam tekst pierwszy – dłuższy, dwujęzyczny. Notka porządkująca w prawym górnym rogu „In festo Annunciatio” [sic] zdradza jeszcze inną rękę: różni się charakterem pisma i rodzajem atramentu. Tekst ten liczy nieco ponad dwie i pół strony. Jeśli chodzi o język zapisu – w pierwszej części przeważa łacina, w drugiej – polszczyzna. Całość sprawia wrażenie notatek przygotowawczych do głoszenia liturgicznego, pisanych niezbyt starannie, na arkuszu poliniowanym najwyraźniej odręcznie, często z wykorzystaniem skrótów (doraźnych i tradycyjnych), zawiera też sporo skreśleń.

Jest to typ rozważania, będącego projektem kazania; nie ma ono spójnej kompozycji (struktury tekstu, w tym składni), wyraźnie zaczętej i skończonej, tzn. zamkniętej. Jego celem jest zarysowanie cech Maryi i okoliczności relacji Boga do Niej; pod koniec wzmiankuje się w nim także o nazwie święta w funkcji tytułu wielu kościołów na świecie i pewnego (hiszpańskiego) zakonu Kawalerii Rycerstwa.

Odnaleziony rękopis wymaga od badacza kompetencji nie tylko historyczno-językowych i tekstologicznych, ale i paleograficznych, teologicznych, a także latynistycznych, czemu nie jestem w stanie sprostać. Chciałabym się skupić na dwujęzyczności tego tekstu, nie pomijając jednak jego aspektu poznawczego; zagadnienia gramatyczno-językowe potraktuję szkicowo.

Korzystając z dobrodziejstwa Internetu i z pomocy teologa biblijnego¹, znalazłam tekst, który mógł być wzorem dla mszańskiego kaznodziei. Całe

¹ W tym miejscu pragnę podziękować ks. doktorowi Romanowi Mazurowi SDB z Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie za cenne konsultacje.

partie dokumentu z oprawy księgi metrykalnej można odnaleźć w jednej z mów cenionego w swoim czasie teologa Matthiasa Fabera SJ, zebranych w dziele *Concionum Opus Tripartitum: Plvribvs in Singvla Evangelia Argvmentis Instrvctvm Avctore Matthia Fabro SS. Theologiae Licentiato Parocho in Nevvmarckht Palatinato Superioris per Dioecessin Aichstadianam Visitatore*. Pars III. Inglostadii MDCXXXI². Publikacja ta miała jeszcze kilka wydań w XVII wieku oraz na początku następnego stulecia. Interesujące nas kazanie należy do kategorii *de sanctis* i zatytułowane jest *Concio IV. Expositio Angelicae Salutationis*, a otwiera je „Thema: Aue Maria, gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus, Luc. I”. Nie ma jednak pewności, że jest to pierwowzór interesującego nas kazania polskiego. Materia wywodu ukształtowana jest bardzo podobnie, miejscami wręcz identycznie, występują jednak drobne i większe różnice: w formach gramatycznych takich jak czas, konstrukcje syntaktyczne, szczegółowość relacji, pisownia, czasem leksyka. Oto przykład zdania rozpoczynającego oba teksty:

„Genesis 24. legimus Abrahamum quaesiturum filio suo Isaac uxorem, missime seruum suum Eliezer in terram cognationis suae in Haram Mesopotamiae, ut acciperet inde, & adduceret filio suo uxorem” (pierwsze zdanie z kazania M. Fabera).

„Genes. 24 Misit Abraham quęsit<urum> filio suo Isaac in terram cognationis, in Haram <...> Mesopotamię, vxorem et eam adducere” (pierwsze zdanie z rękopisu mszańskiego).

Nasz autor, rzecz jasna, nie musiał wiernie odtwarzać jakiegoś tekstu, stosował streszczenia, niektóre części pomijał. Można też przypuścić, że istniał jeszcze inny tekst, który stał się wzorem i dla jednego, i dla drugiego kaznodziei, chociaż wykształcenie, opanowanie kanonów sztuki oratorskiej i literackiej, pozycja w hierarchii kościelnej i dorobek publikacji wskazywałyby na samodzielność niemieckiego autora.

Pozostawiam ten problem jedynie zasygnalizowany, gdyż jego zbadanie przekracza ramy niniejszego artykułu, jak i możliwości warsztatowe autorki.

1. Tekst posiada nagłówek: *Aue Maria <gratia plena>*, ogólnie przyjęty jako incipitowy tytuł modlitwy maryjnej (z cytatem słów anioła), znanej też jako *Pozdrowienie anielskie* (tytuł eksponujący nazwę gatunku mowy). Refleksja nad wydarzeniem Zwiastowania koncentruje się na wypowiedzi anioła skierowanej do Dziewicy wybranej przez Boga na matkę Jego

² Editions: 6B8KqQ5mhfAC (e-book).

Syna – rozwija się w niej wątek *Ave* i *Dominus tecum*, czyli temat pierwszy i trzeci kazania M. Fabera. Scena ewangeliczna przygotowana jest przez przypomnienie sceny ze *Starego Testamentu*, w której patriarcha Abraham zleca słudze misję znalezienia żony dla swego syna. Autor przeprowadza analogię między poselstwem sługi Abrahamowego z *Księgi Rodzaju* a poselstwem anioła Gabriela w *Ewangelii* (od przywołania lokalizacji biblijnej „Genes. 24” rozpoczyna się tekst). Eliezer, udawszy się do kraju rodzinnego swego pana, spotyka Rebeke³ i *zjednuje* ją jako żonę dla Izaaka. Zachowanie sługi wobec Rebeki znajduje paralelę w zachowaniu anioła Gabriela wobec Maryi w misji *zjednania* Jej jako matki dla Bożego Syna i realizuje się według modelu przewidującego, zgodnie z etykietą, złożenie darów. Odpowiadające sobie w tym porównaniu osoby (posła i adresatki poselstwa) otrzymują drogocenne dary: naczynia złote i srebrne oraz wspaniałe szaty ofiarowane Rebecce w odniesieniu do Maryi interpretuje się w sensie duchowym i wyjaśnia jako łaskę i pomoc (*assistentia*) Bożą oraz chwałę, należną najpiękniejszej, bo zdobnej cnotami Dziewicy⁴:

„potrzeba ią namawiac y aby chętlwiejsza beła naczynia zsrebrne y złote iey na<...> y szati jej ofiarował y onę przypro-wadził, podobne poselstwo Bog Angioła do Mariey wyprawieł, aby sinowi swęmu Matkę ziednął, stała sie nadobnam ze wszech a ozdobionam cnotami nasedł Angioł Gabriel, chcąc pozwo-lenie miec, obiecał iey naczynie srebrne łasky naczynie, a złote Assistentiam Boga {Dominus tecum}, szaty chwały a ozdoby nad wszech tego dokłada Angioł: i Aue gratia plena, benedicta tu in mulier<ibus>”⁵.

³ Por. A. Kuśmirek, Sara. *Rebeka. Rachel – pramatki Izraela*, „Królowa Apostołów – Miejsca Święte” 3/2006, s. 2.

⁴ Termin biblijny *oblec się w co* J. Wujek kwalifikuje jako hebraizm i definiuje pod hasłem *Hebraizmy w rejestrze Psalterza*: „Oblec się w co: iest/ mieć tego dostatek”. Stosowne wyjaśnienie daje też w komentarzu do psalmu 92,1 i w głosie marginesowej do psalmu 103,2. Zob. *Psalterz Dawidow Teraz z Łacińskiego, z Graeckiego y z Żydowskiego na Polski ięzyk z pilnością przełożony y Argumentami y Annotacyami objaśniony* [...], Kraków 1594.

⁵ Omawiany tekst cytuję zasadniczo w transliteracji, przyjętej dla tekstów nowożytnych (dokumentacyjnych) do połowy XVIII wieku według projektu: K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Pełowski, S. Saski, W. Taszycki, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955. Objasnienia symboli edytorskich: mniejszą czcionką – uzupełnienie skrótu zaznaczonego w zabytku; w nawiasach kątowych – uzupełnienie miejsca uszkodzonego; w nawiasach kątowych z wielokropkiem (stosownie do prawdopodobnej liczby liter) wewnątrz – brak wyrazu wskutek uszkodzenia zabytku; w klamrach – wyraz dopisany między wersami; w podwójnych nawiasach kwadratowych – wyrazy skreślone w rękopisie. Nie oznaczam granicy wersów ani granicy strony, nie stosuję długiego s.

Autor analizuje i interpretuje formuły w akcie pozdrowienia/błogosławieństwa, wydobywając intencje, skutki i środki językowe opisywanego aktu mowy, a także nastawienie Tej, do której były adresowane – w kontekście Jej życia. Przywodzi też analogiczne akty mowy, będące udziałem postaci *Starego Przymierza*, z podkreśleniem ich cech, sytuacji życiowej, reakcji i działania Bożego przez słowo. Formułę pozdrowienia poddaje oglądowi porównawczemu w językach biblijnych: hebrajskim, greckim z ekwiwalentem łacińskim. W tej części rozważania powołuje się na autorytet uczonego wymienionego z nazwiska (także w kazaniu Fabera) – Janseniusa. Przypuszczam, że chodzi o Korneliusza Janssena (1585–1638), biskupa Ypres⁶, znanego też jako Jansenius Yprensis, Janseniusz – teologa lowańskiego:

„vale salutata fuisse M. Hebraice Salom lech {pax tibi} Gręc<e> Χαίρε [[pax tibi]] quod gaude, latine Aue. Niech będzie pokoy tibi Naswiętsza panno, niech będzie bądźesoła; abo bądź pozdrowiona. wszystko iedno błogosławienstwo”.

Zgodnie z tradycją egzegetyczną, jako tło dla Maryi przywołuje się postaci wielkich kobiet *Starego Przymierza*, stanowiące Jej pierwowzór w sensie typicznym: oprócz Rebeki także Esterę i Judytę.

Autor zwraca baczną uwagę na to, jaką postawę wobec ludzi komunikuje mowa Boga. Pokazuje mianowicie, że przed Wcieleniem Bóg przemawia tonem grozy. W tym celu przywodzi różne miejsca biblijne *Starego Testamentu*, w których Bóg zwraca się do ludzi – w *Księdze Rodzaju*, *Wyjścia* i *Hioba* (językiem tych dialogowych na ogół partii tekstu jest łacina):

Pytanie do Adama ukrywającego się po grzechu brzmi: Gdzie jesteś? / „Adamo Adam Ubi es”. Podobnie – do Ewy: Dlaczego to uczyniłaś? / „ad Euam quare hoc fecisti”. Do Kaina: Co uczyniłaś? / „ad Cain quid fecisti”. Do Mojżesza w momencie podawania *Dekalogu* / „Ad Moïsem dans illi præcepta Decalogi”. Do Hioba Bóg przemawia mową bolesnych doświadczeń życiowych, głosu Boga on nie słyszy:

„S. Job In in [sic] inferno protegi inpiuit, ne voce Dei audiret Job 14 quis mihi hoc tribuat ut in inferno protegas me et abscondas me, donec pertranseat furor <...>” [Job 14,13].

⁶ A. Zambarbieri, *Jansenizm*, [w]: *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, red. naczelny ks. H. Witczyk, Kielce 2000, s. 269–270.

Na tym tle wydobywa się wagę Wcielenia, poprzedzonego pozdrowieniem *Ave* i stanowiącego przełom w sposobie komunikowania się Boga z ludźmi. Wykazuje się, że w ten sposób Bóg nie zwracał się do człowieka przed Zwiastowaniem, kiedy ludzkość pozostawała pod anatemą; dopiero wobec Maryi, a przez Nią wobec rodzaju ludzkiego, Bóg zaczął zmieniać styl mówienia:

„Sed hodie mutare incepit stylum Deus ad Virginem et per eam generi humani primum Aue dixit”

Jako przykład kobiecej postaci *Starego Przymierza*, do której skierowana jest pełna zachwyty i łaskawa mowa króla (*Aswerusa*), przywołana jest piękna *Estera* (*Esth.* 5).

Podziwia się Maryję jako Tę, która rozświetla ciemności. Wołanie ludzkości radującej się z tego powodu wyrażone jest słowami uwolnionego od ciemności *Tobiasza* [*Tb* 5,12].

Uwaga autora skupia się teraz szczególnie na sensie wyrażenia błogosławiącego, bo zapewniającego o obecności Bożej, *Dominus tecum*. Wymienia on liczne przykłady biblijnych bohaterów sprawiających wielkie rzeczy w mocy Bożej obecności, tzn. współpracujących z Bożą łaską i pokonujących lęk. Są wśród nich mężczyźni i kobiety: *Jozue* (z powołaniem się na *Ios.* 1), *Gedeon* (*Iudic.* 6), *Mojżesz* (*Ex.* 2), *Dawid* (*Reg.*), *Judyta* (*Iudith* 3).

Potęgę rzeczywistości sprawianej mocą błogosławieństwa zapewniającego o Bożej obecności, czyli jego łasce – *Dominus tecum*, wyraża sentencja przytoczona w języku polskim:

„tam, Dobrze iest z kim Pan Bog zostawa”.

2. Badany tekst przyciąga uwagę swą dwujęzycznością, typową zresztą dla polskiej, a nawet szerzej – europejskiej drogi rozwoju języka pisanego, zwłaszcza w stylu urzędowym, religijnym i naukowym.

Pragnę najpierw przypomnieć pewne znane fakty historycznojęzykowe i ich interpretację w świetle ostatnich ustaleń badaczy poznańskich⁷.

⁷ Zob. *Dwujęzyczność w polskim średniowieczu*, [w]: T. Mika, A. Słoboda, *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie z perspektywy składniowej. Wybrane problemy badawcze*, Poznań 2015, s. 54 i nast.; por. także: *Dwujęzyczność, interferencja językowa*, w: Z. Krążyńska, T. Mika, A. Słoboda, *Składnia średniowiecznej polszczyzny, cz. I, Konteksty – metody – tendencje*, Poznań 2015, s. 57 i nast.

Polszczyzna wkraczała w piśmienność pod wpływem obcego wzorca i była to zmiana gwałtowna, bynajmniej nie ewolucyjna. Zabytki polskojęzyczne są w większości tłumaczone z łaciny, rzadziej z czeskiego lub niemieckiego. Dla średniowiecznych skrybów łacina była na ogół pierwszym językiem pisanym – *pisać* znaczyło wówczas w całej Europie ‘pisać po łacinie’. Wiadomo, że „nawet w końcowym okresie średniowiecza (i długo później) [...] trudno było oddać w polszczyźnie treści i strukturę zdania łacińskiego”. Kształcono się na podręcznikach i tekstach łacińskojęzycznych. Do tego piśmiennictwa zwracano się przede wszystkim jako do źródła wiedzy i wzoru wypowiedzi. Pokazuje to dobrze piśmiennictwo urzędów w najdawniejszych zachowanych tekstach, jakimi były roty sądowe, zapisywane zasadniczo w języku rodzimym zeznających świadków. Stosowaną przez nich praktykę przechodzenia na łacinę należałoby określić jako *przełączanie kodów*. Postępowano w ten sposób przy zapisie wyrażen liczebnych, a także wyrażen funkcyjnych, jak w pierwszym polskim zdaniu:

„daj, *ut* [nie *ac*] ja pobruszę, a ty poczywaj” (*Księga henrykowska*, 1270).

To zdanie, wyrażające skomplikowaną relację składniową, jest dwujęzyczne. Bynajmniej nie mamy tu do czynienia z zapisem polskiego wyrażenia funkcyjnego *ac* jako *ut* (inaczej mówiąc: zapis *ut* nie oznacza polskiego wyrażenia zespalającego *ac*). Owo *ut* jest łacińskim wskaźnikiem zespolenia, użytym w obrębie frazy ułożonej po polsku z polskich leksemów: piszącemu opatowi z Henrykowa pamięć podpowiedziała przede wszystkim łacińskie *ut* i na tym poprzestał, nie zamierzając dobierać jego ekwiwalentu polskiego.

Podobny tok myślenia i zapisywania przedstawia zdanie z *Rot kościarskich*, w którym nie zdecydowano się odejść od łacińskiego spójnika, numeracji i terminu nazywającego walutę, respektując też łacińską morfologię:

„Godzwin dał Dzierżce *X marcas et V* za Żydowego żywota”
(cytat za: T. Mika, A. Słoboda, s. 57).

Materiał tekstów staropolskich dostarcza przykładów nawet na współwystępowanie w tym samym zdaniu dwóch wyrażen liczebnych, bynajmniej niezgadnianych językowo: jedno mogło być zapisane po polsku, a drugie po łacinie:

„Jakom ja nie przyjechał samo pięć z domu swego z Pielaszkowa w dom Piotra Łoja do Rokitk [...] anim wziął jemu *ośmi* łokiet *arasu* w nocy chąziebną [czyli złodziejską] rzeczą, który on nagotował dla kościoła do Rokitna *in valore sicut XL gr<osis>* Tako mi etc.” (*Roty warszawskie*, 1478) (cytat za: T. Mika, A. Słoboda, s. 55).

Przykład kościańskich rot – zachowanych w brudnopisie i czystopisie, co jest wyjątkiem w źródłach średniowiecznych – pokazuje, że pisarze łaciną posługiwali się częściej w wersji roboczej. To zaś stanowi cenną wskazówkę dla rozumienia funkcji tego języka w naszym tekście z Mszany.

W polskich tekstach zdarzają się łacińskie wyrażenia funkcyjne, użyte podobnie jak w cytowanym wyżej pierwszym polskim zdaniu z *Księgi henrykowskiej*:

„tak iż już Adam *cum* Ewa i <z> swymi niektórymi dziećmi jest <w> większe radości i <w> większem wiesielu, niżli kiedy przedtym w raju był” (Kaug.) (cytat za: T. Mika, A. Słoboda, s. 57).

Trzeba się zgodzić, iż „mogły być one wprowadzone bezrefleksyjnie, odruchowo (na zasadzie «jeśli piszę, to piszę po łacinie»)»⁸.

Innym zjawiskiem jest użycie łaciny w funkcji metajęzykowej, tj. do opisu aktów mówienia, w najstarszych rotach sądowych. W ten sposób wprowadza się przytoczenia o charakterze korygującym:

„Szczepan mał mi placicz trzy grziwni v rok ot mich penandzy. *Tunc non dixit*: ot mich, *sed dixit*: ot tych penandzi” (*Roty poznańskie* 1387)⁹.

W odniesieniu do *Kazań świętokrzyskich* [...] ustalono, iż ich dwujęzyczność wykazuje zróżnicowanie funkcjonalne: „Językiem–gospodarzem jest polszczyzna, zaś łacina poza tym, że występuje w mottach każdego tekstu, jest wykorzystywana do gromadzenia materiału kaznodziejskiego i sporządzania notatek. Z drugiej jednak strony to właśnie w *Kazaniach świętokrzyskich* wykorzystano współistnienie obu języków dla celów artystycznych [...]”¹⁰.

W naszym tekście nie chodzi o względy artystyczne, lecz o cytaty biblijne i czerpanie z opracowań teologiczno-biblijnych.

⁸ T. Mika, A. Słoboda, dz. cyt., s. 57.

⁹ S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1545*, Warszawa 1969, s. 45.

¹⁰ T. Mika, A. Słoboda, s.60

Podkreślmy, że *przełączanie kodu* jest czymś innym niż *zapożyczenie* i polega na całkowitym przestawieniu się w mowie lub tekście na inny język w zakresie słów, fraz czy pełnego zdania. „Z perspektywy badań uwzględniających kwestie dwujęzyczności i możliwych interferencji międzyjęzycznych, należałoby w odniesieniu do późniejszych okresów rozwoju języka inaczej spojrzeć na zjawisko określane jako «makaronizowanie»”¹¹.

Uznaje się, że makaronizowanie polegało na pisaniu utworów w jednym języku z dodawaniem licznych wyrazów języka drugiego. A. Brückner terminem *makaron* określał takie utwory łacińskie, które zawierały celowo przez pisarza włączone wyrazy polskie z zakończeniami łacińskimi. Bywały to często wiersze swawolne. Tę strukturę językowo-tekstową zastosował po raz pierwszy Włoch Tito Odasi w r. 1490 w dziele zatytułowanym *Macaronea*¹². Autorem jednego z pierwszych utworów makaronicznych w Polsce był Jan Kochanowski, chociaż ów żart językowy, oparty na świadomej grze, jakim była jego *Carmen macaronicum de eligendo vitae futurae tenere*, bynajmniej nie należy do głównego nurtu twórczości poety. Językiem–gospodarzem jest w tym utworze łacina. Wiele konstrukcji gramatycznych tworzą licznie obecne polskie wyrazy, uformowane fleksyjnie na sposób łaciński:

„Est prope wysokum celeberrima sylua Krakouum
Quercubus insignis, multo miranda żołądzio
Istuleam spectans wodam Gdańskumque gościńcum;
Dąbie nomen habet, Dąbie dixere priores.
Hanc ego, cum suchos torreret Syrius agros
Et rozganiaret non mądra Canicula żakos,
Ingrediator, multum de conditione żywoty
Deque statu vitae mecum myślando futurae [...]”¹³.

Niektórzy badacze traktują termin *makaronizm* jako synonim terminu *barbaryzm*. W sensie ścisłym jednak *barbaryzmem* nazywa się ogólniej ‘element języka, przede wszystkim wyraz, obcy danemu językowi, zapożyczony’, szczególnie ‘zapożyczenie oceniane negatywnie’¹⁴.

Popularność i autorytet łaciny zaowocował w XVII wieku makaronizowaniem realizowanym w ten sposób, że do polskich tekstów wtrącano wyrazy i zwroty łacińskie. Tak narodził się styl makaroniczny, charakte-

¹¹ Mika, Słoboda, przyp. 88, s. 151.

¹² Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 402.

¹³ Z. Klemensiewicz, *Historia...*, s. 403.

¹⁴ Por. W. Pisarek, *Barbaryzm*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 27.

ryzujący się szczególnie silnym nasyceniem słownictwa barbaryzmami i wplataniem do tekstu całych zwrotów i zdań obcojęzycznych, zwłaszcza łacińskich. Zjawisko to mieściło się w guście epoki, jednak w dzisiejszej ocenie uważa się je za graniczące z przesadą i śmiesznością. W wieku XVII i pierwszej połowie XVIII styl ów stał się powszechnie przyjętym przez ludzi wykształconych zwyczajem językowym¹⁵. Oto przykłady – z literatury pamiętnikarskiej, oratorstwa, pism urzędowych i formuł prawnych:

„Bywaliśmy na kazaniach, gdyż umyślnie dla nas gotowali się po łacinie i zapraszali na swoje predykaty – bo to tam tak zowią kazanie – i tak kazali *circumspecte*, żeby najmniejszego słowa nie wymówić *contra fidem*, rzekłby kto, że to rzymski ksiądz każe; i tym *gloriabantur*, mówiąc to, że „my w to wierzymy, co i wy, daremnie nas nazywacie odszczepieńcami” (J.C. Pasek, *Pamiętniki*, rozdział *Rok Pański 1658*).

„Na głos i słowo W. K. Mci niezmazanego Krolewskiego kredytu, rzadkiej y niezwyżonej klemencyi, na słowo cney Korony Polskiej y iey starożytney cnoty, *instar miraculi* wielka część do W. K. M: Państwa, y toż obcemu hołduiąca Hetmanowi, dzisiaj *cursu extraordinario, & supernaturali* do łaskawego powraca Nieba, y w nim *Serenissimum solem*, y prześwietne *astra* W. K. M: M: y Rzpitey *veneratur*” (J. Niemierzyc, *Mowa do króla*, 1659)¹⁶.

W urzędowych tekstach tego okresu łaciną często zapisywano terminy, wyrażenia chronologizujące i lokalizujące o stałej funkcji w strukturze tekstu, np. nazwę czasu:

„Stosując się do Assygnacyi skarbu koronnego *de Actu, & data*, w Gdan-sku *die septima Decembris* 1711, *ex mente* Głowney Rady Warszawskiej [...]” (F. W. de Kijau, *Obwieszczenie*, 1712?)¹⁷.

W podobnej funkcji – formuły prawnej, dość rozbudowanej – występuje w *Panu Tadeuszu* wyrażenie łacińskie charakterystyczne dla języka polskiej szlachty, utrwalonego przez poetę:

¹⁵ Por. J. Reczek, W. Pisarek, *Makaronizowanie*, [w]: *Encyklopedia języka*, s. 195; T. Kostkiewiczowa, *Styl makaroniczny*, [w]: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 534.

¹⁶ *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. naukowa M. Cybulski, Łódź 2015, s. 317–318.

¹⁷ *Wybór tekstów z dziejów...*, s. 367.

„Raczył przed szlachtą bracią wnet ogłosić
Intromisyją Hrabi do zamku, do dwor
Sopliców, do wsi, gruntów zasianych, ugoru,
Słowem *cum gais, boris et graniciebus,*
Kmetonibus, scultetis et omnibus rebus
Et quibusdam aliis” (Księga VIII, *Zajazd*).

A oto, jak funkcjonuje łacina w takich mieszanych konstrukcjach polsko-łacińskich w naszym tekście:

„obiegał iey naczynie srebrne łaski naczynie, a złote *Assistentiam* Boga {*Dominus tecum*}” (s. 1)

– w polskim zdaniu, w otoczeniu składników rodzimych znalazł się wyraz łaciński – termin teologiczny, o niespolszczonej pisowni ani odmianie. Można to tłumaczyć domniemanym wpływem języka pisanego dzieła pomocniczego. Przede wszystkim jednak widać tu łacinę jako fundament terminologii naukowej – teologicznej. Ekwiwalentem tego terminu teologicznego jest nadpisany, również łaciński, termin biblijny – fraza *Dominus tecum*.

„Niech będzie pokoy *tibi* Nas<więtsza> panno” (s. 1)

– w tym zwrocie życzącym, który przybliży zawartość illokucyjną pozdrowienia kierowanego do Maryi, nie zastąpiono łacińskiej formy zaimka pierwowzoru polską *tobie*, z pewnością w pośpiechu, przez nieuwagę. Ona się niejako narzucała.

Inne miejsce tekstu pokazuje zamiar odróżnienia narracji własnej (streszczenia, naświetlającego niepewną postawę bohatera księgi) od przytoczenia słów Bożego posłańca „*Dominus tecum virorum fortissime*”. Po cytacie, który motywuje zmianę postawy Gedeona, autor relacjonuje jego dzielny czyn, nie przechodzi już jednak znów do polszczyzny (taką intencję mógłby zapowiadać wskaźnik zespolenia o znaczeniu przeciwstawnym użyty z zaimkiem osobowym „alic on”), lecz powraca do łaciny:

„Gedeon *Judicum* 6. *dosc <..> wojska swego maiąc nie smiał sie powazic wyrwac lud izraelsky od Madianitow, na słowa An-gioła; Dominus tecum virorum fortissime, alic on <contra> Ma-dianitas sola lagenarum ficitilium concussione fugavit Jud 7*” (s. 2).

Utrwaloną w *Biblii* formułę błogosławieństwa wypowiedzianą przez anioła do Maryi odnajdziemy także w innym miejscu rękopisu, przytoczoną po łacinie w obrębie polskojęzycznej jednostki składniowej, wyróżnioną jako cytat dokładny:

„Strach zdimował Nas<większą> P<annę>, że miała się stać Matką syna Bożego, ale *Dominus tecum te iey dubia* wszystkie odga<...>iatało” (s. 1).

Dodajmy, że *dubium* to współcześnie używany w leksykografii historycznej termin kwalifikujący leksemy wątpliwe, w kontekstach niewystarczających do odczytania znaczenia.

3. Język badanego tekstu wykazuje zjawiska gramatyczne charakterystyczne dla okresu zwanego w historii języka polskiego *dobą średniopolską*, obejmującą okres od XVI do ósmego dziesięciolecia XVIII¹⁸ wieku. Mam na myśli przede wszystkim fonetykę i morfologię. Nie oznacza się w nim barwy samogłosek, tzn. nie odróżnia jasnych od pochylonych, istniejących w ówczesnej wymowie. Szeroką artykulację samogłoski *e* przed spółgłoską sonorną zachowują wyrazy *beła*, *nawiedzieł*; zwężoną (pochyloną) – z *pośmichem*, *zdyjmował*. Zwraca uwagę szeroka wymowa samogłoski nosowej *ę* (jak *am*): *nadobną*, *ozdobioną*. Zauważa się zapisaną wtórną nosowość antycypacyjną: *swęmu* i perseweracyjną: *zjednął*. Zaimek zwrotny przy czasowniku nie ma nosowości (jak w dialekcie małopolskim): *poważyc się*. W zapisie *nasedł* można widzieć ślad mazurzenia. Używana jest końcówka dopełniacza rzeczowników żeńskich, żywa jeszcze w XVII wieku *-ej*. Inny typ koniugacyjny czasownika prezentują formy *pomyślić*, *zostawa*. Forma przymiotnika w stopniu wyższym *chętniejsza* sprawia wrażenie archaicznej, ale zawdzięczamy to raczej jej tematowi leksykalnemu niż sufiksowi. Forma superlatywna *naświętsza* utworzona jest jeszcze prefiksem typu wielkopolskiego lub małopolskiego (nie jest to późniejsze *naj-*, pochodzenia mazowieckiego). Zwróćmy także uwagę na pewne detale semantyki leksykalnej: spotykamy spójnik *a* w funkcji łącznej: *szaty chwały a ozdoby*, a także zaimek wskazujący *ona* ‘ta’.

Składnia tego tekstu nie należy do wypracowanych, nie jest on wszak uformowany ostatecznie. Notatki przygotowawcze do tego nie pretendują, ocenę utrudniają duże uszkodzenia fizyczne materiału. Konstrukcje noszą

¹⁸ Z. Klemensiewicz, *Historia ...*, s. 285–304.

cechy skrótowości, elipsy, odzwierciedlają też pewnie po części tok narracji źródła pomocniczego (tekstów pomocniczych).

*

Trudno określić dokładnie gatunek badanego tekstu. Z pewnością ma on charakter roboczy, prawdopodobnie był to brudnopis. Dodana na początku kwalifikacja wyrażona formułą *in festo...* odnosi się do typu kazań, charakteryzowanych tematycznie.

Łacina w tym rękopisie występuje w funkcji podstawowego języka pisanego, właściwego tekstowi świętemu i refleksji intelektualnej. Na tle obszernych cytatów z *Biblii* i podstawowego opracowania teologicznego (kolekcja kazań Matthiasa Fabera) nie obserwuje się konstrukcji makaronicznych – motywowanych względami estetycznymi czy oratorskimi, lecz rzetelnością przekazu ważnych myśli. Termin biblijny *Dominus tecum*, podobnie jak termin teologiczny *assistentia*, pojawiają się w obrębie polskich konstrukcji składniowych wskutek włączenia kodu oczekiwanego wobec leksyki sakralnej (biblijnej i liturgicznej) oraz naukowej, traktowanych z wymogiem łacińskości. Łacina jako język Kościoła, nauki, literatury i urzędu legitymizuje wagę wyrażenia. Widać, że funkcjonuje ona w terminologii, w pewnym stopniu służy też wyodrębnieniu struktur tekstu: narracji, dialogu, przytoczenia.

Rozważanie maryjne jest świadectwem wiedzy teologicznej autora, znajomości biblistycznych (teologicznych) procedur intertekstualnych, jego kultury i wiary.

Cząstka pisma, które kiedyś – *in illo tempore* – utrwaliło czyjeś myśli, czerpane z umysłu, ducha, kompetencji i obowiązków stanu, ukształtowane i wspierane księgami, gromadzone, odłożone i odnalezione, otwiera drogę prowadzącą do poznania człowieka służącego wartości. Zbliża, buduje więź z tym, kto jej dał życie, a tym samym zachował część siebie. I jest to wzruszające, że taki okrucień miał zginąć w pomroce i niepamięci, ale ujrzał światło dzienne i lśni wartościami rozjaśniającymi egzystencję człowieka myślącego – każdego, także naszego czasu.

FRAGMENTY NIEMIECKOJĘZYCZNYCH KAZAŃ PRZYPISYWANYCH O. ANZELMOWI KEKEROWI Z OPRAWY KSIĘGI METRYKALNEJ Z MSZANY¹

Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
Zakład Historii Polski i Powszechnej

Kaznodziejstwo doby baroku, w tym kaznodziejstwo śląskie, mimo obfitości materiału źródłowego, należy do stosunkowo słabo zbadanych². Wyjątkiem są kazania pogrzebowe, które często stawały się przedmiotem studiów i działań inwentaryzacyjnych podejmowanych głównie przez germanistów i historyków. Dostrzegli oni wielką wartość kazań pogrzebowych jako źródeł dla badań historycznoliterackich oraz historycznych, zwłaszcza biograficz-

¹ Badania prowadzone już po konferencji sprawiły, że niektóre z prezentowanych przeze mnie w jej trakcie informacji zdezaktualizowały się. Udało mi się przede wszystkim zidentyfikować postać o. Anzelma Kekera (na konferencji nazywałem go – jak sugerował odczyt rękopisów z Mszany– Lekerem). Przedstawiana wówczas charakterystyka kazań, dowodów na erudycję ich autora i stosowanych w nich zabiegów retorycznych nie uległy zmianie, jednak wobec odebrania autorstwa kazań o. Anzelmowi Kekerowi, rezygnuję z niej w niniejszym artykule. Odnosi się ona właściwie do Johanna Ludwiga Schönlebena (o czym w dalszym ciągu) – jego twórczość kaznodziejska zasługuje bez wątpienia na wnikliwe omówienie na o wiele bogatszej podstawie źródłowej.

² Zob. np. B. Gaj, *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVIII wiek)*, Katowice–Opole 2007, s. 83–84; z dawniejszych wypowiedzi zob. D. Breuer, „*Zur erspriesslichen Zeit-Vertreibung und gewünschten Seelen-Heyl*”. *Zur Bedeutung der barocken Predigtliteratur*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 44 (1986), s. 115–116.

no-genealogicznych³. Natomiast tylko nielicznych opracowań doczekała się sztuka kaznodziejska wybranych autorów reprezentujących różne wyznania istniejące na nowożytnym Śląsku⁴. Na przebadanie oczekują podstawowe rodzaje kazań, zwłaszcza te, które są nieodłączną częścią pracy duszpasterskiej. Warto tu przytoczyć treściwe uwagi uogólniające sformułowane przez ks. Józefa Mandziuka, dotyczące kazań katolickich głoszonych na Śląsku w epoce kontrreformacji: były one „długie, często panegiryczne i popisowe, nie liczyły się z liturgią. Uważano je za odrębną, samodzielną część nabożeństwa i wygłaszano je przed Mszą św. albo w ogóle poza liturgią. Był to również wpływ

³ Zob. np. R. Lenz, *Leichenpredigten als Quellen zur Erforschung der barocken Kultur- und Literaturlandschaft Schlesien*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 31 (1990), s. 83–99; *Katalog ausgewählter Leichenpredigten der ehemaligen Stadtbibliothek Breslau*, bearb. von R. Berg, E.-M. Dickhaut, S. Hubert, R. Lenz, M. Kügler, Stuttgart 1986 (Marburger Personalschriften-Forschungen 6); *Katalog der Leichenpredigten und sonstiger Trauerschriften in oberschlesischen Bibliotheken und Archiven*, bearb. von R. Lenz, G. Bosch, E.-M. Dickhaut, R. Lauf, H. Peter, J. Witzel, Stuttgart 2000 (Marburger Personalschriften-Forschungen 30); *Katalog der Leichenpredigten und sonstiger Trauerschriften in niederschlesischen Bibliotheken und Archiven*, bearb. von R. Lenz, Stuttgart 2002 (Marburger Personalschriften-Forschungen 32); D. Meyer, *Schlesische Leichenpredigten in der Frühen Neuzeit*, [w]: *Leichenpredigten als Quelle historischer Wissenschaften. Viertes Marburger Personalschriften-Symposium, Forschungsgegenstand Leichenpredigten. Eine internationale Fachkonferenz der Deutschen Forschungsgemeinschaft*, hrsg. von R. Lenz, Stuttgart 2004, s. 179–207; M. Morawiec, *Die Schweidnitzer Leichenpredigten als Quelle zur Erforschung der Literatur einer schlesischen Provinzstadt an der Wende des 17. zum 18. Jahrhundert*, [w]: *Zur Literatur und Kultur Schlesiens in der Frühen Neuzeit aus interdisziplinärer Sicht*, hrsg. von M. Czarnecka, Wrocław 1998 (Acta Universitatis Wratislaviensis 1968), s. 61–96; eadem, *Monumentum aere perennius czy dzieło na zamówienie? Barokowe kazania pogrzebowe – przez pryzmat retoryki*, [w]: *Kultura smutku. Paradygmaty postaw wobec śmierci w literaturze niemieckiego baroku. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, red. M. Czarnecka, J. Szafarz, Wrocław 2004 (Orbis Linguarum, wyd. specjalne 30), s. 81–97.

⁴ Zob. np. R. Wolny, *Daniel Schwartz (1628–1697). Ein schlesischer Festtags-, Wallfahrts- und Leichenprediger des Barock*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 58 (2000), s. 217–226; J. i S. Kolbuszewscy, *Adam Gdacusz i jego warsztat pisarski w świetle kazań i dyskursów*, „Kwartalnik Opolski”, 1 (1964), s. 3–29; I. Kaczmarzyk, *Adam Gdacusz. Z dziejów kaznodziejstwa śląskiego*, Katowice 2003 (Folia Scientia Bibliothecae Silesianae 5); M. Pawelec, *Śląska „Dambrowka”. O recepcji kazań Samuela Dambrowskiego na Śląsku*, [w]: *Dzieje literatury polsko-ewangelickiej na Górnym Śląsku*, red. J. Szturc, Katowice 2006, s. 69–102; idem, *Recepcja kazań Samuela Dambrowskiego na Śląsku (XVII–XX w.)*, „Studia Śląskie”, 66 (2007), s. 11–38; V. Čapská, *Confinia Moraviae. Kazatel Ondřej Antonín Richter († 1750) mezi Moravou a Slezskem*, „Acta historica Universitatis Silesianae Opaviensis”, 1 (2008), s. 337–358; J. Mandziuk, *Ksiądz Mateusz Alojzy Skupień – kaznodzieja śląski*, „Saeculum Christianum”, 16 (2009), 2, s. 109–111.

protestantyzmu, który podkreślał mocno rangę kazania w nabożeństwach⁵. Uwagi te pozwalają przypuszczać, że nieprzebadane dotąd śląskie materiały kaznodziejские przyniosą liczne atrakcyjne odkrycia. Z pewnością ciekawy epizod dla śląskiego kaznodziejstwa katolickiego stanowią kazania odnalezione w makulaturze oprawowej z księgi metrykalnej z Mszany.

W makulaturze tej znajduje się łącznie 12 zapisanych kart (z czego 6 jest podwójnych i 6 pojedynczych, łącznie 18 zapisanych stron) z tekstem w języku niemieckim, który na podstawie analizy treści, a przede wszystkim dzięki trzem nagłówkom, został bez problemów zidentyfikowany jako kazania (*conciones*). Zostały one spisane jedną ręką, starannym, dość czytelnym nowożytnym kursywnym pismem niemieckim ze stosunkowo licznymi wtrętami łacińskimi (również francuskimi), pisanymi antykwą. Kłopotliwsze, czasem wręcz niemożliwe do odczytania są miejsca na kartach zachowanych fragmentarycznie, a także na kartach uszkodzonych – wygryzionych przez szkodniki bądź przeżartych przez atrament. Kłopoty sprawiają też czasem nazwy własne oraz fragmenty przekreślone. Brakuje kustoszy czy reklamantów, które ułatwiałyby uporządkowanie materiału.

Wspomniane nagłówki warto zacytować dosłownie, dostarczają one bowiem wielu cennych informacji:

Sygn. 210/21:

[brakuje: *Concio pro dominica 15*] post Pent[ecostes] [nieczytelne, zapewne: *dicta*] a Patre Anselmo Steinae. Thema: *Ecce defunctus deferebatur filius [unicus] matris suae. Luc[ae] 7 [12]*.

Sygn. 210/17:

Concio pro dominica [16] [po]st P[en]t[ecostes] dicta a P[at]re Anselmo Keker Steinae ad S[anctum] Udalricum. Thema: Et ipsi observabant eum. Luc[ae] 14 [1]. Undt sie merckten auf ihn. Luc[ae] 14 [1]. 1687.

⁵ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy wczesnonowoczesne*, t. 2: (Od 1520 do 1742), Warszawa 2011, s. 243. Zob. też ogólne refleksje na temat kaznodziejstwa potydenckiego: T. Worcester, *The Catholic sermon*, [w]: *Preachers and people in the reformations and Early Modern Period*, ed. by L. Taylor, Leiden–Boston–Köln 2001, s. 21–29.

Sygn. 210/20:

Concio pro festo S[ancti] Matth[iae] Apost[oli] dicta Steinae
a P[at]re Anselmo Keker. Thema: Sequere me, folge mir nach.
[Lucae] Cap[itulo] 9 [57].

Przede wszystkim pozwalają te nagłówki rozpoznać trzy kazania, z których dwa są przeznaczone na 15. i 16. niedzielę po Zesłaniu Ducha Św., natomiast trzecie – na święto św. Macieja Apostoła, to jest na 24 lutego. W zachowanym materiale można zauważyć fragmenty jeszcze jednego kazania, nie udało się go jednak przypisać do konkretnego święta. W jednym z nagłówków została dopisana data roczna – 1687. Jest to zapewne czas powstania kazań, nie potrafię jednak jednoznacznie stwierdzić, czy chodzi tu o rok ich wygłoszenia, czy też może spisania. Jest prawdopodobne, że właśnie w tym roku były one zarówno wygłoszone, jak i spisane. Natomiast o wygłoszeniu kazań świadczy określenie „concio dicta” (kazanie wygłoszone), użyte dwukrotnie w nagłówkach.

Kto był autorem kazań odnalezionych w makulaturze oprawowej? W nagłówkach dwukrotnie występuje nazwisko o. Anzelma Kekera; dodatkowo raz jeszcze występuje samo imię Anzelm. Można odnieść wrażenie, że to właśnie on opracował omawiane tu kazania. Na jego temat wiadomo stosunkowo niewiele. Udało się ustalić, że 19 grudnia 1681 r. w Ołomuńcu Anzelm Keker, z pochodzenia raciborzanin, w wieku 22 lat zdał egzamin do święceń kapłańskich jako profes zgromadzenia franciszkanów konwentualnych⁶. Urodził się zatem w Raciborzu w 1659 r. Kolejne święcenia kapłańskie przyjmował 21 grudnia 1681, 15 marca 1682 i 18 marca 1684 r. z rąk biskupa pomocniczego Ołomuńca, Jana Józefa Breunera⁷ (1670–1695, później był

⁶ Ustalenie to było możliwe dzięki życzliwości dr. Stanisława Jucezki i ks. dr. Henryka Gerlica, wydawców *Katalogu duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*, Wrocław 2014–2015. Informacja znajduje się w przygotowywanych przez nich do druku materiałach dotyczących duchowieństwa śląskiego egzaminowanego i wyświęcanego poza Śląskiem, w tym przypadku w Ołomuńcu, i została zaczerpnięta z archidiakańskiej księgi egzaminów z lat 1665–1682, którą przechowuje Archiv Zemský w Opavě, pobočka Olomouc, zespół Arcybiskupská Konsistoř v Olomouci, sygn. ACO 110. Odpowiedni zapis brzmi: „frater Anselmus Keker, Sil[esius] Ratiboriensis, annorum 22, Ordinis Minorum S. Francisci Conuentualium professor”. Obu wydawcom uprzejmie dziękuję za udostępnienie niedrukowanych materiałów.

⁷ Na podstawie informacji jak w poprzednim przypisie, księga święceń sufragana ołomunieckiego Jana Józefa Breunera z lat 1671–1695, sygn. ACO 11. Tutaj też inne formy nazwiska Keker: Kecker, Koncker.

arcybiskupem praskim do 1710 r.)⁸. Zachowane w makulaturze oprawowej fragmenty kazań zdają się wskazywać, że głównym językiem używanym przez o. Anzelma Kekera był niemiecki⁹. Innych danych dotyczących życia o. Anzelma Kekera nie udało się dotąd ustalić.

Kłopoty sprawia identyfikacja wymienianego w nagłówkach trzykrotnie miejsca głoszenia kazań: *Steinae* (możliwy też odczyt: *Steniae*). Jak sądzę, może tu chodzić o położoną koło Nysy (ok. 100 km na północny zachód od Mszany), Ścinawę Małą (niem. Steinau) albo Ścinawę Nyską (niem. Steinsdorf), w których znajdowały się kościoły o metryce średniowiecznej. Nie udało się jednak połączyć z nimi patrocinium św. Ulryka (Udalryka), pojawiającego się w jednym z nagłówków.

Do ciekawych wyników prowadzi analiza zachowanych fragmentów kazań z makulatury oprawowej. Jak się okazuje, o. Anzelm Kecker w swojej działalności kaznodziejskiej wykorzystywał kazania Johanna Ludwiga (Janeza Ludovika) Schönlebena (1618–1681)¹⁰. Ten słoweński jezuita (wystąpił z zakonu w 1654 r.), wykładowca Uniwersytetu Wiedeńskiego, zasłynął zarówno jako historyk ziem korony habsburskiej oraz macierzystej Krainy, jak też znakomity kaznodzieja. Spod jego pióra wyszły między innymi łacińskie kazania niedzielne wydane w dwóch tomach w Salzburgu w 1676 r.¹¹, a zatem 11 lat przed wygłoszeniem kazań przez o. Anzelma Kekera. Na czym polega metoda wykorzystania kazań Johanna Ludwiga Schönlebena przez o. Anzelma Kekera, ukazują zamieszczone poniżej porównania:

⁸ Na jego temat zob. np. K. A. Huber, Breuner (Breiner), Johann Josef Reichsfreiherr, [w:] *Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1648 bis 1803. Ein biographisches Lexikon*, hrsg. von E. Gatz, Berlin 1990, s. 46–47.

⁹ Być może można łączyć z o. Anzelmem Keckerem jeszcze jedno kazanie z makulatury oprawowej – chodzi o kazanie na drugą niedzielę po Wielkanocy (sygn. 210/28). Obok łacińskiego nagłówka poprzedzającego polski tekst właściwego kazania zostało wpisane na marginesie jego imię: „[Frater] Anselmus”.

¹⁰ Na jego temat zob. zwłaszcza: P. Radics, *Der krainische Historiograph Johann Ludwig Schönleben*, „Mitteilungen des Musealvereins für Krain”, 7 (1894), s. 1–72; idem, *Schönleben, Johann Ludwig*, w: *Allgemeine deutsche Biographie*, Bd. 32, Leipzig 1891, s. 314–315; V. Steska, *Dr. Janez Ludovik Schoenleben, kranjski zgodovinar (1618–1681). Ob tristoletnici njegovega rojstva*, „Dom in svet” [Ljubljana], 1918, s. 235–239; M. Smolik, *Pridigar, mariolog in zgodovinar Janez Ludvik Schonleben (1618–1681)*, „Bogoslovni Vestnik”, 41 (1981), 4, s. 399–427.

¹¹ J.L. Schönleben, *Horae subsecivae dominicales sive discursus sacri de tempore in dominicas totius anni*, t. 1: *Pars hyemalis et verna ab Adventu ad Pentecosten*; t. 2: *Pars aestiva et autumnalis a Pentecoste usque ad Adventum*, Salisburgi M DC LXXXVI.

Kazanie na 15. niedzielę po Zesłaniu Ducha Św.

rękopis z Mszany	Johann Ludwig Schönleben
<p>sich selbst verbrennet un[dt] auß der asche wieder gebohr[en]. Dahero sagt Tertul[lianus]: <i>Justus florebit sicut Phönix, q[ui]a Phönix floret de morte ac de funere.</i> Der Gerechte wierdt grünn oder blieh gleich wie der Phön[ix], weiler dieser vogel auch nach seinem Todt wiederumb bliehet. Alß wolte er sag[en], der dieser weldt unndt ihrer Eytelkeit stirpbt undt miet dem Feuer der Göttli-ch[en] Lieb verbrennet wierdt, der bliehet undt wierdt gleichsamb auffß Neüe gebohren, al[ß] wie der vogel Phönix genandt. Fliehet die Sindt, meidet die Eytelkeyt, Misseth[at], liebet Gott, so erlanget ihr wiederumb eure Jugendt undt die längst verfließene Jahr, tag undt Stundt wiederhabt¹².</p>	<p>ipsam exurat, ex cuius postea cineribus redi-va juvenis resurgit. Hinc ait Tertullia-nus: <i>Justus florebit sicut Phoenix, quia Phoenix floret de morte ac de funere.</i></p> <p>Quasi diceret qui mundo eiusque vanitatibus moritur, qui divini amoris igne exurit, rejuvenescit sicut Phoenix. Fuge peccatum, desere vanitates, devota otium, ama Deum, & juventutem recuperasti, & pridem elapsos annos, dies, horas revocasti¹³.</p>

Kazanie na 16. niedzielę po Zesłaniu Ducha Św.

rękopis z Mszany	Johann Ludwig Schönleben
<p>So weith hatt sich schon außgebreithet daß Laster des Neidtsß, daß kein orth, kein geschlecht, kein standt oder wesen eines jetli-ch[en], ja keine Zeith gefunden wierdt, wo man nicht Neyder undt Mießgohnner verffueget. In Dhrland [!] oder in der Jnsel hinder Engellandt werden keine schlang gefunden, undt die hingebracht werden, also baldt sterben, in der Jnsel Creta genannt ^a<i>in Mari Mediterraneo</i>^a, wierdt gefunden kein Wieldthier, aber daß Laister des Neidtsß aller orthen. Laufe immer durch die gantze weldt, überall findet einer das Giffit undt Wieldthier¹⁴.</p> <p>^{a-a} dopisek na marginesie</p>	<p>Tam latè sparsum est malum invidiae, ut nullus inveniatur locus, nulla gens, nullus status hominum, nulla aetas quae huic non sit obnoxia, dicat nonnemo: <i>Non nova res est invidia, neque nunc primum in Europam ex alio orbe delata: omnis locus, & aetas fert illam, & feret.</i> Sunt loca et regiones quae venenatis animalibus careant. In Hibernia nulli serpentes, & illati aliunde emoriuntur; in Creta nullae ferae, sed invidia ubique. <i>Regionem aliquam (ait Plutarchus) invenire licet, quae feris careat, quod de Creta narratur: Respublica autem nulla adhuc extitit, quae nullam invidiam, nullam aemulationem, aut studium contendendi, qui sunt affectus inimicitijs generandis foecundissimi, protulisset.</i> Percurre omnem mundum invenies hoc venenum, hanc feram¹⁵.</p>

¹² AAKat, sygn. 210/21.

¹³ Schönleben, *Horae subsecivae*, t. 2, s. 229.

¹⁴ AAKat, sygn. 210/17.

¹⁵ Schönleben, *Horae subsecivae*, t. 2, s. 236. Pismem pomniejszonym zaznaczono miejsca pominięte (w każdym przypadku cytaty z autorytetów) w przekładzie niemieckim.

W obu przykładach mamy do czynienia z ewidentnym przekładem tekstu łacińskiego na język niemiecki, przy czym tłumaczone są tylko wybrane fragmenty kazań. Należy odnotować, że w kazaniu na 15. niedzielę po Zesłaniu Ducha Św. tłumacz zachował łaciński cytat z Tertuliana (*De resurrectione*, cap. 21), który następnie przełożył na niemiecki. W kolejnym kazaniu oba cytaty łacińskie zostały w tłumaczeniu pominięte. Znamienne są uzupełnienia tłumacza, który określa położenie geograficzne Irlandii (leży za Anglią) i Krety (na Morzu Śródziemnym).

Fragmentaryczne zachowanie kazań z makulatury oprowowej nie pozwala na pełne ich porównanie z łacińską podstawą. Tym niemniej w przypadku kazań na 15. i 16. niedzielę po Zesłaniu Ducha Św. nie ulega wątpliwości nie tylko inspiracja, ale też wykorzystanie bez wskazania źródła (przynajmniej w zachowanych fragmentach) przez tłumacza, jak można sądzić o. Anzelma Kekera, dzieł Johanna Ludwiga Schönlebena. Jest prawdopodobne, że również kazanie na dzień św. Macieja było inspirowane jakimś innym utworem, w każdym razie jest ono inne niż znane niemieckie kazanie słoweńskiego kaznodziei przeznaczone na to święto¹⁶.

Na marginesie warto odnotować, że w mszańskim zbiorze makulatury znajduje się jedno kazanie w języku polskim, przeznaczone na tę samą niedzielę, co jedno z kazań niemieckich – 16. niedzielę po Zesłaniu Ducha Św.¹⁷. Oba mają ten sam temat („Ipsi observabant eum” – Lc 14, 1), ale na tym podobieństwa się kończą, treść obu kazań jest bowiem odmienna. Po temacie kazania w języku polskim pojawia się interesujące porównanie: „Do moła we wnetsznego grezaczego stol, na którym wiele potraw zastawionych rowna ieden z powasnych DD. y kaznodzieiow człeka tego, który skryte sprawy bliższych swych zwykl taxowac, one grizie y psuie...” Tymczasem kazanie niemieckie, przetłumaczone z Johanna Ludwiga Schönlebena, rozpoczyna się od stwierdzenia o rozpowszechnieniu się przywary nienawiści, po czym następuje opowieść najpierw o braku węży w Irlandii, a potem o niewystępowaniu dzikich zwierząt na Krecie. A zatem nie mamy tu do czynienia z dwoma wersjami językowymi tego samego kazania, lecz z dwoma różnymi kazaniem.

¹⁶ J.L. Schönleben, *Feyertäglicher Erquick-Stunden ... Theil. Das ist: Ehren- und Lobpredigen... Das Winter- und Frühlingsquartall*, t. 1: *Pars hyemalis et verna ab Adventu ad Pentecosten*; t. 2: *Pars aestiva et autumnalis a Pentecoste usque ad Adventum*, Saltzburg M DC LXIX, s. 257–262

¹⁷ AAKat, sygn. 210/35.

Chociaż w makulaturze oprawowej księgi metrykalnej z Mszany zachowały się tylko skromne fragmenty kazań w języku niemieckim, stanowią one interesujący przyczynek do historii katolickiego kaznodziejstwa śląskiego. Została ona wzbogacona o postaci o. Anzelma Kekera i Johanna Ludwiga Schönlebena, a także ich dzieła, w epoce nowożytnej rozbudzające religijność Ślązaków.

UWAGI O POLSZCZYŹNIE MSZAŃSKICH ZABYTEKÓW JĘZYKOWYCH

Daniela Dylus

VI Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza w Katowicach

Badania nad polszczyzną XVII-wiecznych rękopisów śląskich mają już bardzo długą tradycję. Wystarczy przypomnieć tu chociażby prace Stanisława Rosponda¹, Henryka Borka², Teresy Michalewskiej³, a przede wszystkim Aliny Kowalskiej⁴. Odkrycie mszańskich *poloniców* może stanowić dobry pretekst, by – przypominając tak bogaty dorobek naukowy – powrócić do niepopularnych obecnie analiz historycznojęzykowych.

Charakteryzując język źródeł z Mszań, trzeba zauważyć, że – w dużym stopniu odzwierciedlają one charakter okresu, z którego pochodzą. To swoista *silva rerum*, na którą składają się przede wszystkim kazania – w czasach baroku często rozpowszechniane również w rękopisach⁵. Ze względu na grafie oraz cechy językowe dokumentów można z dużym prawdopodobieństwem wskazać kilku autorów tekstów⁶. Pierwszemu należy przypisać stworzenie rozważań na Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Drugiemu – homilii zawierającej objaśnienie 3. rozdziału Ewangelii wg św. Łukasza. Twórcą kazania na 2. Niedzielę po Wielkanocy jest kolejny kapłan. Najliczniej reprezentowane są teksty czwartego autora. Jest nim ks. Andrzej Waclaw Pausewacker, urodzony ok. 1639 roku w Ujeździe na

¹ Por. S. Rospond, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław–Katowice 1948; Tenże: *Polszczyzna śląska*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

² H. Borek, *Język Adama Gdaciusa. Przyczynek do dziejów polszczyzny śląskiej*, Wrocław 1962.

³ T. Michalewska, *Język polskich protokołów woźnickich XVII wieku*, cz. I, Warszawa–Kraków 1977.

⁴ Por. m.in.: A. Kowalska, *Dialektyzmy w XVII-wiecznych rękopisach bytomskich*, Katowice 1976; *Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1526–1742)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986; *Język polski w szesnastowiecznych księgach miejskich Tarnowskich Gór*, Wrocław 1970; *Nazwiska mieszkańców Katowic w siedemnastowiecznej księdze metrykalnej*, Katowice 1978, s. 35–53.

⁵ Por. H. Wiśniewska, *Kulturalna polszczyzna XVII wieku*, Lublin 1994, s. 9.

⁶ W niniejszym opracowaniu kolejnych autorów oznaczać będzie ujęta w nawias cyfra rzymska, pojawiająca się przy określonych przykładach. Na formy, wyekscerpowane z *Pieśni o wilczku*, wskazywać będzie litera (W).

Śląsku, proboszcz parafii w Warszowicach⁷. Należą do nich m.in. homilia, zawierająca bardzo rozbudowany komentarz do słów Jezusa, przekazanych przez św. Jana (J 16.16): „Maluczko, a nie ujrzyście mnie, i zasię maluczko, a ujrzyście mię”, kazanie na Święto św. Mateusza Ewangelisty czy kazanie o tematyce pasyjnej, homilia na temat perykopy biblijnej, traktującej o setniku z Kafarnaum (Łk 7,1–10). Ręką tego samego kapłana napisane są dwie modlitwy: pierwsza – zawierająca wezwanie do Krzyża Świętego, druga – nosząca tytuł *Modlitwa do Pana Boga w przeciwnościach*. Wydaje się, że kapłan napisał (a może przepisał? – D.D.) ją dla swej matki, ponieważ nadawcą tekstu jest tu kobieta („Panie Boże, bądź mi miłościwy mnie grzesznicy”, „a mnie, bardzo słabą...”). Hipotezę tę zdaje się potwierdzać fakt, że wspomniany tekst został zapisany na tej samej karcie, na której znajduje się list księdza, zawierający pozdrowienia dla „Pani Matki”. Dzięki temu ostatniemu dokumentowi poznajemy kilka ważnych szczegółów biografii kapłana. Wiemy, że w chwili powstania dokumentu mieszkał jeszcze na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu⁸. Był świadkiem epidemii, która zdziesiątkowała to miasto. Planował opuścić stolicę Dolnego Śląska („po św. Michale”) i aż do Uroczystości Wszystkich Świętych przebywać w Namysłowie. Dowiadujemy się, iż chciał zakupić książki („teraz pieniądze na książki mnie potrzebne”).

List kapłana jest niezwykle cennym świadectwem XVII-wiecznej obyczajowości, językoznawcy pozwala jednak przede wszystkim wnikliwie scharakteryzować jego idiolekt. Trzeba zauważyć, że ks. Pausewacker wywodził się z miasta, w którym ludność etnicznie polska dominowała nad niemiecką⁹. Jak wynika z protokołów wizytacyjnych, pełniąc posługę duszpasterską w Warszowicach, wygłaszał kazania, odprawiał nabożeństwa i prowadził katechezę, posługując się polszczyzną – podobnie jak inni kapłani z ówczesnego archidiecezjaty żorskiego¹⁰. Niewykluczone, że

⁷ Por. J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonats Oppeln. Erster Teil*, Breslau 1904, s. 120.

⁸ Ks. Pausewacker był tzw. fundatystą liescheańskim, tzn. należał do dwunastoosobowego kolegium duchownych, prowadzących wspólnotowe życie i wspomagających Służbę Bożą przy katedrze wrocławskiej i kolegiacie Świętego Krzyża. Warto uświadomić sobie, że w tej ostatniej świątyni – zgodnie z zapisem zmarłego w 1596 roku ks. Andrzeja Bogurskiego – były głoszone polskie kazania. Tradycja ta utrzymała się do roku 1914 (por. M. Lewandowska, *Kolegiata Świętego Krzyża*, <http://www.niedziela.pl/artukul/57346/nd/Kolegiata-Swietego-Krzyza> (dostęp: 14.05.2016)).

⁹ Por. I. Panic, *Jak my ongiś godali. Język mieszkańców Górnego Śląska od średniowiecza do połowy XIX wieku*, Kraków 2015, s. 267.

¹⁰ Panic, *Jak my ongiś godali...*, s. 343.

przybył do parafii w czasie rekatolicyzacji pszczyńskiego państwa stanowego¹¹. Wierni protestantom pozostali mieszkańcy Warszowic. Autor protokołu wizytacyjnego z 1679 roku wspomina, iż katolikiem w tej miejscowości był (oprócz plebana) jedynie nauczyciel szkoły parafialnej. Ks. Pausewacker, nie widząc owoców swojej pracy duszpasterskiej, miał nawet myśleć o wstąpieniu do zakonu¹².

Niestety, nie dysponujemy informacjami na temat autorów kolejnych tekstów: kazania na Święto Świętej Anny, o św. Archaniele Michale oraz prawdopodobnie kazania z okazji tzw. kiermaszu. Odczytanie tego ostatniego nastrocza wiele trudności z powodu specyficznej grafii. Zbiór źródeł, mających religijny charakter, uzupełnia jeszcze jeden dokument, zawierający jedną z wersji znanej do dzisiaj pastoralki *W dzień Bożego Narodzenia*, noszącej tutaj tytuł *Pieśń o wilczku*.

Analizując kształt językowy materiałów, trzeba zauważyć, iż reprezentowane tu najliczniej kazania stanowią zbiór bardzo zróżnicowany, stąd też mogłyby stanowić ciekawy obiekt badań genologicznych. Różny jest stopień opracowania tekstu (można zastanawiać się, czy refleksje na Uroczystość Zwiastowania Pańskiego miały zostać wygłoszone, czy też powstały na prywatny użytek osoby duchownej). Do kunsztownych należy z pewnością kazanie na Święto Świętej Anny. Różnie kształtują się też relacje nadawczo-odbiorcze w analizowanych źródłach. Tu z kolei trzeba wyróżnić kazanie o Archaniele Michale, w którym duchowny stara się zmniejszyć dystans do odbiorcy. Co więcej, w specyficzny sposób traktuje również autora tekstu biblijnego, zwracając się do niego słowami: „Radbym wiedział, mój kochany św. Pawle”. Z kolei nadawca tekstu na temat przymiotów św. Anny prosi słuchaczy o uwagę, zapewniając ich jednocześnie: „krótko powiem”, a ks. Pausewacker apeluje „o pilne posłuchanie” (IV). Równie ciekawe jest zróżnicowanie struktury tekstu. Nierzadko kapłani na marginesach wskazują cytowane źródła. Najczęściej (obok Biblii) przywoływani są przez nich: św. Hieronim, św. Bernard, św. Bonawentura, św. Augustyn, choć autorytetem dla kapłanów jest również znany pisarz kontrreformacyjny, bł. Ludwik Blozjusz (1506–1566).

Wszystkie badane kazania łączy typowe dla literatury barokowej zjawisko, czyli wplatanie zdań czy wyrazów łacińskich w tekst polski. Sto-

¹¹ Zarządzający nim Erdmann I Promnitz przeszedł z luteranizmu na katolicyzm, choć na łożu śmierci miał powrócić do starego wyznania, por. A. Kuzio-Podrucki, B. Szmatloch, *Katowickie dziedzictwo*, Katowice 2014, s. 21.

¹² J. Jungnitz, *Visitationsberichte*,... s. 120.

pień nasycenia kazań łacińskimi wtrętami jest różny. Łacina służy przede wszystkim do sygnalizowania wyjątkowego statusu tekstu natchnionego. Odpowiednie wersety biblijne cytuje się właśnie w tym języku, po czym tłumaczy się je na polszczyznę, by zachować komunikatywność przekazu. W takich przypadkach nierzadko wprowadzony zostaje tzw. sygnał parafrazy: *to jest, to znaczy...* Graficznie miejsca te zostają zazwyczaj wyodrębnione przez podkreślenie. W języku łacińskim wyraża się skomplikowane zagadnienia teologiczne. Ciekawym sposobem wykorzystania łaciny jest posłużenie się nią jako elementem retorycznej antytezy w kazaniu na Święto Świętej Anny. Opozycja: polszczyzna – łacina na poziomie formy podkreślała opozycję: dobra nietrwałe – dobra wieczne, postawa niewłaściwa – wzór do naśladowania.

ORTOGRAFIA

Wskazówką, że autorzy nie kopiowali bezkrytycznie gotowych wzorców, jest kształt ortograficzny tekstów. Pisownia rękopisów, niejednorodna, znacznie różni się od znormalizowanej w dużym stopniu pisowni XVII-wiecznych druków. Kapłani nie zawsze przestrzegali zasady jednofunkcyjności znaków graficznych, trudno im było również o zachowanie konsekwencji. Każdy z nich miał nieco inne nawyki pisarskie. Zaobserwować trzeba też ciekawe zjawisko, jakim jest preferowanie określonych form w danej części tekstu, a pomijanie ich w kolejnej. Zjawisko to może stanowić ślad zależności od jakiegoś innego wzorca, choć nie sposób pominąć tu także innych czynników, wpływających na ten stan rzeczy, tj. zmęczenia piszącego, przejawiającego się w mniejszej dbałości o kształt ortograficzny wypowiedzi. Z pewnością wspomniana wariantowość uwarunkowana jest faktem, że teksty przeznaczone były do wygłoszenia, zatem ich grafia odgrywała tu rolę drugorzędną. Stąd m.in. brak dbałości o interpunkcję oraz stosunkowo wysoka frekwencja tzw. abrewiacji, czyli skrótów, bardzo rzadko stosowanych już w XVII-wiecznych drukach. Powszechnie skraca się wyrazy należące do słownictwa religijnego – Chrystus Jezus (*xtg* – II, VI), Chrystus (*Chry* – II), *Chrā* (IV), *Bog WŹfechmo* (II), o *Chrē Jesu* (II), Pana Boga – *P B^a* (I), *Domica* – *dmica* (II). Skróty – znane już w średniowieczu – zdarzają się też w słownictwie biblijnym – *kapharnaû* (V), *Kapharnaû* (IV). Przeznaczeniem tekstu, który miał być wygłoszony, tłumaczyć też należy pojawiające się przypadki pisowni fone-

tycznej, oddającej różne procesy asymilacyjne zachodzące w mowie. Należą do nich przypadki zapisu zredukowanych grup spółgłoskowych, np. *znalas* (IV), *przisedfy* (IV), *znioßy* (V), *bogoslawiel im* (IV), *pierfe* (II), *srebne* (I).

Wskazanej powyżej tendencji należy przeciwstawić skłonność niektórych kapłanów do tzw. ortografii etymologicznej, np. *Egiptskiej* (V), *ludska* (II). Jako swoistą manierę ks. Andrzeja Waclawa Pausewackera trzeba traktować oddzielną pisownię przedrostków czasownikowych: *po przestancie* (IV), *re belluią* (IV), *do wiedziała* (IV). Nieznormalizowana – podobnie zresztą jak w drukach – jest pisownia łączna i rozdzielna. Wyraźnie zauważyć można jednak tendencję do łącznego zapisu przyimka z rzeczownikiem: *ztim* (I), *vmiasteczku* (I), *vobiawieniu* (I), *doniego* (I), *wrece* (I), *udrzwi* (IV).

Najbardziej niejednolita jest jednak pisownia samogłosek nosowych. Chociaż kapłani odróżniają samogłoskę przednią od tylnej, oznaczając je, stosują różne kryteria. Nierzadko w obrębie tego samego dokumentu inaczej oznacza się samogłoski nosowe w wyrazach powtarzających się, inaczej natomiast w rzadszych, co jest zresztą typowe dla innych XVII-wiecznych rękopisów¹³. Dość często zdarza się niezaznaczanie nosowości: *kßiegi* (I), *zwiaskow* (I), *Reka* (I), *piia* (I), *Golebiczko* (II), *bedzie* (IV), *glebokim* (IV). Niezależnie od pozycji występowania, zaimek *się* również pojawia się niemal wyłącznie w postaci *sie*. Według starego zwyczaju bez nosówki zapisuje się przyimek *miedzy* (II, V, I)¹⁴, co jest jednak zgodne ze stanem ogólnopolskim.

Inaczej niż z drukach bardzo rzadko stosuje się tutaj znaki diakrytyczne. Samogłoski pochylone zapisywane są przez litery odpowiadające bliskim im artykulacyjnie samogłoskom jasnym. Sporadycznie pojawia się kreskowanie á jasnego. Barwa tej samogłoski oznaczona jest w *Pieśni o wilczku*, jednak tylko w spójniku łączącym poszczególne zdania współrzędne. Oprócz tego kreskuje się á w końcówce *-áma* (*zębáma* – II) oraz wyrazach: *objáwienie* (I), *táiemnice* (I), *stála sie* (I). Sporadycznie oznacza się é: *tégo* (IV), *nié* (IV) oraz ó: *póki* (V), *który* (IV). Manierą proboszcza z Warszowic jest natomiast stawianie znaku diakrytycznego nad wygłosowym *c*. Spotykamy zatem formy: *pomoć* (IV), *będąc*, *mowiąc* (IV), *obiecuiąc* (IV), *staiąc* (IV), *daiąc* (IV/b), *chrzcząc* (IV, IV),

¹³ Por. A. Kowalska, *Uwagi o języku Księgi wójtowskiej Będzina z lat 1572–1645*, Katowice 1966, s. 28.

¹⁴ U. Burzywoda, D. Ostaszewska, A. Rejter, M. Siuciak, *Polszczyzna XVII wieku – stan i przeobrażenia*, Katowice 2002, s. 51.

prorokuiąc (IV) itd. Być może autor niewłaściwie zinterpretował zasadę, stosowaną już w drukach, a dotyczącą kreskowania miękkiej spółgłoski *ć* w bezokolicznikach. Co ciekawe – tę zasadę stosuje kapłan o wiele rzadziej: *słyhać*, *pisać* (IV); częściej litera *ć* występuje w rzeczownikach, zakończonych na *-ość*: *radosć*, *swiatłość* (IV), *uroczystość* (IV). We wszystkich tekstach miękkość wygłosowego *ć* oznacza się, stosując nierzadko dwuznak *cz*: *rozmowacz* (IV/a), *spiewacz* (IV), *podarowacz* (IV), *probirowacz* (I). Brak konsekwencji panuje w zakresie oznaczania innych spółgłosek palatalnych, zwłaszcza *ś*, w której funkcji mogą występować: dwuznak *sz*, *długie f* czy ligatura *ß* (*zaß* – IV, *Vpatrzyleß* – I, *ze byß* – IV). Powszechnie występuje obowiązująca do dziś forma zapisu połączeń *si*, *zi*, *ci* przed samogłoskami.

Wiele problemów sprawiało piszącym rozróżnienie *i*–*y*. W tym samym dokumencie pojawiają się formy wariantywne, choć wydaje się, że niekiedy o wyborze jakiejś z nich decyduje dawna konwencja. Jest tak np. w przypadku zapisu rzeczownika *Syn*, mającego bardzo wysoką frekwencję w badanych tekstach, gdyż będącego częścią wyrażenia *Syn Boży*. Przeważa tutaj zapis z *i*: *sin* (IV, VII, IV, I); postaci z *y* pojawiają się rzadziej (np. V, VI).

Kapłani zapisują już literę *j*, jednak najczęściej pełni ona funkcję *i* lub *y* w wygłosie wyrazu, np. *boleszczj*, *radoszczj* (I), *przekleczzj* (IV), *na oczj* (IV), *krozymj* (V), *z uczniamj swoiemj* (II). W nagłosie powszechnie stosuje się *J* majaskulne: *Jesusa* (W), *Josepha* (II), *Jana* (IV). W innych przypadkach autorzy zazwyczaj przestrzegają respektowanej również w drukach zasady, zgodnie z którą w nagłosie wyrazu *j* oznaczała litera *i* (*iey* – I), zaś w wygłosie *y* (*do tey* – I), natomiast w śródgłosie przed spółgłoską – *y*, w pozycji przed samogłoską – *i* (*namnieysze* – I, *zakriie* – I, *prziemny* – IV). W analizowanych tekstach występują też przykłady średniowiecznego jeszcze zapisu *i* przez *g*. Konwencję tę stosuje zwłaszcza trzeci z wymienionych kapłanów: *gest* (VII), *geden* (III), *Zgawiel* (III), *gezeli* (III), *gego* (III), *gedna* (III).

Zgodnie ze starą normą, nagłosowe *u* oznaczane jest jeszcze przez *v*: *vrofie-lacz* (V), *vczedlnicy* (246), *Vpatrzyleß* (I). Wspomniane przykłady nie są jednak wyłączne, gdyż występują obok form nowych: *urocistość* (IV), *udrzwi* (IV), *uyrzicie* (III).

Kapłani przestrzegają też konwencji zapisu grupy *szcz* w skróconej formie *scz*, która pojawiła się w krakowskiej drukarni Łazarzowej i znana była również w innych oficynach. Ten rodzaj zapisu stosowany był też przez oficyny wydawnicze we Wrocławiu i Brzegu¹⁵. Badane dokumenty obfitują w przy-

¹⁵ U. Burzywoda, D. Ostaszewska, A. Rejter, M. Siuciak, *Polszczyzna XVII w...*, s. 36.

kłady: *radosci* (II), *puŃczal* (III), *bolesci* (III), *wypuszczicz* (IV), *plasz* (IV), *ieszcze* (IV), *na puszcze* (IV), *ŃczęŃliwy* (IV), *ŃczęŃliwego* (V), *radosz* (W).

Swoisty konserwatyzm językowy przejawia się także w niechęci do ortograficznej adaptacji obcych zapoŃczyeń, głównie pochodzenia łacińskiego. Z pewnością tendencję tę wzmacniało makaronizowanie. Grupą, zapisywaną zgodnie z obcymi wzorcami, są zwłaszcza biblijne nazwy własne: *Goliath* (VI), *Joseph* (I), *Ephigenia* (IV), *Michael* (VI), *Thobias* (IV). Zdarzają się też nieprzyswojone ortograficznie formy: *Doctor* (II), *offiarą* (IV), a nawet stosowanie dwuznaku: *praęsentuią* (V). Zapis ostatniego wyrazu sprawiał kaznodziei problemy, bo pojawiają się też formy wariantywne: *praęsentuie* (V) i spolszczona – *presentuie* (V). Incydentalnie obcy znak *x* wystąpił w nagłosie polskiego wyrazu *Xiąze* (VI), co jednak jest charakterystyczne dla ortografii XVII wieku¹⁶. W innym przypadku nagłosowe *kę-* oddane jest za pomocą polskich znaków: *kębiegi* (I). W badanych tekstach pojawiają się także różnorodne postacie leksemu *anioł*: *Aniol* (VI), *Angiol* (I). Zauważone wahania tłumaczyć można wpływem łacińskiej terminologii religijnej.

W odróżnieniu od ówczesnych druków rzadko odróżnia się *l* od *ł*. Najkonsekwentniej czynił to autor rozważań na Uroczystość Zwiastowania. W jego tekście litera *ł* występuje stosunkowo często, np. *stało sie* (I), *wyprawieł* (I), *nafedł* (I), *mogła* (I), *wiedziała* (I). Spotkać można nawet hiperpoprawne zapisy *Gabrieł* (I). Inni kapłani rzadziej zapisują *ł*, częściej w odpowiednich wyrazach występuje jeszcze *l*: kazań *puŃczal* (III), *powołuie* (III) // *człowiek* (III), *zachował* (II), *niedoskonalości* (I). Niekiedy – zgodnie z tradycją – spotkać można jeszcze zapisywanie *l* przed samogłoskami przez *li*: *alie* (II, V), *stolie* (III), *wielie* (IV), *Archangielie* (IV), *czelie* (II).

Duże wahania obserwuje się w zakresie pisowni wielką i małą literą, ale i tu dostrzec trzeba dążność do tego, by grafia oddawała wyjątkowe znaczenie terminów religijnych, tj. Bóg, Jezus, Duch Święty, Kościół.

FONETYKA

Niekonsekwencje w pisowni pozwalają odtworzyć cechy wymowy autorów. Symptomatyczne, że w analizowanych dokumentach niewiele jest śladów typowej dla XVII wieku wąskiej realizacji samogłosek pochyłonych *a*, *o*, *e* czy przejścia *a* pochyłonego w *o*, *e* pochyłonego w *i*: *odpowiedziol* (II), *tyß*

¹⁶ Ibidem, s. 37.

(III), *nawroczaiącego* (IV), *miono* (IV) – jednak ostatni przykład jest problematyczny, gdyż w innych rękopisach pojawia się podobna postać *miana*¹⁷. Może więc mamy do czynienia ze zjawiskiem leksykalnym, a nie fonetycznym. Inaczej przedstawia się problem wąskiej realizacji *e* pochylonego w pozycjach zależnych, zwłaszcza przed spółgłoskami nosowymi *m* i *n*. Najwięcej przykładów tego zjawiska występuje w N. lp. rodzaju męskiego i nijakiego: *tym spusobym* (IV), *swiatym pogardzisz* (IV), *ptacztwym* (IV), *przed domym* (IV), *z gniewym* (IV), *zadobrodzienftwym* (IV), *słowym* (IV). Wydaje się, że skłonność do ich stosowania miał ks. Pausewacker. Nawet jednak w jego tekstach konkurują one z formami znanymi dzisiaj: *zaEliaßem* (IV), *şpofobem* (IV), *glosem* (II), *piekarzem* (IV), *srebrem* (IV). Przejście *e* pochylonego *wi* poświadczają przykłady: *dzin* (IV), *piniaǳe* (IV).

Powszechnym zjawiskiem, obserwowanym we wszystkich badanych dokumentach, jest obniżenie artykulacji *i*, *y* przed *l*, *ł*. Regularnie występuje ono w formach 3. os. lp. i mn. czasu przeszłego: *mowiel*, *broniel* (II), *przemowiela* (II), *uzdrowiel* (III), *obchodziel* (IV), *stąpiel* (IV), *niekwapiel* (IV), *uczeniel* (IV), *bogoslawiel* (IV), *powrociely* (IV), *czenieli* (IV), *puscieli* (V), *mowiel* (VII), *nie pieli* ('nie pili' – W) itd. W innych pozycjach występuje ono rzadziej, ale również jest poświadczane: *mielosc* (VI), *miele* ('miłe' – IV), *zmieluy sie* (IV), *mielosierdzia* (IV) – i w tym przypadku stwierdzić można, że było ono charakterystyczne dla ks. Pausewackera. Formy tego typu występują w innych rękopiśmiennych zabytkach językowych pochodzących ze Śląska. Ich wysoka frekwencja wydaje się typowa dla regionalnej polszczyzny XVII wieku¹⁸.

Na przejście *i,y>e* przed spółgłoską nosową wskazują zapisy: *uczenkach* (IV), *czenieli* (IV), *prosiemy* (IV), *sen* ('syn' – IV), *czenicz* (IV), *uczeniel*, *prziczena* (IV), *widziemy* (IV), *uczenil* (IV), *ziemnica* ('zimnica – malaria' – IV), *budenek* (VII). Wskazane formy pojawiają się jednak najczęściej w tekstach proboszcza z Warszowic. Przykłady te występują obok wyrazów, w których omawiane zjawisko nie nastąpiło, np. *przyczyny* (VI).

Badane dokumenty świadczą o tym, że kapłani unikali wąskiej realizacji *e* przed wygłosową *j*. Przeważają w nich bowiem formy ogólnopolskie: *Tey Reki Boskiey* (II), *zadney*, *tey pierwszej* (I).

¹⁷ Ibidem, s. 42.

¹⁸ Por. A. Kowalska, *Uwagi o pisowni i stylu Księgi myślowickiej* [w]: *Protokolarz albo „Czerwona księga” Myślowic*, red. A. Barciak, Myślowice 2002, s. 36.

Wyjątkowo poświadczony jest zjawisko przejścia $i > o$ (u) przed tautosylabicznym t : *oczyfziol* (III); zresztą – w śląskich rękopisach liczba jego poświadczeń wzrasta dopiero w XVIII wieku.

Stosunkowo wiele razy poświadczona jest w materiale tzw. nosowość antycypacyjna. Samogłoski e i o pod wpływem następujących po nich spółgłosek nosowych przekształcają się w odpowiednie samogłoski nosowe: *mąmy* (IV, IV), *nąm* (IV), *ięmu* (VI), *swęmu* (I), *rąn* (IV).

Zapisy świadczą o tym, że samogłoska tylna w wygłosie wymawiana jest asynchronicznie, przy czym ma barwę między o i a : *zpieciecham* (I), *sam* ('są – V), *zlewaiam* (V), *iednam kochanam* (V), *za niam* (W), *z rofkofofom wielkom* (I), *przed śmierciom swoią* (I), *pifacy Ewangeliam* (II), *rozmowam* (VII).

Jako swoistą manierę pisarską ks. Pausewackera traktować należy jego skłonność do zapisu nosówki w 3. os. lp. czasu przeszłego rodzaju męskiego oraz D. l p. rodzaju nijakiego rzeczowników zakończonych na *-anie*, *-enie*: *cierpią* (IV), *naśladowią* (IV), *obietlą* (IV), *do skoncenią* (IV), *narodzenią* (IV), *prpomnią* (IV). Analiza tych przykładów mogłaby wskazywać, że w ten sposób autor sygnalizował występowanie samogłoski długiej, a nie nosowość.

Nieunormowana pisownia nie pozwala jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy kapłani mazurzyli. Kilka przykładów tego zjawiska zawierają teksty ks. Pausewackera: *carno księżnikow* (IV), *przisedlem* (IV), *miecem* (IV), *zawse* (IV), *od wsego* (IV), *docesnich* (IV).

Wysoco prawdopodobne jest, iż autorzy badanych źródeł wypowiedzieli jeszcze tzw. r frykatywne – mogłyby to sugerować zapisy typu: *gorzko* ('gorzko' – IV), *otworß* (IV).

Na wpływy dialektu śląskiego wskazują natomiast formy: *strzoda* (II) i *strzebro* (IV) ze wstawnym t i przykłady typu *ftery* (IV).

Czasem pojawia się archaiczna postać wyrazów *chrzciciel*, *chrześcijanin*, *chrzest*, *Chrystus*: *krzciciel* (II), *krzescianie* (IV), *krzest* (IV), *Krysta* (IV).

Wpływem czeskim tłumaczyć trzeba prawdopodobnie wystąpienie form bezprzegłosowych, tj. *usliszel*, *krzyczel* (III). Posługuje się nimi chętnie trzeci ze wspomnianych kapłanów.

FLEKSJA

W zakresie fleksji uwagę zwracają przede wszystkim formy B. lm. rzeczowników męskoosobowych. Występują tu jeszcze stare formy: *swoie Bogy* (II), *wSy-*

ny (V), za *Stroze* (VI), lecz są one wypierane przez nowsze postacie. W rzeczownikach rodzaju nijakiego w narzędniku liczby pojedynczej rzeczowników z prasłowiańskim przyroskiem *-ije* wyjątkowo utrzymuje się stara końcówka *-im*: *narodzenim*, *chodzenim* (IV), *obradowanim* (IV).

Do typowych dla badanych źródeł zjawisk należy też występowanie przejętej ze średniowiecza i prawidłowej końcówki *-e* w D. lp. miękkotematowych rzeczowników rodzaju żeńskiego, która utrzymała się w gwarze śląskiej po czasy współczesne, np. *do ziemi* (IV, IV), *do oblubienice* (I), *zprocze* (VI), *do owczarnie* (VII). Rzeczowniki rodzaju żeńskiego obcego pochodzenia, zakończone na *-ija*, *-yja* oraz rodzime, mające w mianowniku *a* długie przybierają zazwyczaj końcówkę *-ej*: *Mariey*, *Arontanicy* (I), choć trafia się i forma z końcówką *-i*: *Marj* (VI). Pojawia się nawet hiperyzm *Matkey* (IV). Tego typu rzeczowniki w bierniku mają końcówkę *-q*: *wiktoria* (...) *odniosło* (VI).

W C. lp. rzeczowników rodzaju męskiego pojawia się czasem stara końcówka *-u*: *ludu Bozemu* (IV), *rozdał ludu* (IV). Występuje ona zwłaszcza w wyrażeniach przyimkowych: *knameslowu* (IV). To zjawisko poświadczone jest jednak również w innych śląskich źródłach z tego okresu¹⁹, podobnie jak wahania w obrębie repartycji końcówek *-e* // *-u* w Msc. rzeczowników twar-dotematowych rodzaju męskiego²⁰: *wdomie* (IV) // *w onym domu* (IV).

W obrębie czasowników można zwrócić uwagę na dominujące w rękopisach śląskich formy 1. os. lp. i lm. czasu przeszłego z końcówkami powstałymi pod wpływem odpowiednich form trybu przypuszczającego, np. *dostalichmy* (IV). W trybie przypuszczającym natomiast dawne postacie konkurują z nowszymi: *abichmy z wielką radością przyszli* (IV), *zabichmy dostali* (IV), *gdybych sie ludziom podobał* (VI) // *zebym nie upadł* (IV). Przykłady starsze, typowe dla dialektu śląskiego zdają się tu jednak dominować.

Rękopisy dostarczają też przykładów uproszczeń fleksyjnych, np. *chrześćcianie* ('chrześcijaninie' – VI).

LEKSYKA

Specyfika tekstów religijnych sprawia, że w analizowanych kazaniach występuje wiele zapożyczeń z języka łacińskiego Oprócz nich wymienić należy

¹⁹ A. Kowalska, *Dzieje języka...*, s. 69.

²⁰ Tamże, s. 70.

przede wszystkim czechizmy, tj. *Gora Oliwetska* (III), *pastirz* (III), *uczedlnik* ('uczeń' – III), *hnet* (IV), *trib* ('pokolenie', 'plemię' – IV), *manzelski*, *manzelstwo* (IV), *modlitba* (VII). Tendencję do ich stosowania ma zwłaszcza trzeci z wymienionych kapłanów.

SKŁADNIA

W zakresie składni wspomnieć należy tylko o pojawiających się (prawdopodobnie pod wpływem języka łacińskiego) konstrukcjach ACI: *słyszeli go rozmawiacz* (IV) czy *widział być smutnych* (II). Jako cechę idiolektu ks. Pausewackera trzeba wskazać jego tendencję do posługiwania się zdaniami okolicznikowymi ze spójnikiem zespolenia *gdy*, np.: *gdi cierpiął za oblubienicze swoje*. (IV) *stąd gdi widziała...*, *ocięc (...)* *gdi w daleką krainę się pußczał* (IV), *gdi Josepha przy wiedziono do wiezienia* (IV), *stalo sie ze gdi obchodziel dzin trzeci* (IV), *S. Thobias Patriarcha gdi...* (...) *był uzdrowiony* (IV), *ten gdi Sina S. (...)* *obaczil* (IV), *lecz gdi zadobrodzienßtwym* (IV), *gdi lud on (...)* *obaczyl* (IV), *mamy bardzo tego piękny przykład (...)* *gdi sinowie oni Israelscy* (IV), *a gdi był wezwany Apostoł* (IV), *ktori gdi czarnoksiężnicy* (IV), *którego gdi widziął* (IV).

Pisząc o języku mszańskich *poloniców*, trzeba zauważyć, że był on nieco mniej znormalizowany niż język druków XVII-wiecznych. Źródła zawierają jednak mniej form dialektalnych niż inne rękopisy (np. księgi miejskie i cechowe) powstałe na Śląsku, co wiązać trzeba ze specyfiką tekstów religijnych. Oczywiście, trzeba też wspomnieć o tym, iż polszczyzna poszczególnych kaznodziejów nieco się od siebie różni. Kazanie na II niedzielę po Wielkanocy zawiera np. wiele czechizmów; charakterystyczny dla niego jest ponadto zapis *j* przez *g*. W pismach ks. Pausewackera dostrzec można wpływy dialektu śląskiego. Kapłana tego wyróżnia też maniera oznaczania nosówką *ą* pochylonego *a*. Językiem najbliższym polszczyźnie ogólnej napisane jest kazanie na święto św. Anny. W innych tekstach poszczególne cechy występują z różnym natężeniem. Ich wyodrębnienie wymagałoby szczegółowych analiz. Zjawiska obserwowane we wszystkich dokumentach, to przede wszystkim obniżenie artykulacyjne w formach czasowników oraz uproszczenia grup spółgłoskowych.

Pozostaje jeszcze zapytać o stopień oryginalności analizowanych tekstów. Odpowiedź na to pytanie wydaje się niejednoznaczna. Nie można

wykluczyć, że kapłani korzystali z określonych wzorców (redagując kazanie, mogli wszak wykorzystać popularne w XVII wieku zbiory lub sięgnąć po rękopisy konfratrów). Ustalenie, skąd piszący czerpali inspirację lub po jakie tytuły sięgali, staje się zadaniem niezwykle trudnym, zważywszy na fakt wspomnianej już popularności literatury homiletycznej. Jednak kształt językowy źródeł (przykłady dialektyzmów, niekonsekwencji w zapisie, naruszenia istniejącej w XVII wieku normy) mógłby przemawiać za tym, że kapłani starali się samodzielnie przygotowywać wygłaszane przez siebie podczas nabożeństw mowy. Nawet jeśli korzystali z jakichś wzorów zawierających błędy czy niewolnych od wpływów regionalnych, musieli akceptować występujące w nich formy. Wiele dało tu porównanie języka listu ks. Pausewackera do polszczyzny jego kazań – nie odnotowano znaczących różnic w zakresie ortografii, fonetyki, fleksji oraz składni. Dlatego z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że analizowane materiały mówią dużo o kompetencji językowej duchownych żyjących w XVII wieku.

KSIĘGA METRYKALNA Z MSZANY JAKO ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW SZLACHTY W WODZISŁAWSKIM PAŃSTWIE STANOWYM

Wacław Gojniczek
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Historii

W 1638 roku ksiądz Wit Melchior Machatius, proboszcz kościoła w Mszanie, założył księgę metrykalną. Z całą pewnością była to najstarsza księga tej parafii, a ponadto należy ją zaliczyć do najstarszych na Górnym Śląsku. Moment, w którym zapoczątkowano rejestrację, był niekorzystny. Europą wówczas targał konflikt zbrojny nazywany wojną trzydziestoletnią, który wybuchł jako wojna religijna, a zakończył się jako wojna polityczna. Ostatni okres tej wojny, kiedy wojska szwedzkie okupowały Górny Śląsk okazał się najtragiczniejszy dla mieszkańców tej ziemi. Czas przybycia Szwedów do Mszany jest również widoczny w opisywanej metryce. W 1644 roku urywają się wpisy wspomnianego duchownego do księgi. Ale metryka przetrwała ten trudny czas i kolejni proboszczowie rejestrowali chrzty i zgony do 1756, a śluby aż do 1775 roku, a więc przez sto trzydzieści siedem lat.

Wieś Mszana i parafia wchodziła w skład archiprezbiteratu wodzisławskiego¹ oraz wodzisławskiego państwa niższego rzędu, wyodrębnionego w początkach XVI wieku z księstwa raciborskiego². Przez okres 1638–1775 właścicielami tego państwa byli baronowie Plaweccy z Plawca, biskup ostrzyhomski Jerzy Szelepcsényi de Pohronócz i książyeta Dietrichsteino-wie³. W czasach nowożytnych Mszana była wioską rozdzieloną pomiędzy dwóch właścicieli. Górna Mszana pozostawała na prawie ziemskim i w XVII i XVIII wieku była w rękach kolejnych szlacheckich posesjonatów. Natomiast druga połowa wsi należała do panów państwa stanowego i wraz z innymi wsiami tworzyła ich kamerę.

¹ J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonats Oppeln*, t. 1, Breslau 1904, s. 36, 244, 447.

² M. Ptak, *Zgromadzenia i urzędy stanowe państwa wodzisławskiego*, [w:] *Acta Universitatis Wratislaviensis* 927, Prawo 154, Wrocław 1987, s. 61–72.

³ B. Niezgodą, *Wolne państwo stanowe*, „Gościńiec Śląski” 1, 1998, nr 1, s. 19–28; M. Furmanek, S. Kulpa, *Zamek wodzisławski i jego właściciele*, Wodzisław 2003, s. 51–76.

Wiedzę na temat szlachty wodzisławskiej należy uznać za skromną, co odpowiada stanowi badań nad tą problematyką dla Górnego Śląska⁴. W przypadku niewielu rodzin szlacheckich dysponujemy profesjonalnymi i bogatymi w faktografię pracami, wykraczającymi poza hasła w herbarzach⁵. Warto w tym miejscu przypomnieć rękopis rybnickiego sędziego Rudolfa Hirscha z końca XIX wieku pt. *Nachrichten über Adelsgeschlechter namentlich aus der Herrschaft Loslau in dem Rybniker Kreis*⁶. Opracowanie to zawiera informację na temat rodzin szlacheckich z państwa wodzisławskiego. Niestety rękopis jest trudno czytelny, zawiera lakoniczne wiadomości o poszczególnych szlachcicach, a także skróty, które są trudne do rozwiązania. Niemniej jest to punkt wyjścia dla ewentualnych badaczy podejmujących tematykę dotyczącą wodzisławskiej szlachty. Należy jeszcze dodać, że na temat szlacheckich właścicieli Mszany dotąd nic nie napisano.

O szlachcie publikuje się różnego typu publikacje. Jedną z form są edycje wyciągów z ksiąg metrykalnych z wpisami dotyczącymi szlachty. Tego typu edycje źródłowe są bardzo praktyczną pomocą w badaniach. Publikowane są od połowy XIX wieku i dotychczas ukazało się kilkanaście takich prac przygotowanych na podstawie metryk parafii z terenu Górnego Ślą-

⁴ P. Siemko, *Rody rycerskie z terenu Jastrzębia i okolicy*, Jastrzębie-Zdrój 2003.

⁵ Bibliografia dotycząca szlachty śląskiej zob. K. Lambrecht, *Auswahlbibliographie zur Geschichte und Kultur des Adels in Schlesien*, [w:] *Adel in Schlesien*, Bd. 2 (*Forschungsperspektive – Quellenkunde – Bibliographie*), Hrsg. J. Bahlcke, W. Mrozowicz [i in.], München 2010, s. 471–771.

⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Zbiór rękopisów archiwalnych (Rep 135), sygn. 545 (stara sygn. E 21c).

ska. Najczęściej są to wyciągi z jednego lub kilku tomów⁷, natomiast kompletne edycje z ksiąg metrykalnych dla Opawy zestawił Josef Nirtl⁸, a przed kilku laty opawski genealog Jiří Stibor dla parafii w Cierlicku na Zaolziu⁹.

Żadnego odkrycia nie ma w stwierdzeniu, że księgi metrykalne są najcenniejszym źródłem do badań genealogicznych, w tym i szlachty. Z tego względu wydobyć zapisów dotyczących tej warstwy społecznej z najstarszej księgi metrykalnej parafii katolickiej w Mszanie Śląskiej jest istotne¹⁰. W przypadku szlachty żyjącej w wodzisławskim państwie stanowym wartość najstarszej księgi metrykalnej z Mszany Śląskiej podnosi fakt, że w ciągu wieków dokumentacja archiwalna tego skrawka Górnego Śląska została w istotny sposób uszczuplona. Wiadomości na temat szlachty z najstarszej metryki Mszany nie zostały dotąd wprowadzone do obiegu naukowego. Nie korzystał z niej wspomniany wcześniej Rudolf Hirsch, ale znał ją Franz Ignatz Henke, najwybitniejszy historyk Wodzisławia i ziemi wodzisław-

⁷ F. Schauer, *Beitrag zur Genealogie schlesischer Adels-Geschlechter* (Zur mähr.-schles. Adelsgeschichte CXV), „Notizen-Blatt” 1884, nr 4, s. 27–30, w publikacji autor wykorzystał metryki z parafii katolickiej Widnawy (Vidnava, Weidenau) z lat 1592–1800; E. Richter, *Adelige, welche in Hotzenplotz gelebt haben, oder daselbst geböhren, getauft, gestorben sind und auch begraben wurden*. (Zur mähr.-schles. Adelsgeschichte CXXII), „Notizen-Blatt” 1884, nr 10, s. 73–75; K. Błażek, *Beiträge zur Genealogie schlesischer Adels-Geschlechter (Aus den Matriken der Pfarrei Endersdorf bei Zuckmantel 1650–1780)*. (Zur mähr.-schles. Adelsgeschichte CXXIV), „Notizen-Blatt” 1884, nr 12, s. 96; 1885, nr 1, s. 7–8, nr 2, s. 15–16; F. Schauer, *Beiträge zur Genealogie des schles. Adels, nach den Kirchenbüchern von Jauernig (Johannesberg) vom Jahre 1640–1800*. (Zur mähr.-schles. Adelsgeschichte CXXV), „Notizen-Blatt” 1885, nr 8, s. 62–64, nr 9, s. 70–72, nr 10, s. 79–80; G. von Goessel, *Auszüge aus den Kirchenbüchern der evangelischen Gemeinde und der Militärgemeinde des Kürassier-Regiments v. Dallwig von 1782–1830 zu Ratibor*, „Familiengeschichtliche Blätter. Monatsschrift zur Förderung der Familiengeschichtsforschung”, 8, 1910, s. 26–28, 55–59, 96–97, 125–128, 144, 161–164, 177–179; J. Chrząszcz, *Die ältesten Taufeintragungen in dem Taufbuch von Ziemientzitz, Kreis Gleiwitz, 1651–1659*, „Oberschlesien. Monatsschrift zur Pflege der Kenntnis und zur Vertretung der Interessen Oberschlesiens” 17, 1918–1919, s. 9–14; W. M. Slawik, *Der Adel in den ältesten Kirchenbüchern von Beuthen, Oberschlesien. 1 Aus den Taufmatriken des kath. Pfarramtes St. Maria-Beuthen 1676–1707*. „Der Familienforscher” 3, 1928, Heft 2, s. 49–61, April–Juni 1928, Heft 4/6, s. 154–161, Juli–August 1928, Heft 7/8, s. 221–231; J. Stibor, *Nerovné šňatky na Těšinsku*, [w:] *Slezsko v dějinách českého státu. Sborník příspěvků z vědecké konference, pořádané pod záštitou prezidenta České republiky Václava Havla u příležitosti 50. výročí Slezského ústavu SZM v Opavě*, red. M. Borák, Opava 1998, s. 220–236 (edycja megaliansów).

⁸ J. Nirtl, *Adelige Familien in schlesischen Matriken*, „Adler”, 11, 1932–1934, s. 413–432, 438–443, 496–500, 525–528, 533–544; 12, 1935–1937, s. 95–99, 130–133, 146–150, 278–279.

⁹ J. Stibor, *Šlechta w matrikách Těrlicka z let 1679–1766*, [w:] *Archiwa i archiwalia górnośląskie 1*, red. E. Długajczyk, W. Gojniczek, B. Kalinowska-Wójcik, Katowice 2008, s. 11–66.

¹⁰ Rękopis, dzisiaj po konserwacji, znajduje się w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, Zbiór ksiąg metrykalnych (KM) sygn. 50/1777.

skiej, który przytacza fakty z metryki w swojej monografii¹¹. Na jej podstawie ustalił kolejnych proboszczów z Mszany, a ponadto podał szczegółowe dane na temat kościoła z XVII wieku¹², jednak szlachta wymieniona w tej księdze nie wzbudziła jego zainteresowania.

Z całą pewnością większość wpisów szlacheckich w metryce dotyczy właścicieli Górnej Mszany oraz urzędników kamery panów wodzisławskich. Z tego względu istotne jest zestawienie właścicieli majątku ziemskiego Mszana Górna na podstawie innych źródeł, które pozwolą na uzupełnienie i dopełnienie czasem lakonicznych zapisów z księgi metrykalnej. Kolejnych właścicieli Mszany Górnej od początku XVIII stulecia można zrekonstruować na podstawie zachowanych kontraktów sprzedaży majątku zgromadzone przez wodzisławskie sądy. Do 25 lipca 1709 roku majątek pozostawał w rękach Heleny Magdaleny Blachowej z Lub z domu Klochowny z Kornic, która wówczas odstąpiła go Marii Elżbiecie Goczalkowskiej z Goczalkowic ze Stegnowskich ze Strzałkowa, małżonce Achacego. W 1717 roku właścicielem wsi stał się Ludwik Leopold Halama z Jiczyna i jego żona Ewa Katarzyna z Brzyszkowskich z Brzyzek. Już 30 września 1719 roku kolejnym panem Mszany stał się Jerzy Antoni Trach z Brzezia i jego żona Anna Katarzyna rodzona Cebulkówna z Litultowic. 24 lipca 1722 roku właścicielką wsi została Elżbieta Ludmiła Larischowa z Naczesławic z domu Fragsteinowa z Naczesławic. W końcu panem na Górnej Mszanie na mocy umowy z dnia 16 października 1724 roku został Michał Wilhelm Scharff z Sindrichu i odtąd wieś przez dwa pokolenia pozostała w rękach tej rodziny¹³.

W księdze odnaleziono 50 wpisów dotyczących szlachty, w tym 28 chrztów, 7 ślubów i 15 zgonów szlachciców oraz wpisy, gdy przedstawiciele szlachty byli chrzestnymi lub świadkami ślubu chłopów. Uwzględniono również zapisy dotyczące chłopów, gdy podawano, że chłop lub chłopka byli poddanymi szlachcica. W większości wpisów o chrztach wśród rodziców chrzestnych występowali członkowie stanu szlacheckiego, ale jedynie w kilku przypadkach byli to chłopci. Dwukrotnie w metryce odnotowano

¹¹ F. I. Henke, *Chronik oder: topographisch-geschichtlich-statistische Beschreibung der Stadt und freien Minderstandesherrschaft Loslau in Oberschlesien*, Abteilung 1, Loslau 1860, Abteilung 2, Loslau 1864; tłumaczenie na język polski: F. I. Henke, *Kronika czyli Opis topograficzno-historyczno-statystyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku*, cz. 1 i 2, Wodzisław 2003 (dalej przywoływane polskie tłumaczenie ze skrótem F. I. Henke, *Kronika...*).

¹² F. I. Henke, *Kronika...*, s. 246.

¹³ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, Królewski Sąd Obwodowy w Wodzisławiu (dalej KSOW), sygn. 48 (majątek ziemski Mszana Górna), f. 1–16.

bliźnięta, urodzone w rodzinie Delboski (1752) i zmarłe w rodzinie Nos z Grabowa (1729). Wpisy o szlachcie łatwo zidentyfikować, bowiem przed nazwiskiem podawano tytułaturę: wysoko urodzony pan, szlachetny pan, itd. Niestety rzadkością są predykaty, co utrudnia identyfikację, np. szlachcic Larisch mógł się pisać z *Naczesławic* bądź *Lhoty i Karwiny*. Identyfikacja taka dla pisarza książki raczej nie nastęrczała problemów, aczkolwiek czasami nie znał imion rodziców chrzestnych i wtedy wpisywał *N*. Problemy sprawia również fonetyczny zapis nazwiska, co czasami utrudnia ustalenie właściwego nazwiska (Franczik, Franczel). Należy zwrócić uwagę, że w księdze rejestrowano również protestantów. Taka praktyka obowiązywała na Śląsku Austriackim aż do 1848 roku. Lektura książki przynosi najwięcej informacji o czterech rodzinach szlacheckich: Logau ze Starej Wsi, Blacha z Lub, Goczalkowski z Goczałkowic i Scharff.

Do artykułu dołączono katalog wpisów dotyczących szlachty z najstarszej książki metrykalnej z Mszany. Edycję przygotowano w transliteracji zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej dla źródeł nowożytnych¹⁴. Dla ułatwienia korzystania z katalogu dołączono indeksy osobowy i geograficzny. W przypisach do katalogów wykorzystano herbarz czeskiego genealoga Josefa Pilnáčka¹⁵, będący podstawowym kompendium wiedzy na temat szlachty górnośląskiej. Ponadto ze wspomnianego wcześniej rękopisu Rudolfa Hirscha przywołano strony, na których można odnaleźć wiadomości o poszczególnych rodzinach.

Konkludując, należy stwierdzić, że szlachta zarejestrowana w księdze metrykalnej Mszany należała do charakterystycznych drobnoszlacheckich rodzin górnośląskich. W metryce pojawiły się również nazwiska mało znanych rodzin, często nobilitowanych w czasach nowożytnych, z których kilka nie odnaleziono w herbarzach i są to pierwsze wiadomości na ich temat. W niektórych przypadkach można było na podstawie danych zawartych w literaturze poszerzyć i uzupełnić fakty biograficzne kilku szlachciców, co jednocześnie potwierdza sens tego typu edycji źródłowych. Ponadto należy stwierdzić, że powiodło się ustalenie pierwszego próbnego zestawienia właścicieli Górnej Mszany.

¹⁴ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

¹⁵ J. Pilnáček, *Rody stareho Slezska*, wyd. 3, Brno 2010. [Uwaga! Ze względu na zmieniające się strony poszczególnych haseł w kolejnych wydaniach w niniejszym tekście odwołuję się do nr haseł, które nie ulegają zmianie].

KATALOG
WPISÓW DOTYCZĄCYCH SZLACHTY Z KSIĘGI METRYKALNEJ PARAFII
KATOLICKIEJ W MSZANIE KOŁO WODZISŁAWIA (1638–1775)¹⁶

Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zbiór ksiąg metrykalnych (KM) sygn. 50/1777

LIBER BAPTISATORUM

1

k. 7v – Die eodem ut [26 kwietnia 1654] baptisavi, Generoso D[omi]no Vilihelmo Loga¹⁷ m[at]re Generosa Anna filiu[m], cui imposui nomine[m] Georgius¹⁸. Patrini: Krystek Kubiczek, Mattuss Młynarz.

2

k. 8v – Die 11 Julii [1655] baptisavi Generoso D[omi]no Vilielmo Loga M[at]re Anna filiu[m] cui imposui nomen Joannes Friedericus. Patrini Adam[us] Radeczki¹⁹ Generos[us] D[omi]n[us] et Maximilian[us] z Jarosena²⁰.

¹⁶ Chciałbym w tym miejscu wyrazić podziękowania p. dr hab. Halinie Dudale za pomoc w przygotowaniu edycji wpisów z księgi metrykalnej.

¹⁷ Wilhelm Logau ze Starej Wsi w połowie XVII wieku był najpewniej właścicielem Górnej Mszany. Wspominany sędzia Hirsch (s. 76) dotarł do dokumentu dotyczącego Połomi koło Wodzisławia z 1663 roku, gdzie jako świadka podano Wilhelma, najpewniej identycznego ze wspomnianym w metryce. Wilhelm pochodził z zacnej i starodawnej rodziny szlacheckiej wywodzącej się z okolic Zielonej Góry. Rodzina ta rozsiedliła się na Górnym Śląsku, głównie w księstwie cieszyńskim i opawskim. Okres prosperity Logau'ów przypadł na XVI wiek, kiedy Kaspar Logau zasiadł na stolcu biskupim we Wrocławiu, a jego bracia weszli w posiadanie mniejszych państw stanowych skoczowsko-strumieńskiego i frydeckiego. Jednak sława i bogactwo przeminęło, a Wilhelm Logau był drobnym szlachcicem i w przeciwieństwie do swych sławnych przodków był luteraninem (Pilnáček, nr 1149; Hirsch, s. 76, 155, 243).

¹⁸ Jerzy Logau był w 1682 roku poborcą cła i piwa w księstwie cieszyńskim (Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie (dalej AP Cieszyn), Komora Cieszyńska, sygn. 265, s. 523). Być może jest identyczny z występującym w metryce Jerzym, synem Wilhelma Logaua.

¹⁹ Rodzina Radockich z Radoczy, o średniowiecznym rodowodzie, wywodziła się z księstwa oświęcimskiego i w czasach nowożytnych rozsiedliła się na obszarze całego Górnego Śląska (Pilnáček, nr 1417; Hirsch, s. 13, 246).

²⁰ Maksymiliana piszącego się z Jaroszyna należy identyfikować z rodziną Jarockich z Jaroszyna, rodziną rycerską z Rzeczypospolitej, która już w XV wieku osiadła na Śląsku (Pilnáček, nr 1020; Hirsch, s. 72).

3

k. 9v – Die 27 eiusde[m] [września 1656] Generoso D[omi]no Wilhelmo Loga M[at]re Anna Baptisavi Filiu[m] cui imposui nomen Wenceslaus. Patrini Christophrus Kubiczek, Mattha[e]us Molitor ex Msana.

4

k. 14v – Die 2 Ianuarii [1664] baptisavi coniugibus Generoso D[omi]no Joanni Barani²¹ M[at]re Annae fili[m] cui imposui nomen Joannes. Patrini fuerunt Generos[us] Domin[us] Miczkaj²² ex Radlin²³, Generos[us] Domin[us], Carnapietr[?] ex Turzii Maiori²⁴, Generosa D[omi]na Anna Hetmanowa²⁵ ex Losla²⁶.

5

k. 19r – Die 23 [maja 1670] baptisavi coniugibus Danieli Mislingero equiti de compania Generosi D[omi]ni Caspari Smid Ritmaisteri, matri Agneti filiam, cui nomen Marianna. Patrini fuerunt Generosa Domina Anna Baranii, Marina filia Matthaei Molitoris ex Msana, Jeremias Felczer Loslensis civis.

6

k. 19r – Eodem die et mense [06 czerwca 1670] baptisavi coniugibus Generoso D[omi]no Joanni Georgio Wiplar²⁷ Matri Juliannae fili[m] cui imposui nomen Joannes Fridericus. Patrini fuerunt Generosus D[omi]nus Joannes Sigismundus Rostek²⁸, Generosus D[omi]nus Nicolaus Miczkaj²⁹, Generosus

²¹ Szlachecka rodzina Baranów żyjąca na Górnym Śląsku nie występuje w śląskich herbarzach. Być może należy ich łączyć ze szlachtą o identycznym lub podobnym nazwisku z Rzeczpospolitej, zob. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 98.

²² Zapewne chodzi o szlaccica Mikołaja Miczkaja, zob. nr 6. Mikołaj w 1654 roku za wierną służbę otrzymał od wodziszawskiego pana Zamysłów, zaś w 1670 roku był panem na Dolnym Radlinie (F. I. Henke, *Kronika...*, s. 252, Hirsch, s. 26). Według Pilnáčka rodzina ta przybyła z Węgier wraz z Plaweckimi, czyli właścicielami państwa wodziszawskiego (Pilnáček, nr 524/II).

²³ Radlin, miasto w powiecie wodziszawskim.

²⁴ Turza Śląska, część gminy Gorzyce.

²⁵ Chodzi o żonę starosty państwa wodziszawskiego. Być może Anna jest identyczna z nieznaną z imienia żoną starosty Stanisława Grzenka, zob. nr 27.

²⁶ Wodziszaw Śląski.

²⁷ Wypłar z Uszic, ze starej górnośląskiej rodziny wywodzącej się z Gardawic, która początkowo pisała się Gardawski (Pilnáček, nr 1902; Hirsch, s. 52; zob. też J. Wypler, *Przyczynki do historii starogórnośląskiego rodu rycerskiego Wyplerów w byłym Państwie Pszczyńskim*, Katowice 1936).

²⁸ Rostkowie z Bzia to stara śląska rodzina szlachecka (Pilnáček, nr 1486; Hirsch, s. 11–12). Wspomniany w metryce Jan Zygmunt był w 1658 roku panem na Piotrowicach i Godowie, zaś w 1662 roku starostą wodziszawskim (F. I. Henke, *Kronika...*, s. 223, 255).

²⁹ Zob. nr 4.

D[omi]nus Petrus Golkowski³⁰, Generosus D[omi]nus Adamus Loga³¹, D[omi]nus Sebastianus Skadocz[?] ex Losla civis, Generosus D[omi]nus Nicolaus Radecki³² ex villa Jastrzebia³³, Susanna Generosa D[o]mina Rostkowa ex Petrowicz³⁴, Generosa D[omi]na Susana Miczkajowna ex Radlin³⁵.

7

k. 28r – 11 Februarii [1705] baptizata e[st] Helena Magdalena patris Praenobilis ac Generosi D[omi]ni Friderici Bohuslai Blacha³⁶ et matris Praenob[ilis] Helenae Magdalенаe³⁷. Levantib[us] Praenobilis D[omin]o Carolo Henrico Kloch³⁸ et Sosniakow³⁹ [et] Praenobili vidua Susanna Poxlina Frankowa nata z Lukowa [?] de Golkowicz⁴⁰ et Praenobili Anna Maria Golkowska⁴¹ z Golkowicz.

8

k. 29r – 18 Octobris [1706] [baptisata] e[st] Ewa Catharina patris Praenobilis ac Generosi D[omi]ni D[omi]ni Friderici Bohuslai Blacha et mat[ris] Praenob[ilis] Helenae Magdalенаe. Lev[antibus] Martino Scotok et Margarita senne[x] Kolerka, mendici.

³⁰ Piotr Golkowski był również synem Piotra i należał do znanej rodziny szlacheckiej ziemi wodziszawskiej, która rozsiedliła się na obszarze Śląska (Pilnáček, nr 898, 2039; Hirsch, s. 13, 35, 231).

³¹ Adam był zapewne bliskim krewnym Wilhelma Lohau, zob. nr 1.

³² Mikołaj Radecki był właścicielem części dzisiejszego Jastrzębia-Zdroju.

³³ Jastrzębie-Zdrój, miasto.

³⁴ Petrovice (polskie: Piotrowice), powiat Karwiná, Republika Czeska.

³⁵ Być może chodzi o małżonkę Mikołaja Miczkaja.

³⁶ Błahowie piszący się z Lub byli starą górnośląską rodziną wywodzącą się z okolic Gliwic.

³⁷ Małżonką Fryderyka Bogusława była Helena Magdalena Klochowna z Kornic AP Cieszyn, KSOW, sygn. 48, f. 1–3r.

³⁸ Karol Henryk Kloch z Kornic był zapewne bliskim krewnym matki ochrzczonego dziecka (Pilnáček, nr 165; Hirsch, s. 23. W jego rękach znajdował się Bujaków koło Mikołowa L. Igálfy-Igály, *Die Entstehung der schlesischen Kornitz-Familien mit Beiträgen zur Genealogie der Sobeck, Bielik, Rogowsky und Dubowsky von Kornitz*, „Adler” 3, 1953/1955, s. 91–93, 292–294; W. Gojniczek, *Klochowie z Kornic i Bestwiny – dzieje szlacheckich dziedziców Ustronia do początków XVII w.*, [w:] *Studia z dziejów Ustronia*, red. I. Panic, Ustroń 2000, s. 7–21.

³⁹ Ubytek na karcie nie pozwala odczytać całości wyrazu. Miejsowość najpewniej trzeba identyfikować z Sośnią Górą, bowiem rodzina Klochow posiadała niedaleki Bujaków (L. Igálfy-Igály, *Die Entstehung...*, s. 93, 293). Dzisiaj obie miejscowości znajdują się w granicach administracyjnych Mikołowa.

⁴⁰ Gmina Godów, powiat wodziszawski.

⁴¹ Zuzanna należała do rodziny Golkowskich z Gołkowic, zob. nr 6.

9

k. 31v – 7 Februarii [1711] baptizata e[st] Helena Catharina patris Nobilis Achatii Goczalkowski⁴² et matris Mariae Elizabethae de Superiori Mssana. Levantib[us] mendicis Martino Szolok et Margarita Kolarka.

10

k. 33r – 19 Maii [1713] baptizata e[st] Eva Joanna Nobilis D[omi]ni Achatii Goczalkowski et matris Mariae Elizabethae. Levantib[us] Nobili D[omi]no Joanne Goczalkowski⁴³ Domin[o] in Superiorib[us] Pawłowicz⁴⁴ et Nobili D[omi]no Georgio Friderico Rozecz Domin[us] de Inferiori Radlin⁴⁵ nec non Nobili Domina Anna Catharina Stegnowska⁴⁶ nata Kozlesin⁴⁷ de Boria⁴⁸.

11

k. 33v – 4 Aprilis [1715] baptizat[us] e[st] Achat[us] Ludovic[us] patris Nobilis ac Generosi D[omi]ni D[omi]ni Achatii Goczalkowski et matris Mariae Elizabethae. Levanti[bus] Christophoro Kristala et Barbara Niotozka uterq[ue] mendicus.

12

k. 34v – 1 Januarii [1717] baptizata e[st] Agnes patris dimidio quasi Nobilis D[omi]ni Antonii Ferdinandi Franczik⁴⁹ et matris Rosina[e]. Levantib[us] Nicolao Marek et virgine Hedwiga Martinkin.

⁴² Goczalkowscy z Goczalkowic. Rodzina ta wywodziła się z Goczalkowic koło Pszczyny, która już od początku XVI wieku żyła w księstwie cieszyńskim. Ponownie część rodziny zyskała na znaczeniu po konwersji na katolicyzm i otrzymaniu tytułu baronowskiego. Po sprzedaży Mszany Achacy z żoną powrócił do księstwa cieszyńskiego, gdzie nabył niewielki majątek w Cierlicku. Tam urodziła się im kolejna dwójka dzieci. Oboje zmarli w miejscowości: Achacy w 1729 roku w wieku 54 lat, a jego małżonka rodzona Stegnowska w 1766 roku w wieku 70 lat. W cierlickiej metryce odnotowano, że byli luteranami J. Stibor, Ślechta w matrikach Těrlicka, nr 100, 141, 330, 345, 364.

⁴³ Jan był najpewniej bliskim krewnym Achacego.

⁴⁴ Pawłowice Górne, część gminy Pawłowice w powiecie pszczyńskim.

⁴⁵ Dolny Radlin, część miasta Radlina.

⁴⁶ Nazwisko trudno czytelne, być może Stęczowska.

⁴⁷ Rodowe nazwisko Anny Katarzyny na podstawie zapisu predykatu z opisywanej metryki brzmi z Kozłowa, czyli najpewniej była to Kozłowska z Kozłowa. Według J. Pilnáčka (nr 1692) w 1710 roku Borynię kupił Adam Stegnowski z małżonką Anną Katarzyną z domu Kellerówną (lub też Ketzler albo Kitzler).

⁴⁸ Część miasta Jastrzębia-Zdroju.

⁴⁹ Zapewne chodzi o rodzinę Krenczik ze Stanowic i Mokrej albo z Danowic (Pilnáček, nr 437, Hirsch, s. 144).

13

k. 35v – 5 Decemb[ris] [1718] bap[isatus] Georgi[us] Henric[us] Nobilis Adami Leopoldi Lipowski⁵⁰ et Annae Franciscae Lipowskin natae Ssuchodolski⁵¹. L[evantibus] Nobilis Georgi[o] de Taur⁵² et Nobilis Anna Barbara Taurin⁵³.

14

k. 35v–36r – 11 Xbris [Decembris 1718] bap[isatus] Francisc[us] Nicola[us] Joseph[us] Perill[ustris] D[omi]ni Tit[uli] Ludovici de Halama⁵⁴ et Perill[ustris] D[omin]a[e]⁵⁵.

15

k. 39r – 6 Januarii [1723] bap[isata] Maria Maximiliani Francz et Annae. L[evantibus] D[omino] Leopold[o] Lipowski et Catharina Franczka.

16

k. 39r – 21 hui[us] [21 czerwca 1723] bap[isatus] ab eodem [Andreas Leonardus Gnielkowitz Parochus loci] Joannes Gottlib Nobilis D[omi]ni Leopoldi Lipowski et Nobilis Dominae Joannae natae Suchodolskianae hac vice in Gaza[?] eccl[esiae] commorantium, quem a sacro fonte levaverunt Nobilis D[omi]n[us] Georgi[us] de Lariiss et Nobilis virgo Catharina Lipowskin.

17

k. 41v – Die 12 Febr[uarii 1726] bap[isata] Joanna Dorothea Perillustris D[omi]ni Michaelis Wilchelmi de Sschorff⁵⁶ et Annae Barbarae, C[oniugium] L[egitimorum]. P[atrin]i Perillustris D[omin]us Franciscus Wilhelmus

⁵⁰ Stara, mocno rozrodzona rodzina żyjąca na Śląsku, Morawach i Rzeczypospolitej (Pilnáček, nr 499, Hirsch, s. 67, 146; J. Pilnáček, *Genealogie Lipovských z Lipovic*, Videň 1937; V. Lipowski, *Genealogia Lipovsciorum de Lipovice*, Kraków 1937–1939).

⁵¹ Suchodolscy z Waleslawic wywodzili się z okolic Lublińca i rozsiedlili się na obszarze Górnego Śląska (Pilnáček, nr 1734; Hirsch, s. 34, 234).

⁵² Taur z Wyklina, śląska rodzina szlachecka żyjąca na Górnym Śląsku (Pilnáček, nr 1775, Hirsch, s. 9, 185).

⁵³ Być może była żoną Jerzego.

⁵⁴ W 1717 roku Mszana Górna przeszła na rodzinę Halamów z Jiczina, pochodzącą z Moraw, a osiadła w księstwie opawskim (Pilnáček, nr 933; Hirsch, s. 78).

⁵⁵ Wpis niedokończony, ale małżonkę Halamy można ustalić na podstawie kontraktu nabycia Mszany. Żoną Ludwika Leopolda była Ewa Katarzyna z Brzyszkowskich z Brzyzek, zob. AP Cieszyn, KSOW, sygn. 48, k. 7-9v.

⁵⁶ Mało znana rodzina szlachecka Scharff z Sindrichu (Hirsch, s. 32, 247).

Kottulinski de Kottulin⁵⁷ D[omin]o in Radoschow⁵⁸ et Perillustris D[omin]a Eleonora Hnatkin nata Kisielowiana⁵⁹.

18

k. 42r – Die 6. Decemb[ris 1726] bapt[isavit] A[dmodum] Do[min]us Joa[nn]es Jadosch capel[lanus] Mschan[ensis] Franciscum Maximiliani France⁶⁰ et Annae c[oniugium] l[egitimorum]. P[atrin]i Peril[lustris] D[ominus] Adam[us] Lipowski et Catharina Joannis Surowka uxor.

19

k. 43v – 22 Junii [1728] bapt[isavi] Annam Magdalenam Susannam Perillustris Domini Michaeli Wilhelmi de Schorff et Annae Barbarae natae Osietzkin⁶¹, c[oniugium] l[egitimorum]. P[atrin]i Perillustris D[ominus] Wencesla[us] Frideric[us] de Laschowski et Peril[lustris] D[omi]na NN Ligotzka de Godow.

20

k. 47r – 26 Martii [1732] baptisatus e[st] Junior Perillustris D[omi]ni Michaelis de Scharff et D[omi]nae Catharinae, n[ominem] Michael a reverendo Patre Osmond minorita. Assistentibus Perillustri D[omi]no Georgio de Januschowski⁶² et Perillustri D[omi]no Wilhelmo de Ligozki⁶³ et Perillustri D[omi]na An[n]a von Christenberg.

21

k. 50v – 8 Febr[uarii] [1734] [baptisatus] e[st] Georgius Josephus Peril[lustris] D[omini] Ferdinandi Leopoldi de Preterski⁶⁴ et Peril[lustris] D[omi]nae Anna[e] Josepha[e], pro tunc Mschannae residentibus, c[oniugium] l[e-

⁵⁷ Kotulińscy z Kotulina żyli na Śląsku i na Morawach (Pilnáček, nr 1092, Hirsch, s. 67; J. Stibor, *Kotulínští z Kotulina na Opavsku*, [w:] *Sborník příspěvků 3. setkání genealogů a heraldiků*, Ostrava 1986, s. 187–193).

⁵⁸ Radoszowy, część Wodzisławia Śląskiego.

⁵⁹ Chodzi o rodzinę Hnatek z Wegfurtu. Owa Eleonora zmarła w Opawie w dniu 24 stycznia 1779 roku (Pilnáček, nr 968).

⁶⁰ Prawdopodobnie chodzi o opawską rodzinę mieszczańską uszlachconą w XVII wieku (Pilnáček, nr 836).

⁶¹ Anna Barbara wywodziła się ze śląskiej rodziny Osieckich z Oseka (Pilnáček, nr 533; Hirsch, s. 36).

⁶² Chodzi o rodzinę Ohm vel Januszowski z Wyszehradu, która żyła głównie na Górnym Śląsku (Pilnáček, nr 1018, Hirsch, s. 28).

⁶³ Chodzi o znaną rodzinę śląską, która najczęściej pisała się Lhotski z Lhoty (Pilnáček, nr 1141/V; Hirsch, s. 22).

⁶⁴ Ferdynand Leopold Preterski pochodził z mało znanej dzisiaj rodziny szlacheckiej. W śląskich herbarzach brak takiego nazwiska.

gitimorum]. P[atrini] Peril[lustris] D[ominus] Christophorus de Czebulka⁶⁵ et Peril[lustris] herula Eva de⁶⁶ Marklovitio⁶⁷.

22

k. 51v – 14 Martii [1735] baptis[ata] e[st] Francisca Clara Elisabetha et Josepha Peril[lustris] D[omi]ni Michaelis de Schorph et Annae et⁶⁸ Barbarae, c[oniugium] l[egitimorum]. P[atrini] Peril[lustris] D[ominus] Wencesl[aus] de Laschowski⁶⁹ Jastrzebio⁷⁰ et Peril[lustris] D[omina] Eva Larischiana Marklovitio⁷¹.

23

k. 55v – 22 Augusti [1740] b[aptisata] e[st] Joanna et Ignatia Peril[lustris] D[omi]ni Michaelis de Schorf et Annae Barbarae natae Osszczekin, c[oniugium] l[egitimorum]. P[atrini] Andreas Kubis studiosus Fridecae⁷² et⁷³.

24

k. 61r 1 Feb[ruarii] [1751] b[aptisata] e[st] Marianna Petri Ludovici Delbowski⁷⁴ et Annae c[oniugium] l[egitimorum]. P[atrini] Illust[r]is D[ominus] Wencesl[aus] de Laszowski et haerula Marianna de Scharfin.

25

k. 61v – Die 9bris [Novembris 1751] b[aptisata] e[st] Maria Carolina D[omi]ni Petri Delboski et Annae c[oniugium] l[egitimorum]. P[atrini] Peril[lustris] D[ominus] Wencesl[aus] de Laszowski et Peril[lustris] Haerula Marianna de Scharfin.

26

k. 61v – 24 Aug[usti] [1752] b[aptisati] sunt gemini Wencesl[aus] Georgius et alter Carolus Leopoldus D[omi]ni Petri Ludovici Delbos pro tunc conductoris in Bozogura et Annae c[oniugium] l[egitimorum]. P[atrini] Peril[lustris]

⁶⁵ Krzysztof Cebulka z Litultowic był członkiem zanego rodu szlacheckiego żyjącego na Śląsku i Morawach (Pilná 26).

⁶⁶ Następuje wyraz nieczytelny, chodzi zapewne o nazwisko wspomnianej Ewy z Markłowic. Prawdopodobne jest, że chodzi o Ewę Larisch, zob. nr 22.

⁶⁷ Chodzi o gminę Markłowice w powiecie wodzisławskim.

⁶⁸ Pisarz błędnie wpisał et.

⁶⁹ Chodzi o górnośląską rodzinę szlachecką Laszowskich z Laszowa (Pilnáček, 456; Hirsch, s. 46, 103). Wacław Fryderyk Laszowski posiadał w 1696 roku Jastrzębie Górne, a w 1731 roku dzierżył urząd starosty państwa wodzisławskiego (F. I. Henke, *Kronika...*, s. 230).

⁷⁰ Jastrzębie Zdrój.

⁷¹ Według ustaleń Henkego (Henke, *Kronika*, s. 241) w 1743 roku właścicielem majątku w Markłowicach Górnych (dzisiaj powiat wodzisławski) był Jan Jerzy Larisch, zapewne bliski krewny wspomnianej Ewy.

⁷² Frýdek-Místek, miasto powiatowe, Republika Czeska, dawniej w granicach księstwa cieszyńskiego.

⁷³ Wpis niedokończony.

⁷⁴ Chodzi o burgrabiego wodzisławskiego, zob. nr 27.

stris] D[ominus] Wencesl[aus] de Laszowski, alter Per[illustris] D[ominus] Georgius Czamer et Peril[lustris] Haerula Marianna de Scharfin, omnes supra scripti catholici.

27

k. 62v – 24 Junii [1754] baptisatus est Joannes Petrus Praenobilis D[omi]ni Petri Ludovici Delbosque Burgraffii Loslensis et Mariannae. Patrini: Perillustri[s] Do[minus] de Schorff, Praenobilis D[omi]na NN Grzenkiana capitaneissa⁷⁵ et Praenobilis D[omi]nus Stanislaus Franc[iscus] Grzenek capitaneus arcensis. Baptisavit Andreas Kubis.

28

k. 63v – 24 Julii [1755] baptisavi idem [Adalbertus Podborni parochus loci] Jacobu[m] filiu[m] Thomae Kubitzek militis a regimine p[ro] t[unc] principis Hennerici et Catharinae c[oniugium] l[egitimorum]. Levantibus Paulo Kreis et Marianna Perillustri Domina nata Scharffiana o[mn]es hi catholici ex Mschanna.

LIBER COPULATORUM

29

k. 72v – Die 27 Augusti [1670] copulavi Generosu[m] D[omi]num Joanne[m] Georgiu[m] Pylar de Pylhu⁷⁶ et Sobyszowiz⁷⁷ cum nobili filia Generosae Dominae Annae Baranii nomine Julianna⁷⁸. Praesentib[us] testibus Generosis Dominis ac Magnificis Boleslao Pylar de Sobyszowicz, Martino Deca⁷⁹.

30

k. 77r – 14 Septembris [1707] copulatus Perillustri[s] at Generosus D[omi]n[us] Joannes Christophorus Schwellengrebher⁸⁰ parochian[us] Loslensis⁸¹

⁷⁵ Zob. nr 4, być może starościna Ewa jest tożsama z żoną Stanisława Grzenka.

⁷⁶ Chodzi o śląską szlachtę Pilarów z Pilchu, żyjącą m.in. w księstwie cieszyńskim (Pilnáček, nr 1316; Hirsch, s. 55).

⁷⁷ Soběšovice (polskie: Szobiszowice), powiat Frýdek-Místek, Republika Czeska.

⁷⁸ Następuje wyraz nieczytelny.

⁷⁹ Końcówka wyrazu nieczytelna.

⁸⁰ Schwellegrebelowie z Bunsdorfu byli drobną szlachtą górnośląską żyjącą głównie w okolicy późniejszych Katowic (Pilnáček, nr 1751).

⁸¹ Wodzisław Śląski.

cum Nobili D[omi]na Joanna Barbara Heymaniana nata Eckartiana⁸² vidua parochiana Thesinensi⁸³. Dispensatio bannis.

31

78r – 19 Maii [1710] copulatus e[st] viduus Francisc[us] Gera Skrissovio cum Marianna filia def[uncti] Joannis Ganczerz de Superiori Mssana, praemissis tribus denuntiationibus. Praesentib[us] Nobili et Generoso D[omi]no Achatio Goczalkowski D[omi]no de Superiori Mssana et Nobili D[omi]no Henrico Wenceslao Pilarii D[omi]no de Buzowitz⁸⁴.

32

k. 82v – 9 Febr[uarii] [1724] copul[avi] honestum viduum Jacobum Obornik et Sophiam Szypulinę ancilla D[omi]ni Larisz⁸⁵. Testes: Paulus Semanitz et Jacobus Makuła.

33

k. 94r – 29 Jan[uarii] [1755] praemissis tribus consuetis denuntiationibus copulatus est a Wenceslao Cholevio exparcho Perillustris D[omi]nus Franciscus Trach⁸⁶ cu[m] Perillustri Herula Antonia filia Perillustri D[omi]ni Michaelis Scharff de Mschanna. Praesentibus testibus: Christiano Hyla et Paulo Preiss organista loci.

34

k. 94r – 10 9bri [Novembris] [1755] praemissis tribus denuntiationibus in facie ecclesiae factis copulatus est a me Adalberto Podborni parcho loci Perillustris D[omi]nus Franciscus Ludovicus de Rogowski⁸⁷ cu[m] Perillustri Herula Barbara filia tit[uli] D[omi]ni Michaelis de Scharff. Praesentibus testibus: Francisco de Trach et D[omi]no Joanne de Rozenpusch colonello pro t[em]pore Loslensi, incliti Wachmariansi hussaroru[m] regiminis.

⁸² Joanna Barbara była szlachcianką i wdową po mieszczaninie Henryku Heymannie, sekretarzu urzędu ziemskiego w Cieszynie w latach 1696–1703, który zmarł w 1703 roku. Ojcem Joanny Barbary był najpewniej Jerzy Wilhelm Eckert (Eckhardt), najpierw prokurator kameralny, a następnie zarządca domeny Habsburgów w księstwie cieszyńskim (Pilnáček, nr 25, 809).

⁸³ Cieszyn.

⁸⁴ Buzowice, dzisiaj w granicach miasta Rybnika.

⁸⁵ Chodzi o rodzinę Larischów, która podzieliła się na dwie linie. Pierwsza pisała się z Lhoty i Karwiny, a druga z Naczesławic. W państwie wodzińskim raczej występowali członkowie tej drugiej linii (Pilnáček, nr 1131; Hirsch, s. 7, 127; F. I. Henke, *Kronika...*, s. 241, 252).

⁸⁶ Chodzi o rodzinę Trach z Brzezia (Pilnáček, nr 1807; Hirsch, s. 19, 109; L. Igálffy-Igáli, *Die freiherrn Trach von Birkau. Ein Beitrag zur Geschichte des Kieferstädtler Lande*, „Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museums vereins”, t. 19/20, 1958/1959, s. 134–157).

⁸⁷ Najpewniej rodzinę tę należy identyfikować z Rogojskimi z Rogoźnika (Pilnáček, nr 1471; Hirsch, s. 63, 136).

35

k. 96r – 17 Maii [1763] copulavi praemissis denuntiationibus consvetis in facie ecclesiae⁸⁸ Perillustrum Josephum de Patzinski⁸⁹ viduu[m] cu[m] Perillustra Marianna Brunikowskiana vidua nata Scharffiana. Praesentibus testibus: Perillustris D[omi]nis de Trach et D[omi]no de Manowski⁹⁰.

LIBER MORTUORUM

36

k. 104v – 30 eiusdem [Novembris] [1643] Barbaram filiulam Thomae Szliwae. Villici D[omini] Trufelin⁹¹.

37

k. 104v – 23 [Decembris] [1643] Martinum, filiolum Urbani Szporek, N. Ge[ne]rosi defuncti Joannis N.

38

k. 106r – Die 30 Martii [1666] deduxi ad sepultura[m] Generosu[m] D[omi]num Joanne[m] Baranii.

39

k. 106r – Die 20 Maii [1668] deduxi ad sepulturam Venceslau[m] ex villa Domini Baranii.

40

k. 106v – Die 17 Martii [1673] Generosi D[omi]ni Joannis Pilar deduxi filiolum[m] Joanne[m] ad sepulturam.

41

k. 108v – 11 Maii [1707] sepult[us] e[st] accatholic[us] post ossarium in coemeterio Nobilis D[omi]nus Fridericus Bohusla[us] Blacha de Lub ex decreto Reverendissi[mi] D[omi]ni Commissarii Thessinensis, q[uod] cadaver n[on] e[st] Adm[odum] R[everenus] D[omi]nus curatus loci, neq[ue] ullu[s] sermone[m] dixit.

⁸⁸ Następuje wyraz nieczytelny.

⁸⁹ Paczyńscy z Wielkiej Paczyny należeli do elit szlacheckich Górnego Śląska (Pilnáček, nr 1306; Hirsch, s. 45; J. Spyra, *Adam Waclaw Paczyński hrabia z Tęczyzna i początki konwiktów św. Trójcy dla młodzieży szlacheckiej w Cieszynie*, „Ziemia Śląska”, t. 6, Katowice 2005, s. 189–205).

⁹⁰ Manowski z Manowa, rodzina szlachecka o średniowiecznym rodowodzie, wywodząca się z Moraw, która była gałęzią morawskiej możnowładczej rodziny Pernsteinów. Rodzina ta żyła na Górnym Śląsku, zob. Pilnáček, nr 1163; J. Horwat, Z. Jedynak, Z. Kiereś, *Szlachta Górnośląska. Materiały do dziejów szlachty górnośląskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku w zbiorze Dokumentów Archiwum Miejskiego w Bytomiu*, Bytom 2008, s. 259.

⁹¹ Zapewne chodzi o rodzinę Teufel (Pilnáček, nr 1791).

42

k. 109r – 29 Martii [1710] sepultus e[st] Joannes Carol[us] fili[us] Nobilis D[omi]ni Achatii Goczalkowski de Sup[eriori] Mssana.

43

k. 112 – 16 Julii [1719] obiit pie in D[omi]no o[mni]b[us] sacra[mentis] rite provis[us] D[omi]nus Maximilian[us] Franczel, 60 circiter annorum. Sepultus in coemeterio.

44

k. 114r – 9 Augusti [1724] obiit in D[omi]no Perill[ustris] D[omi]n[us] Georgi[us] de Larisz D[omi]n[us] in praedio Superioris Mschannae, 66 annorum et aliquot septimanarum. Omnib[us] sacramentis provis[us]. Sepult[us] in ecclesia penes parietem parvae parvae non procul ab altare S[an]cti Antonii. Requiescat in pace.

45

k. 115v – 22 Aprilis [1729] obierunt in D[omi]no gemini Perillustris D[omi]ni de Nos⁹².

46

k. 116v – 6 Januarii [1729] obiit in D[omino] Joanna Dorothea Perillustris D[omini] de Scharff⁹³ in Mschana Superiori. 3 ann[orum], 10 m[enses] 4 dier[um]. Sepulta in ecclesia prope altare parvum B[eatae] V[irginis] M[ariae].

47

k. 118r – 8b[ris] [Octorbis] [1731] ob subitanea morte D[ominus] Georgius Kremczer praeceptor⁹⁴ apud Perillustrem D[ominum] de Schorff. Sepult[us] in caemeterio. Fuit vir⁹⁵ bonus et pi[us] et pridem confessus.

48

k. 121r – 6 Januarii [1736] obiit Perill[ustris] D[omi]n[us] Leopoldus de Lipowski, annorum circi[ter] 55, derepente mortuus sine s[acramen]tis sepultus cum [du]plici pulsu.

49

k. 121v – 5 Jan[uarii] [1737] obiit Francisca, 2 annorum, Perill[ustris] D[omi]ni Michaelis de Schorf. Sepulta cum [du]plici pulsu.

⁹² Nosowie z Grabowa żyli w epoce nowożytnej na całym obszarze Górnego Śląska (Pilnáček, nr 304; Hirsch, s. 66).

⁹³ Następuje wyraz nieczytelny.

⁹⁴ Kremczer był nauczycielem, wychowawcą dzieci Michała Scharffa.

⁹⁵ Następuje wyraz nieczytelny.

k. 125r – 25 Aprilis [1741] obiit Johanna medii anni Peril[lustris] D[omini] Michaelis de Schorf et sepulta cum[du]plici pulsu.

INDEX PERSONARUM

Anna, capitanensi uxor (Hetmanowa) 4 , 27?

Barani

domini 39

Anna 4, 5

Joannes 4, 38

Joannes iunior 4

Juliana vide Pilar z Pilchu Juliana

Blacha de Lub vide **Blaha z Lub**

Blaha z Lub (Blacha de Lub, Blaha)

Fridericus Bohuslaus 7, 8, 41

Helena Magdalena, Friderici Bohuslai filia 7

Helena Magdalena, Friderici Bohuslai uxor 7, 8

Ewa Catharina, Friderici Bohuslai filia 8

Brunikowski Marianna vide **Paczyński z Wielkiej Paczyny** Marianna

Carnapietr, Generosus Dominus 4

Cebulka z Litultowic (Czebulka) Christophorus 21

Cholevius

Antonia nata Scharff z Sindrichu 33

Wenceslaus 33

Christenberg Anna 20

Czamer vide **Tschammer z Iskrzyczyna**

Czebulka vide **Cebulka z Litultowic**

Deca[...] Martinus 29

Delbos vide **Delboski**

Delboski (Delbos, Delbosque)

Anna, Petri Ludovici uxor 24, 25, 26, 27

Carolus Leopoldus, Petri Ludovivi filius 26

Joannes Petrus, Petri Ludovici filius 27
Maria Carolina, Petri Ludovici filia 25
Marianna vide Delboski Anna, Petri Ludovici uxor
Marianna, Petri Ludovici filia 24
Petrus Ludovicus, burgrabius Loslensis 24, 25, 26, 27
Wenceslaus Georgius, Petri Ludovici filius 26
Delbosque vide **Delboski**

Eckertiana Joanna Barbara vide **Schwellengrebel z Bunsdorfu** Joanna Barbara
Eva de Marklovitio vide **Larisch z Naczesławic lub Larisch z Lhoty i Karwiny** Eva

Francz vide **Franz z Franzen**
Franczel vide **Franz z Franzen**
Franz z Franzen (Francel Francz Franczel, Fraczka)
Anna, Maximiliani uxor 15, 18
Catharina 15
Franciscus, Maximiliani filius 18
Maximilianus 15, 18, 43
Maria, Maximiliani filia 15
Franczik vide **Krenczik ze Stanowic i Mokrej vel z Danowic**
Frankowa Susanna Poxlina nata z Lukowa 7

Gancerz
Joannes 31
Marianna, Joannis filia vide **Gera** Marianna

Gera
Franciscus 31
Marianna nata Gancerz 31

Gnielkowitz Andreas Leonardus, porochus 16
Goczalkowski vide **Goczalkowski z Goczalkowic**
Goczalkowski z Goczalkowic (Goczalkowski)
Achatius 9, 10, 11, 31, 42
Achatius Ludovicus, Achatii filius 11
Eva Joanna 10
Helena Catharina, Achatii filia 9
Joannes 10

Joannes Carolus, Achatii filius 42
Maria Elizabetha, Achatii uxor 9, 10, 11
Golkowski z Gołkowic (Golkowska z Golkowicz, Golkowski)
Anna Maria 7
Petrus 6
Golkowski z Golkowicz vide **Golkowski z Gołkowic**
Grzenek
Stanislaus Franciscus, capitaneus arcensis 27
NN, Stanislai Francisci uxor 27

Halama vide **Halama z Jiczina**
Halama z Jiczina (Halama)
Franciscus Nicolaus Josephus, Ludovici filius 14
Ludovicus 14
Heymiana Joanna Barbara vide **Schwellengrebel z Bunsdorfu** Joanna Barbara
Hnatkin vide **Hnatek z Wegfurtu**
Hnatek z Wegfurtu Eleonora nata Kieselowska z Kieselowa 17
Hyla Christianus 33

Jadosch Joannes, capellanus Mschanensis 18
Januschowski vide **Ohm vel Januszowski z Wyszehradu** Georgius
Jarocki z Jaroszyna (z Jarosena) Maximilianus 2
Jeremias, felczer Loslensis 5
Joannes, generosus 37

Keller Anna Catharina, filia vide **Stegnowska** Anna Catharina
Anna Catharina, filia vide **Stęczowska** Anna Catharina
Kieselowski de Kieselow vide **Kieselowski z Kieselowa**
Kieselowski z Kieselowa (Kieselowski de Kieselov) Eleonora vide **Hnatek z Wegfurtu** Eleonora
Kloch vide **Kloch z Kornic**
Kloch z Kornic (Kloch) Carolus Henricus 7
Kolarka (Kolerka) Margarita, mendica 9
Kolerka Margarita vide **Kolarka** Margarita
Kottulinski de Kottulin vide **Kotuliński z Kotulina**
Kotuliński z Kotulina (Kottulinski de Kottulin) Franciscus Wilhelmus 17

Kozloski de Kozlesin vide **Kozłowski z Kozłowa**

Kozłowski z Kozłowa (Kozloski de Kozlesin)

Anna Catharina vide **Stegnowska** Anna Catharina

Anna Catharina vide **Stęczowska** Anna Catharina

Kreis Paulus 28

Kremczer Georgius, praeceptor 47

Krenczik ze Stanowic i Mokrej vel z Danowic (Franczik)

Agnes, Antonii Ferdinandi filia 12

Antonius Ferdinandus 12

Rosina, Antonii Ferdinandi uxor 12

Kristala Christophorus, mendicus 11

Kubiczek Christophorus 1, 3

Kubis Andreas 23

Kubitzek

Catharina, Thomae uxor 28

Jacobus, Thomae filius 28

Thomas 28

Larisch z Naczesławic lub **Larisch z Lhoty i Karwiny** (Larisch, Lariss, Larisz)

dominus 32

Eva 21, 22

Georgius 16, 44

Laschowski vide **Laszowski z Laszowa**

Laszowski z Laszowa (Laszowski, Laschowski)

Wenceslaus 22, 24, 25, 26

Wenceslaus Fridericus 19

Lhotski z Lhoty (Ligotzka, Ligozki)

domina 19

Wilhelmus 20

Ligotzka vide **Lhotski z Lhoty**

Ligozki vide **Lhotski z Lhoty**

Lipowski vide **Lipowski z Lipowa**

Lipowski z Lipowa (de Lipowski)

Adamus Leopoldus 13, 15, 16, 18

Anna Francisca, nata Suchodolska z Walesławic, Adami Leopoldi uxor 13, 16

Catharina 16

Georgius Henricus, Adami Leopoldi filius 13

Joannes Gottlib, Adami Leopoldi filius 16
Leopoldus 48

Loga vide **Logau ze Starej Wsi**

Logau ze Starej Wsi (Loga)

Adamus 6

Anna, Vilhelmi uxor 1, 2, 3

Georgius, Vilhelmi filius 1

Joannes Friedericus, Vilhelmi filius 2

Vilhelmus 1, 2, 3

Wenceslaus, Vilhelmo filius 3

z Lukowa Susana Polexina vide Frankowa Susana Polexina

Makuła Jacobus 32

Manowski z Manowa, dominus 35

Marek Nicolaus 12

Marina, filia Matthaei Molitoris ex Msana 5 vide Mattuss

Martinkin Hedwiga 12

Mattuss (Matthaeus), molitor (młynarz) ex Msana 1, 3, 5 vide Marina

Miczka

Nicolaus 4, 6

Susanna 6

Mislinger

Agnes, Danielis uxor 5

Daniel, eques 5

Marianna, Danielis filia 5

Niotozka Barbara, mendica 1

Nos de vide **Nos z Grabowa**

Nos z Grabowa (de Nos) gemini 45

Obornik

Jakobus 32

Sophia, Jacobi uxor 32

Ohm vel Januszowski z Wyszehradu (Januschowski) Georgius 20

Osiecki z Osecka (Osietzki, Osieczki)

Anna Barbara vide Scharff z Sindrichu Anna Barbara

Osmond, pater minorita 20

Patzinski vide **Paczyński z Wielkiej Paczyny**

Paczyński z Wielkiej Paczyny (de Patzinski)

Josephus 35

Marianna nata Scharff z Sindrichu 1 voto Brunikowski 35

Pilar z Pilchu (Pilar, de Pylar, Pylar de Pylhu)

Boleslaus 29

Georgius 29

Henricus Wenceslaus 31

Joanna, Joannis filia 40

Joannes, Georgi filius 29, 40

Juliana nata Barani, Joannis uxor 29

Podborni Adalbertus, parochus 28, 34

Preis Paulus, organista 33

Preterski

Anna Josepha, Ferdinandi Leopoldi uxor 21

Ferdinandus Leopoldus 21

Georgius Josephus, Ferdinandi Leopoldi filius 21

Pyllar vide **Pilar z Pilchu**

Pylar de Pylhu vide **Pilar z Pilchu**

Radeczki vide **Radocki z Radoczy**

Radocki z Radoczy (Radeczki)

Adamus 2

Nicolaus 6

Rogowski de vide **Rogowski z Rogowa**

Rogowski z Rogowa (de Rogowski)

Barbara nata Scharff z Sindrichu 34

Franciscus Ludovicus 34

Rostek z Bzia

Joannes Sigismundus 6

Susanna 6

Rozecz vide **Roużyc z Chełmu**

Roużyc z Chełmu (Rozecz) Georgius Fridericus 10

Rozenpusch Joannes 34

Scharff z Sindrichu (de Scharf, de Schorf, Sschorff, Schorph)

domini 47

Anna Barbara nata Osietzkin, Michaeli Wilhelmi uxor 17, 19, 23
Anna Barbara, Michaeli filia 22
Anna Magdalena, Michaeli Wilhelmi filia 19
Antonia, Michaeli filia vide Cholevius Antonia
Barbara, Michaeli filia vide Rogowski Barbara
Catharina, Michaeli uxor 20
Francisca Clara Elisabetha, Michaeli filia 22
Francisca, Michaeli filia 49
Ignatia, Michaeli filia 23
Joanna Dorothea, Michaeli Wilhelmi filia 17, 23, 46, 50
Josepha, Michaeli filia 22
Marianna 24, 25, 26, 28
Marianna vide Paczyński z Wielkiej Paczyny Marianna
Michaelis 20, 22, 23, 33, 34, 49, 50
Michael iunior 20
Michael Wilhelmus 17, 19
Schwellengrebher vide **Schwellengrebel z Bunsdorfu**
Schwellengrebel z Bunsdorfu (Schwellengrebher)
Joanna Barbara 1 voto Heymiana nata Eckertina, Joanni Christophori
uxor 30
Joannes Christophorus 30
Scotok Martinus vide **Sczotok** Martinus
Sczotok Martinus, mendicus 8, 9
Semanitz Paulus 32
Skadocz Sebastianus ex Loslau 6
Smid Caspari, Ritmaister 5
Stegnowska ze Strzałkowa
(Stegnowski) Anna Catharina nata Kozłowska z Kozłowa 10
Stegnowska ze Strzałkowa
(Stegnowski) Anna Catharina nata Kellerówna 10
Stęczowska? Anna Catharina nata Kozłowska z Kozłowa 10
Stęczowska? Anna Catharina nata Kellerówna 10
Ssuchodolski vide **Suchodolski z Waleslawic**
Suchodolski z Waleslawic (Suchodolski) Anna Francisca vide Lipowski
Anna Francisca
Surowka
Catharina, Joannis uxor 18

Joannes 18
Szliwa Thomas 36
Szporek
Martinus, Urbani filius 37
Urbanus 37
Szypulinka Sophia vide **Obornik** Sophia

Taur z Wyklina (de Taur)
Anna Barbara 13
Georgius 13
Teufelin (Trufelin) domina 36
Trach z Brzezia (de Trach)
dominus 35
Franciscus 33, 34
Trufelin domina vide **Teufelin** domina
Tschammer z Iskrzyczyna (Czamer) Georgius 26

Venceslaus ex villa Domini Baranii 39
Wiplar vide **Wyplar z Uszic**
Wyplar z Uszic (Wiplar)
Joannes Fridericus, Joannis Georgii filius 6
Joannes Georgius 6
Juliana, Joannis Georgii uxor 6

INDEX LOCORUM

Borinia vide **Borynia**
Borynia (Borinia), część miasta Jastrzębia Zdroju 10
Bozogura vide **Boża Góra**
Boża Góra (Bozogura), część Jastrzębia Zdroju 26
Buzowitz vide **Buzowice**
Buzowice (Buzowitz), część miasta Rybnika 31

Cieszyn (Thesin) 30, 41

Fridec vide **Frýdek-Místek**

Frýdek-Místek (Fridec), miasto w Republice Czeskiej, dawniej w księstwie cieszyńskim 23

Godow vide **Godów**

Godów (Godow), gmina 19

Golkowicze vide **Gołkowice**

Gołkowice (Golkowicze), gmina Godów 7

Jastrzebia vide **Jastrzębie Zdrój**

Jastrzebno vide **Jastrzębie Zdrój**

Jastrzębie Zdrój (Jastrzebia, Jastrzebno) miasto 6, 22

Losla vide **Wodzisław Śląski**

Loslau vide **Wodzisław Śląski**

Marklowice (Marklowitio) gmina w powiecie wodzisławskim 21, 22

Marklowitio vide **Marklowice**

Mszana (Msana, Mschanna, Mssana, Mschanae), gmina 2, 21, 28, 33

Mszana Górna (Mschana Superior, Mschanna Superior), część gminy Mszana 9, 31, 42, 44, 46

Mschanna Superior vide **Mszana Górna**

Mssana Superior vide **Mszana Górna**

Pawłowicz Superioribus vide **Pawłowice Górne**

Pawłowice Górne (Pawłowicz Superioribus), część gminy Pawłowice w powiecie pszczyńskim 10

Petrowicze vide **Petrovice**

Petrovice (Petrowicze, polskie: Piotrowice) powiat Karviná, Republika Czeska 6

Radlin, miasto w powiecie wodzisławskim 4, 6

Radlin Inferior vide **Radlin Dolny**

Radlin Dolny (Radlin Inferior), część Wodzisławia Śląskiego 10

Radoschow vide **Radoszów**

Radoszów (Radoschow), część Wodzisławia Śląskiego 17

Sobyszowize vide **Soběšovice**

Soběšovice (Sobyszowize, polskie Szobiszowice) powiat Frýdek-Místek, Republika Czeska 29

Sosniakow vide **Sośnia Góra**

Sośnia Góra (Sosniakow), część Mikołowa 7

Thesin vide **Cieszyn**

Turza Maior vide **Turza Śląska**

Turza Śląska (Turza Maior), część gminy Gorzyce 4

Wodzisław Śląski (Losla, Loslau), miasto 4, 6, 30

CZY NAJSTARSZA ZACHOWANA KSIĘGA POCHÓWKÓW W POLSCE POCHODZI Z MSZANY?

Wojciech Schäffer
Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

„Tym aktem prawnym diecezja wrocławska wyprzedziła pod tym względem na dziesiątki lat inne diecezje polskie, a nawet powszechne ustawodawstwo kościelne, które w tej sprawie dopiero w r. 1614 w *Rituale Romanum* autorytatywnie dla całego świata katolickiego się wypowiedziało”¹.

Na księgi metrykalne jako ważne źródło do badań naukowych zwracano uwagę już od dawna². Dotyczy to szczególnie terenów i okresu, dla których zachowane imienne spisy ludności należą do rzadkości lub obejmują tylko mały wycinek czasu lub konkretną datę, np. inwentarz sporządzony przy okazji sprzedaży majątku z wykazem mieszkańców wsi. Księgi metrykalne pozwalają na odtworzenie biografii konkretnych osób (np. ustalenie faktów dotyczących duchowieństwa parafialnego czy też rodów szlacheckich). Dzięki metodzie rekonstrukcji rodzin dodatkowo można odpowiedzieć na szereg pytań związanych z ich funkcjonowaniem w przeszłości³. Szczególną rolę odgrywają w tym

¹ S. Łysik, *Polskie metryki z parafii Kopienica z lat 1607-1611*, Katowice 1970, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 3, s. 209.

² K. Dobrowolski, *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” 5, rok 1920 [druk: 1921], s. 91-110. Współcześnie także docenia się wykorzystanie ksiąg metrykalnych w wielu różnych dziedzinach nauki: „Stanowią one cenny materiał do badań: genealogicznych, demograficznych, onomastycznych, heraldycznych oraz ściśle historycznych. Mają również znaczenie w ustalaniu powstania i rozwoju nowych miast i wiosek, w zmianach nazw miejscowości, a czynione na ich marginesach zapisy stanowią wielokrotnie cenne przyczynki źródłowe”, zob. D. Majewski, *Inwentarz ksiąg metrykalnych Archiwum Diecezjalnego w Płocku*, Płock 2006, s. 3.

³ Do stworzenia modelu rodziny potrzebne są m.in. księgi chrztów i ślubów, z których pierwsza pozwala poznać dokładny początek jej założenia, druga zaś dostarcza informacji o liczbie dzieci. Dopełnieniem dla nich jest księga pogrzebów, dzięki której można zbadać, kiedy jeden ze współmałżonków zmarł.

względnie także zapisy pogrzebów, które dla XVII wieku nie zachowały się powszechnie.

Zdarzało się w przeszłości, że część ksiąg metrykalnych przez pewien czas uznawana była za zaginione lub bezpowrotnie zniszczone⁴. O innych z kolei nie zachowały się żadne informacje, np. w inwentarzach parafii lub schematyzmach diecezjalnych⁵. Najstarszą księgę metrykalną z Mszany możemy zaliczyć do pierwszej grupy. Wymieniana była jeszcze w publikacjach w 1902 i 1938 roku⁶, ale po II wojnie światowej nie miał do niej dostępu śląski historyk L. Musioł, choć wiedział, że kiedyś istniała⁷. W kolejnych dziesięcioleciach znów pojawia się w wykazach, lecz w 2009 po raz kolejny uznana była za zaginioną⁸.

W niniejszym tekście postaram się odpowiedzieć na kilka pytań, które pozwolą zorientować się, jak wyglądały wymogi prawa kanonicznego, jak również ustalenia synodów diecezjalnych dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych – przede wszystkim pogrzebów – na terenie Górnego Śląska. Był on do 1821 r. podzielony pomiędzy diecezję wrocławską oraz krakowską, do której należały dwa śląskie dekanaty (pszczyński i bytomski). Kolejnym

⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (AAKat), Zbiór ksiąg metrykalnych (KM), sygn. 50/116, Mikołów, Chrzty, Śluby (1722–1738). W latach trzydziestych XX wieku była ona uznana za zaginioną: „W metrykach dziś istniejących [parafii mikołowskiej] występuje Witaliński do roku 1721 (księga metrykalna z lat 1722–1738 jest zagubiona)”, L. Musioł, *Dzieje szkół parafialnych (na Górnym Śląsku) w dawnym powiecie pszczyńskim*, Katowice 1933, s. 138.

⁵ Najstarsza księga metrykalna z Mikołowa została przekazana przez proboszcza we wrześniu 2012 roku, zob. AAKat, KM, sygn. 50/1732, Mikołów, Chrzty (1679–1696), Śluby (1679–1705). Nie znali jej niemieccy badacze w 1902 oraz 1938, zob. J. Jungnitz, G. Eberlein, *Die Kirchenbücher Schlesiens beider Confessionen Herausgegeben vom Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens*, Breslau 1902, s. 46; E. Randt, H.-O. Swientek, *Die ältesten Personenstandsregister Schlesiens*, Görlitz 1938, s. 132. Nie odnotował jej istnienia także ks. F. Maroń, który podał, że zapisy metrykalne dotyczące parafian kościoła św. Wojciecha rozpoczynają się w 1696 roku, zob. *Rocznik diecezji katowickiej*, Katowice 1970, s. 132.

⁶ Jest ona wymieniona przez niemieckich autorów opracowań o księgach metrykalnych z terenu Śląska, choć zauważyć można kilka różnic, jeżeli chodzi o zakres zachowanych zapisów, zob. J. Jungnitz, G. Eberlein, *Die Kirchenbücher*, s. 43; E. Randt, H.-O. Swientek, *Die ältesten*, s. 131.

⁷ L. Musioł, *Mszana: monografia historyczna gminy, kościoła i parafii*, 1968. Maszynopis w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. ZS R 721 III. Trudno wyobrazić sobie sytuację, aby L. Musioł nie dotarł do tej książki, gdyby przechowywana była w archiwum parafialnym kościoła w Mszanie. Czy znajdowała się ona w trakcie pisania opracowania poza tym miejscem, nie wiadomo.

⁸ W kolejnych latach po napisaniu monografii historycznej księga z 1638 roku znów jest wymieniana w opracowaniach: *Rocznik diecezji...*, s. 90 oraz *Schematyzm archidiecezji katowickiej*, Katowice 1993, s. 202. Co ciekawe, wyszczególniając zachowane zapisy konkretnych serii, nie podano, że śluby i pogrzeby także rozpoczynają się w 1638 roku. Według *Schematyzmu...* z 1993 roku pierwsze metryki dotyczące zmarłych miały pochodzić dopiero z 1766 roku, tamże.

krokiem będzie ustalenie stanu faktycznego, odzwierciedlającego praktykę dotyczącą stosowania tych przepisów na poziomie parafii. Należy wziąć pod uwagę, że nakazy Soboru Trydenckiego w odniesieniu do Śląska nie mogły być wprowadzone w wielu parafiach, które aż do ok. 1629 roku były w rękach protestantów⁹. Następnym krokiem będzie przegląd najstarszych ksiąg metrykalnych z terenu dzisiejszej archidiecezji katowickiej, ze szczególnym uwzględnieniem ksiąg pogrzebów, zarówno zachowanych, jak i tych, po których istnieniu pozostały tylko wzmianki. W zakończeniu znajdzie się także porównanie zapisów z Mszany z najstarszymi księgami pogrzebów z terenu Polski. Dokonano w tym celu ich podziału na dwie grupy: księgi, które rozpoczynają się w XVII wieku oraz księgi pochodzące z XVI stulecia (w tym również ewangelickie). Na problem z ustaleniem datacji najstarszych ksiąg metrykalnych zwracano uwagę w literaturze. S. Łysik po odkryciu metryk z Kopienicy (z 1607 r.) wskazywał na brak szczegółowych spisów dla całego kraju, które pozwoliłyby ustalić gradację w tym względzie¹⁰.

USTAWODAWSTWO SYNODALNE

Za najstarsze metryki na świecie uchodzą zapisy ślubów z Arezzo w Toskanii z 1314 roku, natomiast chrzty i pogrzeby z miejscowości Givry, leżącej w Burgundii we Francji (zapisy chrztów od 1336 roku, zaś pogrzebów od

⁹ W czasie obowiązywania zasady *cuius regio, eius religio* protestancki właściciel (np. wolnego pszczyńskiego państwa stanowego) nie był zapewne zainteresowany wprowadzaniem na podległym mu terenie przepisów wydawanych przez katolickich biskupów w Krakowie czy też Wrocławiu. Zob. J. Bańka, *Dekanat pszczyński w czasie reformacji protestanckiej i odrodzenia katolickiego na tle stosunków kościelnych Śląska*, Chorzów 1937, s. 61.

¹⁰ „W końcu zbadać by też trzeba, jakie ostatecznie miejsce w hierarchii wieku zajmują nasze polskie metryki z Kopienicy w świetle najnowszych rejestracji wszystkich zasobów parafialnych ksiąg metrykalnych w całej Polsce, o ile to w ogóle da się przeprowadzić, gdyż nie dysponujemy dotąd w kraju kompletnymi zestawieniami (chronologicznymi) wszystkich najstarszych pomników ksiąg metrykalnych z terenu Polski”, zob. S. Łysik, dz. cyt., s. 206. Próbę zebrania informacji o najstarszych księgach metrykalnych w zasobach poszczególnych archiwów diecezjalnych i archidiecezjalnych podjął w latach sześćdziesiątych XX stulecia Bolesław Kumor, który pisał, że te działania nie były łatwe, „gdyż jak dotąd żadne archiwum diecezjalne nie ma drukowanego katalogu względnie inwentarza”, zob. B. Kumor, *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 14 (1966), z. 1, s. 71. W artykule autor podał tylko część informacji z wybranych archiwów. Dotarcie do przesłanych mu ankiet mogłoby naświetlić stan zachowania metryk w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

1334 roku)¹¹. Czy od tego czasu spisywanie wiernych Kościoła katolickiego przyjmujących sakramenty zostało także przeszczepione z Włoch i Francji na inne tereny średniowiecznej Europy? Czy istniały odgórne zalecenia w tym względzie, których inspiratorem był Watykan, czy też wynikały one z partykularnego ustawodawstwa diecezjalnego? Inną możliwością byłaby inicjatywa duchownych z konkretnej parafii, bez nakazów władzy kościelnej.

Zanim papież ogłosił powszechny obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych, o ich powstaniu wypowiedziały się jako pierwsze synody diecezjalne: w Tournai (miasto w dzisiejszej Belgii) w 1481 roku, który uchwalił wprowadzenie księgi ochrzczonych, oraz synod w hiszpańskim Alcalá w 1497 roku, który poszerzył nakaz także o zapisy ślubów¹². Z kolei księgi pogrzebów pojawiają się dopiero w czasach reformacji w ustaleniach synodu augsburskiego w 1548 roku: „[...] et quartum, in quo mortuorum nomina et cognomina et ecclesiastice sepulturae traditorum cum annotatione diei et anni describantur”¹³.

W Polsce pierwsze wzmianki o księgach metrykalnych pojawiają się już w 1459 roku, w statutach synodalnych biskupa krakowskiego Tomasza Strzępińskiego¹⁴. Nie zachowały się niestety informacje, czy przepis ten został wprowadzony w jakiejś parafii w życie.

Sobór Trydencki (1545–1563), dążąc do reformy Kościoła katolickiego nakazał założenie przez proboszczów ksiąg metrykalnych. Przepis dotyczył jednak tylko rejestracji ochrzczonych i zaślubionych. Zalecenie dotyczące założenia księgi do wpisywania informacji o zawartych ślubach brzmiało:

¹¹ C. Kukło, W. Gruszecki, *Informatyczny system rekonstrukcji rodzin, gospodarstw domowych i społeczności lokalnych w Polsce przedrozbiorowej*, Białystok 1994, s. 26.

¹² *Lexikon für Theologie und Kirche*, Bd. 6, Freiburg 1934, kol. 1024–1025.

¹³ Tekst dekretu w dosłownym brzmieniu przytacza R. Kotecki, *Rejestracja metrykalna wiernych w świetle potrydenckiego ustawodawstwa Kościoła katolickiego (ze szczególnym uwzględnieniem prawodawstwa diecezji Chełmińskiej, Gnieźnieńskiej, Płockiej i Włocławskiej)*, „Nasza Przeszłość”, 112 (2009), s. 7.

¹⁴ Posiadały one postać przepisu nakazującego prowadzenie ksiąg, w których mają być notowane nazwiska nowożeńców i wiele innych szczegółowych danych, jak na przykład data ślubu wraz z określeniem pory dnia, zob. K. Dobrowolski, dz. cyt., s. 91–92. Jedna z najstarszych metryk spisana przez katolickiego duchownego z terenu ziem polskich pochodzi z Bazyliki Mariackiej w Krakowie. Na pierwszej stronie dudki (była to powszechnie używana w czasach nowożytnych księga formatu *pagina fracta*, która powstawała przez złożenie kart papieru wzdłuż ich dłuższej osi. Spisywano w niej przede wszystkim sprawy sądowe oraz metryki parafialne, zob. *Polski słownik archiwalny*, Warszawa 1974, s. 29, 59. Miała zwykle wymiary 9,5–10,5 × 32–34 cm) znajduje się zapis dotyczący ślubu, który został zawarty w 1548 r. (Dokładny zapis daty brzmi: *Anno D[omi]ni M D XL VIII*). Księga przechowywana jest w Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie, sygn. 497, s. 1.

„Habeat parochus librum, in quo coniugum et testium nomina, diemque et locum contractu matrimonii describat, quem diligenter apud se custodiat”¹⁵.

Stopniowo poszczególne synody diecezjalne (1580 r. – Wrocław, 1589 r. – Płock, 1593 r. – Kraków) wypowiadały się szczegółowo w tej kwestii. Dotyczyły one jednak przede wszystkim ksiąg chrztów i ślubów, co zgodne było z postanowieniami Soboru Trydenckiego. Ustalenia synodu pryma-cjalnego piotrkowskiego z 1607 roku objęły teren całej Polski. Szczególne znaczenie miał list pasterski kardynała Bernarda Maciejowskiego (arcybi-skup gnieźnieński i prymas w latach 1606–1608 r.), w którym nakazał pro-wadzenie 5 ksiąg: ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych, przystępu-jących do komunii wielkanocnej oraz ksiąg *status animarum*¹⁶. Brak jednak w tych wytycznych informacji o zapisach dotyczących zmarłych.

Obowiązek prowadzenia ksiąg pogrzebów wprowadził w Kościele po-wszechnym dopiero papież Paweł V (1605–1621 r.) w wydanym w 1614 roku Rytuale Rzymskim¹⁷. Na terenie ziem polskich wprowadzenia przepisów owego *Rituale* podjęto się dopiero w 1631 roku (tzw. Rytuał Piotrkowski)¹⁸.

DIECEZJA WROCŁAWSKA

Cytat, który rozpoczyna artykuł, mógłby wskazywać, że na terenie dawnej diecezji wrocławskiej księgi pogrzebów powinny być prowadzone powszechnie już od 1592 roku, a co za tym idzie istniałaby realna szansa, aby zachowały się do naszych czasów. Poza rozporządzeniami władz zwierzchnich, ważny czynnik stanowiły wizytacje, które miały za zadanie m.in. egzekwować owe

¹⁵ Przepis ten wprowadzono na 24. sesji soboru w dniu 11 listopada 1563 r., zob. *Beschlüsse und Glaubensregeln des hochheiligen allgemeinen Concils zu Trient unter den Päpsten Paul III., Julius III. und Pius IV.*, Regensburg 1869, s. 139. Jego gorliwym zwolennikiem, a być może także inicjatorem wprowadzenia był portugalski dominikanin Bartłomiej Fernandes od Męczenników, por. J. Kurpas, *Początki ksiąg metrykalnych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 2 (1961), z. 1–2, s. 22. Znany jest on także jako Bartłomiej z Bragi (1514–1590), zob. *Herders konversations-lexikon*, Bd. 3, Freiburg 1902, kol. 1102.

¹⁶ Zob. B. Kumor, *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 14 (1966), z. 1, s. 67.

¹⁷ „Habeat parochus libros paroeciales, idest librum baptizatorum, confirmatorum, matrimoniorum, defunctorum” [...], zob. *Rituale Romanum: Pauli V. Pontificis Maximi iussu editum et a Benedicto XIV auctum et castigatum*, Romae 1847, s. 349.

¹⁸ I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 200.

postanowienia¹⁹. Te były przeprowadzane przez wizytatorów, ale jak to wykażą poniżej, nakazy biskupa nie zawsze szły w parze z ich wypełnianiem przez proboszczów w poszczególnych parafiach diecezji. Dotyczy to także jej wschodniej części, która dziś stanowi część archidiecezji katowickiej.

Przed wydaniem przez papieża Pawła V *Rituale Romanum* dwa synody wrocławskie – wspomniane już w 1592 roku, a potem w 1606 roku „usankcjonowały prawne istnienie i prowadzenie również księgi zmarłych na terenie całego Śląska”²⁰.

Przykład parafii Kopienica koło Pyskowic na Górnym Śląsku pokazuje, że niektórzy z proboszczów tej diecezji szybko wprowadzali w życie owe nakazy. W latach 1607–1611 w tej parafii prowadzono w księdze nie tylko zapisy chrztów i ślubów, ale także pogrzebów oraz rejestr dochodów wraz z inwentarzem²¹.

Protokoły wizytacyjne z 1652 roku dają rozeznanie w odniesieniu do rzeczywistej praktyki prowadzenia ksiąg metrykalnych, w tym także pogrzebów, na terenie podległym biskupowi wrocławskiemu. Poniższe przykłady z tego roku wprost informują nas, że w niektórych parafiach prowadzono trzy serie ksiąg, włącznie z interesującymi nas zapisami dotyczącymi pochówków, np. w Rybniku²² (archiprezbiterat Żory). W innych jasno stwierdzono, że ksiąg metrykalnych wizytatorowi biskupiemu nie przedstawiono, gdyż ich nie prowadzono, np. w Rogowie²³, lub że mają być założone od zaraz [od teraz], jak

¹⁹ Oczywiście niebagatelną rolę odgrywał także poziom wykształcenia duchownych oraz uposażenie parafii (zakup papieru lub gotowych ksiąg, do których miały być wpisywane metryki wiązała się z poniesieniem kosztów przez proboszcza).

²⁰ Zob. S. Łysik, dz. cyt., s. 213. Mowa tu oczywiście o terenie podległym biskupowi wrocławskiemu. Nakaz ten nie dotyczył dwóch dekanatów we wschodniej części Śląska, należących do diecezji krakowskiej.

²¹ Stefan Łysik szczegółowo opisał tę księgę, wskazując na jej kompletność oraz historyczne walory, m.in. język, w którym ją prowadzono. Warto przytoczyć dwa cytaty księgi spisanej w języku polskim: nagłówek oraz fragmentu strony dotyczącej pogrzebów: „METRICA Kościoła Kopieńskiego [...] w roku Pańskim 1607 przez Urodzonego a szlachetnego Pana Gyrzyka Ocziesława z Kopienycze sprawiona A przez mię Valentinusa Montana, na thęń czas słuźebnika A Organisty tegosz koszcioła pisana. Panie Bożie. Racz dacz szczęśliwy Początek y dokonanie”. „Poznamionanie Zmarłych a przy thęm koszciole pochowanych ludzi, począwszy od Roku 1607: 1. We wtorek po Świętym Grzegorzcu zmarł Szczesny Kowal, a przy tym koszciole pogrzebiony leży”, zob. S. Łysik, tamże, s. 218 i 234.

²² Dokładny zapis brzmi: „Libros baptisatorum, copulatorum, mortuorum etc. ordinatos habet”, zob. J. Jungnitz, *Visitationberichte der Diözese Breslau. Archidiekonat Oppeln. Erster Teil*, Breslau 1904, s. 15.

²³ „Librum baptisatorum, etc. non habuit”. Ich brak potwierdzają także zalecenia wizytatora: „Librum baptisatorum, copulatorum etc. conficiat et inscribenda inscribet”, zob. tamże, s. 6.

to miało miejsce w Pstrąonej²⁴ (obie parafie należące do archidiecezji Racibórz). Niejednoznaczne sformułowania użyte w kolejnych opisach nie pozwalają ustalić, czy pod użytym skrótem „i tak dalej” kryje się w protokole także księga zmarłych, np. w Wodzisławiu Śląskim²⁵ (archidiecezja Wodzisław Śląski). W wielu parafiach brak informacji o metrykach – i to nie tylko pogrzebów – zarówno w opisie kościoła, jak i w skierowanych do proboszcza napomnieniach wizytatora. Co ciekawe, także protokół wizytacyjny parafii w Mszanie (archidiecezja Wodzisław Śląski) z tego roku (1652) nie wspomina o księgach metrykalnych. Nie pojawiają się tam również napomnienia dotyczące tej kwestii²⁶. Czy można jednak uznać, że brak zaleceń w tym względzie w protokołach z innych parafii oznaczał, że nie miał on co do tego punktu wizytacji zastrzeżeń, czy też, że jako wizytator pominął ich brak milczeniem? W kolejnej wizytacji z 1679 roku nie wspomina się o księgach metrykalnych lub ich braku. Czy wynikało to z faktu, że nie było już czego sprawdzać, gdyż księży poszczególnych parafii powszechnie stosowali się do zaleceń dotyczących ich prowadzenia? Ciekawe, choć rzadkie informacje o księgach metrykalnych zawiera wizytacja z I połowy XVIII wieku. Wizytator biskupa wrocławskiego 28 sierpnia 1719 roku odwiedził Bzie (obecnie w granicach Jastrzębia-Zdroju), gdzie ówczesny proboszcz ks. Baltazar Melchior Herdel, „[...] wykazał się metryką zaślubionych, która pochodziła jeszcze z r. 1609”²⁷. Niestety o księgach chrztów i pogrzebów nic nie wspomniano.

DIECEZJA KRAKOWSKA

W diecezji krakowskiej prowadzenie ksiąg metrykalnych przez duchownych w parafiach było troską biskupa już w 1598 roku. Zarządził on przeprowadzenie wizytacji, a wysłany przez niego przedstawiciel próbował także rozemnieć, jak wygląda sytuacja dotycząca prowadzenia metryk kościelnych na terenie dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego, stanowiących część Śląska. W katalogu pytań pojawiło się więc następujące zapytanie: „An habeant ma-

²⁴ „Librum baptisatorum, copulatorum, mortuorum, benefactorum ex nunc conficiat, et a se ipso baptisatos, copulatos, tumulatos omni possibilitate adhibita inscribat”, zob. tamże, s. 3.

²⁵ „Libros baptisatorum, copulatorum etc. introligari faciet et inscribenda inscribet”, tamże, s. 32.

²⁶ Tamże, s. 32. Zapewne wizytator miał w ręku księgę z Mszany i uznał, że jest dobrze prowadzona.

²⁷ Zob. F. Maroń, *Parafia górnośląska w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w.*, „SSHT”, 5 (1972), s. 180–181.

trículas baptisatorum et eorum, qui matrimonium contraxerunt et earum animarum, quarum curam habent?». Jak widać, dotyczyło ono tylko ksiąg ochrzczonych i poślubionych oraz ksiąg *status animarum*²⁸. O księgach pogrzebów nie było tu jeszcze mowy.

Wizytacja biskupia jest nieocenionym źródłem do poznania początków rejestracji metrykalnej na terenie wschodniej części obecnej archidiecezji katowickiej. Rzuca ono światło na kwestię wprowadzania ksiąg metrykalnych – w tym wypadku tylko chrztów i ślubów. Brak metryk kościelnych w parafiach dekanatu pszczyńskiego należy zapewne wiązać z faktem, iż tylko trzy świątynie leżące na jego terenie pozostały katolickie. Były to Łędziny, Bojszowy oraz Ćwiklice²⁹, natomiast pozostałe świątynie były w tym czasie w rękach protestantów. Wyraźne stwierdzenia wśród odpowiedzi: „Metrica nulla scribitur”³⁰ oraz zalecenia wizytatora dotyczące zakupu księgi³¹, która miała służyć do spisywania chrztów i ślubów (słowo *utraque* sugeruje, że tylko tych dwóch serii), utwierdza nas w przekonaniu, że pod koniec XVI wieku nie istniały w tym dekanacie księgi metrykalne w katolickich parafiach³². Być może prowadzili ją wówczas pastory, ale takie informacje nie dotarły do wizytującego dekanat w 1598 roku ks. Krzysztofa Kazimierskiego, archidiakona krakowskiego. Dokładność opisów wspomnianych wyżej parafii, które nadal były katolickie, kontrastuje z lapidarnymi informacjami dotyczącymi pozostałych, będących w rękach protestantów. Pozwala to przypuszczać, że wizytator biskupi nie miał okazji dokładnie zbadać stanu zachowania ksiąg metrykalnych w poszczegól-

²⁸ Zob. M. Wojtas, *Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego dokonanej w roku 1598 z polecenia Jerzego Kardynała Radziwiłła, Biskupa Krakowskiego*, Katowice 1938, s. 16.

²⁹ W tej parafii przy sprzedaży w 1598 r. właściciele zastrzegli, aby kościół miał katolickiego proboszcza, lecz już dwa lata później świątynią administrował pastor. Szerzej na ten temat, zob. *Rocznik diecezji...*, s. 155.

³⁰ DECANATUS PLSCIMENSIS VILLA ŁĘDZINY; VILLA CHEŁM; VILLA BOISCHOWY; VILLA CWIKLYCE, zob. M. Wojtas, dz. cyt., s. 97, 100, 102 i 104.

³¹ „Pro metrica scribenda liber ligatus ematur et utraque iuxta formam datam manu praesbyteri scribatur”, zob. tamże, s. 99.

³² „W wielu parafiach dotąd w ogóle nie prowadzono żadnych metryk czy spisów. Okazuje się, że wtedy cały dekanat pszczyński nie prowadził metryk”, zob. S. Łysik, dz. cyt., s. 217. W literaturze wskazuje się także na finansowy aspekt pojawienia się ksiąg pogrzebów w parafiach. Jak widać, w tym wypadku nie był to jednak impuls do wprowadzenia ich na zachodnim krańcu diecezji krakowskiej, zob. Z. Sułowski, *O finansowej genezie polskiej rejestracji zgonów*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 9, 1976, s. 57–66.

nych parafiach³³. W 1592 roku ówczesny baron pszczyński Zygfryd von Promnitz oraz jego kuzyn Abraham von Promnitz wydali ordynację kościelną (tzw. *Plessnische Kirchenordnung*)³⁴, która miała uporządkować sprawy religijne na terenie podległym panu na Pszczynie. Mimo że w kilku punktach wyraźnie była mowa o chrztach, ślubach³⁵ czy pogrzebach³⁶, nie pojawił się w dokumencie zapis o konieczności wprowadzenia przez pastorów w poszczególnych parafiach specjalnych ksiąg do ich spisywania. Może to dziwić, zważywszy na przykłady wczesnego zaprowadzenia właśnie przez protestantów ksiąg metrykalnych np. na terenie Dolnego Śląska. Co ciekawe, w sąsiadującym na północy dekanacie bytomskim prowadzenie ksiąg metrykalnych w parafiach nie należało do rzadkości. W niektórych miejscowościach do niego należących w 1598 roku spisywano zarówno chrzty, jak i śluby (o księgach pogrzebów brak jednak informacji), np. w Mysłowicach („Metrica utraque scribitur”³⁷),

³³ Brak informacji, aby prowadzenie ksiąg metrykalnych było przedmiotem troski pastorów, którzy stali na czele parafii dekanatu pszczyńskiego w II połowie XVI i w XVII wieku do czasu rekatolizacji tych terenów, zob. J. Bańka, *Księga protokołów konwentów pastorskich Ziemi Pszczyńskiej (1588–1628)*, Katowice 1938. Należy wziąć pod uwagę, że siedemnaste stulecie było na ziemi pszczyńskiej czasem niespokojnym, a częste przemarsze i najazdy wojsk (np. lisowczyków w 1624 roku) powodowały liczne zniszczenia, w tym archiwaliów (być może także prowadzonych zapisów metrykalnych), zob. przypis: „Anno 1624. [...] redierunt cohortes Lissovierum ex Moravia et per integram septimanam totum baronatum Plesnensem rapinis et spoliis devastaverunt [...]”, tamże, s. 71–72.

³⁴ Oryginał pergaminowego dokumentu wraz z dwoma pieczęciami, zob. Zygfryd (*Seifried*) von Promnitz i Abraham von Promnitz – wolni panowie na Pszczynie ustalają przepisy kościelne dla duchowieństwa. Dokument wydany w Pszczynie dnia 13 marca 1592 roku, źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Archiwum Książąt Pszczyńskich II, sygn. 87 (sygn. dawna No. 109 Fach 141).

³⁵ „Według 5 punktu śluby i zaręczyny mają być zawierane za wiedzą i zgodą rodziców lub ich opiekunów; małżeństwa pokątne i potajemne żadną miarą nie mogą być tolerowane”. „Aby uniemożliwić obejście przepisów, śluby mają się odbywać w parafii właściwego duchownego, a poza własną parafią tylko za zezwoleniem duchownego”, zob. J. Bańka, *Księga protokołów*, s. 43. Doskonałym środkiem do osiągnięcia tego celu byłoby wprowadzenie ksiąg metrykalnych jako „antidotum” dla małżeństw zawieranych tajnie. Wskazuje się na ten aspekt w literaturze. Kiedy metryki się rozpowszechniły, małżeństwa, których nie zapisano na ich kartach, można było uznać „za niebyłe, niezawarte, nieważne”, zob. J. Kurpas, dz. cyt., s. 23.

³⁶ Punkt 7 dotyczył praw wdów po pastorach, którym zagwarantowano dochód z dziesięcin oraz „innych dochodów” przez rok od śmierci męża. „W myśl 8 punktu, opłaty za śluby, chrzty, pogrzeby i inne ceremonie kościelne są własnością tymczasowego zarządcy”, zob. J. Bańka, *Księga protokołów...*, s. 44. Być może jasne rozgraniczenie praw do poszczególnych dochodów sprawiał, że nie istniała konieczność zapisywania informacji (np. o pogrzebach) w osobnych księgach. Gdyby pieniądze z opłat za udzielone sakramenty należały także w jakiejś części do wdów, nie mogłyby się obejść bez ustalenia konkretnej kwoty dla niej. W razie kontroli parafii zarządca lub nowy pastor miałby możliwość wykazania się liczbą udzielonych chrztów, ślubów lub podałby ilość wiernych odprowadzonych „w ostatniej drodze” na cmentarz.

³⁷ Zob. M. Wojtas, dz. cyt., s. 90.

Bytomiu, Chorzowie oraz Michałkowicach. W odniesieniu do trzech ostatnich z wymienionych parafii wizytator biskupi ks. K. Kazimierski miał zastrzeżenia, że metryki spisywano na luźnych kartach³⁸. Uwagi w tej kwestii poczynił również po spotkaniu z duchownym ze wsi Dzieńkowice, gdzie rejestrowano tylko dzieci, którym został udzielony chrzest. Zapisy także prowadzono tu na niezszytych kartach zamiast w księdze³⁹. W dwóch parafiach (Kamień i Bogucice) z terenu obecnej diecezji katowickiej, które wymieniono w protokole wizytacyjnym, proboszczowie nie prowadzili w ogóle zapisów ochrzczonych oraz osób, które wzięły ślub⁴⁰.

NAJSTARSZE KSIĘGI METRYKALNE POGRZEBÓW Z TERENU DIECEZJI KATOWICKIEJ (W GRANICACH Z 1992 ROKU):

STAN OBECNY

Odnaleziona księga metrykalna chrztów, ślubów i pogrzebów z Mszany zmieniła diametralnie stan faktyczny zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, jeśli chodzi o najstarsze zapisy w tym względzie. Pierwszy wpis dotyczący pogrzebu na miejscowym cmentarzu pochodzi już z 17 października 1638 roku, a został poprzedzony ozdobnie napisanym nagłówkiem:

„A[d] M[aiorem] D[ei] G[loriam]

Syllabus eorum qvi pro more Sanctae Romanae Ecclesiae
ad vel in ecclesia Mszanensi sepulti sunt

Ab Anno 1638 per alios subsequenter

Idem qvi sup[ra] ad sepulturam deduxi pro Orthodoxae Fidei
consuetudine, Gallum opilionem Mszanensem 17. Octobris.

³⁸ M. in. VILLA MICHALKOWICE. „Metrica utraque scribitur non in libro ligato”, zob. tamże, s. 85. Wizytator biskupi zalecał proboszczowi założenie księgi, w której miałyby być spiswane metryki ochrzczonych i poślubionych: „Liber ligatus pro metrica scribenda ematur [...]”, tamże, s. 86.

³⁹ VILLA DZIEŃKOWICE. „Metrica baptisatorum in cartis scribitur”, zob. tamże, s. 95.

⁴⁰ W protokołach wizytacyjnych zapisano odpowiednie zalecenia dla proboszczów zarządzających parafiami: VILLA KAMIEN „Metrica utraque in libro ligato qui ematur [...]”, tamże, s. 84 oraz VILLA BOGUCICE „Liber ligatur pro metrica comparatur [...]”, zob. tamże, s. 89.

4a. Novembris. Filiam Agnetem et 8a eiusdem Filiolum Vitum
Clementis Poszpiech

Anno 1639

18 Februarii: Gregorium, filiolum Thomae Uher

Item hoc die [18.02.1639] Zophiam uxorem Urbani Huchel⁴¹.

Do tej pory żadna z ksiąg pogrzebów, znajdujących się w tym archiwum, nie wykraczała poza drugą połowę XVII wieku. Jak już wspomniano, zakładane one były w parafiach zwykle jako ostatnie i czasami długo po rozpoczęciu rejestracji metrykalnej chrztów i ślubów⁴². Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że niektóre z ksiąg metrykalnych istniejących w przeszłości nie dotrwały do naszych czasów, a mogły dotyczyć również pogrzebów. Księga z Mszany, poza tym, że zawiera najstarszy zachowany wpis pochówku z terenu obecnej archidiecezji katowickiej, posiada także zapisy najdłużej prowadzone w XVII wieku – bo aż przez 30 lata. Poza Mszaną pogrzeby z tego stulecia zachowały się tylko (lub aż) dla sześciu parafii leżących na jej terenie. Są to metryki z następujących parafii (w układzie

⁴¹ Tłumaczenie: Na większą chwałę Bożą. Spis tych, którzy według zwyczaju Świętego Kościoła Rzymskiego przy i w kościele mszańskim pogrzebani zostali. Od roku 1638 po kolei [według kolejności] Ten który wyżej [chodzi o ks. Vita Melchiora Machatiusa]. Do grobu [miejsca wiecznego spoczynku] odprowadziłem według zwyczaju katolickiej wiary, Galla owczarza mszańskiego [dnia] 17 października. 4 listopada córkę Agnieszkę, a 8 listopada syna Wita [dzieci:] Klemensa Pośpiecha [Poszpiech]. Roku Pańskiego 1639 18 lutego: Grzegorza, syna Tomasza Uhera. Tego samego dnia Zofię żonę Urbana Huchela, zob. AAKat, KM, sygn. 50/1777, Mszana. Chrztzy (1638–1756), Śluby (1638–1775), Pogrzeby (1638–1756), k. 104r.

⁴² Kompletnie zachowane księgi z parafii św. Marii Magdaleny w Tychach pozwalają zorientować się w praktyce w tym względzie. Najstarsze zapisy dotyczące chrztów i ślubów pochodzą z 1677 roku (były rejestrowane w jednej księdze), zaś dane pierwszej osoby pogrzebanej na przykościelnym cmentarzu pochodzą dopiero z 1749 roku. Por. AAKat, KM, sygn. 50/33, Tychy. Chrztzy, Śluby (1677–1710) oraz AAKat, KM, sygn. 50/34, Tychy. Pogrzeby (1749–1777). Podobna sytuacja ma miejsce w jednej z parafii znajdującej się na południu archidiecezji katowickiej, zob. AAKat, KM, Łąka. Chrztzy (1664–1775), Śluby (1664–1760), sygn. 50/401 oraz AAKat, KM, sygn. 50/403, Łąka. Pogrzeby (1766–1800).

chronologicznym): Rogów nad Olzą⁴³ (pierwsza z 12.03.1673 r.), Piekary Śląskie (pierwsza z 9.11.1681)⁴⁴, Rybnik (pierwsza metryka z miasta Rybnik z 15.04.1682; ze wsi Jejkowice z 2.04.1682)⁴⁵, Brzeźce koło Pszczyny⁴⁶ (pierwsza z 30.04.1683), Pszów (pierwsza z 13.02.1692)⁴⁷ oraz Jedłownik (pierwsza z 31.08.1693)⁴⁸. Można do nich doliczyć jeszcze jeden współczesny (XX-wieczny) duplikat księgi kościoła pod wezwaniem (dalej pw.) św. Cyryla i Metodego w Knurowie (pierwsza metryka pogrzebu pochodzi z okresu między 27.08.1686 a styczniem 1687)⁴⁹. Szczegółowe zestawienie dotyczące najstarszych ksiąg z terenu diecezji katowickiej zostały przedstawione w tabelach nr 1 i 2 na końcu tekstu.

⁴³ AAKat, KM, sygn. 50/507, Rogów nad Olzą. Chrzty, Śluby, Pogrzeby (1673–1730). Księga ta zasługuje na szczególną uwagę ze względu na język, w jakim wpisano do niej niektóre z metryk, które sporządzono w języku łacińskim i polskim z wplecionymi czechizmami. Poprzedzono je nagłówkiem: „Consignatio Mortuorum ex Rogow, Rogowicz et Witrzesow. Annus 1673”. Zapis w oryginale z kolejnego roku brzmi: „Rogowii. 9 Februarii [1674] Usnul w Panu Bohu Johannes Ignatius Mandatz Welebny Knez Fararz Rogowski”. Tamże, s. 68. Inny przykład pochodzący z księgi: „Consignatio Mortuorum de Villa Kamien. Annus 1673”. Oryginalny zapis z kolejnego roku brzmi: „Die 15 Octobris [1674] Umrzylo gest dzieczia imieniem Gyrzii Maychara ctere gest Pochowane Przi kostele Rogowskim od Wielebnego Adwogi [?] cti godnego Xiendza Eliasse Fararze Rogowskiego”. Tamże, s. 246.

⁴⁴ Założenie najstarszych zachowanych ksiąg kościoła parafialnego ma związek z przybyciem do Piekary członków zakonu jezuitów. Więcej: http://encyklo.pl/index.php5?title=Jezuici_-_Piekary_%C5%9A%C4%85skie [dostęp: 07.09.2016]. Nagłówek zapisów brzmi w oryginale: „Catalog Sepultorum in Loco Sacro à Tempore Societatis Jesu Piekarii”, zob. AAKat, KM, sygn. 50/14, Piekary Śląskie. Pogrzeby (1678–1766), k. 162 r.

⁴⁵ Na pierwszej stronie znajduje się zapis: „Liber defunctorum 1682–99” oraz sentencja: „Jesu dulcis Memoriam, dans vera Cordis gaudia: Sed super mel et omnium eius Dulcis praesentia”, zob. AAKat, KM, sygn. 50/35, Rybnik. Pogrzeby (1682–1713), k. 1 r. Najstarsze zapisy pogrzebów brzmią „Miesto Riibnik 1682. 15 Aprilis sepultus est Georgius Lesnik”, tamże, k. 3 r.; „16 Jeykowice 82 [1682]. 2 Aprilis defunctus est Laurentius Czarnecki”, tamże, k. 31 r.

⁴⁶ „ORDO MORTUORUM. Anno 1683. 30. Aprilis. Sepulta est Anna Bartoska Z Kobielic. Luterana”, zob. AAKat, KM, sygn. 50/1, Brzeźce. Chrzty (1655–1713), Pogrzeby (1683–1690 i 1721), k. 43 r.

⁴⁷ Pierwszą metrykę pogrzebu poprzedza spisany w języku polskim nagłówek: „+ Ktorzi z tego swiata zesli, a przy kościele, dlo noleżytego zachowania przepisów Kosciola S.[więtego] Katholickiego pogrzebieni są w Roku 1692”, zob. AAKat, KM, sygn. 50/881, Pszów. Chrzty, Śluby, Pogrzeby (1692–1728), k. 80 r.

⁴⁸ Zapewne trzy serie rozpoczynały się kiedyś w tym samym ,1690 roku, lecz na skutek rozerwania księgi i zagubienia kilku kart brakuje części metryk pogrzebów. Pierwszy zapis, bez nagłówka brzmi: „+ 31. Augusti [1693] Mortua Anna, uxor Jacobii Kirczek ex Cirziowic”, zob. AAKat, KM, sygn. 50/232 Jedłownik, Chrzty (1695–1728), Śluby (1690–1728), Pogrzeby (1693–1726), nlb.

⁴⁹ Przepisujący oryginalną księgę umieścił na marginesie zeszytu informację o złym stanie pierwszych zapisów dotyczących pogrzebów: „Początek brakuje. Pierwsze kartki. Pozostałe są luźne i uszkodzone”. Odpis zawiera kilka niedatowanych metryk, pochodzących zapewne z końca 1686 roku, zob. Duplikat księgi metrykalnej: AAKat, KM, sygn. 50/1913, Knurów. Chrzty (1676–1718), Śluby (1676–1711), Pogrzeby (1686–1718), nlb.

W wymienionych powyżej siedmiu parafiach zapisy pogrzebów z XVII wieku tylko w jednym wypadku przekroczyły dwa dziesięciolecia. Mowa tu o parafii w Rogowie (28 lat od 1673 roku), zaś w pozostałych od 8 do 20 lat. We wspomnianym wyżej odpisie z Knuruwa najstarsze metryki pogrzebów odnoszą się do 1686 roku i prowadzone były przez 15 lat XVII stulecia. Powyższe informacje jeszcze dobitniej umacniają wyjątkową pozycję zapisów pochodzących z księgi metrykalnej z Mszany.

KSIĘGI ZAGINIONE LUB ZNISZCZONE

Warto w tym miejscu zadać pytanie, czy w poprzednich dziesięcioleciach lub stuleciach istniały księgi metrykalne pochówków z terenu obecnej archidiecezji katowickiej, które sięgały najstarszymi zapisami XVII wieku (jego pierwszej połowy) lub jeszcze starsze? Analiza zachowanych przekazów źródłowych (zwłaszcza protokołów wizytacji biskupich) pozwala odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Przytoczone przeze mnie poniżej i przeanalizowane cztery przykłady mogą rzucić światło na tę kwestię. Jeden z nich odebrałby „palmę pierwszeństwa” księdze pogrzebów z Mszany, jeżeli chodzi o datę najstarszego wpisu. W Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach zachował się bowiem indeks nazwisk ochrzczonych oraz pogrzebanych z parafii w Żorach⁵⁰. Przeglądając poszczególne karty, można natknąć się na zestawienie, które dotyczy ksiąg metrykalnych przechowywanych w kancelarii parafialnej⁵¹. Nie jest ono datowane, ale dzięki językowi, w jakim je sporządzono, oraz pieczęci odcisniętej u góry na pierwszej ze stron możemy zawęzić okres, w którym powstał wykaz. Pochodzi on zapewne z okresu II wojny światowej⁵². Na trzeciej stronie spisano księgi metrykalne pogrzebów, jakie ówczesnie znajdowały się w archiwum parafialnym. Wykaz zawiera 11 pozycji, a pod numerem pierwszym znajduje się tom pierwszy z zapisami

⁵⁰ AAKat, KM, sygn. 50 / 1719, Żory. Skorowidz: chrzty (1629–1736); Skorowidz: pogrzeby (1911–1918).

⁵¹ Dokładny tytuł zestawienia brzmi: „Verzeichnis der Tauf – Trauungs – und Sterbebücher“. Tamże, luzem.

⁵² Zostało ono spisane w języku niemieckim, podobnie jak legenda pieczęci katolickiego urzędu parafialnego w Żorach na Górnym Śląsku („KATH.[OLISCHES] PFARRAMT* SOHRAU O/S [OBER SCHLESSEN]*”). Tamże. Porównanie odcisku pieczęci z innymi źródłami wytworzonymi w tym czasie potwierdza, że sporządzenie tego zestawienia przypada na lata 1939–1945. W źródłach przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach najstarsze użycie tej pieczęci jest datowane na 9 kwietnia 1941, a najpóźniejsze odnalezione na 20 kwietnia 1944 roku. Zob. AAKat, Zespół akt lokalnych, Żory, Gruntowe (1931–1989), t. 10, sygn. 46 / 2587, k. 64 v. oraz Żory, Ogólne (1931–1978), t. 2, sygn. 46 / 2596, s. 139.

z lat 1629–1737⁵³. Księga ta nie została przekazana do zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach. Nie zachował się także dokładny późniejszy wykaz ksiąg metrykalnych parafii w Żorach, który mógłby potwierdzić fakt zniszczenia bądź zaginięcia w czasie II wojny światowej najstarszej księgi pogrzebów. W świetle zachowanych wcześniejszych wykazów dotyczących śląskich ksiąg metrykalnych sprawa najstarszych zapisów z Żor nie przedstawia się jednoznacznie. Możliwe, że pierwsze wpisy dotyczą 1631⁵⁴, a nie 1629 roku, jak to podają autorzy opracowania z 1902 roku⁵⁵.

W odniesieniu do parafii położonych w zachodniej części obecnej archidiecezji katowickiej, a zatem tych, które przed 1821 rokiem podlegały metropolii we Wrocławiu, nieliczne informacje dotyczące ksiąg metrykalnych – jak to wykazano powyżej – zachowały się w protokołach wizytacji z 1652 roku. Konkretne sformułowanie „księgi pogrzebów” można w nich uznać za odosobnione, gdyż w większości parafii brak jakichkolwiek informacji o ich prowadzeniu. Relacja dotycząca parafii Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku potwierdza jednak istnienie księgi metrykalnej pogrzebów założonej jeszcze przed 1652 rokiem⁵⁶. Przeglądając dudki z parafii rybnickiej, można na pierwszych kartach księgi odnaleźć u góry zapis dotyczący ich numeracji w ramach trzech serii (chrztów, ślubów i pogrzebów). Najstarsza księga metrykalna pogrzebów rozpoczyna się w 1682 roku, a na drugiej stronie, tuż nad wykazem miejscowości należących do parafii, znajduje się skrót: *Vol[umen] II*⁵⁷. Jak łatwo się domyślić w przeszłości musiał istnieć tom I z zapisami pogrzebów. Wykazy ksiąg metrykalnych z terenu Śląska oraz in-

⁵³ Wcześniejsze zapisy chrztów, ślubów i pogrzebów, jeśli były prowadzone, to przez protestantów, gdyż: „W okresie reformacji, od II połowy XVI w. aż do 1628, parafia była w rękach ewangelików”, zob. *Schematyzm...*, s. 635.

⁵⁴ Pierwsza z dat pojawiła się w niemieckim zestawieniu z 1938 roku, zob. E. Randt, H.-O. Swientek, dz. cyt., s. 135. Najstarsze zapisy ślubów według autorów pochodzą z 1734 r., co jest zgodne ze stanem faktycznym. Zob. AAKat, KM, sygn. 50/939, Żory. Chrztzy (1734–1766), Śluby (1734–1766), k. 274. Zestawienie z okresu II wojny światowej podaje z kolei 1738 rok jako datę pierwszego wpisu zachowanej księgi poślubionych z Żor.

⁵⁵ Najstarsze zapisy zarówno chrztów, jak i pogrzebów z parafii żorskiej miały pochodzić z 1629 roku, zob. J. Jungnitz, G. Eberlein, *Die Kirchenbücher...*, s. 65. Wątpliwości dotyczące wiarygodności tych danych mogą wzbudzać informacje o lukach w zapisach chrztów (podano że brakuje zapisów z lat 1675–1680) oraz pierwszych wpisów dotyczących ślubów, które miały pochodzić dopiero z 1766 roku. W pierwszym wypadku dokładna analiza najstarszej księgi chrztów pozwala zawęzić tę lukę do zaledwie dwóch lat i 3 miesięcy z okresu od IX 1678 do XII 1680. Autorzy nie uwzględnili zapisów z końca księgi. Z kolei metryki dotyczące ślubów z Żor z lat 1734–1766 znajdują się w księdze chrztów, o czym autorzy mogli nie wiedzieć.

⁵⁶ Zob. przypis 21.

⁵⁷ Zob. przypis nr 43.

wentarz parafii i schematyzmy pozwalają przypuszczać, że dotyczył on lat 1638–1682⁵⁸. Podobnie jak w Mszanie wszystkie trzy serie metryk zaczęto więc prowadzić w jednym roku. Nie wiadomo jednak, czy była to tylko kwestia przypadku, inspiracja lub nakaz stojących na czele archiprezbiteratów czy też jakaś planowana odgórnie akcja⁵⁹. Stosunkowo nieduża odległość Rybnika od Mszy każe jednak próbować powiązać te dwa fakty i miejscowości.

W księgach metrykalnych zachowały się adnotacje dotyczące pożarów, które strawiły także zapisy dotyczące pogrzebów. W najstarszej księdze z Pszowa na stronie tytułowej zapisano, że gdy spłonęła szkoła, ogień strawił także metryki z lat 1690 i 1691⁶⁰. Nie zachowała się informacja, czy wcześniejsze roczniki pogrzebów także zostały wtedy zniszczone.

Do rzadkości należą informacje dotyczące prowadzenia zapisów metrykalnych dla okresu, gdy kościoły Górnego Śląska były jeszcze w rękach protestantów. W tym kontekście bardzo interesująca wydaje się wzmianka zawarta w wizytacji dekanatu pszczyńskiego z końca XVIII wieku. W 1792 roku ówczesny proboszcz parafii św. Wojciecha w Mikołowie, odpowiadając na pytania wizytatora, podał, że posiada ona metryki chrztów już od 1615 roku oraz metryki zaślubionych i zmarłych. Sformułowanie użyte

⁵⁸ Według zestawienia z 1902 roku parafia w Rybniku posiadała księgi metrykalne trzech serii od 1638 roku do 1900 roku bez najmniejszych braków, zob. J. Jungnitz, G. Eberlein, *Die Kirchenbücher...*, s. 59. Wydany tuż przed II wojną światową inwentarz ksiąg metrykalnych zawiera najprawdopodobniej dwie pomyłki. Najstarsze metryki chrztów miałyby obejmować zaledwie lata 1638–1639. Kolejne zapisy określono jako kompletne dla lat 1650–1937. Drugi tom chrztów zachowanych obecnie w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach rozpoczyna się jednak zapisem pochodzącym jeszcze z 1649 roku. Co ciekawe według niemieckich badaczy śluby parafii rybnickiej miały się rozpoczynać dopiero w 1766 roku (nie uwzględniono zatem aż trzech ksiąg metrykalnych z lat 1638–1764), a pogrzeby w 1705 roku. Ta ostatnia data powinna dziwić, gdyż nie ma księgi rozpoczynającej się w tym roku, a pochodzącej z parafii w Rybniku. Zob. E. Randt, H.-O. Swientek, dz. cyt., s. 134.

⁵⁹ Nie można wiązać powstania ksiąg w tym samym 1638 roku, np. z akcją przejmowania kościołów z rąk protestantów, gdyż na Śląsku miała ona miejsce kilka lat wcześniej. Dodatkowo kościół w tym miasteczku nie został opanowany przez protestantów, „[...] gdyż panowie na Rybniku, Lobkowicowie, byli katolikami”. Zob. *Rocznik diecezji...*, s. 181.

⁶⁰ Adnotacja w księdze brzmi: „N[ota] B[ene] metrica pro Anno 1690 et 1691 dum schola conflagrasset intus et metrica Baptisatorum, Mortuorum et Copulatorum combusta est”, zob. AAKat, KM, sygn. 50/881, Pszów. Chrztzy, Śluby, Pogrzeby (1692–1728), k. 1 r. Część starszych ksiąg metrykalnych jednego z miast Górnego Śląska mogła ulec zniszczeniu także w czasie pożaru w I połowie XIX w.: „1822. Der 12 ten Junii. Der Unglückliche, Schreckliche Tag der Feuersbrunst [...]”, zob. AAKat, KM, sygn. 50/258, Wodzisław Śląski. Pogrzeby (1799–1829), nlb.

przez duchownego⁶¹ uniemożliwia jednak jednoznaczne stwierdzenie, czy data pierwszych wpisów dotyczy tylko księgi chrztów, czy też przed rekatolizacją w pierwszej połowie XVII wieku prowadzono w tej parafii także zapisy ślubów i pogrzebów.

NAJSTARSZE KSIĘGI METRYKALNE POGRZEBÓW Z TERENU OBECNEJ POLSKI (POZA ARCHIDIECEZJĄ KATOWICKĄ)

Dzięki ogromnej pracy związanej z uporządkowaniem i zebraniem informacji o stanie zachowania ksiąg metrykalnych dla poszczególnych kościelnych jednostek terytorialnych, np. diecezji lub archidiecezji, można dziś rozróżnić sytuację na niektórych terenach. Podjęli się jej zarówno zwierzchnicy pałców archiwalnych, jak i pracownicy naukowcy uczelni⁶².

Poniższe zestawienie powstało na podstawie inwentarzy książkowych, rozmów telefonicznych z dyrektorami poszczególnych archiwów archidiecezjalnych i diecezjalnych oraz historykami zajmującymi się tematyką ksiąg metrykalnych, np. w odniesieniu do terenu Małopolski. Obejmuje ono większość obszaru obecnej Polski i jest tylko próbą ustalenia, jakie najstarsze księgi metrykalne pogrzebów zachowały się w poszczególnych jej częściach. Autor jest świadomy, że podobnie jak to miało miejsce z parafią w Mszanie, tak w innych rejonach Polski także mogą zostać odkryte księgi metrykalne starsze niż tu wymienione.

⁶¹ Dokładny zapis proboszcza brzmi: „Metryki przy tym kościele znajdują się w dobrym porządku, to iest; Metryka Baptisatorum składająca się z 6 Książek, y zaczyna się od roku 1615. metryka Copulatorum et mortuorum”, zob. *Visitatio ecclesiarum decanatus Plessensis* [Pszczyna], *dokładny opis dekanatu po polsku z roku 1792*, Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, sygn. 2 b 231, s. 196. Informacja dotycząca liczby zachowanych ksiąg metrykalnych budzi jednak pewne zastrzeżenia. Stan zgromadzonych w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach ksiąg metrykalnych chrztów (dane z 2016 r.) z parafii mikołowskiej, które powstały przed 1792 rokiem, wynosi osiem jednostek, począwszy od 1679 roku, zob. H. Dudała, W. Schäfer, *Księgi metrykalne w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Przewodnik po zespole*, Katowice 2013, s. 156.

⁶² W. Właźlak, *Katalog mikrofilmów ksiąg metrykalnych Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej*, Częstochowa 2002; J. Pater, *Pfarrbücherverzeichnis für das Erzbistum Breslau*, Regensburg 2013, D. Majewski, dz. cyt.; P. Rachwał, *Staropolskie księgi metrykalne w archiwach parafialnych archidiecezji lubelskiej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 63 (2015), nr 4, s. 585–601.

XVII WIEK

Archidiecezja gdańska: Gdańsk (kościół pw. św. Brygidy) zapisy od 1688 r.⁶³; archidiecezja białostocka: Korycin (pw. Podwyższenia Krzyża Świętego) od 1688 r.⁶⁴; archidiecezja lubelska: Krzczonów (pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny [dalej: NMP]) od 1684 r.⁶⁵; archidiecezja warszawska: Babice (pw. Wniebowzięcia NMP) 1675 r.⁶⁶; diecezja koszalińsko-kołobrzewska: Skrzatusz (pw. Wniebowzięcia NMP) od 1659 r.⁶⁷; archidiecezja gnieźnieńska: Gniezno (pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła) od 1658 r.⁶⁸; diecezja tarnowska: Staszkówka (pw. św. Wojciecha) od 1657 r.⁶⁹; diecezja pelplińska: Chojnice (pw. ścieńca św. Jana Chrzciciela) od 1651 r.⁷⁰; diecezja bielsko-żywiecka: Czechowice-Dziedzice (pw. św. Katarzyny) od 1643 r.⁷¹; diecezja kielecka: Rachwałowice

⁶³ Informacja przekazana w czasie rozmowy telefonicznej przez dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Gdańsku – ks. Leszka Jażdżewskiego (kwiecień 2016 r.).

⁶⁴ Informacja przekazana w czasie rozmowy telefonicznej przez dyrektora Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku – ks. Adama Szota (maj 2016 r.).

⁶⁵ P. Rachwał, dz. cyt., s. 592 i 596.

⁶⁶ Uwaga: Zapisy dotyczą tylko 1675 roku, a kolejne zachowały się z lat 1679–1682. Równie stare metryki posiada Klembów (kościół pw. św. Klemensa Papieża i Męczennika): zapisy z lat 1676–1679, zob. Inwentarz ksiąg metrykalnych archidiecezji warszawskiej, [http://archiwum.mkw.pl/zasoby/Ad.2%20\(12\).pdf](http://archiwum.mkw.pl/zasoby/Ad.2%20(12).pdf) (dostęp: 22.09.2016). Archiwum diecezji warszawsko-praskiej nie posiada ksiąg z XVI–XVII wieku. Najstarsze metryki zachowały się z parafii Okuniew (pw. św. Stanisława Kostki), z lat 1709–1720, zob. Zasób metrykalny Archiwum Diecezjalnego Warszawsko-Praskiego (do 1945 r.) stan na 02.03.2014, <http://diecezja.waw.pl/plik.php?name=17953.pdf> (dostęp: 22.09.2016 r.).

⁶⁷ Zob. http://www.archiwum.koszalin.opoka.org.pl/ksiegi_rz.html (dostęp: 22.09.2016 r.). Wykaz rzymskokatolickich ksiąg metrykalnych Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzewskiej, parafia Skrzatusz (niem. *Schrotz*), *zgony* (1659–1777).

⁶⁸ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), Akta parafii Gniezno św. Piotra, sygn. AP 110/2. Pogrzeby (1658–1660). Parafia ta posiada również najstarsze w diecezji zapisy dotyczące ślubów: AAG, Archiwum parafii Gniezno św. Piotra, sygn. AP 110/2, Śluby (1598–1673). Z kolei pierwsze metryki chrztów z tego terenu zachowały z innej z parafii: AAG, Akta parafii Wniebowzięcia NMP w Trzemesznie, sygn. AP 74/1. Chrzty (1582–1737).

⁶⁹ Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Księgi metrykalne diecezji tarnowskiej, Staszkówka, Liber Mortuorum (1657–1773), sygn. KMS XXVIII/0.

⁷⁰ Informację przekazał pocztą elektroniczną ks. Anastazy Nadolny – Dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie (wrzesień 2016 r.).

⁷¹ Informację przekazał drogą elektroniczną Grzegorz Chromik (październik 2016 r.). Metryki siedemnastowieczne ze śląskiej części diecezji posiadają także m.in. parafie Leszna Górna (od 1662 r.), Pruchna (od 1675 r.) i Puńców (od 1680 r.) – informacje przekazał Michael Morys-Twarowski (październik 2016 r.). Osobnych badań wymaga obszar zachodniej Małopolski, który należy obecnie do tej diecezji. Dla przykładu parafia w Oświęcimiu (pw. Wniebowzięcia NMP) posiada księgę chrztów już od 1627 r., zaś pogrzeby zachowały się dopiero od 1785 r. Informację przekazał telefonicznie proboszcz parafii Jerzy Brońka (październik 2016 r.).

(pw. Narodzenia NMP) od 1641 r.⁷²; diecezja zielonogórsko-gorzowska: Pszczew [niem. *Betsche*] (pw. św. Marii Magdaleny) od 1640 r.⁷³; archidiecezja warmińska: Dobre Miasto (pw. Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych) od 1630 r.⁷⁴; diecezja zamojsko-lubaczowska: Woźuczyn (pw. Nawiedzenia NMP) od 1630 r.⁷⁵; diecezja toruńska: Toruń-Kaszczorek (pw. Podwyższenia Krzyża Świętego) od 1628 r.⁷⁶; diecezja bydgoska: Smogulec (pw. św. Katarzyny) od 1622 r.⁷⁷; archidiecezja krakowska: Rudawa (pw. Wszystkich Świętych) od 1622 r.⁷⁸; archidiecezja częstochowska: Cieszęcin (pw. św. Wojciecha) od 1617 r.⁷⁹; diecezja gliwicka: Kopienica-Łubie (pw. Narodzenia NMP) od 1607 r.⁸⁰; archidiecezja poznańska: Wieleń [nad Notecią] (pw. Wniebowzięcia Matki Bożej i św. Michała) od 1606 r.⁸¹.

⁷² Informację przekazała w czasie rozmowy telefonicznej archiwistka Archiwum Diecezjalnego w Kielcach – siostra Danuta Kozieł CSFN (maj 2016 r.).

⁷³ Zob. <http://archiwum.kuria.zg.pl/index.php/zasob-archiwum> (dostęp: 22.09.2016). Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, Akta archiwów parafii katolickich i ewangelickich, Liber mortuorum (1640–1685), AP Pszczew (niem. *Betsche*), sygn. 1.

⁷⁴ Informację przekazał w czasie rozmowy telefonicznej dyrektor Archiwum Archidiecezji Warmińskiej – ks. Andrzej Kopiczko (maj 2016 r.).

⁷⁵ Informację przekazał pocztą elektroniczną archiwista ks. Marek Dobosz – konserwator diecezjalny diecezji zamojsko-lubaczowskiej (wrzesień 2016 r.).

⁷⁶ Informację przekazał pocztą elektroniczną archiwista diecezji toruńskiej Mateusz Zmudziński (maj 2016 r.). Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej, Kaszczorek (pw. Podwyższenia Krzyża Świętego), pogrzeby (1628–1788), sygn. AA 001.

⁷⁷ AAG, Archiwum parafii Smogulec, sygn. AP 71/40. Liber mortuorum (1622–1773). Parafia ta posiada również pochodzące z końca XVI wieku zapisy dotyczące ślubów: AAG, Archiwum parafii Smogulec, sygn. AP 71/23. Śluby (1592–1598).

⁷⁸ Według Katalogu Kurii Metropolitalnej w Krakowie z 1983 r. w parafii w Rudawie miała znajdować się księga metrykalna pogrzebów, rozpoczynająca się w 1576 r., zob. M. Wyźga, *Księgi metrykalne parafii podkrakowskich z XVI–XVIII w.*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, 2 (2010), s. 135. Według autora artykułu za najstarszą księgę, jaka obecnie jest znana dla tej parafii, należy uznać tę z 1622 roku.

⁷⁹ *Tituelis ecclesie Cieszęcinensis s.[ancti] Adalberti metrica mortuorum* [l. 1617–1752], Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie, sygn. KM 158. Zob. W. Właźlak, dz. cyt., s. 50.

⁸⁰ Zob. przypis nr 20. Wspomniana księga znajduje się w archiwum parafialnym w Kopienicy-Łubiu. Informację przekazał proboszcz ks. Karol Kudelek (maj 2016 r.).

⁸¹ Zob. <http://bazy.aap.poznan.pl/ksiegi.php?limit=15&wg=1&akcja=szukaj&ciag=wiele%F1> (dostęp: 22.09.2016 r.). Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. Wieleń, M.[ortuorum] (1606–1765), sygn. PM 312/04.

XVI WIEK

Archidiecezja łódzka: Jeżów (pw. św. Józefa Oblubieńca NMP) od 1599 r.⁸²; diecezja radomska: Radom (pw. św. Jana Chrzciciela) od 1598 r.⁸³; diecezja sandomierska: Słupia (pw. św. Wawrzyńca) od 1591 r.⁸⁴; diecezja wrocławska: Wrocław (katedra – pw. św. Jana Chrzciciela) od 1587 r.⁸⁶; diecezja łowicka: Łęczyca (pw. św. Andrzeja) od 1582 r.⁸⁷; diecezja opolska: Karłowice Wielkie (pw. św. Marii Magdaleny) od 1582 r.⁸⁸. Ta ostatnia z parafii posiadałaby najstarszą zachowaną katolicką księgę metrykalną pogrzebów w Polsce⁸⁹.

⁸² Informację przekazał w czasie rozmowy telefonicznej dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Łodzi – ks. Kazimierz Dąbrowski (maj 2016 r.).

⁸³ Informację przekazał w czasie rozmowy telefonicznej archiwista Archiwum Diecezjalnego w Radomiu – ks. Rafał Piekarski (październik 2016 r.). Księga znajduje się w archiwum parafii św. Jana Chrzciciela w Radomiu.

⁸⁴ W jednym z opracowań dotyczących zasobu historycznego diecezji sandomierskiej pojawiły się informacje o zachowanych XVI-wiecznych księgach metrykalnych. Bardzo stare metryki ślubów z tego terenu pochodzą z parafii Skrzynno (1567–1618), zob. *Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII–XX wieku*, opracował Feliks Kiryk, Sandomierz 2010, s. 244. Z kolei księga chrztów i zgonów miała obejmować lata 1591–1614. Obie księgi znajdują się w depozycie Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu, Zespół: Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, sygn. 626 i 64. Jak się okazało, ta ostatnia zawiera jednak tylko metryki chrztów i ślubów, zob. <http://bc.bdsandomierz.pl/publication/1035> (dostęp: 20.10.2016 r.).

⁸⁵ Informację przekazał pocztą elektroniczną dyrektor Archiwum Diecezjalnego we Włocławku – ks. Zbigniew Gmurczyk (maj 2016 r.). Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Głuchów, Chrzty, Śluby, Pogrzeby (1589–1764), sygn. KM Głuchów 1.

⁸⁶ Breslau Dompfarrei – Wrocław Katedra, Pogrzeby (1587–1669), sygn. 1. Zob. J. Pater, dz. cyt., s. 44. Parafia ta posiada także XVI-wieczne księgi chrztów (1587–1612) oraz ślubów (1587–1660), zob. tamże.

⁸⁷ Informację przekazał w czasie rozmowy telefonicznej dyrektor Archiwum Diecezji Łowickiej – ks. Stanisław Majkut (maj 2016 r.).

⁸⁸ Gross Carlowitz Kr.[eis] Grottkau – Karłowice Wielkie k.[oło] Grodkowa, Pogrzeby (1582–1596), sygn. 359. Zob. J. Pater, dz. cyt., s. 83. Parafia ta posiada także XVI-wieczne księgi chrztów (1584–1596) oraz ślubów (1582–1596), zob. tamże.

⁸⁹ Starsze zapisy, bo od 1579 roku, miała posiadać parafia Gostynin (pw. św. Marcina) leżąca w diecezji płockiej, zob. D. Majewski, dz. cyt., s. 55. Okazało się jednak, że ta data dotyczy zapisów chrztów (Informację przekazał w czasie rozmowy telefonicznej dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Płocku – ks. Dariusz Majewski [wrzesień 2016 r.]). Inwentarz ksiąg metrykalnych z Archiwum Diecezjalnego w Płocku zawiera także opis trzech kolejnych parafii, których pierwsze zapisy pogrzebów mają pochodzić jeszcze z XVI wieku. Chodzi o: Krajkowo (pw. św. Trójcy). Księga z lat 1594–1730; Mochowo (pw. św. Marcina). Księga z lat 1595–1800; Starożreby (pw. św. Onufrego). Księga z lat 1595–1776, zob. tamże, s. 72, 95, 146. Informacje z wykazu należałoby jednak zweryfikować z najstarszymi księgami z tych parafii.

Pojawienie się ksiąg metrykalnych pogrzebów w katolickich parafiach na Śląsku jeszcze w latach osiemdziesiątych XVI wieku może wskazywać na przejście tego zwyczaju od dolnośląskich ewangelików⁹⁰, gdyż, jak już wspomniano, dopiero synody z 1592 i 1606 roku nakazały ich prowadzenie w diecezji wrocławskiej⁹¹.

Jedne z najstarszych zapisów pogrzebów posiada parafia św. Marcina z Tours w Jaworze. Obecnie znajdują się one w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, a pierwsze zapisy pochodzą z 1567 roku⁹². Nie można ich jednak uznać za katolickie, gdyż w okresie od 1523 do 1650 kościół ten był w rękach protestantów.

W jednym z archiwów z terenu obecnej Polski znajduje się jednak starsza o kilka lat księga parafian wyznania ewangelickiego. Jak wspomniano wcześniej, już w 1548 roku synod w Augsburgu nakazał prowadzenie w parafiach luterańskich trzech serii ksiąg, w tym także pogrzebów. Znalazło to swoje odbicie również na terenie Śląska. Jedne z najstarszych ksiąg metrykalnych pogrzebów są obecnie przechowywane w Archiwum Państwowym w Opolu, a pochodzą z ewangelickiej parafii św. Mikołaja w Brzegu (niem. *Brieg*). Według opisu na okładce księgi najstarsze zapisy pogrzebów zachowały się z 1564 roku, choć przeglądając skany pierwszych stron, można odnaleźć wpisy dotyczące parafian zmarłych jeszcze w ostatnich miesiącach poprzedniego roku⁹³.

W literaturze wskazuje się jednak na dwie parafie z pogranicza śląsko-łużyckiego, w których ewangelickie zapisy pogrzebów miałyby pochodzić z 1561

⁹⁰ S. Łysik, dz. cyt., s. 213. Co ciekawe, potrzebę prowadzenia zapisów zmarłych głosił we Wrocławiu jeszcze w latach trzydziestych XVI stulecia kaznodzieja luterański Johann Hess, zob. E. Randt, H.-O. Swientek, dz. cyt., s. XVII.

⁹¹ XVI-wieczne metryki pogrzebów zachowały się także z terenu Pomorza Zachodniego z parafii ewangelickiej w *Königsberg in der Neumark* (obecnie Chojna), znajdują się w Archiwum Państwowym w Szczecinie, a pierwsze zapisy pochodzą z 1581 r., zob. http://www.szczecin.ap.gov.pl/media/pliki-do-pobrania/genealogia/SIEGI_METRYKALNE_W_ZASOBIE_ARCHIWUM_PANSTWOWEGO_W_SZCZECINIE.pdf (dostęp: 28.09.2016).

⁹² Jauer Kreisstadt – Jawor, Pogrzeby (1567–1638), sygn. 418, zob. J. Pater, dz. cyt., s. 114. Dla tej parafii zachowały się także zapisy chrztów z tych lat (1567–1638). Z kolei najstarsza księga ślubów zawiera informacje dotyczące poślubionych w latach 1653–1687, zob. tamże.

⁹³ Na pewno pochodzą one z listopada i grudnia [„Die Novembri; Die Decembri”], a być może także z października 1563 roku, zob. <http://www.szukajwarchiwach.pl/45/1237/0/-/29/skan/full/hSeZeC8-TYbTYBA3GioEiA> (dostęp: 22.09.2016 r.).

roku (z parafii w Zgorzelcu) oraz z 1556 roku (z Lubania)⁹⁴. Te ostatnie zostały jednak najprawdopodobniej zniszczone w czasie II wojny światowej⁹⁵. Za najstarszą zachowaną księgę metrykalną z terenu obecnej Polski należy zatem uznać tę pochodzącą z ewangelickiej parafii w Brzegu na Opolszczyźnie. Jej pierwsze metryki dotyczą bowiem ostatnich miesięcy 1563 roku. Powyższe zestawienie (jeśli przyjmiemy, że wcześniejsze zapisy zmarłych nie były prowadzone)⁹⁶ potwierdza, że część parafii posiadała księgi metrykalne pogrzebów jeszcze na wiele lat przed oficjalnym nakazem ich założenia, co miało miejsce w Kościele katolickim w 1614 roku. Dla niektórych terenów obecnej Polski wprowadzenie tego rodzaju ksiąg wiązało się z wcześniejszym ustawodawstwem diecezjalnym (1592 r. w diecezji wrocławskiej). Być może było także recepcją zachowania protestantów (szczególnie na Śląsku, np. w okolicach Grodkowa i Nysy), którzy nakaz prowadzenia trzech serii ksiąg otrzymali już w 1548 roku⁹⁷. Co ciekawe, ewangelickie księgi metrykalne zostały założone w księstwie cieszyńskim dopiero w 1709 roku po ugodzie altransztadzkiej (1707 r.), w związku z recesem egzekucyjnym cesarza wydanym w tym roku we Wrocławiu. Na jego mocy powstało kilka „kościółów łaski”, m.in. w Cieszynie, a co za tym idzie pojawiła się rejestracja metrykalna ewangelików, w tym także pochówków⁹⁸.

⁹⁴ S. Łysik, dz. cyt., s. 212. Autor oparł te dane na informacjach zawartych w zestawieniu z 1938 r. Zapisy pogrzebów z Lubania (niem. *Lauban*) miały być kompletne i dotyczyć lat 1556–1937, zob. E. Randt, H.-O. Swientek, dz. cyt., s. 63. *Księga ze Zgorzelca* (niem. Görlitz), tamże, s. 30.

⁹⁵ 90 XVI-wiecznych metryk nie ma jednak w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Bolesławcu. Informację przekazał drogą elektroniczną kierownik placówki Adam Baniecki (październik 2016 r.). W tym archiwum najstarsze ewangelickie zapisy metrykalne z Lubania pochodzą z księgi z lat 1691–1729. Brak jednak jakichkolwiek metryk ze Zgorzelca z zapisami dotyczącymi luteran.

⁹⁶ Należy wziąć pod uwagę, że część ksiąg pogrzebów mogła zostać zniszczona np. w czasie wojny trzydziestoletniej, potopu szwedzkiego lub innych kataklizmów i nie dochowały się do naszych czasów żadne informacje o ich istnieniu.

⁹⁷ Dziwi jednak fakt, że np. na terenie ziemi pszczyńskiej po wprowadzeniu reformacji przez ówczesnego właściciela z rodu von Promnitz nie przejęto tego zwyczaju na wschodnich krańcach Śląska, a przynajmniej nie zachowały się informacje, aby miało to miejsce w XVI wieku. Być może księgę z 1600 roku posiadała parafia w Strumieniu, na Śląsku Cieszyńskim, por. L. Musioł, *Archiwa i archiwalja [!] w województwie śląskim*, Katowice 1936, s. 29. W tym czasie była ona w rękach luteran, zob. *Rocznik diecezji...*, dz. cyt., s. 199.

⁹⁸ „Z kolei w metrykach zgonów rejestrowano początkowo jedynie pochowanych na cmentarzu przy kościele w Cieszynie lub w jego kryptach (tom 1 1709–1850), zob. W. Gojniczek, B. Kalinowska-Wójcik, *Dzieje i zasób archiwum parafii ewangelickiej w Cieszynie*, [w:] *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim. W trzystulecie założenia kościoła Jezusowego w Cieszynie*, red. R. Czyż, W. Gojniczek, D. Spratek, Cieszyn 2010, s. 544.

Należy także wspomnieć w tym miejscu o Kościele unickim i prawosławnym. Prowadzenie metryk wśród grekokatolików „zalecił ruski synod prowincjonalny odbyty w Zamościu w 1720 r.”⁹⁹. Nie jest to jednak data powstania najstarszej z nich, gdyż zdarzają się także księgi metrykalne wcześniej rozpoczęte. Z kolei w kościele prawosławnym „praktykę rejestracji ślubów, chrztów i zgonów sporadycznie zaczęto stosować w II połowie XVII w., i to pod wpływem Kościoła katolickiego i unickiego”¹⁰⁰.

Przykłady ksiąg pogrzebów dla okresu sprzed 1631 roku (data nakazu ich prowadzenia dzięki tzw. Rytułowi Piotrkowskiemu) z obszaru dawnej Rzeczypospolitej pokazują, że także tam oddolna inicjatywa duchownych pozostawiła trwałe ślad. Zapisy z Mszany, mimo że na tle innych diecezji nie należą do najstarszych, nadal pozostają bezcennym źródłem – szczególnie w odniesieniu do terenu archidiecezji katowickiej. Wskazują one bowiem, że mimo trwającej wojny trzydziestoletniej, niektórzy duchowni parafii Górnego Śląska prowadzili, oprócz rejestracji chrztów i ślubów, także spisy parafian pochowanych na miejscowym cmentarzu lub w kościele. Zważywszy na stan zachowania ksiąg metrykalnych pogrzebów, jeśli chodzi o czas ich powstania, a których dla całej archidiecezji katowickiej istnieje tylko kilka dla XVII stulecia, zapisy z Mszany należy uznać za wyjątkowe. Są one prowadzone przez dłuższy okres czasu i jako jedyne spośród zgromadzonych w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach pozwalają cofnąć się do pierwszej połowy XVII stulecia.

Nie można jednak tracić nadziei, że w przyszłości odnaleziona zostanie również księga z parafii Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku, której najstarsze zapisy pogrzebów pochodzą także z 1638 roku, a być może i dudka z Żor z metrykami dotyczącymi zmarłych jeszcze w latach dwudziestych XVII stulecia. Autor ma także nadzieję, że spełnił choć w części postulat ks. S. Łysika¹⁰¹, dotyczący zebrania informacji o najstarszych księgach metrykalnych z terenu Polski. Praca ta naturalnie wymaga dalszych badań w odniesieniu do kilku diecezji z terenu naszego kraju¹⁰². Wskazane byłoby także sporządzenie w przyszłości szczegółowego zestawienia najstarszych ksiąg chrztów i ślubów dla poszczególnych polskich diecezji i archidiecezji.

⁹⁹ C. Kukło, W. Gruszecki, dz. cyt., s. 27.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Zob. przypis nr 10.

¹⁰² O siedemnastowiecznej księdze metrykalnej pogrzebów z parafii w Jarosławiu (od 1684 r.) z terenu obecnej archidiecezji przemyskiej wspomina B. Kumor, *Metryki parafialne...*, s. 71. Inne księgi (być może starsze) miały zostać spalone w czasie II wojny światowej, zob. tamże.

Tabela 1. Ciągłość serii metryk z XVII i XVIII wieku dla parafii archidiecezji katowickiej przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach.

Parafia	Pierwsze wpisy od	1601 r.	1650 r.	1700 r.	1750 r.	1800 r.
		----- ----- ----- ----- ----- -----				
Lędziny	1608	-----		-----		-----
	1607		=====
	1725		=====		=====
Mszana	1638	-----		-----		-----
	1638		=====
	1638	xxx x xxxxx		xxx xxxxxxxxxxxxxx		xxxxxxxxxxx
Mikołów	1679		-----		-----
	1679
	1751		=====		=====
Bieruń Stary	1763		-----		-----
	1763
	1757		=====		=====
Pszczyna	1686		-----		-----
	1686		=====
	1773		=====		=====
Mysłowice	1721		-----		-----
	1721
	1721		=====		=====
Tychy	1677		-----		-----
	1677		=====
	1749		=====		=====
Rybnik	1649	-----		-----		-----
	1638		=====
	1682		=====		=====
Wodzisław Śląski	1724		-----		-----
	1796
	1799		=====		=====
Żory	1629	-----		-----		-----
	1734		=====
	1736		=====		=====

----- chrzty śluby ===== pogrzeby

czesura czasowa zapisów z Mszany xxxxxx pogrzeby z Mszany

Źródła do Tabeli 1: AAKat, KM: **Lędziny**, Chrzty (1608–1630), Śluby (1607–1680), sygn. 50/50, Chrzty (1625–1662), sygn. 50/51, Chrzty (1692–1734), sygn. 50/98, Chrzty (1738–1765), sygn. 50/97, Chrzty (1766–1774), sygn. 50/89, Chrzty (1786–1806), sygn. 50/90, Śluby (1683–1780), sygn. 50/99, Pogrzeby (1725–1784), sygn. 50/96, Pogrzeby (1787–1823), sygn. 50/43; **Mszana**, Chrzty (1638–1756), Śluby (1638–1775), Pogrzeby (1638–1756), sygn. 50/1777, Chrzty (1756–1765) (1784–1812), sygn. 50/647, Chrzty (1756–1784), sygn. 50/94, Śluby (1766–1801), sygn. 50/114, Pogrzeby (1766–1804), sygn. 50/93; **Mikołów**, Chrzty (1679–1696), Śluby (1679–1705), sygn. 50/1732, Chrzty (1697–1721), Śluby (1706–1721), sygn. 50/28, Chrzty i Śluby (1722–1738), sygn. 50/116, Chrzty i Śluby (1739–1755), sygn. 50/29, Chrzty (1755–1775), Śluby (1755–1774), sygn. 50/13, Chrzty (1775–1777), sygn. 50/728, Chrzty (1777–1785), sygn. 50/538, Chrzty (1785–1794), sygn. 50/730, Chrzty (1794–1804), sygn. 50/737, Śluby (1795–1825), sygn. 50/746, Pogrzeby (1751–1765) sygn. 50/27; **Bieruń Stary**, Chrzty i Śluby (1763–1792), sygn. 50/973, Chrzty i Śluby (1792–1817), sygn. 50/12, Pogrzeby (1757–1797), sygn. 50/1914, Pogrzeby (1797–1824), sygn. 50/23; **Pszczyna**, Chrzty (1686–1701), Śluby (1686–1704), sygn. 50/102, Chrzty (1701–1719), Śluby (1704–1719), sygn. 50/101, Chrzty i Śluby (1719–1737), sygn. 50/100, Chrzty (1740–1768), Śluby (1741–1768), sygn. 50/119, Chrzty i Śluby (1768–1796), sygn. 50/54, Chrzty (1797–1804), sygn. 967, Śluby (1797–1839), sygn. 50/970, Pogrzeby (1773–1796), sygn. 50/132, Pogrzeby (1796–1806), sygn. 50/972; **Mysłowice**, Chrzty, Śluby, Pogrzeby (1721–1757), sygn. 50/1174, Chrzty (1758–1798), sygn. 50/489, Chrzty (1781–1801), sygn. 50/63, Śluby (1766–1799), sygn. 50/502, Pogrzeby (1786–1801), sygn. 50/464; **Tychy**, Chrzty i Śluby (1677–1710), sygn. 50/33, Chrzty i Śluby (1710–1748), sygn. 50/32, Chrzty (1749–1776), sygn. 50/25, Chrzty (1777–1806), sygn. 50/539, Śluby (1749–1777), sygn. 50/34, Śluby (1778–1831), sygn. 50/540, Pogrzeby (1749–1778), sygn. 50/26, Pogrzeby (1778–1831), sygn. 50/827; **Rybnik**, Chrzty (1649–1682), sygn. 50/40, Chrzty (1684–1713), sygn. 50/42, Chrzty (1707–1750), sygn. 50/379, Chrzty (1750–1766), sygn. 50/378, Chrzty (1765–1770), sygn. 50/370, Chrzty (1770–1777), sygn. 50/65, Chrzty (1777–1790), sygn. 50/369, Chrzty (1791–1805), sygn. 50/390, Śluby (1638–1682), sygn. 50/41, Śluby (1682–1714), sygn. 50/8, Śluby (1711–1764), sygn. 50/380, Śluby (1766–1789), sygn. 50/66, Śluby (1790–1816), sygn. 50/374, Pogrzeby (1682–1713), sygn. 50/35, Pogrzeby (1710–1766), sygn. 50/383, Pogrzeby (1765–1777), sygn. 50/384, Pogrzeby (1777–1794), sygn. 50/385, Pogrzeby (1795–1816), sygn. 50/399; **Wodzisław Śląski**, Chrzty (1724–1774), sygn. 50/246, Śluby (1796–1831), sygn. 50/251, Pogrzeby (1799–1829), sygn. 50/258; **Żory**, Chrzty (1629–1678), sygn. 50/355, Chrzty (1681–1736), sygn. 50/103, Chrzty i Śluby (1734–1766), sygn. 50/939, Chrzty (1765–1776), sygn. 50/940, Chrzty (1776–1793), sygn. 50/933, Chrzty (1793–1805), sygn. 50/742, Śluby (1766–1815), sygn. 50/732, Pogrzeby (1736–1763), sygn. 50/44, Pogrzeby (1766–1787), sygn. 50/799, Pogrzeby (1787–1809), sygn. 50/798;

Źródła do Tabeli 2: AAKat, KM: **Mszana**, Chrzty (1638–1756), Śluby (1638–1775), Pogrzeby (1638–1756), sygn. 50/1777; **Brzeźce**, Chrzty (1713–1736), sygn. 50/3, Śluby (1655–1713), Pogrzeby (1683–1690), sygn. 50/1; **Jedłownik**, Chrzty (1695–1728), Śluby (1690–1728), Pogrzeby (1693–1726), sygn. 50/232; **Piekary Śląskie**, Chrzty (1678–1766), Śluby (1679–1766), Pogrzeby (1681–1766), sygn. 50/14; **Pszów**, Chrzty, Śluby, Pogrzeby (1692–1728), sygn. 50/881; **Rogów nad Olzą**, Chrzty, Śluby, Pogrzeby (1673–1730), sygn. 50/507; **Rybnik**, Chrzty (1649–1682), sygn. 50/40, Śluby (1638–1682), sygn. 50/41, Pogrzeby (1682–1713), sygn. 50/35; **Knurów**, Chrzty (1676–1718), Śluby (1676–1711), Pogrzeby (1687–1718), sygn. 50/1913.

AUTORZY WPISÓW W KSIĘDZE METRYKALNEJ Z MSZANY (1638–1775)

Halina Dudała
Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

Księga metrykalna z Mszany założona została przed niemal 400 laty (dokładnie 378 lat) i jeśli potraktujemy ją przede wszystkim jako urzędowe źródło kościelne rejestrujące fakt dokonanych chrztów, ślubów i pochówków, to wówczas niejako w cieniu pozostawimy twórcę albo raczej twórców owego źródła. Chciałabym zatem zaproponować spojrzenie na badane przez nas źródło przez pryzmat tych, którzy je tworzyli, a zatem ośmiu następujących po sobie mszańskich plebanów.

Dla przejrzystości i kompletności referatu wszystkich duchownych występujących na kartach księgi metrykalnej z Mszany warto przedstawić w ujęciu tabelarycznym. Oprócz mszańskich plebanów i wikariuszy w księdze pojawiali się bowiem także księża z ościennych parafii oraz franciszkanie z konwentu w Wodzisławiu Śląskim. Sposób, w jaki nowożytni duchowni śląscy prowadzili samą księgę, ale także ilość i rodzaj znajdujących się w niej wpisów pozametrykalnych, dają nam w pewnym stopniu szansę na analizę ich formacji (wrażliwości) intelektualnej. To ważne, gdyż w przypadku takich właśnie badań nie posiadamy bogatej podstawy źródłowej, która pozwalałaby na dokonanie próby opisu dorobku kulturowego katolickiego duchowieństwa na Górnym Śląsku w XVII i XVIII wieku.

Tabela 1. Duchowni na kartach księgi metrykalnej z Mszany w latach 1638–1775

Pleban	Lata urzędowania	Wikariusz	Inni duchowni /daty wpisów w księdze metrykalnej z Mszany
Vitus Melchior Machatius	1638–1644	-	-
Thomas Franciscus Mensenius (Mencenius)	1647–1661	-	Paulus Casparides ¹ (pleban ze Skrzyszowa) – 26.02.1660, 3.03.1660, 8.03.1660
Jacobus Ignatius Joachimides	1654–1676?	-	-

Pleban	Lata urzędowania	Wikariusz	Inni duchowni /daty wpisów w księdze metrykalnej z Mszany
Gregorius Tomaszny	1685–1703 +	-	-
Franciscus Laurentius Novatius	1703–1717	-	-
Andreas Leonardus Gnielkowitz	1717–1733	Joannes Jadosch ² (wikariusz w Mszanie) 08.02.1726–17.11.1728 Josephus Milozki (Milotzky) (wikariusz w Mszanie) 03.02.1732–12.07.1733	O. Ferdinandus Rzekowski (franciszkanin z Wodzisławia) – 24.08.1729, 2.04.1730 O. Osmendus Minorita (franciszkanin z Wodzisławia) – 4.01.1730, 22.03.1731, 26.03.1732 Venceslaus Cholevius (wikariusz z Wodzisławia) – 21.07.1733
Venceslaus (Wenzel) Joannes Cholevius	1733–1755	-	12.06.1755 chrzcił w Mszanie jako <i>exparochus</i>
Adalbertus Podborny (Podborni)	16.01.1755–1769 (1780?)	-	Adamus de Renzitz (Ronzitz) ³ – 30.09.1755

Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (AAKat), Zespół ksiąg metrykalnych (KM), sygn. 50/1777, Mszana. Chrzty (1638–1756); Śluby (1639–1775); Pogrzeby (1639–1756).

W parafii mszańskiej w interesującym nas okresie pracowało łącznie 13 duchownych: 8 plebanów, 2 wikariuszy, 2 plebanów parafii ościennych oraz 2 franciszkanów z klasztoru w Wodzisławiu. Decydujący wpływ na powstanie samej księgi metrykalnej oraz charakter czynionych w niej wpisów mieli jednakże mszańscy plebani z ks. Wittem Melchiorem Machatiusem na czele, jako jej założycielem w 1638 roku.

¹ Ks. Paulus Sebastianus Caspari (Casparides). Subdiakoniat: 12.03.1650 w Nysie; tytuł kanoniczny: ad provisionem parochi Psoviensis; diakonat: 13.03.1650 w Nysie; prezbiterat: 02.04.1650 w Nysie. Zob. *Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*, opr. S. Jujeczka, ks. H. Gerlic, W. Könighaus, Wrocław 2014, s. 232. Być może pochodził z Pszowa. W najstarszych zapisach metrykalnych z tej parafii występuje bowiem rodzina młynarzy o nazwisku Casperek, Casper. Zob. AAKat, Zbiór ksiąg metrykalnych (KM), sygn. 50/881, Pszów. Chrzty. Śluby. Pogrzeby (1692–1728), f. 2r, 61r, 80v, 84v.

² Ks. Joannes Jadosch pochodził z Cieszyna. Święcenia niższe: 19.12.1722; subdiakoniat: 22.05.1723; tytuł kanoniczny: Domini Maximiliani Adami L.B. de Saintgenois s.b. Bazanoviz ducatus Teschinensis; diakonat: 10.06.1724; prezbiterat: 26.05.1725. W 1730 r. był wikariuszem w Wodzisławiu. Zob. *Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*, dz. cyt., s. 285. AAKat, KM, sygn. 50/246, Wodzisław Śląski. Chrzty (1724–1774), f. 35r.

³ Ks. Adam de Renzitz (Ronzitz), ur. ok. 1731, w latach 1755–1778 pleban w Jedłowniku. Zmarł tamże w dniu 13.03.1788 r. w wieku 57 lat. Zob. AAKat, KM, sygn. 50/240; Jedłownik. Pogrzeby (1765–1809), wpis z 13.03.1788 r., nlb.

Zauważmy zatem, że badana grupa duchownych posiadała ściśle określone cechy wspólne. Zaliczały się do nich zwłaszcza pochodzenie geograficzne oraz edukacja.

Tabela 2. Pochodzenie geograficzne, edukacja, data i tytuł kanoniczny święceń kapłańskich plebanów w Mszanie w latach 1638–1775.

Nazwisko i imię plebana	Pochodzenie geograficzne	Edukacja	Święcenia kapłańskie (miejsce otrzymania i data) oraz ich tytuł kanoniczny
Vitus Melchior Machatius	Biała Prudnicka (diecezja wrocławska)	Kolegium Jezuickie w Ofomuńcu (1632)	Nysa 26.02.1638 <i>pro sacellanatu Sorensi</i>
Thomas Franciscus Mensenius (Mencenius)	Żory (diecezja wrocławska)	Kolegium Jezuickie w Ofomuńcu (1637)	Nysa 1645 Andreas Plaweczky – właściciel państwa wodzisławskiego
Jacobus Ignatius Joachimides	?	?	Nysa 1645
Gregorius (Jerzy) Tomaszny	Wodzisław Śląski (diecezja wrocławska)	Kolegium Jezuickie w Ofomuńcu (filozofia), Kolegium Jezuickie w Nysie (teologia moralna, 2 lata)	Wrocław 1683 <i>ad titulum episcopalem</i>
Franciscus Laurentius Novatius	Jawiszowice (diecezja krakowska)	Rybnik – szkoła parafialna? Kolegium Jezuickie w Ofomuńcu (filozofia), Kraków (teologia spekulatywna)	Kraków 1675 <i>ad titulum domini canonici Crac. [oviensis] Nicolai Firley</i>
Andreas Leonardus Gnielkowitz	Tarnowskie Góry (diecezja krakowska)	?	Wrocław 1704 <i>ad titulum domini comes de Colonna</i>
Venceslaus (Wenzel) Joannes Cholevius	Frydek (diecezja wrocławska)	?	Wrocław 1721 <i>ad titulum domini Friderici L.[iberi]B.[aronis] de Welczek s.[uper] bono[eneficio] suo in Magno Kuntzzy et Rudnik</i>
Adalbertus Podborny (Podborni)	Rozmierka k. Strzelec Opolskich (diecezja wrocławska)	?	święcenia niższe: 24.12.1747 Wrocław

Źródła: J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau*. Archidiakoniat Oppeln, Erster Teil, Breslau 1904, s. 35, 36, 60, 150, 400, 446, 448; *Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*, dz. cyt., s. 232, 233, 261, 356, 405; *Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie wrocławskiej księgi egzaminów do święceń 1601–1642*, opr. H. Gerlic, S. Jujeczka, Wrocław 2015, s. 78; *Schematismen des Fürstbistums Breslau 1724 und 1738*, herausgegeben von J. Pater, Köln-Weimar-Wien 1994, s. 139, 201, 303; AAKat, KM, sygn.50/355, Żory. Chrzty (1629–1678), f. 101r., 105v., 113v.; AAKat, KM, sygn. 50/1777, Mszana. Chrzty (1638–1756); Śluby (1639–1775); Pogrzeby (1639–1756), k. 95v.

Już wstępna analiza powyższej tabeli wskazuje wyraźnie, że cechą wspólną owych duchownych było nie tylko ich pochodzenie geograficzne. O stanowym możemy bowiem tylko przypuszczać, iż być może w kilku przypadkach było mieszczańskie. Brak zachowanych ksiąg metrykalnych z parafii pochodzenia mszańskich plebanów, jak również innych źródeł, np. testamentów, uniemożliwia dokonanie weryfikacji opartej na materiale źródłowym. Powróćmy zatem do pochodzenia geograficznego. Spośród ośmiu duchownych, pięciu urodziło się na terenie nie tylko samej diecezji wrocławskiej (Biała Prudnicka, Żory, Wodzisław, Frydek, Rozmierka k. Strzelec Opolskich), ale także na obszarze archidiecezji żorskiego, wodzisławskiego, frydeckiego oraz strzeleckiego i bialskiego (dawn. Zülz/Biała). Natomiast przykłady dwóch plebanów pochodzących z terenu diecezji krakowskiej – Franciszka Novatiusa (Jawiszowice, dekanat oświęcimski) oraz Andrzeja Gnielkowitza (Tarnowskie Góry, dekanat bytomski) – są ciekawym przyczynkiem do analizy funkcjonowania potrydenckiego systemu beneficjalnego. Wskazują one bowiem na specyfikę tego rynku pracy, na którym nie zawsze to miejsce urodzenia ordynanda determinowało kanoniczny tytuł jego święceń. Nie mniej bowiem znaczące w tym względzie okazywały się pozostałe koneksje rodzinno-towarzyskie pozwalające na zawodową i materialną stabilizację w parafii nie tylko poza najbliższą okolicą pochodzenia duchownego, ale także poza diecezją, z której się wywodził.

Kolejną ważną cechą wspólną badanej grupy mszańskich duchownych była ich edukacja oraz związana z nią formacja intelektualno-moralna. Tylko w jednym przypadku – ks. Franciszka Novatiusa – posiadamy przekaz źródłowy o jego początkowej edukacji w szkole parafialnej w Rybniku⁴. Najstarszym natomiast ośrodkiem akademickim przyciągającym młodzieńców nie tylko ze Śląska, ale także Niemców, Francuzów, Węgrów, Włochów, Polaków oraz nade wszystko Czechów i Morawian było działające już od 1566 roku trójklasowe gimnazjum jezuickie w Ołomuńcu na Morawach, podniesione w 1574 roku przez cesarza Maksymiliana II do rangi akademii, w której od 1582 roku funkcjonował także fakultet teologiczny⁵. Najstarsi plebani mszańscy studiowali właśnie w Ołomuńcu. W 1632 roku Wit Machatius zapisany został do ostatniej (piątej) dwuletniej klasy gimnazjum ołomunieckiego – retoryki, a zatem ukończonych musiał już mieć

⁴ „Dominus Franciscus Laurentius Novatius patria Iavischoviensis ex confinibus Poloniae penes Plesnam, educatus vero Rybnicii [...]”, J. Jungnitz, *Visitationsberichte...*, s. 446.

⁵ J. Nevěřil, *Fakulta bohoslovecká v Olomouci do roku 1918*, „Ročenka Cyrilometodějské Fakulty Bohoslovecké v Olomouci za dobu od r. 1918 do r. 1928”, Olomouc 1929, s. 5–18.

sześć poprzedzających ją lat kształcenia w trzech klasach początkowych (infima, gramatyka, syntaksa) oraz czwartej klasie humaniorów, czyli poezji⁶. Z kolei drugi pleban z Mszany – Tomasz Mensenius w 1637 roku zapisany został do syntaksy, czyli trzeciej z pierwszych klas gramatykalnych⁷. Z całą pewnością możemy również stwierdzić, że kurs filozofii (logika) w Ołomuńcu w 1672 roku ukończył ks. F. Novatius⁸ oraz nieco później w latach 80. XVII wieku ks. J. Tomaszny, który następnie przez dwa lata studiował teologię moralną w Kolegium Jezuickim w Nysie, a zatem w słynnym, fundowanym przez arcyksięcia i biskupa Karola Habsburga (1608–1624) *Carolinum*, w którym w latach 1575–1656 swoją siedzibę miało wrocławskie seminarium duchowne⁹. Ks. F. Novatius po ukończeniu kursu filozofii w akademii ołomunieckiej przeniósł się do Krakowa, gdzie przez dwa lata (1673–1674) studiował teologię spekulatywną w tamtejszym Seminarium Zamkowym. Jak zatem widać, geografia edukacyjnych wędrówek późniejszych plebanów mszańskich koncentrowała się głównie na terytorium Śląska i Moraw, aczkolwiek warto podkreślić wątek krakowski w biografii ks. F. Novatiusa posiadający – jak wskazałam wcześniej – bezpośredni związek z miejscem jego urodzenia, przyjęcia święceń prezbiteratu oraz tytułu kanonicznego do nich. Uzasadnione zatem wydaje się bliższe spojrzenie na edukację w nowożytnych łacińskich kolegiach jezuickich na Śląsku i Morawach, one bowiem – według określenia znakomitego znawcy tych zagadnień J. Budzyńskiego – specjalizowały się nie tylko w klasycznym wykształceniu, ale także w wychowaniu młodzieży do kultury i do życia obywatelskiego¹⁰. Charakteryzując zwięźle założenia ideowe jezuickiego gimnazjum humanistycznego (dotyczyły one jednak także innych szkół tak katolickich, jak i protestanckich), wskazać trzeba, że podstawą nauczania było w nim – poza nauką religii – studium języków i literatury klasycznej, zaś ostatecznym celem tak przebiegającego procesu edukacyjnego poznanie teoretycznych zasad i praktyczne opanowanie sztuki wymowy¹¹. System wychowawczy nowożytnych gimnazjów humanistycznych ukształto-

⁶ Zemský archiv v Opav – pobočka Olomouc, Univerzita Olomouc, inv.č. 5, Matricula Academie Olomucensis (1576–1724), s. 156.

⁷ Tamże, s. 184.

⁸ Tamże, s. 362.

⁹ J. Jungnitz, *Visitationsberichte...*, s. 448; H. Hoffmann, *Die Geschichte der der Breslauer Alumnats. Ein Beitrag zur Geschichte der Priesterbildung in Schlesien*, Breslau 1935, s. 49–76.

¹⁰ J. Budzyński, *Paideia humanistyczna czyli wychowanie do kultury. Studium z dziejów klasycznej edukacji w gimnazjach XVI–XVIII wieku (na przykładzie Śląska)*, Częstochowa 2003, s. 14–15.

¹¹ Tamże, s. 193.

wany na fundamencie etycznych wartości chrześcijańskiego humanizmu za cel stawiał sobie wychowanie obywatelskie, a zatem wychowanie do życia w społeczności obejmującej trzy istotne płaszczyzny aktywności ludzkiej, a mianowicie Kościół, państwo oraz rodzinę¹². Osiągnięcie tak zdefiniowanego ideału edukacyjno-wychowawczego dokonywało się w procesie kształcenia opartym na pięcioklasowym gimnazjum z sześć- bądź siedmioletnim kursem nauk. Ich podstawą było zredagowane ostatecznie w 1599 roku przez generała zakonu Klaudiusza Aquavivę *Ratio et institutio studiorum Societatis Iesu (Plan i urządzenie studiów szkolnych Towarzystwa Jezusowego)*¹³. Jezuickie kolegium składało się zatem ze szkoły niższej (*studia inferiora*), czyli szkoły średniej, oraz ze szkoły wyższej (*studia superiora*) zbliżonej najbardziej do filozoficznego kursu uniwersyteckiego. Trzy pierwsze klasy najniższe (*infima, gramatyka, syntaksa*) poświęcone były wyłącznie pamięciowemu opanowaniu gramatyki łacińskiej. Klasa czwarta (*humaniora, humaniores litterae*) poświęcona była poezji, natomiast dwuletnia klasa piąta (*retoryka*) służyła opanowaniu sztuki wymowy. Nauka religii była obowiązkowa we wszystkich klasach od *infimy* po *retorykę*, zaś w programie wychowawczym niebagatelną rolę odgrywała solidarność mariańska, do której przynależność była co prawda dobrowolna, jednak uwarunkowana dobrymi wynikami w nauce, pilnością, nienagannym zachowaniem oraz pobożnością¹⁴. Na fundamencie, którym było pamięciowe opanowanie gramatyki języka łacińskiego oraz w mniejszym stopniu greckiego, budowano sztukę wymowy w połączeniu z erudycją w zakresie klasyków literatury starożytnej oraz historiografii łacińskiej i greckiej. Przedmiotem nauczania w kolegiach jezuickich były ponadto – choć w ograniczonym zakresie – geografia oraz historia, zaś główna metoda nauczania polegała na pamięciowym opanowaniu materiału, połączonym z dyktowaniem tekstu przez nauczyciela¹⁵. By dopełnić tej zwartej charakterystyki programu i metod nauczania w kolegium jezuickim, wspomnieć jeszcze trzeba o roli teatru szkolnego. Wzbogacał on bowiem w sposób naturalny oprawę uroczystości szkolno-religijnych, a zarazem był rzeczywistym sprawdzianem zdobywanych umiejętności poetycko-oratorsko-wo-

¹² Tamże, s. 274.

¹³ L. Piechnik, *Powstanie i rozwój jezuickiej Ratio studiorum (1548–1599)*, Kraków 2003, s. 125–128.

¹⁴ J. Budzyński, *Tradycje literackie i teatralne humanistycznych szkół Śląska od średniowiecza do oświecenia*, Kielce 1996, s. 30–32.

¹⁵ *Ratio atque institutio studiorum SJ, czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, opr. K. Bartnicka, T. Bieńkowski, Wrocław 1959, s. 85.

kalnych¹⁶. Dodajmy jeszcze, iż ideałem przyświecającym jezuickiej *Ratio studiorum* było działanie w myśl zasady *Pietas et Litterae* bądź też *Pietas et Eruditio*. Nauczanie oraz wychowanie nie były sobie przeciwstawiane, lecz raczej wzajemnie miały się przenikać, tworząc spójny system edukacyjno-wychowawczy, którego celem było ukształtowanie dojrzałej pobożności stanowiącej fundament życia moralnego poddanych i obywateli¹⁷. Badani zatem przez nas proboszczowie parafii w Mszanie, będący absolwentami kolegiów, akademii oraz uniwersytetów jezuickich w Ołomuńcu, Opawie, Nysie i nieco później zapewne także we Wrocławiu, biegle władali językiem łacińskim, czytali listy Cyserona, utwory Owidiusza, Katullusa, Propercjusza, Wergiliusza i Marcjalisa. Umiejętności oratorskie szkolili m. in. w oparciu o wybrane dzieła Salustiusza, Liwiusza czy też ody Horacego. Kanon obowiązującej w jezuickim *Ratio* literatury łacińskiej, ale także greckiej sprawiał, iż badani przez nas duchowni byli – jeśli chodzi o ich wykształcenie retoryczno-literackie – dobrze przygotowani do działalności publicznej i do różnych form uczestnictwa w kulturze swojej doby. Jak trafnie zauważył przywoływany już wcześniej przeze mnie J. Budzyński, „[...] tak gimnazja protestanckie, jak i katolickie, bliskie były sobie w tym, że podobnie po łacinie kształciły dla kultury chrześcijańskiej, a dzięki opanowaniu przez uczniów podstaw klasycznej i nowołacińskiej humanistyki dobrze przygotowywały do udziału w życiu literackim, ucząc elementarnego rzemiosła pisarskiego oraz ukierunkowanych nawyków czytelniczych i teatralnych” [...] Wielu wychowanków umiało tworzyć łacińskie lub greckie wiersze (sporadycznie i hebrajskie), jako że umiejętności te ograniczały się do tzw. małych form literackich, na ogół o tematyce okolicznościowej i przede wszystkim o charakterze panegirycznym, wyjątkowo ówczesnie poszukiwanych i cenionych przy różnych okazjach życia rodzinnego, towarzyskiego i publicznego¹⁸. Należy jednak zadać sobie pytanie, czy wszystkie te uwagi odnieść można także do mszańskich plebanów omawianej doby? Czy zdobyta przez nich w kolegiach jezuickich – choć zapewne w różnym stopniu – umiejętność wygłaszania mów bądź też tworzenia krótkich łacińskich form poetyckich okazała się funkcjonalna w warunkach duszpasterskich niewielkiej śląskiej wsi? I choć żaden z nich nie pozostawił po sobie jakiegokolwiek spuścizny pisarskiej, to jednak uważna analiza wpisów w najstar-

¹⁶ J. Budzyński, *Dramat i teatr szkolny na Śląsku (XVI–XVIII wiek)*, Katowice 1996, s. 28–30.

¹⁷ *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego*, Kraków–Warszawa 2001, s. 176.

¹⁸ J. Budzyński, *Paideia humanistyczna...*, s. 472–473.

szej księdze metrykalnej z Mszany rzuca nieco światła na ich rzeczywiste przygotowanie do pracy w kancelarii parafialnej, ale także na swego rodzaju wrażliwość każącą zapisywać w księdze noty o charakterze kronikarskim. Przyjrzyjmy się zatem swoistemu prologowi do księgi metrykalnej, zapisanemu ręką pochodzącego z Białej Prudnickiej ks. Wita Melchiora Machatiusa:

„A[d] M[aiorem] D[ei] G[loriam]

Nomenclator eorum, qui pro ritu Sanctae Romanae Ecclesiae in ecclesia villae Mszan sub districtu Archipresbiteratus Loslensis, ab Anno 1638 die 10 mensis

Octobris baptisati sunt.

Ego Vitus Melchior Machatius Episcopatus Wratislaviensis

Presbyter tunc temporis Ecclesiae villae Mszan Mansionarius se[cundus?]”¹⁹.

Już pierwsze litery owego „prologu” odsyłają czytelnika bezpośrednio do tradycji duchowości ignacjańskiej. *Ad maiorem Dei gloriam* to przecież łacińska dewiza Towarzystwa Jezusowego – *Na większą chwałę Bożą* – a zarazem hasło programowe oddające ducha i styl życia zakonu. Było to też motto bardzo często umieszczane na jezuickich kościołach, budynkach kolegiów i domach zakonnych²⁰. Dla ks. W. Machatiusa natomiast oznaczało ono zatem naturalny sposób zaakcentowania nowego rozdziału w jego życiu, czyli rozpoczęcia pracy duszpasterskiej w Mszanie. Ks. W. Machatius przedstawił się następnie jako kapłan diecezji wrocławskiej oraz – co moim zdaniem bardzo interesujące – *mansionarius se[cundus?]* w parafii mszańskej. Ten zapis wskazywać może wprost na fakt, iż już przed 1638 rokiem posługiwał prawdopodobnie w Mszanie nieznanymi z imienia i nazwiska duchowny katolicki. W przypadku ślubów pierwszy wpis przybrał następującą postać:

¹⁹ AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 3r.

²⁰ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, red. L. Grzebień SJ, Kraków 1996, s. 2.

„A[d] M[aiorem] D[ei] G[loriam]

Matricella eorum qui pro ritu Sanctissimae Romanae Ecclesiae in ecclesia Mszanensi copulati sunt²¹.

Z kolei początek zapisów pochówków opatrzył ks. W. Machatius notą:

„A[d] M[aiorem] D[ei] G[loriam]

Syllabus eorum qui pro more Sanctae Romanae Ecclesiae ad vel in ecclesia Mszanensi sepulti sunt²².

Warto ponadto zwrócić uwagę na staranny, niemal kaligraficzny charakter pisma ks. W. Machatiusa, jak i na konsekwentne posługiwanie się przez niego językiem łacińskim przy zapisywaniu udzielanych sakramentów i prowadzonych pochówków. Świadczy to moim zdaniem nie tylko o nawykach wypracowanych właśnie w toku odbytej edukacji, ale także – i to według mnie ważniejsze – o świadomym wyborze języka odpowiedniego jego zdaniem dla tworzonego dokumentu kościelnego. Dodajmy od razu, że wybór ten mógł być inny. Po otrzymaniu w Nysie w dniu 26 lutego 1638 roku święceń kapłańskich ks. W. Machatius przez siedem miesięcy pracował w parafii św. św. Filipa i Jakuba w Żorach u boku tamtejszego plebana ks. Marcina Mollicera prowadzącego księgi metrykalne w języku polskim²³. Ks. W. Machatius jako wikariusz żorski wpisał się zatem w konwencję językową zaprowadzoną tamże przez swojego plebana i posłusznie notował udzielane przez siebie chrzty także w języku polskim:

[1 marzec 1638] „Pierwszego narodzone. 2 okrzczone rodziców Matisa Negi a Ewy manželki jego, miono nazwane Frydrich. Kmotrowie: Stanisław Kutak, Anna Czapniczka²⁴.

²¹ AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 69r.

²² Tamże, f. 104r.

²³ Ks. Marcin Mollicer, święcenia kapłańskie otrzymał 8 października 1628 roku, pleban w Żorach od stycznia 1629 roku. Zob. *Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie wrocławskiej księgi egzaminów do święceń 1601–1642*, opr. ks. H. Gerlic, S. Jujeczka, Wrocław 2015, s. 81.

²⁴ AAKat, KM, sygn. 50/355, Żory. Chrzty (1629–1678), f. 38r.

Ks. W. Machatius pojawił się w Żorach raz jeszcze w 1650 roku, w taki oto sposób zapisując udzielone przez siebie sakramenty chrztu (żorska księga nadal prowadzona była w języku polskim):

[7 wrzesień 1650] „Ego Vitus Melchior Machatius ochrzciłem syna, imieniem Jana, pocztwie zplodzonego z rodziców Paula Swobodtky oica a Mariany matki. Chrzestni Jan Wenczel a Anna Paszkowa. I ochrzcił się”.

[11 wrzesień 1650] „Narodził się synaczek Matheusz imieniem pocztwie zplodzony z rodziców Marcina Trainka oica a matki Marianny. Patkowie Jacob Biesek a Catharina Prophecina”²⁵.

Pobyt ks. W. Machatiusa w Mszanie trwał niecałe sześć lat (od 10 października 1638 roku do 9 lutego 1644 roku) i przerwany został gwałtownie przez wtargnięcie na Śląsk oddziałów szwedzkich dowodzonych przez generała Lennarta Torstenssona, które pozostały tutaj już do końca wojny trzydziestoletniej. Szczególne przerażenie oraz spustoszenie wśród ludności cywilnej od Jeleniej Góry aż po Cieszyn siały zagony szwedzkiej kawalerii generała Koenigsmarcka. Mieszkańcy wsi i miast niejednokrotnie zmuszeni byli do ukrywania się w lasach i ratowania w ten sposób życia oraz resztek dobytku²⁶. Taki właśnie los spotkać musiał także parafian ks. W. Machatiusa. Już bowiem po 21 kwietnia 1641 roku zapisał w księdze metrykalnej, iż zgony niektórych z jego parafian zmarłych w czasie wojny nie zostały odnotowane, oni zaś nie zostali pogrzebani: „N[ota] B[ene]. Nonnulli, qvi tempore hostilis in provincia mansionis et hinc inde grassationis, excessere e vita, non assignati”²⁷. Z kolei w lutym 1642 roku ks. W. Machatius zanotował, iż zmarłego parafianina Marcina Bociana nie mógł pogrzebać ze względu na wojsko, które wówczas znajdowało się we wsi: „Circa medium quadragesimae mortuus fuit Martinus Boczion, sed a me ad sepulturam ne comitatus, ob milites, qvi tum temporis in pago fuere et qvos propter sepulturae adesse ne ausus fui”²⁸. Ks. W. Machatius – jak już wcześniej wspomniano – po zakończeniu wojny trzydziestoletniej pojawił się raz jeszcze na kartach księgi metrykalnej w nieodległych Żorach (wrzesień 1650). Jednak już wizytacja archiprezbiteratów wodziślaw-

²⁵ Tamże, f. 79r.

²⁶ A.A. Galas, *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław 2004, s. 123–124.

²⁷ AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 104v.

²⁸ Tamże.

skiego, raciborskiego, żorskiego i cieszyńskiego przeprowadzona w 1652 roku nie wspomina o ks. W. Machatusie, z czego być może wnosić należy, że pomiędzy 1650 a 1652 rokiem zmarł²⁹. Przez ponad dwa lata – od lutego 1644 do maja 1647 – mieszkańcy Mszany pozbawieni byli opieki duszpasterskiej. Duchowny katolicki – ks. Tomasz Franciszek Mensenius – pojawił się dopiero w dniu 9 maja 1647 roku i zapisał wiele znaczące, ale też jedyne w księdze metrykalnej z Mszany zdanie w języku polskim: „Po odziechaniu Sweidow”³⁰.

Jeszcze raz w swojej historii mszańska księga metrykalna stała się miejscem zapisów pozametrykalnych. Tym razem miało to związek z ks. Jerzym Tomaszewskim, plebanem w latach 1685–1703. Co ciekawe z okresu jego pracy w Mszanie nie zachowały się wpisy metrykalne, co oczywiście nie oznacza, że ks. J. Tomaszyn zaniedbał prowadzenia ksiąg metrykalnych. Zlecający opracowanie tychże zapisów w postaci jednej księgi metrykalnej następcą ks. J. Tomaszynego ks. Franciszek Novatius³¹ – pleban w latach 1703–1717 – w chwili obejmowania parafii prawdopodobnie nie odnalazł wpisów swojego poprzednika, toteż konstrukcja chronologiczna badanej przez nas dzisiaj najstarszej księgi metrykalnej z Mszany zawiera w poszczególnych seriach wpisów liczne braki³².

Prof. Jerzy Axer w swoich pracach na temat łaciny jako języka elit, a zarazem nad łacińskojęzycznymi źródłami okresu nowożytnego wskazał, iż jest to jeden z „zaniechanych obszarów, biała plama tak w badaniach historycznych, jak i filologicznych, zwłaszcza jeśli chodzi o kulturę Europy nowo-

²⁹ J. Jungnitz, *Visitationsberichte...*, s. 1–38. Na kartach wizytacji biskupich nazwisko Machatius (Machacius, Machocius) pojawiło się jeszcze trzykrotnie i być może dotyczyło krewnych plebana mszańskiego. W 1652 r. rektorem szkoły i organistą w Dobrodzieniu był *Ioannes Machacius vir sedulus*, w 1679 r. w Poniszowicach (archiprezbiterat Ujazd) nauczycielem był również *Ioannes Machocius*, zaś w 1688 r. w Leśnicy (archiprezbiterat Toszek) kantorem i dzwonnikiem był pochodzący z Białej Prudnickiej *Ioannes Machatius Cilcensis* [...]. Zob. J. Jungnitz, *Visitationsberichte...*, s. 60, 150, 400.

³⁰ AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 6r.

³¹ Na decyzję ks. F. Novatiusa o współoprawieniu wszystkich istniejących w Mszanie zapisów metrykalnych wskazuje jednoznacznie datowana karta tytułowa: „REGISTRA ECCLESIAE MSZANENSIS sub Admodum Reverendo in Christo Patre Patre Francisco Laurentio Novatio Parocho in Mszana et Skrzyszow in novum opus reducta aedituis Paulo Pawelec et Georgio Sosna iudice Mszanensi anno a partu Virgineo 1703 die vero 4. Aprilis”, [w:] AAKat, KM, sygn. 50/1777, f. 1r.

³² Zob. H. Dudała, *Analiza źródłoznawcza najstarszej księgi metrykalnej z Mszany*, dz. cyt., s. 16–26.

żytnej”³³. Wydaje się, że dokumenty wydobyte z oprawy mszańskiej księgi metrykalnej, ale także ona sama jako źródło zawierające wpisy tak metrykalne, jak i pozametrykalne, stanowią szansę opisanie „łacińskojęzycznej wspólnoty elit oraz próbę nowego opisanie funkcji języka łacińskiego jako czynnika integrującego i dezintegrującego elity w skali kontynentu i w obrębie poszczególnych regionów”³⁴. Sądzę, że w oparciu o odnalezione dokumenty wolno nam pójść w tych rozważaniach jeszcze o krok dalej. Otóż region Śląska, albo też raczej pogranicze śląsko-czesko-polskie, jako obszar przenikania się rozmaitych wpływów kulturowych, ale także rywalizacji języków, jest szczególnym obszarem badawczym zwłaszcza w odniesieniu do lokalnej elity, jaką tworzyło nowożytne duchowieństwo. Wydaje się, że we wprowadzanych dzisiaj do obiegu naukowego tekstach źródłowych zapisanych tak w języku łacińskim, jak i polskim, niemieckim oraz czeskim odkrywamy kolejne oblicze fenomenu wspólnoty kultury humanistycznej także na obszarze Śląska.

³³ J. Axer, *Sytuacja metodologiczna w badaniach nad źródłami łacińskojęzycznymi okresu nowożytnego*, [w]: *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004, s. 25.

³⁴ Tamże, s. 28.

AUTORZY

ALEKSANDRA E. CIESIELCZYK – ukończyła konserwację papieru i skóry na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz podyplomowe studia „Nowoczesne metody analityczne dla konserwacji zabytków” na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wraz z mężem prowadzi w Krakowie prywatną pracownię konserwatorską AMC SZTUKA. Wykonuje prace konserwatorskie dla muzeów, bibliotek i archiwów na terenie całej Polski. Specjalizuje się w konserwacji archiwaliów.

DR HAB. HALINA DUDAŁA (1965) – pracuje w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, od 1997 r. jego dyrektor. Zajmuje się wczesnonowożytną historią Śląska, edytorstwem źródeł oraz archiwistyką. Autorka m.in. następujących publikacji:

- *Edukacja historyczna mieszkańców Górnego Śląska w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 1998;
- *Księgi metrykalne w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Przewodnik po zespole*, Katowice 2013 (współautor);
- *Clerus decanatus Plesnensis w świetle protokołów kongregacji dekanalnych pszczynskich z lat 1691–1756. Edycja źródłowa*, Katowice 2015.

DANIELA DYLUS (1975) – absolwentka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego (1999), polonistka w VI LO im. Jana Długosza w Katowicach. Zainteresowania naukowe: historia języka, dialektologia, historia Kościoła na Śląsku. Autorka pracy doktorskiej *Polszczyzna w działalności Kościoła katolickiego na terenie Wielkich Katowic* (Katowice 2013, mps). Najważniejsze publikacje:

- *Katowickie Boże Męki i kapliczki przydrożne – zabytki języka, świadectwa religijności, pomniki historii*, („Śląskie Miscellanea”, t. 22–23, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2009–2010, s. 9–14.);
- „Droga do nieba dla dzieci...” jako podręcznik i przewodnik po ścieżkach życia. Funkcja dydaktyczna w modlitewniku ks. Skowronka, [w]: *Językowe, literackie i kulturowe ścieżki edukacji polonistycznej*, red. D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska, Katowice 2014, s. 233–243);
- Współautorka rozdziału *Język dawnych Katowic* w monografii miasta (por. *Katowice. Środowisko, dzieje, kultura, język i społeczeństwo*, t. 2, red. A. Barciak, E. Chojecka, S. Fertacz, Katowice 2012, s. 317–356);

- Konsultacja naukowa tekstów gwarowych w publikacjach: L. Hurski, *Z pamiętnika Westfaloka*, Katowice 2014;
- Opracowanie redakcyjne *Protokolarza albo „Czerwonej księgi”* Mysłowic, Mysłowice 2002.

DR HAB. BEATA MARIA GAJ (1970) – profesor nadzwyczajny w Instytucie Filologii Klasycznej i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jest członkiem najstarszego polskiego towarzystwa naukowego: Polskiego Towarzystwa Filologicznego (sekretarz Koła Opolskiego). Działa także w Polskim Towarzystwie Retorycznym oraz Komisji Historycznoliterackiej PAN, Oddział w Katowicach. Współpracuje również z Polskim Towarzystwem Historycznym oraz z Wolfson College w Cambridge i z The Ioannou Centre For Classical and Byzantine Studies w Oxford.

Do najważniejszych publikacji naukowych należą m.in.:

- *W poszukiwaniu początków*, Goleszów 2002, współautorka;
- *Mowy kościelne Fabiana Birkowskiego o świętym Jacku*, Warszawa 2007, przekład;
- *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVIII wiek)*, Katowice–Opole 2007;
- *Ślązaczka. Pomiędzy rustica grossa i Pallas Silesiae – portret kobiety w literaturze łacińskiego Śląska*, Opole 2010.

DR HAB. WACŁAW GOJNICZEK (1965) – pracownik Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zajmuje się historią Górnego Śląska w epoce nowożytnej, przede wszystkim ustrojem księstw, dziejami archiwów i kancelarii, społeczeństwa, a także naukami pomocniczymi historii, przede wszystkim genealogią. Autor m.in.:

- *Urzędy książęce i ziemskie w ustroju księstwa cieszyńskiego (1477–1653)*, Katowice 2014;
- *U schyłku panowania dynastii Piastów (1528–1653)*, [w:] *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*, red. Idzi Panic, t. 2 (Wacław Gojniczek, Janusz Spyra przy współpracy Marzeny Bogus, Jerzego Gorzelika i Ireny Kwaśny, *Cieszyn w czasach nowożytnych 1528–1848*), Cieszyn 2010, s. 5–133;
- *Urbarz państwa skoczowsko-strumieńskiego z 1621 r.*, Skoczów 1999 [edycja źródłowa];

- Leopold Jan Szersznik, *Materiały genealogiczno-heraldyczne do dziejów szlachty księstwa cieszyńskiego*, wydał W. Gojniczek, [Bibliotheca Tessinensis t. 1, seria Polonica t. 1, Cieszyn 2004 [edycja źródłowa];

- Jerzy Fryderyk Erdmann Klette z Klettenhofu, *Pamiętniki kościoła ewangelickiego z łaski danego przed Cieszynem przed stema laty założonego przy świętobliwym obchodzeniu miłościwego lata 24 maja 1809*, wprowadzenie i edycja W. Gojniczek, Marcin Gabryś, Cieszyn 2009.

PROF. DR HAB. CZESŁAW GRAJEWSKI (1960) – w 1986 ukończył z wyróżnieniem studia muzykologiczne pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Jerzego Pikulika w Akademii Teologii Katolickiej (dziś Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) w Warszawie. W 1995 uzyskał doktorat na podstawie dysertacji *Antyfonarz gnieźnieński ms. 94–97 w świetle tradycji polskiej i ogólnoeuropejskiej* (promotor: ks. prof. dr. hab. Jerzy Pikulik). W 2001 związał się z macierzystą uczelnią, do 2004 pracując na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych jako wykładowca przedmiotów praktycznych. Habilitował się w 2005 na podstawie rozprawy *Formuły dyferencyjne psalmodii brewiarzowej w źródłach polskich* i kolejno awansował na wyższe stanowiska: 2006–2007 był adiunktem w katedrze Źródeł i Analiz Muzyki Dawnej, w 2006–2014 kierownikiem tejże katedry. W latach 2007–2015 kierował specjalnością Muzykologia Teoretyczna i Stosowana UKSW. W 2015 uzyskał tytuł profesora nauk humanistycznych.

Badania naukowe koncentruje wokół zagadnień źródłoznawczych polskich antyfonarzy średniowiecznych, tonariuszy europejskich i wybranych kwestii współczesnej polskiej muzyki kościelnej. Jest także czynnym muzykiem kościelnym – organistą i dyrygentem.

PROF. DR HAB. BISKUP JAN KOPIEC (1948) – profesor nauk teologicznych, biskup pomocniczy opolski w latach 1993–2011, biskup diecezjalny gliwicki od 2012.

W ramach Konferencji Episkopatu Polski członek Rady Naukowej, Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego, Zespołu ds. Kontaktów z Konferencją Episkopatu Niemiec, Zespołu ds. Sanktuariów Konferencji Episkopatu Polski, a także delegat ds. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych. Autor kilkudziesięciu publikacji zwartych, wśród których wymienić można m.in.:

- *Iulius Piazza (1706–1708)*. Vol. 1 (8 VII 1706–31 III 1707) / edidit Ioannes Kopic, Friburgi Helvetiae 1991;

- *Iulius Piazza (1706–1708)*. Vol. 2, (1 IV 1707–31 VIII 1707) / edidit Ioannes Kopic, Friburgi Helvetiae, 1997;

- *Iulius Piazza (1706–1708)*. Vol. 3 (1 IX 1707–24 III 1708) / edidit Ioannes Kopiec, Friburgi Helvetiae, 1998;
- *Między Altransztadem a Połtawą: Stolica Apostolska wobec obsady tronu polskiego w latach 1706–1709*, Opole 1997;
- *Biskup Henryk Grzondziel (1897–1968) w służbie Kościoła na Śląsku*, Opole 2002;
- *Nicolaus Spinola (1707–1712)*. Vol. 1 (20 VIII 1707–30 VI 1708) / edidit Ioannes Kopiec, Friburgi Helvetiae 2002;
- *Nicolaus Spinola (1707–1712)*. Vol. 2 (2 VII 1708 – 31 XII 1708) / edidit Ioannes Kopiec, Cracoviae 2007;
- *Nicolaus Spinola (1707–1712)*. Vol. 3, (1 I 1709 – 31 XII 1709) / edidit Ioannes Kopiec ; Academia Scientiarum et Litterarum Polona – Cracoviae: Polska Akademia Umiejętności, 2014;
- *Benedictus Odescalchi-Erba (1711–1713)*. Vol. 1 (5 IX 1711–31 XII 1712) / collegit et paravit Iosephus Andreas Gierowski, Cracoviae 2009;
- *Benedictus Odescalchi-Erba (1711–1713)*. Vol. 2 (4 I 1713–17 I 1714) / collegit et paravit Iosephus Andreas Gierowski, supplevit et edidit Ioannes Kopiec, Cracoviae 2011;
- *Relacje „Ad limina apostolorum” z diecezji wrocławskiej z lat 1589–1943: edycja tekstów źródłowych*, Opole 2014.

DR HAB. WOJCIECH MROZOWICZ (1958) – historyk specjalizujący się w edytorstwie, historii średniowiecza, kodykologii, źródłoznawstwie oraz naukach pomocniczych historii. Profesor nadzwyczajny w Zakładzie Historii Polski i Powszechnej do końca XV wieku w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zajmuje się dziejopisarstwem średniowiecznym, a zwłaszcza polskim i śląskim edytorstwem źródeł historycznych, kodykologią, hagiografią średniowieczną, historią średniowiecznego Śląska i Polski, historią monastycyzmu, w tym zwłaszcza zgromadzenia kanoników regularnych św. Augustyna. Do jego najważniejszych publikacji należą:

- *Catalogus codicum medii aevi manuscriptorum qui in Bibliotheca Universitatis Wratislaviensis asservantur*, vol. 1–2, Wrocław 1998–2004 (współautor);
- *Mittelalterliche Handschriften oberschlesischer Autoren in der Universitätsbibliothek Breslau/Wrocław*, Heidelberg 2000;
- *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym*, Wrocław 2001;

- *Cronica monasterii canonicorum regularium (s. Augustini) in Glaciz*, Wrocław 2003;
- *Krypta wirtemberska w kościele zamkowym w Oleśnicy*, Oleśnica–Wrocław 2004;
- *Oleśnica od czasów najdawniejszych po współczesność*, Wrocław 2006 (współautor);
- *Kraina nad Widawą. Bierutowskie dzieje od czasów najdawniejszych po współczesność*, Bierutów 2010 (współautor);
- *Syców i okolice od czasów najdawniejszych po współczesność*, Wrocław/Syców 2000 (współautor);
- *Legenda o św. Jadwidze = Legende der hl. Hedwig*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000;
- *Kaspar Borgeni, Rocznik głogowski do roku 1493 (Annales Glogovienses bis z. J. 1493)*, przekład, oprac. i wstęp, Głogów 2013.

KS. PROF. DR HAB. JERZY MYSZOR (1950) – kierownik Zakładu Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zajmuje się m.in. historią Kościoła na Śląsku oraz stosunkami państwo–Kościół po II wojnie światowej. Pomysłodawca oraz redaktor serii *Źródła do dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku*.

Autor kilkudziesięciu publikacji zwartych, wśród których wymienić można m.in.:

- *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821–1914*, Katowice 1991;
- *Stosunki Kościół–państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945*, Katowice 1992;
- *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999;
- *Duchowieństwo katolickie na Śląsku 1742–1914. Z dziejów duszpasterstwa w diecezji wrocławskiej*, Katowice 2011;
- *Biskup Józef Gawlina w Związku Sowieckim*, ed. dok. i wpraw. Jerzy Myszor, Warszawa 2013.

DR WOJCIECH SCHÄFFER – absolwent Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę magisterską, pt. *Ludność parafii mikołowskiej w latach 1722–1738* obronił w 2002 roku, zaś pracę doktorską pt. *Ludność parafii tyskiej w latach 1677–1800* w 2007 roku. Powstały one pod kierunkiem dr hab. Marka Górnego prof. UW. Od grudnia 2008 roku pracuje na stanowisku kustosza Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach. Współautor opracowania: *Księgi metrykalne w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach*.

Przewodnik po zespole” (2013). Autor książki: „*Dokumenty pergaminowe w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach*”, Katowice 2015. Od lat współpracuje z Muzeum Miejskim w Tychach. Uczestnik Sympozjów Historycznych oraz autor artykułów ukazujących się w Tyskich Zeszytach Historycznych. 26 lutego 2015 roku otrzymał I nagrodę za pracę: *Matka mi godała, że z Wilkowyj wywieźli 33 osoby...* w konkursie „Niech świat o nas pamięta” ogłoszonym przez IPN w Katowicach, a poświęconym Tragedii Górnośląskiej.

Autor kilku rekonstrukcji dokumentów pergaminowych, m.in. lokacji miasta Oleśnicy z 1255 roku oraz lokacji miasta Tuchowa z 1340 roku.

Zainteresowania badawcze: sfragistyka, dyplomatyka, kartografia, historia Śląska, historia I wojny światowej, zagadnienia związane z deportacjami Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku.

KS. PROF. DR HAB. ANTONI REGINEK, (1948) – święcenia kapłańskie otrzymał w 1972 r., kapelan Jego Świątobliwości. Studia magisterskie ukończył w PAT w Krakowie, studia specjalistyczne z muzykologii kościelnej w Instytucie Muzykologii KUL. Profesor muzyki kościelnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Kapelan Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Konsultor Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej przy Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Opracował *Śpiewnik kościelny archidiecezji katowickiej*, Katowice 2002; *Skarbiec pieśni kościelnych*, Katowice 2004. Redaktor zbiorów: *Chorał Śląski*, t. 1–3, Katowice 2003–2011, *Kołądy i pastoralki*, Katowice 2004. Autor monografii: *Pieśni nabożne Franciszka Karpińskiego oraz psalmy w jego tłumaczeniu w przekazach źródłowych i tradycji ustnej. Studium teologiczno-muzykologiczne*, Katowice 2005

SCHOLA CANTORUM MINORUM CHOSOWIENSIS – istnieje od 1996 roku. Głównym obszarem zainteresowania i aktywności artystycznej zespołu jest śpiew monodii liturgicznej, głównie chorału gregoriańskiego. Ponadto zespół wykonuje repertuar wczesnej polifonii wokalne oraz pieśni tradycyjne: jedno- i wielogłosowe. Członkami grupy są zarówno zawodowi muzycy, jak i doświadczeni śpiewacy amatorzy. Kierownikiem muzycznym jest Sławomir Witkowski.

Podstawowym celem, jaki stawia sobie Schola, jest śpiew podczas liturgii. Prezentując swój repertuar podczas koncertów, śpiewacy dokładają starań, aby wykonywany program ściśle był związany z aktualnym momentem roku liturgicznego. Śpiewane przez Scholę utwory opracowane są najczęściej na podstawie własnych badań nad średniowiecznymi rękopisami.

Schola Cantorum Minorum Chosoviensis współpracowała z organistami: Julianem Gembalskim, Krzysztofem Pawliszem, Susi Ferfoggia, Marco Vitale, kantorem bizantyjskim Marcinem Abijskim oraz zespołami: Bornus Consort, Schola Gregoriana Silesiensis, Cantores Minores Wratislavienses. Występowała na licznych festiwalach, nagrała szereg płyt. Wydany w 2016 roku potrójny album *Harmonie Universelle* z muzyką Jehana Titelouze'a schola zarejestrowała we współpracy z Marcelem Pérèsem.

Podczas konferencji śpiewali: Rafał Kanowski, Michał Michalik, Wojciech Radziejewski, Sławomir Witkowski, Sylwester Witkowski, Tomasz Witkowski, Filip Zduńczyk.

PROF. DR HAB. JOANNA SOBCZYKOWA – pracuje w Instytucie Języka Polskiego UŚ. Dziedziny badawcze: historia języka i język sacrum. Książki poświęcone studiom nad polszczyzną komentarzy biblijnych XVI w.: *Mysł o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka*, Katowice 2001 oraz *O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek – Budny – Murzynowski*, Katowice 2012. Brała udział w reedycji *Biblii* Jakuba Wujka w niemieckiej serii *Biblia Slavica* (w r. 2010)¹. Bada język religijny jako specyficzną odmianę, ale także przejawianie się religijności w języku ogólnym (por.: *Słownictwo sakralne w polskim dyskursie publicznym*, [w]: *Wortsemantik zwischen Säkularisierung und (Re)Sakralisierung öffentlicher Diskurse*, Hrsg. von Alicja Nagórko, Hildesheim–Zürich–New York 2012; *Świeckość i religijność w języku – zależności i oddziaływania*, [w]: *Sprachliche Säkularisierung. Semantik und Pragmatik*, „Westost-passagen. Slawistische Forschungen und Texte” 20, Herausgegeben von A. Nagórko, Hildesheim–Zürich–New York 2014). Jest członkiem Zespołu Języka Religijnego i Zespołu Etyki Słowa Polskiej Akademii Nauk, a także Międzynarodowego Komitetu Sławistów. Publikuje m.in. w poznańskiej serii „Język religijny dawniej i dziś”.

SŁAWOMIR WITKOWSKI – muzyk, gitarzysta i śpiewak, kantor parafii św. Jadwigi w Chorzowie, absolwent Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Swoją wiedzę i umiejętności w zakresie śpiewu chorałowego doskonalił m.in. pod okiem Marcela Pérèsa z Francji, Lycourgosa Angelopoulou z Grecji,

¹ *Komentarz biblijny ks. Jakuba Wujka*. *Philologia ancilla theologiae // Der Bibelkommentar des Priesters Jakob Wujek*. *Philologia ancilla theologiae*, [w]: *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu* przez D. Jakuba Wujka z Wągrowca Teologa Societatis Iesu, w Krakowie, Roku Pańskiego 1599, [reedycja] *Biblia Slavica*, Seria II: Polnische Bibeln, Band V, 2, red. Irena Kwilecka i Hans Rothe, *Komentarz*, wyd. Ferdinand Schöningh, Paderborn–München–Wien–Zürich 2010, s. 57–78.

o. Bernarda Sawickiego OSB oraz Marcina Bornus-Szczycińskiego i Roberta Pożarskiego – wybitnych polskich kantorów i znawców chorału.

Od 1996 roku prowadzi męski chór Schola Cantorum Minorum Chosoviensis specjalizujący się w wykonywaniu chorału gregoriańskiego. Od 2000 r. z Magdaleną Krzywdą tworzy duet wokalny-instrumentalny, który zbierał laury na najważniejszych festiwalach piosenki poetyckiej w Polsce. Współpracuje także z zespołem Scandicus, wykonując wokalną i instrumentalną muzykę średniowieczną. Jest wykładowcą Szkoły Kantorów w Krakowie. W 2014 roku otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Chorzów w Dziedzinie Kultury.

Jako instrumentalista występował z Orkiestrą Muzyki Nowej pod dyrekcją prof. Aleksandra Lasonia i Szymona Bawalca, z Filharmonią Śląską, Kwartetem Śląskim oraz Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach, w tym wielokrotnie na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Dokonywał nagrań dla Polskiego Radia oraz nagrań archiwalnych z NOSPR, brał udział w wielu prawykonaniach utworów współczesnych.

ANEKS



Fot. 1. Stan książki „REGISTRA ECCLESIAE MSZANENSIS” przed rozpoczęciem prac konserwatorskich



Fot. 2. Okładka książki podczas prac mających na celu demontaż wszystkich jej elementów: papierów i pergaminowej okładziny



Fot. 3. Krawędzie i narożniki kart księgi były bardzo zniszczone – pogniecione, poprzedziane z ubytkami i przebarwieniami



Fot. 4. Wnętrze księgi „REGISTRA ECCLESIAE MSZANENSIS” po zakończeniu prac konserwatorskich



Fot. 5. Nowa kładka książki z okładziną wykonaną ze skóry cielęcej



Fot. 6. Księga przychodów i wydatków z Kochłowic, (1736-1775), AAKat, Archiwum parafii w Kochłowicach, sygn. 181/1, Okładka (tył).



Fot. 7. Księga przychodów i wydatków z Kochłowic, (1736-1775), AAKat, Archiwum parafii w Kochłowicach, sygn. 181/1, Okładka (przód).



Fot. 8. Porównanie zapisu nutowego antyfony na *Communio* – z fragmentu okładki 04 i z kodeksu liturgicznego z Modrej k. Bratysławy



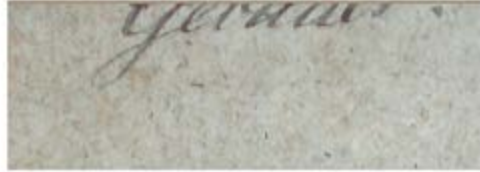
Fot. 9. AAKat, Archiwum parafii w Kochłowicach, *Księga przychodów i wydatków (1736-1775)*. k. 1.



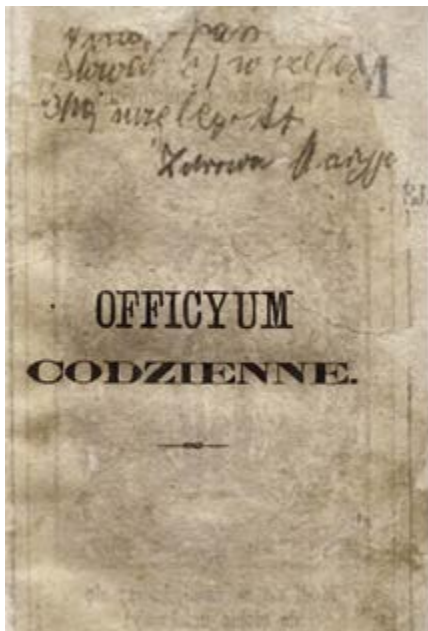
1737.

In die Circumcisionis
 In Epiphania
 D. 1. ma post Ep
 D. 2. da post Ep
 D. 3. tia post Ep
 In die Purificationis
 D. q. ta post Epiph
 D. 5. ta post Epiph
 Septuagesima

Fot. 10. AAKat, Archiwum parafii w Kochłowicach, *Księga przychodów i wydatków (1736-1775)*. k. 1.



Fot. 11. *Kancjonał ze Śląska Pruskiego*, okładka 02, przód i napis dodatkowy wewnątrz zbioru Zbiory specjalne Biblioteki Śląskiej, R 575 II



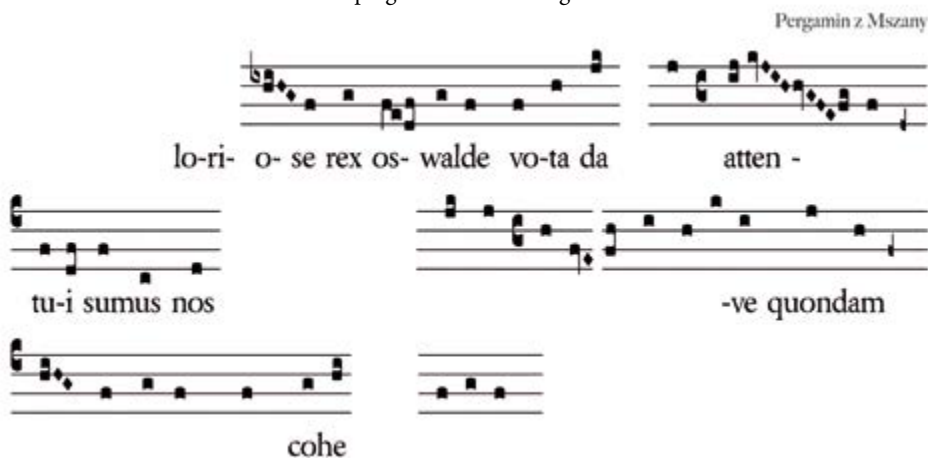
Fot. 12. *Officyum codzienne*, okładki 01, 02, przód



Fot. 13. *Officium codiennne*, anons wydawniczy, okładka tył



Fot. 14. Antyfona *Gloriose rex Osvalde* umieszczona na dolnym marginesie pergaminu mszańskiego



Fot. 15. Zapis antyfony *Magnificat Gloriose rex Osvalde*, który udało się odczytać z pergaminu mszańskiego

Oswaldi regis et mar. sup
 ps ad vs an. **S**acte oswalde
 martyr dñi p̄cose: adesto nr̄is
 p̄cibus pius ac pp̄t̄. **ps.** **D**ia
 lau. **Ca.** **B**t̄us vir q̄ iuc. **redre**
uccellat **R.** **B**t̄us vir oswal
 dus. **redre laurety hym.** **De**
 tyoz **mi.** **f.** **G**la z b. **A**d **mḡt**
an. **rep.** **G**loriose oswalde vo
 ta damus tu attede tui sumus
 nos agnosce mortē aufer vitā
 posce: aue quondā rex angloz
 nūc coheres angeloz placa nob̄
 regē tuū q̄ te ciuē fecit suū. **oro**
Adesto dñe q̄s pp̄t̄ius plebi

Fot. 16. Brewiarz drukowany w 1499 r. *Breviarium Olomucense* GW 5415

273
 ab.
Gloriose rex oswalde uota damus tu attende
 tui sumus recognosce mortem aufer uitam
 posce aue quondam rex anglorum nunc cohe
 res angelorum placa nobis regem tuum qui
 te fecit ciuem suum. **Inuit.** Spes quibus
 est uite domino uibulare uenite reddidit


Fot. 17. Antyfona *Magnificat Gloriose rex Oswalde* w Antyfonarzu sangaleńskim 388 z XII wieku. Stiftsbibliothek, sygn. Cod. Sang. 388, *Antiphonarium*, s. 273

G lo-ri- o- se rex os- walde vo-ta damus tu atten - de
tu-i sumus nos agnosce mortem aufer vi-tam posce a-ve quondam
rex anglorum nunc coheres angelorum placa nobis regem tuum
qui te fe- cit civem su-um. E u o u a e.

Fot. 18. Antyfona *Gloriose rex Oswalde* z marginesu pergaminu z Mszany, uzupełniona w nieczytelnych miejscach o odpowiednie fragmenty z *Breviarium Olomucense* R 626

G lo-ri- o- se rex os- walde vo-ta damus tu atten - de
tu-i sumus nos agnosce mortem aufer vi-tam posce a-ve quondam
rex anglorum nunc coheres angelorum placa nobis regem tuum
qui te fe- cit civem su-um. E u o u a e.

Fot. 19. Antyfona *Gloriose rex Oswalde* w postaci gotowej do zaśpiewania – z naniesionymi znakami bemola oraz kreskami (divisiones)

Pergamin z Mszany	Codex 611 (89)		folio
			246v 196r
			84r 246v
			39v 38v
			186v 87v
			99v 241r
			31r 36r
			30v 106ar

Fot. 20. Siedem inicjałów z karty mszańskiej w zestawieniu z przykładami z kodeksu 611

DOKUMENTY W JĘZYKU ŁACIŃSKIM

Handwritten Latin text on aged, stained paper, likely a letter or document. The text is dense and written in a cursive script. The paper shows signs of wear, including tears and discoloration.

Handwritten Latin text on aged, stained paper, featuring several circular diagrams or seals. The text is dense and written in a cursive script. The paper shows signs of wear, including tears and discoloration.

Paterfrances
Later

Fot. 21. Sygn. 210/3r v – ba, List do patrona parafii (XVII)

Handwritten text in Church Slavonic script, likely a liturgical or administrative document. The text is dense and covers most of the page.

Г. С. Іоаннъ Гавриилъ 1715. Гавриилъ Давидъ Гавриилъ

Fot. 24. Sygn. 210/24r v – ba, Kazanie (XVII)



Fot. 25. Sygn. 210/27r v – ba, Kazanie; fragment listu (XVII)

16
Dm
Partem desideraveram, curans etiam de iure,
ante me nec occasio, nec tempus dabaz conuabat
ne uelim. Jam autem eurrente occasione hac ante
primam Rom. Grad. omni possibili salute salute
attinet illam, que mihi ad Rom. Grad. transmitti
erant per Thom. Scholarid. cum Nisse in ad
fueram ante Nataliâ indulgentias et Rubricam
Cartam acceptare noluerunt auaritate ergo. Si
receptis. Hec inueniet apud P. Mattheum Ofchij Ca
stribensem. Quod attinet rati promotionis me
spes est, cum jam promissum habeatis adeo, Rogo
de Rom. Grad. si aliquam antiquam clericam habe
vendere parentibz, ut parentes mihi possint ubi
mittere quam utilissime ad incho. enim Grad. rati
majores accipere uellem, ut ad Pascha in Ita
Interim me favori et grati commendo.

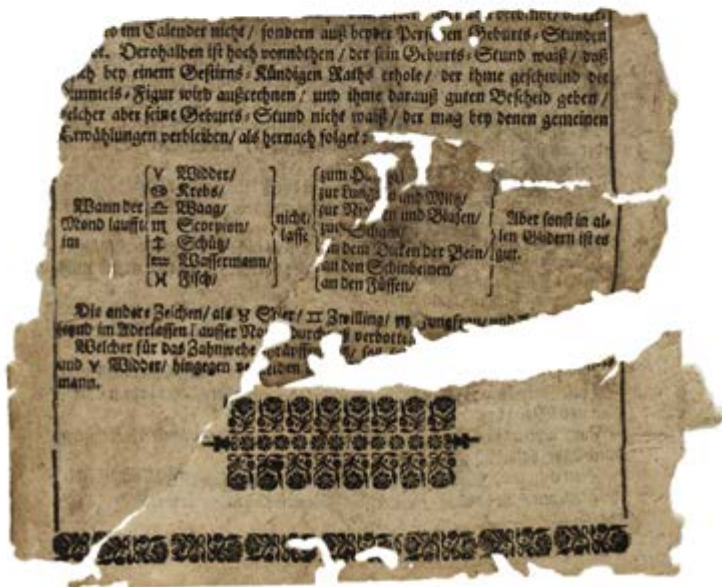
as quo pertinet literas
me digne.

7 Jan. 1670

Andreas
P. H. C.
P. P.



Fot. 28. Sygn. 210/10 r v – Fragmenty kart kalendarza wydane w Augsburgu w drukarni Marii Magdaleny Utzschneider (1697)



Fot. 29. Sygn. 210/11 r v – Fragmenty kart kalendarza wydanego w Augsburgu w drukarni Marii Magdaleny Utzschneider (1697)

NOMINA BAPTISATORUM CARENTIUM OMNI PARENTELA
 1. Januarii baptizatus est ...
 2. Octobris baptizatus est ...
 3. Octobris baptizatus est ...
 ANNO 1704.
 1. Januarii baptizatus est ...
 2. Julij baptizatus est ...
 3. Octobris baptizatus est ...
 ANNO 1708.
 1. Januarii baptizatus est ...
 2. Februarii baptizatus est ...
 3. Julij baptizatus est ...
 ANNO 1709.
 1. Januarii baptizatus est ...

1. Julij baptizatus est ...
 2. Augusti baptizatus est ...
 3. Octobris baptizatus est ...
 ANNO 1705.
 1. Julij baptizatus est ...
 2. Julij baptizatus est ...
 ANNO 1707.
 1. Februarii baptizatus est ...
 2. Julij baptizatus est ...
 ANNO 1710.
 1. Octobris baptizatus est ...
 ANNO 1711.
 30. Januarii baptizatus est ...
 ANNO 1713.
 1. Julij baptizatus est ...

Fot. 30. Sygn. 210/ 1 r v – Nomina baptisatorum carentium omni parentela (1703-1713)



Fot. 32. Sygn. 210/29 r v – ba, Kazanie o św. Annie (XVII)



Fot. 33. Sygn. 210/35 r v – ba, Kazanie na niedzielę (XVII)



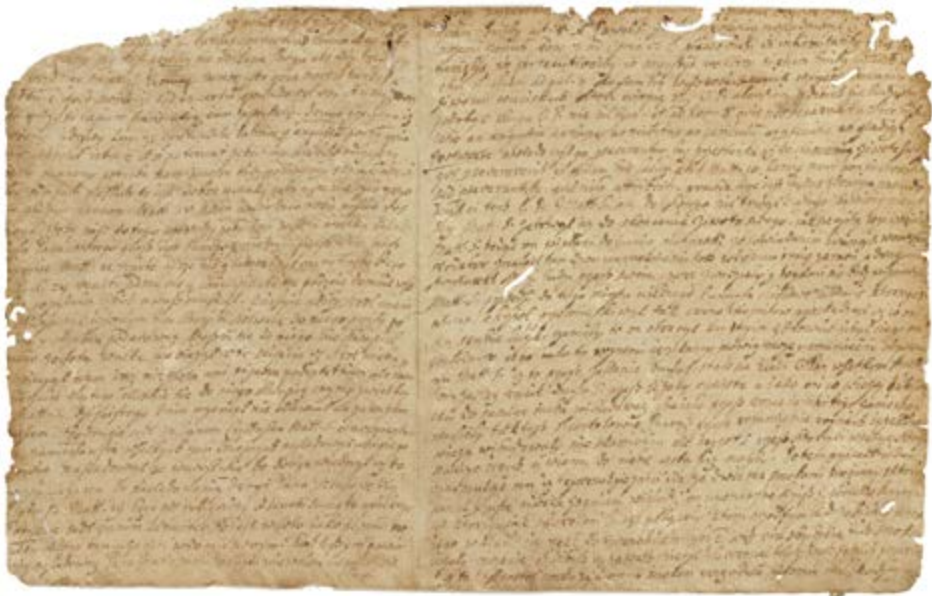
Fot. 34. Sygn. 210/28 r v – Ojciec Anzelm Keker (?), Kazanie na drugą niedzielę po Wielkanocy (XVII/XVIII)



Fot. 35. Sygn. 210/39 r v – ba, Kazanie zaczynające się od słów „Ociec który mieluje” (XVII)



Fot. 36. Sygn. 210/38 r v – ba, Kazanie zaczynające się od słów „S. Thobias Patriarcha” (XVII)



Fot. 37. Sygn. 210/37 r v – ba, Kazanie zaczynające się od słów „Kiedy on wielki prorok” (XVII)

Fragment of a handwritten manuscript, likely a letter or document, showing two pages of text in a cursive script. The paper is aged and stained, with significant damage to the left edge. The text is dense and fills most of the page area.

Fragment of a handwritten manuscript, likely a letter or document, showing two pages of text in a cursive script. The paper is aged and stained, with significant damage to the right edge. The text is dense and fills most of the page area.

Fot. 39. Sygn. 210/36 r v – ba, Fragment kazania (XVII)

Handwritten text in Cyrillic script, likely a religious or historical document. The text is dense and covers most of the page, with some lines appearing to be underlined or written in a different ink. The paper shows signs of age and wear.

Handwritten text in Cyrillic script, continuing from the previous page. The text is dense and covers most of the page, with some lines appearing to be underlined or written in a different ink. The paper shows signs of age and wear.

Handwritten text in Cyrillic script, likely a religious or historical document. The text is dense and covers most of the page, with some lines appearing to be underlined or written in a different ink. The paper shows signs of age and wear.

Handwritten text in Cyrillic script, continuing from the previous page. The text is dense and covers most of the page, with some lines appearing to be underlined or written in a different ink. The paper shows signs of age and wear.

Fot. 40. Sygn. 210/32 r v – ba, Kazanie o św. Annie (XVII)



Fot. 41. Sygn. 210/30 r v – ba, Kazanie o św. Michale Archaniele (1674)

The top image shows two fragments of handwritten Kazanian script. The left fragment is a narrow strip with approximately 15 lines of text. The right fragment is wider, with about 20 lines of text. The script is dense and cursive, characteristic of the Kazanian dialect. The paper is aged and shows some staining and wear.

The bottom image shows two more fragments of handwritten Kazanian script. The left fragment is a vertical strip with about 15 lines of text. The right fragment is a wider strip with about 20 lines of text. The script is consistent with the top image, showing a highly stylized and cursive hand. The paper is aged and shows some staining and wear.

Fot. 42. Sygn. 210/34 r v – ba, Fragment kazania (XVII)

Aż się widać, co się walczy a...
 17 April 1687

Pieśń o Wilczku
 Wzrost Bieży, Narodzona, radość
 Para, bydlę na ciolana pado.
 Ażel brzel naprzy, wolegnal god
 nie paki tam wód u korytko.
 Gdy się wstajiesz, wzdrygnie, za
 głoty postę, pod niebiańskie
 Gdy się już, z dół, rapież, para
 male pachola, wka, w k...
 Aż wank, tam spiewał, wstank...
 spiewał basie, pamię był
 Gowa nieboza, chuchala, że ice
 chu nie maś, niez, co me...
 A biega na gody, węgry, a w...
 gła, mowa, rochna, coko...
 Wiednemy, za stal, bragi, słu, ale
 rozic, da, benz, ię, mi...

wospełnkiego smoczem, Płaztwo, chu
 o god, a, dom, gwał, Na, brole, wstie, god,
 wone, drole, kigato, leziato, drof, mag, te
 do, Boga.
 ze, us, ma, chwale, li, dawo, w, g, ię, g, ię, g, ię
 ma, a, s, ho, w, u, n, e, k, spiewał, d, l, t, e, m, a, k,
 przed, g, a, s, t, e, c, e, h, o, t, n, i, e.
 nie, w, o, n, a, m, i, e, m, i, a, l, a, c, h, u, c, h, u, c, h, u, c, h, u, c, h, u,
 b, y, g, u, c, h, u, d, l, a, g, d, o, w, i, a,
 k, o, p, e, k, n, i, e, z, a, n, i, a, n, i, e, j, e, z, y, p, o, z, y, c, k, e, y, g, i, e, r, o,
 w, i, a, d, o, w, i, e, k, o.
 n, i, e, b, e, n, d, e, c, i, o, n, i, e, m, b, r, z, g, u, s, k, u, w, o, s, p, s, o, b, i, e,
 p, a, c, h, o, l, k, a, g, o, d, n, e, g, o.

Fot. 43. Sygn. 210/ 15 r – ba, Pieśń o wilczku (1687)

DOKUMENTY W JĘZYKU NIEMIECKIM



Fot. 44.. Sygn. 210/17 r v – Ojciec Anzelm Kecker, Kazanie na niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego (XVII/XVIII)

Fragment of a handwritten manuscript on aged, stained paper with irregular edges and several holes. The text is written in a dense, cursive script, likely a historical or religious document.

Another fragment of a handwritten manuscript, similar to the one above, with aged paper, irregular edges, and holes. The handwriting is consistent with the top fragment.

Fot. 45. Sygn. 210/16 r v – Ojciec Anzelm Keker (?), Fragment kazania (XVII/XVIII)



Fot. 47. Sygn. 210/21 r v – Ojciec Anzelm Keker, Kazanie na temat „Ecce defunctus” (XVII/XVIII)

Handwritten text in a cursive script, likely a continuation of a sermon or religious discourse. The text is dense and fills most of the page, with some lines starting with capital letters. The paper shows signs of age and wear.

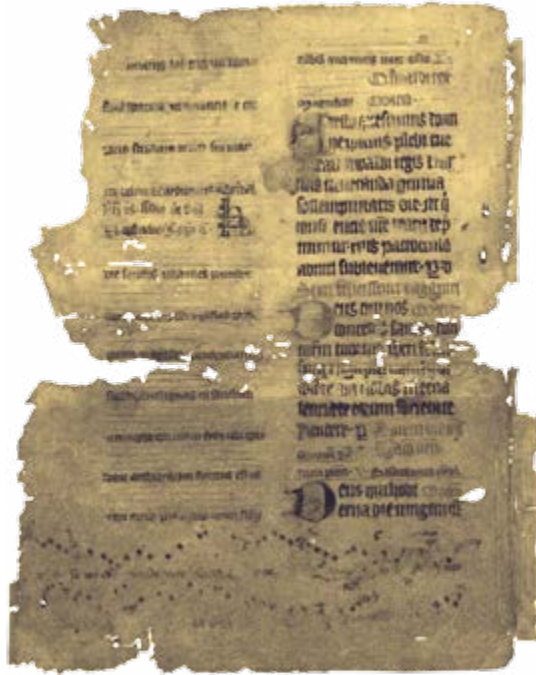
Handwritten text in a cursive script, continuing the discourse from the previous page. The text is dense and fills most of the page, with some lines starting with capital letters. The paper shows signs of age and wear.

Fot. 48. Sygn. 210/18 r v – Ojciec Anzelm Keker, Ciąg dalszy kazania na niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego (XVII/XVIII)

A fragment of a handwritten manuscript on aged, stained paper. The text is written in two columns in a cursive script. The paper is heavily discolored and has several holes and tears, particularly along the right edge. The ink is dark and somewhat faded in places.

A fragment of a handwritten manuscript on aged, stained paper, similar to the one above. It features two columns of text in a cursive script. The paper is heavily discolored and has several holes and tears, particularly along the right edge. The ink is dark and somewhat faded in places.

Fot. 49. Sygn. 210/19 r v – Ojciec Anzelm Keker, Ciąg dalszy kazania na niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego (XVII/XVIII)



Fot. 51. Sygn. 56/41 r v – Pergamin z Mszany (XV wiek)

Fot. 51. Sygn. 56/41 v, Pergamin z Mszany (XV wiek)

